

Jacek Stasiów

Wettynowie

m "m

'Mil Étàk

Wettynowie

Jacek Staszewski

Wettynowie

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego Olsztyn 2005

Wydano dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Nauki i Informatyzacji

Redakcja

Barbara Barczewska

© Copyright by OBN Olsztyn 2005 © Copyright by Jacek Staszewski

ISBN 83-87643-24-6

Edycja wspólna Towarzystwa Naukowego

i Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie 10-402 Olsztyn, ul.

Partyzantów 87

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku Michał Knercer

Druk

Zakład Małej Poligrafii OBN 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87

WSTĘP

Jest to pierwsza próba opisania w literaturze polskiej historii rodu Wettynów, z którym spotkamy się na kartach opracowań dotyczących historii powszechnej, dziejów Polski, zwłaszcza niektórych jej fragmentów. Podobnie rzecz się przedstawia w historiografii niemieckiej, chociaż Wettynowie odgrywali w historii Niemiec o wiele większą rolę niż w dziejach Polski. Najczęściej uwagę autorów przyciągała postać Augusta II, elektora saskiego i króla polskiego. Mniej interesowano się jego synem, rzadko podejmowano prace nad biografiami dzieci obu Augustów, a poza tym powstały one przed pierwszą wojną światową. Prace te wyczerpały zainteresowanie historyków dziejów regionalnych i do pogłębienia studiów nad Wettynami żyjącymi w XVIII w. nie dochodziło. Polska literatura historyczna w ogóle tymi „mniejszymi” potomkami Augusta II i Augusta III nie zajmowała się, przekazując wiadomości o nich w postaci zniekształconej przez autorów niemieckich, zwłaszcza pruskich, którzy pomniejszali zasługi najważniejszych przedstawicieli dynastii, pozostawiając ich osiągnięcia w zakresie kultury, bo tych przemilczeć już się nie udawało.

5

Inicjatywa Ossolineum zaprezentowania polskim czytelnikom zasiadających na polskim tronie przedstawicieli dynastii rodzimych i założonych przez cudzoziemców pozwoliła na zajęcie się Wettynami, którzy panowali w Rzeczypospolitej nieco ponad sześćdziesiąt lat (królowie: 1697-1763, książę warszawski: 1807-1815). Według historyków ten dość krótki okres w historii dynastii, sprawującej władzę w Saksonii przez ponad 800 lat, zadecydował o upadku obu państw: Saksonii i Polski. Wina za ów upadek spadła w opinii licznych badaczy na obu Wettynów, którzy doprowadzili rządzone przez nich państwa do kresu politycznej egzystencji.

W naszym opracowaniu główny nacisk położony został na lata panowania trzech przedstawicieli dynastii: królów Augusta II i Augusta III oraz Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego. W wyniku własnych badań staraliśmy się poddać analizie rządy i dzieje polityczne, a zwłaszcza osobowości trzech władców. Ich działania i postaci podlegały szczególnie surowej ocenie historyków pochodzących z państw, które w sposób szczególnie przyczyniły się do uzależnienia Polski i Saksonii od swoich interesów, a w końcu do rozbioru i likwidacji ich politycznej egzystencji. Ta zbieżność losów obu państw nie budziła

zainteresowania. Historykom niemieckim wystarczała konstatacja, że upadek Saksonii nastąpił na skutek zaangażowania się elektora saskiego w sprawy polskie — zdobycia korony i utrzymania jej. Polscy historycy uważali, że Sasi doprowadzili Rzeczpospolitą do upadku, nie interesowali się bowiem jej losem i bardziej zajmowali się dziedziczną Saksonią niż elekcyjną Polską.

Ponieważ historycy polscy od przeszło dwustu lat poszukują powodów rozbiorów Rzeczypospolitej — sugestie o winie Wettynów znalazły się w polskich opracowaniach. Nad rządami Augusta II jako pierwszy zatrzymał się Kazimierz Jarochocki. W 1856 r. wydał pierwszy tom dziejów panowania tego władcy, kilkadziesiąt lat później w drugim tomie doprowadził swoją opowieść do 1704 r. Dopiero Józef Feldman,

6

po pierwszej wojnie światowej, zajął się dalszymi dziejami panowania Augusta. Potem nastąpiła przerwa w opisywaniu panowania Wettynów. Do tematu wrócił Juliusz Willaume, pisząc

0 Fryderyku Augustu I, pierwszym królu saskim i zarazem księciu warszawskim. Józef Andrzej Gierowski w latach pięćdziesiątych XX w. podjął wątek przerwany przez Feldmana na 1709 r. i jego zasługą stało się pobudzenie badań nad epoką saską. Pokolenie historyków od lat sześćdziesiątych zaczęło wypełniać luki w badaniach historyków w przeszłości.

Powstały opracowania dotyczące dziejów politycznych, jednak władcy nie budzili szczególnego zainteresowania, jakby wszystko na ich temat zostało powiedziane.

Co do jednej opinii jestem pewny. Emanuel Rostworowski w świetnie napisanej książce poświęconej Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu (Ostatni król Rzeczypospolitej.

Geneza

1 upadek Konstytucji 3 maja, Warszawa 1966) postawił pytanie, na które brak było odpowiedzi: Patrząc na polityczny bilans panowania Stanisława Augusta, nasuwa się przypuszczenie, że gdyby zamiast niego na tronie zasiadł jakiś gnuśny, ale znający reguły gry europejskiej, a dla spraw narodowych obojętny Sas, to może nie mielibyśmy ani tak pięknego wieku oświecenia, ani rozbiorów (s. 318).

Z perspektywy dziejów Wettynów odpowiedź nie może być pozytywna.

7

POCZĄTKI WIELKOŚCI WETTYNÓW

Pojawienie się Wettynów na scenie dziejowej przypada na schyłek IX w. i wiąże się z terenem marchii Miśni, zdobytej na osiadłej ludności słowiańskiej.

Pierwszym władcą z rodu Wettynów i organizatorem struktury państwowej na tym terenie był Henryk. Jego imię pojawia się w związku z nadaniem w lenno hrabstwa Miśni na sejmie Rzeszy w Ratzbonie w 1089 r. przez cesarza Henryka IV. Od tego roku przez następne 829 lat Wettynowie będą panowali na obszarze dzisiejszej Saksonii.

Marchia Miśnieńska wraz z Łużycami stała się pod koniec X w. terenem rywalizacji z władcami państwa Polan oraz czeskimi Przemyślidami. Obszar ten poniósł niewyobrażalne straty ludnościowe, co otworzyło drogę do intensywnej akcji osiedleńczej. Nie została ona przerwana mimo objęcia zwierzchnictwa nad terenami spornymi przez czeskich Przemyślidów, którzy wystąpili jako kolejni pretendenci do rządów i wywołali nową interwencję państwa Polan. Wojna, zakończona pokojem zawartym w Budziszynie (1005), nie pozostawiła na długo nabytków terytorialnych w posiadaniu Bolesława

8

Chrobrego. Kolejne wojny na początku XI w. prowadziły do niestabilnych układów politycznych i zmian przeciwników, jednak coraz bardziej oddalały starcie państwa Polan z Sasami, którzy osadzali się na terenach dawniej słowiańskich nad Łabą, wzdłuż jej biegu na północ. Miejsce Polan w konflikcie zajęli margrabiowie brandenburscy. Wojny z nimi uczyniły z margrabiów miśnieńskich drugorzędnych pomocników strony niemieckiej.

Pierwsze dwieście lat drugiego tysiąclecia to okres tworzenia się państwa saskiego wśród walk i rywalizacji władców niemieckich, powiązań rodzinnych utwierdzanych nadaniami, które zabezpieczały wchłaniane stopniowo terytoria. Najważniejszymi obszarami tworzącymi to państwo stały się — poza Marchią Miśnieńską — Turynia i Hesja, a wraz z nimi szereg mniejszych terytoriów w środkowych Niemczech. Z nadania cesarzy władzę zwierzchnią w księstwie saskim sprawowali w latach 1180-1423 elektorzy wywodzący się z dynastii askańskiej. Im też księstwo zawdzięcza swój herb: czarne belki na złotym tle, oplecione wiankiem ruty. Stał się on na zawsze herbem elektoratu saskiego i dynastii Wettynów. Ich pozycję w Rzeszy określała godność elektora (Kurfürst) z dziedzicznym prawem udziału w wyborze niemieckiego króla, który jako cesarz stał na czele Rzeszy. Ta godność, potwierdzona przez Karola IV w 1356 r. w Złotej Bulli, czyniła elektora saskiego członkiem kolegium elektorskiego, liczącego do 1692 r. ośmiu, potem do końca istnienia Rzeszy — dziewięciu elektorów. Godność elektorska dawała jej posiadaczom szereg uprawnień, nakładała też na nich szczególne obowiązki (udzielanie rad cesarzom, podejmowanie decyzji dotyczących całej Rzeszy), nieraz powiązane z piastowaniem dziedzicznych tytułów najwyższych urzędników Rzeszy. Do książąt saskich należał już w początkach XIII w. tytuł arcymarszałka (Erzmarschall), który został przez Karola IV przypisany do linii Sachsen-Wittenberg, a następnie przejęty przez elektorów saskich, gdy po śmierci ostatniego przedstawiciela

9

linii askańskiej godność elektorską nadano w 1423 r. Wetty-nom — margrabiom miśnieńskim. Był to urząd związany z wykonywaniem pewnych czynności w czasie elekcji cesarskich (m.in. zapewnienie porządku podczas wyborów), do marszałka należało noszenie miecza przed cesarzem — oznaki świeckiej władzy monarchy. Elektor saski zastępował także cesarza w okresie jego nieobecności na terenie Rzeszy (Reichs-vicariat) na północnym obszarze państwa.

Pozycję Wettynów w Saksonii wzmocniało rosnące bogactwo, którego źródłem były rozwijające się miasta i osady wiejskie, a także odkryte w XII w. w Rudawach (Erzgebirge) złoża srebra. Ich eksploatacja była przez kilka stuleci podstawą dochodów skarbu, a w innym aspekcie — nastąpił taki rozwój techniki wydobywania, że górnictwo saskie stało się przodujące w Europie.

W drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV w. nastąpiło stopniowe porządkowanie ustroju wewnętrznego Saksonii. Miasta otrzymały przywileje, a najważniejsze: Drezno, Erfurt i Lipsk stały się ośrodkami handlowo-rzemieślniczymi i znajdowały się pod specjalnym nadzorem panujących książąt. Spośród wymienionych miast najwyższy poziom rozwoju osiągnął Erfurt. Już w 1331 r. stał się miejscem ponadregionalnych targów, w 1389 r. uzyskał przywilej papieski na otwarcie uniwersytetu, zaś dzięki energicznej akcji zakupu ziemi i okolicznych osad terytorium Erfurtu należało do największych obszarów miejskich w całej Rzeszy. Wagę miasta podkreślał fakt, że było siedzibą elektora. Od 1409 r. wzrastało znaczenie Lipska w związku z otwarciem tam uniwersytetu przez wychodźców z praskiej uczelni, z natury rzeczy budowanego na bardziej nowoczesnych zasadach i organizacji nauki oraz studiów. Przywileje na jarmarki, nadane przez cesarza w końcu XV w., stały się podstawą wzrostu znaczenia miasta jako ośrodka wymiany. Drezno pozostawało jeszcze w tyle za Erfurtem i Lipskiem, chociaż jego militarne znaczenie w okresie wojen husyckich

10

wzrosło. Most kamienny na Łabie, który stał się na długo symbolem i atrakcją miasta, nie miał konkurencji w równie atrakcyjnych budowlach. Wzrost znaczenia Drezna nastąpił w kolejnej epoce, gdy stanie się miastem rezydencjonalnym Albrechta i jego następców. Regulacja stosunków monetarnych wpływała na rozwój handlu, zaś organizowanie się rzemieślników w cechy sprzyjało doskonaleniu organizacji produkcji i specjalizacji

wytwórców. Pod koniec XV w. nastąpił szybki rozwój miast. Towarzyszyło mu porządkowanie stosunków wewnętrznych — reprezentacji stanów (w Saksonii od 1438 r.), organizacji władz miejskich, systemu podatkowego i sądowego.

W pierwszej połowie XV w. wojny husyckie doprowadziły do wyniszczenia i zubożenia obszarów saskich. Wojny te miały wpływ na decyzje cesarskie przyznania zwierzchnictwa terytorialnego książętom z linii turyńskiej. Najważniejszym z nich okazał się elektor Fryderyk II Łagodny (der Sanftmütige). W 1485 r. nastąpił podział państwa saskiego między braci Ernesta i Albrechta Wettynów, założycieli dwóch linii: ernestyńskiej i albertyńskiej. W tym momencie państwo saskie było po władztwie Habsburgów największym księstwem w Niemczech. Ta sytuacja uległa zmianie, gdy współregentami zostali Ernest i Albrecht i gdy Ernest zażądał podziału terytorium. Układ w tej sprawie został zawarty w Lipsku w listopadzie 1485 r. Albrecht wybrał wschodnią część państwa. Podział ten — jak się okazało — zamknął okres rywalizacji i sporów między książętami oraz procesy kształtowania się terytorium saskiego elektoratu. Elektorem saskim został władca Turyngii Fryderyk III Mądry (der Weise), który odegrał wybitną rolę jako protektor uniwersytetu w Wittenberdze i obrońca Lutry. Oznaczało to odejście od związków z cesarzem i związanie się z władcami niemieckimi będącymi w opozycji. Albrecht przyjął inną postawę. Wśród działań prowadzących do utworzenia własnego państwa leżało także mocniejsze związanie się z cesarstwem

11

i silniejsze reprezentowanie jego interesów. A to oznaczało zaangażowanie się po stronie cesarza w wojnie przeciwko księciu Burgundii Karolowi Śmiałemu, jako jedynemu księżę Rzeszy uczestniczył w wojnie z najazdem tureckim w 1483 r. W nagrodę cesarz pisemnie zobowiązał się do przekazania mu księstw Jülich i Berg, stanowiących pomost do obszarów nad-reńskich. Wreszcie książę saski odegrał zasadniczą rolę w wojnie w Niderlandach, gdzie był dowódcą wojsk Rzeszy (podobnie jak podczas wojny z królem węgierskim Maciejem Korwinem), uwalniając wziętego do niewoli przez mieszczan Brugii nowego cesarza Maksymiliana. Został więc powołany na namiestnika Niderlandów (1489), którą to funkcję zamienił na utworzony dla niego, wybieralny urząd gubernatora Fryzji, przewidziany jako zdobycz dla drugiego z synów księcia, Henryka. Osadziwszy się na nowym stanowisku, zaczął porządkować sprawy zarządu i wprowadzać prawa na wzór saski (w 1499 r. prawo rzymskie zastąpiło miejscowe prawo zwyczajowe) — powołano sąd nadworny posługujący się prawem rzymskim. Po śmierci Albrechta (1500) rządy objął starszy syn — Jerzy. Jego zasługą było wprowadzenie w 1504 r. rozporządzenia, które regulowało stosunki wewnętrzne aż do XVIII w.

Kiedy obowiązki wielkiego mistrza zakonu niemieckiego w Prusach objął trzeci z braci, książę Fryderyk saski (1493), pozycja Wettynów uległa dalszemu wzmocnieniu, wpływając też na nową sytuację w układzie politycznym. Zakon związał się silniej z Rzeszą i przemianami, jakie Rzeszę w tym czasie objęły.

Pewnym ubocznym skutkiem podziału Saksonii stało się bowiem przejęcie przez linię albertyńską Lipska z jego uniwersytetem. Doprowadziło to do powołania w Wittenberdze nowego uniwersytetu (1506-1507), gdzie w 1508 r. rozpoczął karierę rok wcześniej wyświęcony na księdza mnich zakonu augu-stianów, Marcin Luter. Zbliżał się — narastający w XV w. — przewrót religijny, przygotowany dysputami i sporami rozgrywającymi się w klasztorach i na uniwersytetach jako reakcja na

12

krytyczną ocenę sytuacji w Kościele katolickim i wpływami renesansu przenikającymi środowiska naukowe. Szczególna rola przypadła elektoratowi saskiemu z jego uniwersytetami i kadrą aktywnych pod względem intelektualnym profesorów.

Po sejmie w Wormacji (1521) Fryderyk III Mądry otoczył Lutra opieką i dał mu schronienie w Wartburgu, przyczyniając się do umocnienia nowej wiary, której obronę wziął na siebie. W ten sposób Saksonia stała się centrum, z którego płynęły do krajów niemieckich i do całej Europy zasady wiary formułowane przez Lutra i szerzone przez jego zwolenników we wszystkich warstwach społecznych. Ten szybki, wręcz gwałtowny rozwój religii protestanckiej wywołał także konflikty zbrojne i podzielił Rzeszę pod względem religijnym. W Saksonii, podzielonej od 1485 r. między dwie linie, jako pierwszy nową wiarę przyjął książę Henryk, utrzymujący swoją siedzibę we Freibergu, natomiast mieszkający w Dreźnie książę Jerzy zwany Brodatym (jego żoną była Barbara, córka Kazimierza Jagiellończyka) pozostał wierny religii rzymskiej i stanowczo występował w jej obronie. Po śmierci księcia Jerzego jego następcą — młodszy brat Henryk — stanął po stronie elektora Jana Fryderyka przeciwko papieżowi i cesarzowi w Związku Szmalkaldzkim. Nastąpiło ponowne zjednoczenie państwa. Oficjalne wprowadzenie nowej wiary w albertyńskiej części Saksonii nastąpiło w 1539 r. uroczystym odprawieniem w Lipsku mszy w języku niemieckim w obecności Marcina Lutra, Filipa Melanchtona i innych prominentnych przedstawicieli protestantyzmu. Jej rozszerzanie się następowało stopniowo. W drugiej wojnie szmalkaldzkiej następcą Henryka, Maurycego, opowiedział się po stronie cesarza. Dzięki temu luteranie zostali pokonani pod Mühlbergiem (1547). W nagrodę cesarz Karol V przeniósł na Maurycego i jego potomków godność elektorską wraz z urzędem arcymarszałka, pozostającymi w linii albertyńskiej aż do końca istnienia Rzeszy (1806). W burzliwych okolicznościach państwo zostało podzielone na dwie części: zachodnią (ernestyńską) z Erfurtem

13

jako stolicą oraz wschodnią (albertyńską), zjednoczoną pod rządami księcia Henryka i jego następcy — Maurycego (1547-1553), ze stolicą w Dreźnie. Oznaczało to także likwidację istniejących przez sześćdziesiąt lat dwóch państw saskich: ernestyńskiego elektoratu saskiego i albertyńskiego księstwa saskiego. To ostatnie stało się elektoratem saskim, podczas gdy w posiadaniu Jana Fryderyka pozostała tylko Turynia, mała część poprzedniego władztwa. Państwo rządzone przez Maurycego, pierwszego elektora z linii albertyńskiej, swoją wielkością ustępowało jedynie posiadłościom Habsburgów. Jego zwierzchnik powrócił w szeregi protestantów i stał się pierwszym spośród protestanckich władców niemieckich, na co zasłużył sobie także reformami, jakie przeprowadził. Najważniejsze z nich dotyczyły nowych zasad rządzenia i przepisów porządkujących wszystkie dziedziny życia. Powołana została rada nadworna i nastąpił podział terytorium na pięć obszarów z ich naczelnikami, wprowadzony został nowy porządek działania sądów i tym podobne zmiany, które przetrwały nawet do XIX w. Równie ważna była reforma oświaty. W miejsce przyklasztornych i diecezjalnych szkółek elektor powołał trzy duże szkoły dla chłopców. Najzdolniejsi absolwenci otrzymywali stypendia i miejsca na uniwersytetach, środki czerpano z przejętych przez elektora dóbr klasztornych. Oprócz tych szkół związanych z osobą panującego powstawać zaczęły liczne szkoły miejskie. Biblioteki uniwersytetów wzbogaciły się o księgi i manuskrypty bibliotek zakonnych. Uniwersytet lipski pozostał pod wpływami scholastyki, przez dłuższy czas stawał w obronie starej wiary. Wittenberga natomiast opowiedziała się za nową wiarą, jej profesorowie od 1530 r. do początków XVII w. nosili tytuł elektorskich radców. Związek profesorów z panującym był świadectwem tworzenia się wspólnego frontu protestantów wszystkich grup społecznych przeciwko papieżowi. Zmiany obejmujące cały kraj, mające związek z reformacją przypadły na okres następujących w zjednoczonym państwie

14

reform porządkujących podatki i administrację, których skutki przetrwają dziesiątki lat, zaś w XVII w. przyjmą charakter ostateczny, podlegający następnym zmianom w niewielkim zakresie. Utrwaleniu tych przemian sprzyjały ważne zmiany w stosunkach kościelnych w

Rzeszy, których rozwiązanie stało się dziełem elektora Maurycego i teologów z uniwersytetu wittenberskiego. Obradujący w Lipsku w 1548 r. saski Landtag przyjął tak zwany lipski artykuł (wiary). Stał się on podstawą „Confessio saxonica” z 1551 r., pojmowanej jako powtórzenie „wyznania augsburskiego” (ujętego w postaci „interim”, w 1548 r. zresztą odrzuconego przez elektora saskiego). Był podstawą funkcjonowania Kościołów większości ewangelickich państw Rzeszy.

Szczególnie ważne i rozległe reformy nastąpiły za panowania elektora Augusta (1553-1586). Sytuacja kraju wymagała w pierwszym rządzie uzdrowienia finansów, co nastąpiło po porozumieniu się ze stanami, które uzgodniły na wiele dziesiątków lat naprzód sposoby spłaty długów powstałych w czasie ostatnich wojen. Następnie uporządkowano przepisy prawne. Wydane w 1572 r. konstytucje stworzyły na tyle nowoczesne podstawy prawa, że utrzymały się aż do XIX w. Przebudowany został dwór elektorski — dawne, ze średniowiecza wywodzące się urzędy otrzymały nowe nazwy i zmieniły charakter, powodując rozrośnięcie się dworu i występujących tam funkcji. W latach 1556-1575 trwało przygotowywanie struktury urzędników dworu do pełnienia funkcji państwowych. Ich zapowiedzią było powołanie w 1575 r. czterech radców. Powierzono im szczególne odcinki działalności, za które odpowiadali; byli zobowiązani do stałej obecności u boku elektora. Dochody z dóbr kameralnych miały utrzymywać dwór. Dlatego kładziono nacisk na racjonalność i nowoczesność gospodarki rolnej. Pod wpływem przemian społecznych i gospodarczych wytworzył się nowy układ nazywany „środkowonie-mieckim stanem posiadania”, włączający chłopów do życia ekonomicznego bez ograniczeń wynikających z poddaństwa

15

feudalnego. Ten nowy rodzaj stosunków społecznych i gospodarczych, rozprzestrzeniając się na zachód od Łaby, nadał nowy charakter stosunkom w rolnictwie i w życiu całych społeczeństw. Pod tym względem przemiany następujące w Saksonii wyróżniały się wśród przemian w rolnictwie dokonujących się na terytorium niemieckim, wpływając też na strukturę wsi, ich organizację. Do ciekawych inicjatyw saskich należy urządzenie wzorcowych gospodarstw rolnych, a jednym z celów stała się pielęgnacja drzew owocowych, których kupno i hodowanie było powinnością poddanych (każda młoda para była zobowiązana do zasadzenia dwóch drzewek owocowych). Wprowadzanie nowych upraw i nowych ras bydła oraz trzody chlewnej przyczyniało się do wzrostu efektywności gospodarowania i zarazem wzrostu zamożności chłopów. Uregulowane zostały sprawy górnictwa zarówno w zakresie przepisów dotyczących eksploatacji, jak i obrotu kopalinami. Srebro przestało być towarem eksportowym, zatrzymywano je w kraju, dzięki czemu dwór szybko zmonopolizował bicie monety, przyczyniając się do uporządkowania systemu monetarnego.

Coraz bardziej rozwijała się produkcja przedmiotów codziennego użytku, tak że przekraczała potrzeby saskich konsumentów (co warunkowało wyjście saskich towarów na rynki europejskie). Skorzystał też Lipsk, stając się ważnym miejscem wymiany handlowej przyciągającym towary oraz kapitały z zagranicy, co pozwoliło na monopolizowanie obrotu w środkowych i północnych Niemczech. Troska o dobre drogi ułatwiała przepływ towarów i ludzi przez terytorium Saksonii, a zarazem przyczyniała się do powstawania całej infrastruktury służącej potrzebom kupców i podróżników zmierzających we wszystkich kierunkach. Dobre drogi pomogły w organizowaniu ruchu pocztowego służącego początkowo władcy, ale tworzącego zaczątek regularnych przesyłek listów i pakietów, które stworzą niebawem jedną ze sprawniejszych poczty.

Najważniejszą nowością było powołanie w 1582 r. rządu krajowego (Landesregierung).

Powstał z rozbudowania urzędu

16

marszałka nadwornego, przez powołanie oddzielonych od siebie wydziałów. W kompetencjach tego organu znalazły się wszystkie problemy zarządu państwem, obsługiwane przez fachowych urzędników posiadających wykształcenie i praktykę w administracji. Te dwa czynniki, a nie pochodzenie stanowe, odgrywały zasadniczą rolę w doborze i ocenie urzędników. Była to forma rządu najwcześniej zastosowana w państwach niemieckich przez Wettynów, która w swoim zasadniczym założeniu przetrwała do połowy XIX w. po pewnych próbach zmian za czasów Fryderyka Augusta I (króla polskiego Augusta II Mocnego) i jego syna — Fryderyka Augusta II (króla polskiego Augusta III).

Rosnące dochody dworu pozwoliły na podjęcie wielkich prac budowlanych, których wyniki przetrwały do dziś. Były to potężne zamki obronne (jak Kónigstein) lub służące przyjemności władcy (jak Moritzburg) czy wreszcie zamek rezydencjonalny w Dreźnie oraz rozrzucone po kraju twierdze strzegące przed najazdem. Budowa imponującego Augustus-burga dla podkreślenia wysokiej samooceny pozycji elektora i drugiego wspaniałego zamku dla żony Anny (Annahurg) świadczy po dzień dzisiejszy o szerokości horyzontów elektora i jego kreatywności w formowaniu państwa. Na tym tle specjalnego znaczenia nabiera opieka nad najznakomitszym malarzem epoki Łukaszem Cranachem, który zostawił swemu patronowi bezcenny spadek — dzieła wyczarowane pędzlem artysty. Wielkość przedsięwzięć i ich różnorodność wysunęła księcia Augusta na jedno z pierwszych miejsc wśród władców niemieckich i bezsprzecznie pierwsze wśród elektorów saskich.

Po jego śmierci rządy dwóch Chrystianów (1586-1611) zaznaczyły się ważnym wydarzeniem w stosunkach wewnętrznych — sprawą kanclerza dr. Mikołaja Crella, który stał się ofiarą protestanckiej nietolerancji. Oskarżony o sprzyjanie kalwinistom, po jedenastu latach więzienia i długim procesie, w którym zarzucano mu wiązanie się z obcymi władcami przeciwko cesarzowi

17

i naruszenie porozumienia religijnego z 1580 r. — został stracony publicznie w 1601 r. na rynku Drezna zwanym Juden-hofem (do dziś w bruku tego placu tkwi kamień upamiętniający miejsce, gdzie spadła głowa kanclerza). Zasługi Crella dla państwa były znaczne. To dzięki niemu organizacja elektoratu osiągnęła tak wysoki poziom nowoczesności, to on podjął zabiegi o wzmocnienie pozycji panującego.

Uwięzienie i wieloletni proces kanclerza miał miejsce w okresie osłabienia ekspansywności władzy elektorskiej, tak widocznej za elektora Augusta. Główną przyczyną stały się kontrowersje religijne między luteranami i kalwinistami, którzy podjęli próbę (tzw. druga reformacja) wybicia się ponad dominującą dotąd luterzańską ortodoksję. W elektoracie saskim pod rządami Chrystiana I ten nowy kierunek zaczął zyskiwać coraz silniejsze wpływy nie bez znaczenia dla międzynarodowej pozycji elektoratu. O wiele silniejszy wpływ miały spory religijne na stosunki wewnętrzne, które zmierzały coraz wyraźniej do zwycięstwa kalwinistów. Kres tym tendencjom położyła śmierć Chrystiana I w 1591 r. i objęcie regencji pod małoletniość Chrystiana II przez Fryderyka Wilhelma z ernestyńskiej linii Sachsen-Altenburg. Jego energiczna działalność powstrzymała fatalny bieg wydarzeń i rychło przywróciła podjęty przez stronników „drugiej reformacji” wewnętrzny porządek. W okresie formowania się stronnictw w Rzeszy (protestanckiej Unii w 1608 r. i katolickiej Ligi w 1609 r.) Saksonia zajęła postawę neutralną, raczej opowiadając się w sporze w domu cesarskim po stronie Rudolfa II. Dało to podstawę do zajęcia dogodnej pozycji przez młodszego brata Chrystiana II (który zmarł w wieku 28 lat z przepicia), Jana Jerzego II, w okresie poprzedzającym wybuch wojny trzydziestoletniej.

W stosunku do cesarstwa okres rządów Chrystiana II doprowadził do podporządkowania Habsburgom, co było dowodem rezygnacji z odegrania przodującej roli w Rzeszy, a także zahamowaniem procesów wzmocnienia władzy elektora.

18

Na rządach Chrystiana I wyczerpał się rozmach saskiej polityki. Spór o księstwa Jülich i Berg, rozpoczęty w 1609 r., trwał do końca istnienia Rzeszy, nie znajdując zadowolającego dla Saksonii rozstrzygnięcia.

W tym czasie kontynuowane były w Saksonii reformy, które objęły wszystkie dziedziny życia. Uregulowane zostały stosunki w składzie i kompetencjach Landtagu, zwiększono udział i rolę przedstawicieli miast. Szlachta uzyskała pewne przywileje, podnoszące jej prestiż (jak np. udział w dworze elektorskim i pełnienie w nim różnych honorowych funkcji) lub ograniczające ciężary fiskalne, które wzrosły w odniesieniu do pozostałych warstw ludności. Obciążenia finansowe rosły zresztą stale, osiągając w okresie wojny trzydziestoletniej najwyższy poziom. Wydatki bowiem były ogromne nie tylko z racji reformy armii (otrzymała ona mundury, jednolite dla wszystkich rodzajów wojsk — czarno-żółte oraz nowe uzbrojenie — zrezygnowano z ciężkich zbroi, powołano artylerię i oddział wyspecjalizowany w sypaniu okopów i stanowisk dla armat, powołano obronę kraju, przenosząc na mieszkańców miast obowiązki obronne), ale wzrastały one nieustannie z powodu kosztów zbrojeń po wybuchu wojny trzydziestoletniej. To spowodowało okresowy spadek wartości pieniądza, czemu nie mogły zapobiec ponawiane co jakiś czas reformy monetarne. W pełnym rozwoju znajdowały się urzędnicy porządkujące życie mieszkańców. W pierwszych latach XVII w. pojawiły się zarządzenia dotyczące ubioru, obchodzenia uroczystości rodzinnych, zmierzające do ograniczenia wydatków i utrzymania ich w granicach porządku obyczajowego narzuconego przez władze. Ustanowiono w każdym powiecie „tajnych policjantów” mających pilnować przestrzegania zarządzeń porządkowych — słowem: zaczęła się epoka budowania w Saksonii „państwa policyjnego”, która osiągnie swój rozkwit w okresie odbudowy po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. W każdym razie wojna ta oznaczała dla elektoratu zahamowanie wszystkich tendencji pozytywnych dla budowania pomyślności kraju.

19

Na Jana Jerzego I spadły ciężkie obowiązki. Już w 1612 r., po śmierci cesarza Rudolfa II, jako pierwszy przedstawiciel linii albertyńskiej przejął wikariat Rzeszy, a następnie musiał zająć stanowisko wobec narastającej groźby wojny. Praska defenestracja w maju 1618 r. zwróciła oczy władców niemieckich na Drezno w oczekiwaniu, czy elektor zajmie pozycję zgodną z nakazami religii, a więc poprze obóz protestancki, czy też opowie się po stronie cesarstwa, które niebawem znów zawakowało. Jan Jerzy zdecydował się odrzucić kuszące namowy, by ubiegać się o cesarską koronę i poparł kandydaturę Ferdynanda, a zatem wzmocnił obóz cesarski, mając w perspektywie zaoferowane mu Łużyce.

Pierwszy (duński) okres wojny trzydziestoletniej nie zaznaczył się aktywnością militarną Jana Jerzego. Udział Saksonii w wydarzeniach miał głównie charakter dyplomatyczny i wiązał się z rokowaniami, które służyły tworzeniu trzeciej siły — porozumienia władców protestanckich (układy w Lipsku). Jan Jerzy uważał się za obrońcę religii protestanckiej i jej wyznawców w Rzeszy, dlatego starał się jak najdłużej chronić swój kraj od udziału w wydarzeniach wojennych, a armię od zagrożenia wynikającego z wojny. Przełom nastąpił pod wpływem wydanego przez cesarza edyktu restytucyjnego (zwracającego katolikom dobra, które przeszły w ręce protestantów) z 1629 r. i podjęciem działań przez Szwecję (od sierpnia 1630 r.), która rozpoczęła szeroko zakrojone akcje militarne, opanowując północne tereny Niemiec i Pomorze ze Szczecinem. Wspólnie z elektorem brandenburskim Sasi wsparli działania Gustawa Adolfa, kierując swoje uderzenie na Czechy (zdobycie Pragi), podczas gdy król szwedzki ruszył przez terytoria Rzeszy na południowy zachód, w kierunku Palatynatu. Ten kierunek wynikał z przymierza szwedzko-francuskiego (styczeń 1631 r.) i zaznaczył się jako nowy etap wojny trzydziestoletniej, która szczególnie dotkliwie obciążyła elektorat saski materialnie i naraziła na zniszczenia w wyniku akcji odwetowych armii cesarskich.

20

Bitwa pod Liitzen 16 listopada 1632 r., podczas której zginął król szwedzki Gustaw Adolf, nie doprowadziła do natychmiastowego wycofania się Jana Jerzego I z koalicji ze Szwecją. Jeszcze dwa lata trwały działania wojenne, które dotknęły obszar elektoratu. Jednocześnie ciągnęły się rokowania, których celem było osiągnięcie korzyści terytorialnych i ustalenie odszkodowań. Miały one wyrównać straty wynikłe z zaangażowania się po stronie Szwecji. Głównym celem było uzyskanie Łużyc oraz opactw Magdeburga i Halberstadt oraz potwierdzenie przywództwa elektora nad częścią protestancką kolegium elektorskiego. Ostatecznie na mocy pokoju zawartego w Pradze w 1635 r. elektor został zwolniony ze zobowiązań nakładających na niego konieczność występowania przeciwko cesarzowi. Zyskał Łużycę i Magdeburg, ale dalsze nabytki terytorialne miały charakter tymczasowy — Magdeburg otrzymał w dożywocie syn elektora August, co zapoczątkowało swego rodzaju podział elektoratu pod patronatem cesarza. Na mocy traktatu pokojowego doszło do zawieszenia na czterdzieści lat edyktu restytucyjnego, co umocniło pozycję elektora saskiego w świecie protestanckim. Korzyści okupione zostały wielkimi kosztami, zaś skutki pięcioletniego udziału w wojnie odcisnęły się w stosunkach wewnętrznych na długie lata. Pozyskanie Łużyc, ostatniego wielkiego nabytku terytorialnego w historii elektoratu, było połączone z wprowadzeniem do państwa Wettynów obszaru zamieszkanego przez katolików. Ten fakt zmienił układ stosunków w Saksonii, doprowadził bowiem do wydania ostrzejszych zarządzeń przeciwko nieluteranom. W efekcie umocnił występujące od dawna tendencje do zdecydowanej nietolerancji i zamknięcia elektoratu przed innymi wyznaniem, których obecność w okresie wojny trzydziestoletniej została wymuszona udziałem na przykład żołnierzy-katolików wraz z ich kapelanami w wydarzeniach wojennych na terenie Saksonii. Wojna trzydziestoletnia wkroczyła w nową fazę — szwedz-ko-francuską, w której udział elektora saskiego po stronie

21

cesarskiej przedłużył konieczność ponoszenia ciężarów wojny. Aż do końca tej fazy wojny obszar elektoratu był widownią walk, przemarszów obcych (szwedzkich) armii, zaś elektor, zobowiązany wobec cesarza, musiał dostarczać saskich regimentów uczestniczących w działaniach wojennych na własnym, saskim terytorium. Straty wywołane tą fazą działań wojennych doprowadziły Saksonię do ruiny. Zniszczone miasta, straszliwe skutki zarazy, która już w latach trzydziestych zdziesiątkowała ludność — wszystko to nakładało się na siebie, osłabiając pozycję Saksonii w Rzeszy, której wyrastać zaczęli konkurenci — Bawaria i Brandenburgia, odbierając posiadane dawniej przez elektorów saskich przodownictwo. W rokowaniach pokojowych głos elektora saskiego prawie się nie liczył. Podjęta przez niego próba objęcia kalwinów zakazem wolności religijnej nie powiodła się, więc Saksonia w swoich granicach zabroniła obecności przedstawicielom innych wyznań. Postawa elektora skłoniła protestantów do powierzenia mu przewodnictwa w gronie elektorów Rzeszy, którą to godność Jan Jerzy I przyjął po długich wahaniach (1653). Zostawszy z urzędu niejako obrońcą protestantów, wpuścił do swego kraju wygnanych z Czech współwyznawców, dając im do zasiedlenia pewien obszar w Rudawach (Erzgebirge). Tam założyli miasto (1654), które nazwano na cześć dobroczyńcy Johannegeorgenstadt.

Łączenie procesów odbudowy z nadużywaniem możliwości finansowych elektoratu było wynikiem wyboru przez elektora odmiennej drogi formowania stosunków wewnętrznych w Saksonii. Inaczej niż w innych państwach niemieckich, w których sposobem na odbudowanie stosunków wewnętrznych było wprowadzenie rządów absolutnych — następca Jana Jerzego I wstąpił na drogę ugody ze stanami, nadając im w 1661 r. prawo do swobodnego zbierania się. Ta decyzja miała istotne znaczenie dla stosunków wewnętrznych, chociaż dopiero w 1697 r. stany z własnej inicjatywy zebrały się po raz pierwszy na wieść o przejściu na katolicyzm

22

Fryderyka Augusta I. Jednak do tego momentu elektorzy zabiegali, by samorzutne zebranie się stanów nie zagroziło politycznym planom dworu elektorskiego. Ten cel osiągnano, ponieważ reformy podejmowane przez elektora (jak np. powołanie stałej armii w 1682 r.) następowały za przyzwoleniem stanów. Podobnie było z powołaniem w Dreźnie Akademii Rycerskiej (1691). Stany uznały, że pomysł stworzenia szkoły kształcącej elitę dla armii i administracji kraju zasługuje na akceptację. Dodajmy, że była to jedna z pierwszych w Europie tego typu uczelni. W ten sposób dzięki przyzwoleniu stanów trwały stopniowe przekształcenia, które w przyszłości miały stworzyć warunki do wprowadzenia władzy absolutnej. W praktyce europejskiej właśnie uzyskanie przez władców stałych dochodów na tworzenie armii było początkiem przejmowania przez panujących rządów absolutnych, dzięki uwolnieniu się od zależności od stanów. Inaczej niż w monarchii Hohenzollernów, którzy uzyskali prawo nakładania podatków w okresie wojny trzydziestoletniej, w Saksonii nie wykorzystano ani czasu, ani okoliczności. Elektorzy wchodzili ze stanami w układy regulujące kwestie finansowe, co tworzyło szczególnego rodzaju pole zależności i oddalało możliwości przechodzenia z rządów stanowych na absolutne. Odmienność w układaniu się elektora ze stanami różniła Saksonię od sąsiedniej Brandenburgii i praktyk innych władców niemieckich. Tym trudniej będzie następcom Jana Jerzego I doprowadzić do zmiany stosowanej dotąd praktyki.

Porozumienia ze stanami były o tyle łatwiejsze, że opierały się na przepisach powstałych i sprawdzonych w praktyce w okresie przed wybuchem wojny trzydziestoletniej. Przywileje dotyczące handlu, funkcjonowania jarmarków i szybkie uruchomienie produkcji dzięki umiejętnościom osiedlonych w Saksonii protestantów czeskich doprowadziły niebawem do specjalizacji w wyrobie sukna, koronek i innych wyrobów, które dzięki wysokim walorom użytkowym i umiejętnościom

23

wykończenia w obróbce stały się towarami poszukiwanymi na rynku europejskim. W tej dziedzinie Lipsk stawał się centrum wymiany, należał do największych miast niemieckich, zaś przywileje prawa składu i przymusu drożnego sprawiły, że szlak handlowy z Czech i Rzeczypospolitej prowadzący przez Lipsk nadawał targom lipskim charakter i zasięg międzynarodowy. Nie naruszał tradycyjnego systemu politycznego w Saksonii powstałego na progu dziejów nowożytnych. Ale były to kwestie, które miały pojawić się w przyszłości.

Zarazem wspomniany rok 1661 zapoczątkował pewien przełom w stosunkach społecznych. Wydany wówczas edykt, który regulował kwestie ubioru, zabaw, spożywania posiłków, zawierania małżeństw i urządzania uczt, podzielił społeczeństwo; przyczynił się do różnicowania między szlachtą i mieszczanami, dopuszczania jednych i zakazywania drugim udziału w życiu codziennym na nieskrępowanych dotąd zasadach.

Tymczasem okres pokoju i tym samym ograniczenie wydatków na wojnę dało możliwości zaspokojenia poczucia dumy i przekonania wszystkich o wielkości domu elektorskiego. W zgodzie ze wskazaniem epoki nastąpił rozwój różnych form życia dworskiego.

Zaczął się ono rozrastać w sposób wyróżniający dwór drezdeński wśród innych dworów niemieckich przez rozwijanie coraz to nowych dziedzin sztuki. Niewątpliwym wpływem na zamiłowania artystyczne wywarła „tura kawalerska” księcia saskiego do Włoch i pragnienie otaczania się artystami i dziełami sztuki. To za Jana Jerzego I obowiązki nadwornego muzyka przejął Heinrich Schütz, uznany za największego kompozytora niemieckiego XVII w. Twórca licznych form muzycznych przeniósł na grunt niemiecki osiągnięcia muzyki włoskiej, jeśli chodzi o formę, ale wypełnione specyficzną, związaną z lu-teranizmem treścią muzyczną. W tym samym czasie swoistą rewolucję w literaturze niemieckiej przeprowadził Martin Opitz, Ślązak, którego zasługi dla formowania niemieckiego języka literackiego stawiają go na piedestale wśród najbardziej

zasłużonych poetów. Pod wpływem wzorów płynących z elektorskiego dworu rozwijał się teatr. Zaraz po zawarciu pokoju, wzorując się na Paryżu, wprowadzono balet i operę. Te nowoczesne — jak na owe czasy — formy życia dworskiego rozwijały się wraz z postępującym w szybkim tempie procesem odbudowy ze zniszczeń systemu politycznego w Saksonii. Z inicjatywy elektora Jana Jerzego II wybudowany został w Dreźnie specjalny i zarazem jako jeden z pierwszych w Niemczech budynek teatralny nazwany Colosseum, mieszczący dwa tysiące widzów, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia sceniczne. Wraz z powiększaniem się dworu pojawili się w większej niż kiedykolwiek liczbie cudzoziemcy, stwarzając nowy problem: obecność katolików związanych bądź to z zespołami artystycznymi, bądź też — co okazało się ważniejsze — z przedstawicielami dyplomatycznymi Francji i cesarstwa. Mieli oni w swoim otoczeniu duchownych katolickich, którzy odprawiali msze w siedzibach poselstw. Uczestniczyli w nich ukrywający swoją przynależność do katolicyzmu nieznanymi z nazwiska mieszkańcy, ale w liczbie wcale niemałej — zważywszy na surowe zakazy pobytu katolików w Saksonii. Sprawy te wywoływały z jednej strony zaniepokojenie przedstawicieli Kościoła ewangelickiego, z drugiej jednak budziły nadzieje w Rzymie i Wiedniu co do możliwości przeciągnięcia na stronę katolicką elektora, który okazywał zainteresowanie tymi sprawami. Rzeczywiście udało się pozyskać dla katolicyzmu linię Sachsen-Zeitz, ale w Dreźnie odnowiono zakazy odbywania publicznych mszy katolickich, zaś wszyscy podejrzani o propagandę katolicyzmu byli — z nakazu elektora — pilnie obserwowani przez władze. Dla odbycia praktyk religijnych wysyłano katolików na Łużycę lub do Czech, niemniej już za Jana Jerzego II powstał problem, którego nieoczekiwane rozwiązanie przyniosła konwersja Fryderyka Augusta I w 1697 r. Poza Dreznem również Lipsk był miastem, w którym — z okazji targów — pojawiali się wyznawcy innych niż luterńska religii oraz Żydzi. W raportach o przybyciu innowierców wymieniano miasto Halberstadt, skąd

pochodzili kupcy żydowscy i jezuici podejmujący misje nawracania na katolicyzm mieszkańców Lipska i osób przybywających na targi. Dlatego za dwóch następnych elektorów zaostrzono przepisy zabraniające odprawiania obrządków katolickich w Saksonii i dotyczące obecności katolików w elektoracie. W Lipsku miejscowi kupcy prowadzili uporczywą walkę z kupcami żydowskimi, odwołując się do miejskich władz, te zaś do elektora — zresztą bez wyraźnych skutków.

Skłonność elektora do nadużywania uciech życia nie przeszkodziła Janowi Jerzemu I w okazywaniu głębokiego przywiązania do religii i wypełniania nakazanych przez nią świąt i obrządków w sposób oczekiwany od władców — stanowił wzór dla wszystkich poddanych. Jako troskliwy ojciec interesował się losem wszystkich dzieci — przeżyło go czterech synów i trzy córki, które wcześniej dobrze wydał za mąż i bogato uposażył. Kiedy umierał w 1656 r., kraj znajdował się na drodze odbudowy we wszystkich dziedzinach, i to na poziomie wyższym niż ten sprzed wojny trzydziestoletniej.

Zmieniły się też warunki funkcjonowania państw wchodzących w skład Rzeszy. W wyniku postanowień pokojowych Rzesza podzieliła się na mnóstwo państewek o bardzo zróżnicowanej wielkości, które uzyskały niezależność polityczną i swoisty rodzaj suwerenności. Ta sytuacja posłużyła ich władcom do formowania polityki wewnętrznej według warunków narzucanych poddanym lub wynikających z odmiennych stosunków wewnątrz państewek, wchodzenia w sojusze i porozumienia — słowem: prowadzenia polityki zależnej od woli i możliwości poszczególnych władców. Sposób wykorzystania zasobów kraju, posługiwania się uprawnieniami wynikającymi z układu między książętami i ich poddanymi prowadziło do powstawania odrębności nadających poszczególnym państwom właściwe dla nich miejsce w systemie Rzeszy, lub szerzej — w stosunkach europejskich. Dwa

sąsiadujące państwa: Brandenburgia i Saksonia mogą służyć za przykład wyboru odmiennych dróg rozwoju, które w pewnym momencie

26

doprowadziły do rywalizacji politycznej w Rzeszy i między tymi krajami.

Starsza historiografia zwracała uwagę na różnice charakterów elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma i elektora saskiego Jana Jerzego II (1656-1680) i jaki to miało wpływ na losy państw, którymi rządili. Ale tych różnic było więcej i nie pojawiły się wraz ze wstąpieniem na tron obu elektorów. Elektorzy brandenburscy już w 1613 r. przeszli na kalwinizm i protegowali współwyznawców, tworząc warunki do znacznie szerszej tolerancji religijnej w Brandenburgii, niż miało to miejsce w Saksonii. Tutaj bowiem niechęć do kalwinów była równa niechęci do wszystkich wyznań chrześcijańskich i do Żydów, których w elektoracie nie tolerowano. Saksonię uważano za twierdzę protestantyzmu, zaś władcę za strażnika praw tej religii, co zmuszało go do wydawania publicznych oświadczeń, że nie zmieni wiary i będzie strzegł jej interesów. Nakładało to na Jana Jerzego ograniczenia, które były sprzeczne z jego zamiłowaniem i zainteresowaniami odległymi od surowych nakazów obyczajowych i moralnych religii protestanckiej. Już ten rodzaj odmienności wskazuje na różnice w możliwościach prowadzenia polityki wewnętrznej przez obu elektorów. Jan Jerzy był zakładnikiem swych poddanych i Kościoła, podczas gdy Fryderyk Wilhelm — wolny od tych zależności. Była to sytuacja tworząca zróżnicowane warunki sprawowania rządów: w przypadku władcy brandenburskiego nie występowała rywalizacja między władcą i Kościołem. Dlatego dążenia absolutystyczne elektora nie spotkały się ze sprzeciwem duchowieństwa protestanckiego, które swego wpływu na wiernych nie rozciągały na panującego i jego uprawnienia władcze. W Saksonii elektor pełnił rolę zwornika inicjatyw i działań; znajdował się pod ścisłą kontrolą najwyższych władz Kościoła — Oberkonsistorium. Nawet przeniesienie tego organu do Drezna nie przyczyniło się do wzmocnienia pozycji elektora jako najwyższej władzy w elektoracie, zachowywał bowiem niezależność od władcy.

27

Do trudności związanych z odbudową kraju przyczynił się też podział Saksonii między czterech synów Jana Jerzego I. Najstarszy z nich, Jan Jerzy, otrzymał godność elektora-ską i burgrabstwo Merseburga oraz powiaty Miśnia, Lipsk, teren Rudaw (Erzgebirge) i Górnych Łużyc, które miały stanowić jądro zwierzchności nad Saksonią, młodsi bracia wyposażeni dość nierównomiernie dali początek liniom bocznym Wettynów, które wygasły w XVIII w. (Weissenfels w 1746, Merseburg w 1738, Zeitz w 1718 r.). Do tego czasu owe linie boczne były poważnym problemem w stosunkach wewnętrznych, gdyż wykorzystanie ich odrębności przez dwór cesarski czy przez rywalizujących z Wettynami sąsiadów (np. Brandenburgię) stanowiło ciągły powód do niepokoju i wymuszało specjalną politykę rodzinną kolejnych elektorów. Tę sytuację komplikowały dodatkowo inicjatywy Jana Jerzego II, który zmierzał do uniezależnienia się od Wiednia. W początkach lat sześćdziesiątych porozumiewał się z Francją. Liczył na wysokie subsydia pozwalające na zapełnienie kasy państwowej pustoszonej przez niego nadzwyczajnymi wydatkami. Ograniczenie tych tendencji doprowadziło do utworzenia na dworze drezdeńskim dwóch stronnictw: francuskiego i cesarskiego, rywalizacji między nimi i osłabiania państwa w zakresie polityki zagranicznej. To, co stało się chlubą Saksonii — wysoki poziom kultury, opieka nad sztuką i inicjatywy architektoniczne — nie było wspierane równie znaczącą polityką zewnętrzną, wahającą się między Wiedniem i Paryżem.

Wszystkie te zniszczenia i straty zdawały się nie mieć wpływu na postępowanie elektora, który stosownie do swej prawdziwej czy też wyobrażonej pozycji w świecie, rozbudowywał dwór, nadając mu blask i wspaniałość. Na spotkania władców, odbywające się w czasie wojny, zjeżdżał w otoczeniu kilkuset ludzi — służby lub osób uświetniających osobę władcy.

Łowy i przyjemności stołu stanowiły stały punkt życia dworskiego bez względu na sytuację kraju i miejsce, gdzie

28

przyszło elektorowi zatrzymać się. Zamiłowanie do wystawnego życia aż po nadużycia to cechowało dwór elektorów saskich. Za panowania Jana Jerzego I osiągnęło poziom, do którego nawiązywali następnii władcy. To za jego panowania narodziła się niemiecka opera dzięki Martinowi Opitzowi i Heinrichowi Schützowi, stając się stałym punktem dworskich uroczystości. Ta nowa forma uświetniania życia dworskiego zastąpiła średniowieczne turnieje rycerskie i walki zwierząt oraz polowania na podwórzu zamkowym. Nastąpiło cywilizowanie imprez dworskich przez przyjęcie nowego sposobu obchodzenia na dworze świąt. Obok dworskiego i w zasadzie drezdeńskiego ośrodka kultury także Lipsk w tym samym czasie osiągał wysoką rangę w kultywowaniu sztuki teatralnej. Z tym że była to sztuka niemiecka. W Lipsku powstało pierwsze na ziemiach niemieckich stowarzyszenie aktorskie, założone przez Johanna Beltheima, które wystawiało sztuki i osiągnęło wiele, ponieważ za Jana Jerzego III zostało uznane za „elektorskie”. Jan Jerzy IV odebrał ten przywilej, wprowadzając na dwór zespoły włoskie i francuskie, w związku z czym rozwój niemieckiego teatru został na wiele lat przyhamowany, wiążąc się raczej z Lipskiem niż ze stolicą Saksonii i dworem elektorskim.

Pod względem politycznym panowanie Jana Jerzego I wiązało się z wydarzeniami wojny trzydziestoletniej, w której poprzez zmieniające się sojusze starał się znaleźć miejsce dla rządzonego przez siebie państwa wśród państw niemieckich. Osiągnął tylko Łużyce, chociaż starał się o Jülich i Berg, o które będzie rywalizował z Brandenburgią i pozostawił zadanie pozyskania tych obszarów swym następcom. Terytorium państwa było podzielone na siedem okręgów (Kreis), z których pierwsze miejsce zajmował okręg elektorski (Kur-kreis), okręg Miśni z Miśnią jako centralnym punktem państwa, margrabiowie miśnieńscy bowiem otrzymali godność elektorską i tytuł margrabiów Miśni był używany przez Wettynów jako pierwszy z tytułów. Pozostałe okręgi to:

29

okręg lipski, Rudaw (Erzgebirge), Vogtland, Neustadt i Turyngii. Łużyce, przyłączone do Saksonii po wojnie trzydziestoletniej, podzielone były posiadłością brandenburską w okręgu Chociebuż (Cottbus); zostały utracone na rzecz Prus w 1815 r.

Jan Jerzy II, który objął rządy w 1656 r., nie posiadał takiej energii i zamiłowania do zdobyci politycznych jak jego ojciec, natomiast podniósł na wyższy jeszcze poziom życie kulturalne na dworze, zaś Drezno przekształcił w jedno z najpiękniejszych miast niemieckich. Inicjatywy polityczne polegające na szukaniu sojuszu z Francją w zamian za wysokie subsydia nie przyniosły rezultatu. Były wywołane nie tyle względami politycznymi, co potrzebami finansowymi państwa, którego skarbiec — jeszcze niezapełniony — bywał pusty z powodu wydatków na dwór, polowania i zabawy, na imprezy kulturalne i splendor nadawany panowaniu elektora. Niepowodzenia w kontaktach z Francją, powodowane głównie koniecznością opowiedzenia się po stronie Wiednia w konfliktach między Habsburgami i Burbonami, doprowadziły natomiast do ściślejszej współpracy z dworem cesarskim i udziału w wojnach Rzeszy z Francją. Jan Jerzy II rozbudował jeszcze bardziej od Jana Jerzego I dwór, przekształcając funkcje dworskie w urzędy państwowe, spośród których zwraca uwagę ufundowanie sześciu nowych rodzajów gwardii przybocznej o znaczeniu prestiżowym, niemających odpowiedników na innych dworach niemieckich. Owe gwardie przejął Fryderyk August I, młodszy syn Jana Jerzego III, dodając im jeszcze więcej splendoru w postaci umundurowania i nowoczesnego uzbrojenia, zwłaszcza po osiągnięciu polskiej korony. Dowódcy tych oddziałów należeli do ścisłego kręgu dworskiego, niedostępnego innym dowódcom saskim. Jednak rozbudowa dworu oznaczała więcej niż włączenie doń dowódców jednostek gwardyjskich. Wśród urzędów dworskich faktycznie decydujących w państwie

pierwszym był najwyższy marszałek dworu (Oberhofmarschall). Podlegali mu marszałek dworu (Hofmarschall) i marszałek domu (elektorskiego)

30

— Hausmarschall. Po nim następowali najwyższy pokojo-wiec (Oberkammerherr), któremu podlegało dziewięciu po-kojowców wywodzących się z posiadaczy najwyższych tytułów (hrabiów Rzeszy), najwyższy koniuszy (Oberstallmeister), mający do pomocy dwóch stajennych odpowiadających za konie służące do podróży i jeden zwykły stajenny, najwyższy łowczy (Oberjagermeister). Jan Jerzy II dołączył do tych urzędów dziewięć nowych, m.in. najwyższego łowczego dworu (Oberhofjagermeister) i najwyższego sokolnika (Oberfalkenmeister), najwyższego cześnika (Obermund-schenk), najwyższego kuchmistrza (Oberkuchmeister), po których następowały wspomniane poprzednio szarże wojskowe należące do rang dworskich. Do szarż dworskich zaliczani byli marszałkowie dworu elektorowej i synów elektorskich, ale zajmowali niższą pozycję w zestawieniu z noszącymi przedrostek „naj”. Saksonia była — jak wspomniano — dobrze zarządzana przez urzędników o najwyższych kwalifikacjach. Często pochodzili ze stanu mieszczańskiego, gdyż powoływanie na określony urząd nie było związane z pochodzeniem szlacheckim. Na czele instytucji rządzących stała Tajna Rada (Geheime Rat). Udział w tym organie pozwalał na łączenie z funkcjami dworskimi, a więc także najwyżsi urzędnicy dworu stawali się członkami Tajnej Rady z prawem zasiadania i głosu (mit Sitz und Stimme) z tytułem tajnego radcy. Ów tytuł otwierał dostęp do elektora o każdej porze dnia i nocy w sprawach dotyczących interesów państwa. Oddzielnym organem był rząd z kanclerzem, wicekanclerzem i siedmioma radcami dworu, posiadającymi w większości stopień doktora. Ostatnim organem państwa była Kamera z nadprezydentem na czele i sześciu radcami kamery, zajmująca się zarządaniem dóbr elektorskich i dochodami władcy. Wśród dostojników państwa i dworu pojawiają się nazwiska, których posiadacze z pokolenia na pokolenie obejmowali najwyższe urzędy. Proces ten nasilił się za następcy Jana Jerzego II.

31

Najwyższa władza kościelna znajdowała się w rękach członków Oberkonsistorium pod przewodnictwem prezydenta konsystorza, za panowania Jana Jerzego II z siedzibą w Lipsku. Ten tak liczny dwór pod koniec życia elektora rozrósł się jeszcze bardziej, że następca, Jan Jerzy III (1680-1691) rozpoczął rządy od jego radykalnej redukcji, i to zarówno urzędników, jak i dworu w szerszym rozumieniu — artystów, muzyków itp. Na przykład z setki szambelanów zostawił czterech, ze stu po-kojowców — ośmiu. Obniżył też uposażenie do połowy otrzymywanego przez poprzedników. Redukcja artystów objęła przede wszystkim cudzoziemców — włoskich kastratów, kapelmistrzów i kompozytorów.

Nowy elektor długo czekał na rozpoczęcie samodzielnych rządów. Dość dobrze wykształcony w dzieciństwie, otrzymał w 1672 r. Łużyce w zarząd jako wójt krajowy i za siedzibę obrał Budziszyn. Stąd wyruszał na wojny, jakie Rzesza prowadziła z Francją, i w zajęciu wojennym nabierał coraz większego zamiłowania. Otrzymawszy władzę elektorską w 1680 r., z wielką pilnością zaczął uczestniczyć w posiedzeniach Tajnej Rady, ale niebawem wyjazdy za granicę i sprawy wojska zajęły go silniej. W 1682 r. doprowadził do utworzenia stałej armii, co w tamtych czasach oznaczało zwrot ku rządowi absolutnym, stały podatek na wojsko zmniejszył bowiem uzależnienie władcy od dobrej lub złej woli stanów. Na czele tej armii wybrał się na odsiecz Wiednia w 1683 r., zabierając młodszego syna Fryderyka Augusta, na którym udział w batalii i cała wyprawa wywarła wielkie wrażenie. Trwałym efektem wyprawy okazał się obyczaj picia kawy, najpierw przyjęty w Lipsku i Dreźnie, a następnie upowszechniony w całej Saksonii.

Do szczególnie ważnych wydarzeń jego rządów zalicza się epizod związany z dr. Filipem Jakubem Spenerem, poznanym podczas kampanii nadreńskiej, sprowadzonym do Drezna i

obdarzonym w 1686 r. urzędem najwyższego kaznodziei dworskiego. Spener uznany za twórcę pietyzmu, kierunku odradzającego protestantyzm, prowadził na dworze

32

dreźnieńskim akcją oczyszczającą dominujący wówczas w niemieckim, a zwłaszcza saskim, protestantyzmie nurt religijny. Z tej racji jego pobyt w Dreźnie uważany jest za punkt zwrotny w dziejach saskiego Kościoła. Pietyzm narodził się w XVII stuleciu jako jedna z form krytycznej religijności wobec ortodoksji dominującej w protestanckich kościołach. Krytykował rolę kleru i formalnej organizacji Kościoła, wzywał do kontaktu z Biblią jako źródłem wiedzy o tym, jak należy żyć i postępować, nawoływał do pobożności wynikającej z rozmyślań nad Biblią. Ponieważ nakazywała ona życie czyste i pozbawione wszelkich nadużyć, pietyzm stał się zarazem kierunkiem rozwijającym krytycyzm wobec instytucji dominującego Kościoła, jak i nakazującym kierowanie życiem zgodnie z nakazami Biblii, a więc i odradzania duchowego wiernych. Tolerancyjność duchowego doprowadziła do tego, że w Dreźnie powstała gmina kalwińska, zaś zakaz odprawiania przez katolików ich obrzędów w domach prywatnych nie był w stolicy przestrzegany. Poglądy Spenera zmusiły ortodoksyjny kler Saksonii do obrony swych — jak sądzili z racji nominacji duchownego na wysoki urząd dworski — pozycji i roli elektoratu jako strażnicy wiary luteranickiej. Z tego powodu podkopywali zaufanie do Spenera. Wykorzystali to, że w swoich naukach naprawiających złe obyczaje nie pominął też elektora, którego tryb życia nadawał się na przedmiot umoralniających nauk kaznodziei. Ponieważ żona elektora, Anna Zofia, sprzyjała Spenerowi i popierała kierunek naprawy Kościoła głoszony przez niego, zagrożony z dwóch niejako stron elektor zdecydował się na usunięcie Spenera z jego funkcji i z dworu dreźnieńskiego (1691). Duchowny przeniósł się do Brandenburgii, nie zerwał jednak osobistych kontaktów z Anną Zofią. Z Brandenburgii propagował swoje nauki, zaś ich wpływ na stosunek zwolenników pietyzmu do życia, krytycyzm wobec oficjalnej nauki Kościoła, poszukiwanie właściwych dróg życia sprawił, że na gruncie pietyzmu zaczęło rozwijać się niemieckie oświecenie.

33

Początek dały wydarzenia na uniwersytecie lipskim, gdzie zwolennicy Spenera zaczęli spotykać się w niewielkim gronie i dyskutować w języku niemieckim kwestie wynikające z rozważań nad lekturą Biblii. Usunięci z uniwersytetu przenieśli się do Halle, gdzie opieką otoczył ich elektor brandenburski Fryderyk III. Tu założyli uniwersytet, znany później z edycji i popularyzacji pism religijnych i Biblii rozsyłanych na cały obszar oddziaływania luteranizmu. Usunięcie z Saksonii pietystów spowodowało chwilowe wzmocnienie pozycji zwolenników ortodoksyjnego luteranizmu. Nauki Spenera i jego zwolenników stawały się coraz bardziej atrakcyjne w świecie protestanckim. Zostały wykorzystane przez elektorów brandenburskich do tworzenia państwa otwartego dla innych wyznań protestanckich i przejmowania przez Brandenburgię w świecie protestanckim tej roli, jaką dotąd odgrywała Saska zamknięta za granicami ścisłej ortodoksji.

Większa część rządów Jana Jerzego III nie zaznaczyła się aktywnością w działaniach wojennych. Podróże po dworach niemieckich, a przede wszystkim łowy, którym oddawał się z pasją, powodowały, że nie miał dość czasu, by powrócić do praktyki z początków rządów i uczestniczyć osobiście w sprawowaniu władzy. Wyjeżdżał do Włoch na czas karnawału, głównie do Wenecji, gdzie bawił długo i nie wykazywał troski o władzę w Saksonii. Tę sprawowali dostojnicy dworu i państwa w liczbie stu pięćdziesięciu, prawie o połowę mniej liczni niż dwór za Jana Jerzego II, Istotne jest to, że większość z nich pełniła swoje urzędy jeszcze za Augusta II, a więc przetrwała czystki z okresu panowania Jana Jerzego IV. Miało to dość istotne znaczenie, oznaczało bowiem stabilizację rządów i sprawowanie urzędów przez ludzi, których synowie z woli Augusta II byli wysokimi urzędnikami w Tajnej Radzie lub na dworze. Można więc powiedzieć, że w ostatniej ćwierci XVII w. nastąpiło

ugruntowanie się pod względem personalnym władz saskich, zaś urzędnicy swoją fachowością i doświadczeniem okazali się przydatnymi —■ także za panowania

34

Fryderyka Augusta (Augusta II) — zarządcami Saksonii. Opisane zjawisko było odbiciem w układach społecznych rozwijających się w tym czasie procesów. Tworzyła się nowa warstwa społeczna — arystokracja dworska. Pod jej naciskiem zaczęły się ukazywać zarządzenia elektora zaznaczające rozróżnienie społeczne, którego szczytowym punktem były wydarzenia w Landtagu 1700 r., kiedy szlachta uzyskała w zgromadzeniu stanowym pozycję, jakiej dotąd nie posiadała.

Poza dwoma synami, urodzonymi przez żonę elektora — duńską księżniczkę Annę Zofię — Jan Jerzy III miał jeszcze jednego syna (matka nieznana), urodzonego w 1686 r. Jana Jerzego Maksymiliana von Fürstenhoffa. Był uzdolnionym inżynierem i budowniczym. Tytuł szlachecki otrzymał dopiero w 1757 r. razem z rangą generała już z rąk Augusta III, nie należał do ścisłego otoczenia ani braci, ani bratanka. Najstarszy z synów, wyznaczony na następcę tronu — Jan Jerzy, urodził się 18 listopada 1668 r. Od brata matki otrzymał tytuł następcy tronu Danii i Norwegii z prawem następstwa. Ten sam tytuł dostał jego młodszy brat, Fryderyk August, urodzony 12 maja 1670 r. W ten sposób związki Saksonii z Danią, potwierdzane dotąd przez małżeństwa elektorów lub ich siostr z królami Danii lub ich siostrami, zostały znacząco wzmocnione. Wprawdzie później, po narodzinach męskiego potomka tronu duńskiego (1671) ów tytuł stał się raczej ozdobą Wettynów, jednak nastąpił moment, kiedy dojdzie do wypróbowania siły tego tytułu w odniesieniu do Fryderyka Augusta II.

W praktyce rządów Jana Jerzego III epizod związany ze Spenerem należał do działań składających się na generalną reformę w Saksonii. Obejmowała ona nie tylko kierunek polityki zagranicznej — w postaci rokowań z Francją mających doprowadzić Saksonię do pozycji przywódczej w antycesarskim ugrupowaniu władców niemieckich. Dotyczyła także reformy rządów w duchu absołutystycznym i w tym celu elektor sprowadził w maju 1691 r. Hansa Adama Schöninga, który

35

w Brandenburgii zdobył odpowiednie doświadczenie. Obdarzony najwyższym urzędem wojskowym (Feldmarschall) i uczestnictwem w Tajnej Radzie z tytułem rzeczywistego tajnego radcy, za życia elektora niewiele zdołał zdziałać, ponieważ Jan Jerzy III zmarł nagle podczas kampanii francuskiej we wrześniu 1691 r.

Nowy elektor Jan Jerzy IV (1691-1694), starszy z dwóch synów zmarłego, kontynuował inicjatywy reformatorskie, z tym że ich wykonanie złożył niemal całkowicie w ręce Schöninga, który prowadził zarazem rokowania mające na celu zawiązanie układu sojuszniczego z Hanowerem oraz Brandenburgią i objęcie przez Saksonię przywództwa „trzeciej partii”. Obciążenie nowymi podatkami Sasów i perspektywa zerwania z Wiedniem wywołały ferment i podział w Tajnej Radzie, gdzie zwolennicy związków z Francją byli w mniejszości. Jeszcze w 1692 r. udało się powołać do życia „szlachecką kompanię kadetów” (która stała się początkiem Akademii Rycerskiej w Saksonii) pod warunkiem, że będzie ona kształciła tylko Sasów z urodzenia, kiedy rokowania z Hanowerem znalazły się w impasie. Wiedeń porozumiał się z władcą Hanoweru na temat przyznania mu godności elektorskiej, co nie przeszkadzało w kontynuowaniu rozmów w Dreźnie. Jednak na skutek zmiany stanowiska przez nowego elektora doszło do podpisania układu wiążącego państwa leżące nad dolną Łabą do współpracy z Saksonią, zaś treścią tajnego artykułu w porozumieniu sasko-hanowerskim stało się zobowiązanie Hanoweru do udzielenia Saksonii pomocy w zabieganiu o polską koronę. Do urzeczywistnienia planów politycznych nie doszło: Hanower wycofał się z układów z Francją, a elektor saski odmówił poślubienia księżniczki duńskiej. Zostały też przerwane reformy wewnętrzne w Saksonii, na rozkaz Wiednia doszło bowiem do

aresztowania marszałka Schóninga w czerwcu 1692 r., gdy był na leczeniu w Teplicach, i wywiezienia go do Szpilbergu pod Brnem, jednego z najcięższych więzień w monarchii habsburskiej. Efektem tych zawirowań politycznych

36

stało się zbliżenie z Brandenburgią (przy jednoczesnym ochłodzeniu stosunków z Danią) i dwa małżeństwa z księżniczkami z rodu Hohenzollernów: Jana Jerzego IV ze starszą o osiem lat Eleonorą Erdmutą Luizą, wdową po margrabim Brandenburg-Eisenach, mającą z pierwszego małżeństwa trzy córki, i przyspieszenie ślubu młodszego z braci — Fryderyka Augusta z Krystyną Eberhardyną, córką margrabiego z Bayreuth.

Te komplikacje działały się jakby poza elektorem. Jan Jerzy IV był zakochany w bardzo ładnej, ale według zgodnej opinii bardzo głupiej Magdalenie Sybilli von Neitschutz. To stało się powodem zmartwienia rodziców następcy tronu, którzy starali się wszelkimi sposobami nakłonić syna do porzucenia myśli o ukochanej. Zabierany przez ojca na wyprawy wojenne, wysyłany do Włoch nie mógł uwolnić się od uczucia, które gorszyło środowisko dworskie. Kiedy wydawało się, że cel został osiągnięty, postanowiono ożenić księcia z Eleonorą Erdmutą Luizą von Ansbach, co nastąpiło w kwietniu 1692 r. Okazało się jednak, że Jan Jerzy wciąż kochał Sybillę i był gotowy wywołać nawet skandal, żeby pokazać swoją niechęć do Eleonory. Współegzystencja na dworze obu kobiet wywoływała nieustanne starcia i awantury, oburzając wszystkich obserwatorów, Jan Jerzy bowiem kazał traktować Sybillę jak żonę. Miał nawet wystawić dokument dowodzący, że w Piśmie Świętym nie mówi się o jednożeństwie i że wobec tego Sybil-la ma być traktowana jak żona księcia. Była też mowa o prawach dzieci pochodzących z tego związku, ale stanowiło to już naruszenie nie tylko obyczajów obserwowanych na dworze drezdeńskim, lecz także pogwałcenie praw dziedziczenia. Warto zapamiętać ów epizod, dojdzie bowiem do naśladowania tego sposobu myślenia przez Fryderyka Augusta. Po objęciu tronu przez Jana Jerzego IV zarządzanie państwem przeszło w ręce dostojników, wśród których wielką rolę odgrywała kamaryla tworzona przez matkę Sybilli i jej ojca piastującego wysoki urząd wojskowy. Podobnie było za Jana Jerzego III,

37

któremu zarzucano, iż władza dostała się w ręce paziów, to znaczy faworytów elektora, nieponoszących przy tym odpowiedzialności za swoje postępowanie. Ich wpływ na stosunki wewnętrzne w Saksonii budził rosnące niezadowolenie i krytykę elektora, która narastając stopniowo, prowadziła do otwartego niemal buntu.

Powrót do obozu cesarskiego, wyrażający się wystawieniem dwunastotysięcznej armii i wyjazdem elektora nad Ren, był początkiem nowego kierunku polityki saskiej polegającym raczej na powrocie do współdziałania z cesarzem. Razem z elektorem jechała Sybilla, wyniesiona przez cesarza do godności hrabiny Rzeszy (Reichsgräfin) z tytułem von Rochlitz, znajdująca się w zaawansowanej ciąży. 20 czerwca 1693 r. we Frankfurcie nad Menem urodziła dziewczynkę, ochrzczoneą w obrządku protestanckim (ojcem chrzestnym był między innymi Fryderyk August), ale później wychowywaną w katolicyzmie, sowiec uposażoną i wydaną w 1720 r. za mąż za kasztelana radomskiego Piotra Dunina, po elekcji Augusta III — marszałka dworu królowej.

Los przyniósł rozwiązanie problemów dworu drezdeńskiego. 4 kwietnia 1694 r. zmarła na wietrzną ospę Magdalena Sybilla. Dwa tygodnie później zmarł Jan Jerzy IV, zaraziwszy się od ukochanej tą śmiertelną w owych czasach chorobą. Jednak ten nieoczekiwany zgon wywołał liczne komentarze i domysły. Przede wszystkim podejrzewano, że elektor został otruty, dlatego też zaraz rozpoczęto proces przeciwko matce Małgorzaty Sybilli, oskarżając ją o stosowanie czarów wobec zmarłego elektora i osiągnięcie dzięki nim pozycji na dworze. Miano wobec niej inne jeszcze zastrzeżenia, które dotyczyły działań na szkodę państwa. Istniało podejrzenie, że elektor został zamordowany, i to na dodatek z zemsty za wdrażane

reformy. Szczególnie dotkliwe było opodatkowanie całej ludności i sprowadzenie do Saksonii w okolice Torgau kolonii hugenotów, co było nie do zniesienia ze względów religijnych. Wprawdzie największa wina spadała na Schöninga, ale że

38

działał on na zlecenie elektora, to nie ulegało wątpliwości. My pozostaniemy przy bardziej romantycznym wyjaśnieniu okoliczności śmierci Jana Jerzego IV — nie mogąc się rozstać z ukochaną, trwał przy niej podczas choroby, więc zaraził się ospą i na tę chorobę zmarł. Po Janie Jerzym pozostały raczej wspomnienia o skandalu na dworze, spowodowanym perypetiami miłosnymi elektora. Mniej pamięta się, że za jego panowania stworzono system poczty elektorskiej i ustanowiono jednolite opłaty za przesyłki i przewozy osób. Za Jana Jerzego IV zrobiono kolejny krok na drodze do wzmocnienia władzy elektorskiej dzięki powołaniu Akademii Rycerskiej, której znaczenie wraz z ustaleniem stałej armii w Saksonii, utrzymywanej wspólnie przez elektora i stany saskie, podnosiło pozycję elektoratu także na arenie międzynarodowej.

W 1694 r. nowym elektorem został młodszy brat zmarłego — Fryderyk August I (1670-1733), którego zgodnie z wolą dziadka — Jana Jerzego II przygotowano do roli wodza. Poza nauką wyniesioną z domu elektorskiego młodzieńcy książę uczestniczył w działaniach wojennych, poczynając od udziału u boku ojca w odsieczy wiedeńskiej. Potrzebną wiedzę zdobywał następnie podczas wojen kolejnych koalicji antyburbońskich jeszcze przed wyruszeniem w zaplanowaną na cztery lata turę kawalerską w maju 1687 r.

Pierwsza podróż zagraniczna Fryderyka Augusta prowadziła do Danii na dwór wuja, Chrystiana V; była jednak wstępem do podróży przewidzianej w modelu kształcenia synów z wielkich rodzin. Początki edukacji synowie Jana Jerzego III odebrali w domu. Ich wychowawcą był Johann Ernst von Knoch, mający wykształcenie prawnicze, pełniący zarazem funkcje ochmistrza, nauczyciela języków obcych (włoskiego, francuskiego i hiszpańskiego). Muzyki uczył chłopców Christoph Bernhardt, powołany w 1681 r. na pierwszego kapelmistrza dworskiej kapeli, urząd zajmowany przedtem przez Heinricha Schtitza. Jednak dla Fryderyka

39

Augusta najważniejszy okazał się Wolf Kasper von Klengel, nauczyciel architektury i budownictwa, piastujący urząd generalnego budowniczego Saksonii, wykładający sztukę wojenną, budownictwo wojenne i matematykę oraz rysunki. Fryderyk August te właśnie umiejętności uważał za szczególnie interesujące, podczas gdy starszy brat nie był zainteresowany wiedzą przydatną żołnierzowi. Każdy z braci odbył osobno swoją turę. Pierwszy udał się w podróż Jan Jerzy. W maju 1687 r. opuścił Drezno Fryderyk August. Podróż prowadziła do Portugalii przez Paryż i Madryt. Pobyt w Paryżu poświęcony był nauce języka francuskiego i ćwiczeniu umiejętności rycerskich. Książę chodził też do teatrów i opery, nawiązywał znajomości, które przerodziły się w angaże wykorzystane po powrocie do Drezna. Udział w przedstawieniach uznał za najlepszą formę zdobywania umiejętności językowych, co odcisnęło się na wyrażaniu myśli na piśmie — nigdy nie opanował obowiązujących norm gramatycznych i pisał (zresztą też po niemiecku), dokonując transkrypcji mowy. Podobną formę uczenia się włoskiego zaprezentował w czasie pobytu we Włoszech, stając się niegramatycznym poliglota, nawiązującym łatwo kontakt ze wszystkimi bez specjalnej dbałości o formy obowiązujące w danym języku. Został przedstawiony na dworze Ludwika XIV i zdobył większe uznanie niż brat Jan Jerzy podczas pobytu we Francji. Jego opiekunką na dworze Króla Słońce była Liselota, księżna Palatynatu. W swojej korespondencji do ciotki, elektorowej Hanoweru, zwróciła uwagę na różnice między braćmi, ale nie była zachwycona Fryderykiem Augustem.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Paryżu i Wersalu ruszył w dalszą podróż. W Bajonnie dopadła go jakaś choroba, z której wyszedł z trudem, zmuszony do leżenia w łóżku przez parę

miesiący, ogromnie osłabiony. W Madrycie dochodził do sił, gdy tymczasem jego marszałek dworu Christian August Haxthausen prowadził pertraktacje

40

w sprawie ceremonii podczas przyjęcia saskiego księcia przez Karola III. Obowiązujące na dworze madryckim zasady etykiety sprowadzały księcia do poziomu nic nieznaczącej postaci, co było nie do zaakceptowania przez Haxthausena. Do chwili przyjęcia na dworze księżę musiał siedzieć w domu, zaś zaraz po uroczystej prezentacji królowi wyjechał do Portugalii. Dwór królewski w Lizbonie przyjął go serdecznie, wynagradzając nieprzyjemności z Madrytu. W drodze powrotnej zatrzymano się znowu w Madrycie, ale stan zdrowia i okoliczności pobytu Fryderyka Augusta wykluczały udział księcia w walce byków, podczas której miał wykazać się niebywałą siłą i męstwem.

Z Hiszpanii powrócił do Paryża. Porzucił systematyczne kształcenie, ale nadal odwiedzał teatry i korzystał z uroków stolicy Francji. Ponieważ jednak zanosilo się na kolejną wojnę na Zachodzie, zgodnie z poleceniami otrzymanymi od elektora Fryderyk August udał się do Włoch. Trafił do Wenecji — miejsca, które już dla dwóch poprzednich władców saskich stanowiło najważniejszy punkt ich podróży zagranicznych. To w tym mieście zachwycili się włoską operą i teatrem, włoską sztuką, której obiekty zaczęto sprowadzać do Drezna. Tutaj podpisano kontrakty z wybitnymi śpiewakami na występy w drezdeńskim Colosseum, które wypełniało dwa tysiące widzów. Pobyt Fryderyka Augusta w Wenecji obfitował w różne przygody miłosne. W napisanej później przez Karola Ludwika Pöllnitza powieści z „kluczem” autor, opisując pobyt w Wenecji bohatera — oczywiście Fryderyka Augusta — odnotował jego „awantur-ki” i „przygody” z różnymi kobietami. Z Wenecji księżę wrócił do Saksonii na wezwanie ojca, który szykował się na kolejną wojnę. Jeszcze więc pobyt we Florencji, zawarcie przyjaźni z wielkim księciem Toskanii i wyjazd do domu trasą wiodącą przez Wiedeń do Teplic, gdzie czekał na niego ojciec. Stamtąd wyruszyli nad Ren na trwającą trzy lata kampanię.

Udział w tej kampanii odegrał znaczną rolę w życiu Fryderyka Augusta. Zgodnie z rolą wyznaczoną mu przez dziadka,

41

Jana Jerzego II, nabywał doświadczenia wojennego. Podobnie jak w czasie podróży do Francji, konfrontował swoją wiedzę z zasad fortyfikacji, jaką przekazywał mu wychowawca Wolf Kasper von Klengel. Stawał się młodzieńcem silnym fizycznie i sprawnym, co wyróżniało go z otoczenia. Uczestniczył w boju. Stracił nawet kciuk lewej ręki od wybuchu strzelby przeładowanej prochem dla osiągnięcia większej donośności. Nabrał też przyzwyczajenia do nadużywania wina i do zabaw w wesołym męskim towarzystwie. Pod wpływem ojca zaczął starać się o rękę córki margrabiego z Bayreuth, ale nie otrzymywał zgody na skutek oporu margrabiny, powiadomionej o lekkim usposobieniu kandydata na zięcia.

Po ślubie Jana Jerzego IV z Eleonorą Erdmutą Luizą przyszła kolej na małżeństwo Fryderyka Augusta z Krystyną Eberhardyną, znaną z pobożności, oddaną praktykom religijnym. Był to związek wymuszony i pozbawiony głębszego uczucia. Zaślubiny odbyły się 20 stycznia 1693 r., po czym pan młody wyruszył na kolejną kampanię na Zachód, skąd wrócił we wrześniu. Już jednak w październiku wyjechał ponownie do Włoch, żeby bawić się w czasie weneckiego karnawału. Zonę pozostawił pod opieką matki. Powrócił do Drezna w lutym 1694 r. Nagła śmierć brata całkowicie odmieniła życie Fryderyka Augusta.

42

FRYDERYK AUGUST ELEKTOREM SASKIM

Początek rządów elektorskich przyniósł Fryderykowi sympatię poddanych. Aresztowanie matki Magdaleny Sybilli i usunięcie z dworu ludzi przez nią protegowanych było zaspokojeniem oczekiwań publicznych. Surowe przesłuchania trwały jednak nie dłużej, niż

potrzeba było czasu na uspokojenie społeczeństwa poruszonego opowieściami o wydarzeniach w drezdeńskim zamku w ostatnich miesiącach życia Jana Jerzego IV. Krążyły pogłoski o podawaniu trucizny Janowi Jerzemu III przez hrabinę von Rochlitz, żeby przyspieszyć objęcie tronu przez Jana Jerzego IV, który obiecywał uczynić Magdalenę Sybillę swoją żoną. Jednocześnie Fryderyk August podjął zabiegi o uwolnienie marszałka Schöninga z więzienia w Szpilbergu. Zrezygnował z wszelkiej myśli o wystąpieniu ze związków z cesarzem, z którym zawarł kolejny układ gwarantujący udział wojsk saskich w następnej kampanii. Pośrednikiem w rokowaniach był wysłany jeszcze przez Jana Jerzego IV do Wiednia Wolf Dietrich von Beichlingen, któremu pomagała córka marszałka, hrabina von Rechenberg. Wymieniona para, związana silnym uczuciem, miała odegrać wybitną rolę

43

w otoczeniu Fryderyka Augusta w najbliższych latach. Schöning powrócił do Drezna i niebawem przystąpił do realizowania reformy wewnętrznej rozpoczętej przed aresztowaniem. Aprobowane przez elektora posunięcia budziły silny niepokój, a nawet narastające wśród poddanych niezadowolenie. Za tymi posunięciami kryły się dążenia do wyciśnięcia z mieszkańców elektoratu pieniędzy na powiększenie armii — co było odczytywane jako przejaw tendencji absolutystycznych. Także zamiłowanie do przepychu i wydawanie wielkich sum na imprezy organizowane osobiście przez elektora budziło niechęć do sposobu sprawowania rządów.

Dla Fryderyka Augusta zaczął się niezwykle okres związany z przyjazdem do Drezna Aurory von Königsmarck. Przybyła tu szukać pomocy w odnalezieniu zaginionego brata. Był kochankiem następczyni tronu Hanoweru. Został zgładzony na polecenie jej ojca. Ponieważ nie znaleziono ciała, żywiono nadzieję, że może jest gdzieś uwięziony, ale żywy! Dodajmy, że prawda o zniknięciu młodego Königsmarcka została odkryta dopiero w XX w., nie dziwi zatem, że Aurora liczyła na pomoc w odszukaniu brata. Po próżnych zabiegach na innych dworach niemieckich Aurora trafiła do Drezna. Liczyła na wsparcie Fryderyka Augusta, który znał Filipa z ostatniego pobytu w Wenecji. Aurora zachwyciła elektora. Odznaczała się nie tylko urodą, ale wielkimi zaletami umysłu, była wykształcona i uzdolniona literacko. Wyróżniała się wśród znanych Fryderykowi Augustowi dam pokazujących się na dworze. Zaczął zabiegać o względy Aurory i robił to tak zręcznie, że zdołał nakłonić do zaakceptowania jej przez matkę i żonę, gdy wreszcie stała się oficjalną metresą. Pozyskiwanie przychylności Aurory odbywało się w cieniu obrad Landtagu, który zgodnie ze zwyczajem zebrał się w związku z objęciem rządów przez nowego elektora. Obradom towarzyszyło szereg imprez mających olśnić zdobywaną kobietę. Landtag zbierał się na wezwanie elektora co sześć lat, ale miał też prawo to czynić z własnej woli, gdy stany

44

uznały taką potrzebę. Zgromadzenie składało się z trzech kurii. Pierwszą kurie — prałatów, hrabiów i panów tworzyli reprezentanci fundacji Miśni, Merseburga i Naumburga, reprezentanci obu uniwersytetów — w Lipsku i Wittenberdze, hrabiów i panów reprezentowali członkowie najstarszych arystokratycznych rodów. Członkowie tej kurii nie występowali osobiście, byli reprezentowani przez specjalnych wysłanników. Drugą kurie tworzyli posiadacze dóbr rycerskich, trzecią — delegaci miast. W obu tych kuriach rozróżniano zasiadających w zgromadzeniu z racji piastowania urzędu (Amtssassen) i zapraszanych imiennie (Schrifts-sassen). Należący do drugiej kurii wybierali przed Landtagiem swoich przedstawicieli, którzy podczas obrad działali w ich imieniu. Dla usprawnienia obrad należący do tych dwóch kurii dzielili się na wydziały — wąski i szeroki. Pierwszy liczył 40, drugi 60 przedstawicieli spośród 153 osób należących do kategorii rycerstwa. Ważniejszy był pierwszy z wydziałów, do którego przed Landtagiem w miarę potrzeby kooptowano członków z szerszego wydziału. W trzeciej kurii wąski wydział składał się z 20 przedstawicieli wielkich miast, szeroki z 40 członków. Poza nimi funkcjonowało

jeszcze gremium złożone ze 190 przedstawicieli z około 100 miast. W sumie Landtag tworzył skomplikowaną machinę, w której każdy z członków miał prawo nie tylko do zabrania głosu, ale i uczestniczenia w głosowaniu. Stanowisko stanów wobec propozycji czy też postulatów elektora formułowali przedstawiciele wąskich wydziałów i reprezentanci pierwszej kurii, stąd z ich zdaniem trzeba było liczyć się najbardziej. Zatem pozycja elektora była dość znacznie ograniczona przez stanowisko Landtagu, do którego decyzji trzeba było się odwoływać przede wszystkim w sprawach podatkowych i ustaleń prawnych obejmujących najważniejsze dla państwa kwestie. Stany przedstawiały też swoje żądania i postulaty, które nie musiały wynikać z propozycji zgłaszanych przez elektora. Od objęcia urzędu przez

45

Fryderyka Augusta, wyraźniej jeszcze niż za panowania jego brata, władca dążył do uwolnienia się od ograniczeń wynikających ze stanowiska stanów i wprowadzenia rządów absolutnych.

Obrady zaczęte w listopadzie 1694 r. ciągnęły się do maja następnego roku. Po oświadczeniach oddalających wszystkie żądania elektora — reforma finansowa, powiększenie armii i inne jeszcze przedsięwzięcia mające umocnić pozycję nowego władcy — zakończyły się wymuszeniem ustępstw i obłożeniem nowymi, zreszczenie wymyślonymi podatkami.

Wprawdzie Fryderyk August nie osiągnął celów, ale wykazał się odwagą w starciach ze stanami i umiejętnością przedstawiania swoich racji.

Zgromadzeni w Dreźnie przedstawiciele stanów utrzymywani byli na koszt Fryderyka Augusta, który nie szczędził pieniędzy, by zaprezentować się przed poddanymi z jak najlepszej strony. Punktem kulminacyjnym karnawału był „Pochód bogów”. Ten wspaniale oprawiony ozdobami kosztującymi majątek przegląd bogów pomyślności i zwycięstwa, znanych z mitologii greckiej i rzymskiej — zachowany dla potomności w postaci barwnych rysunków — świadczył o niezwyklej inwencji księcia, który całą imprezę sam zaplanował i wyreżyserował. Kolosalne wydatki na tę imprezę nie przekonały stanów do przyjęcia oczekiwanych uchwał, przede wszystkim odmówiono wprowadzenia powszechnej akcyzy konsumpcyjnej, która miała zapełnić skarb opróżniany wydatkami służącymi zaspokojeniu zachcianek elektora. W tych dwóch przedsięwzięciach kumulowały się ukryte zamiary elektora — zarówno tak odległe od protestanckiej obyczajowości zamiłowanie do blichtru, jak i ustanowienie oficjalnej metresy wskazywało na odchodzenie nie tylko od nakazów wiary, ale i zasad obowiązujących protestanckiego księcia, i przyjmowanie obyczajów właściwych władcom absolutnym.

W sprawach publicznych czas wypełniały przygotowania do kampanii przeciwko Turkom, której powodzenie zostało

46

przez cesarza złożone w ręce elektora saskiego. W ten sposób zostawszy już elektorem saskim — na co nie liczył — Fryderyk August osiągnął wymarzoną pozycję w wojsku, do której przecież był przygotowywany. Powołany został na naczelnego wodza wojsk cesarskich na Węgrzech z zadaniem usunięcia z tego terytorium Turków. Elektor saski uwierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę i wyruszył na Węgry przekonany, że odniesie błyskotliwe zwycięstwo, ale nie było mu ono dane. Okazało się, że prawdziwym dowódcą wojsk cesarskich był feldmarszałek Eneaszy Sylwiusz Caprara, odnoszący w przeszłości liczne sukcesy wojenne, i jego zdanie miało się liczyć przede wszystkim na polu bitwy. Cesarz zarządził, że wszystkie plany bitew miały zatwierdzać kolegium wojenne w Wiedniu. Stąd plany oblężenia miast węgierskich i zamiary rozstrzygnięcia ważnych starć w polu traciły wszelkie znaczenie. Kiedy czekano na decyzje kolegium, zmieniała się sytuacja. Wojska tureckie wykazywały znaczną ruchliwość i działania armii cesarskiej skazane były na niepowodzenie. A za nie odpowiadał formalny dowódca — Fryderyk August. Kampania roku 1695 zamiast sukcesem zakończyła się wręcz porażką wojsk cesarskich.

Elektor saski niezrażony niepomyślnymi wynikami kampanii uzyskał kolejną nominację na następny rok. W Dreźnie odbył się wspólny karnawał pod auspicjami pomyślnej kampanii. Kiedy Fryderyk August wyruszył na wojnę, wiedział, że obie pozostawione w domu kobiety — żona i kochanka — znajdują się w stanie błogosławionym.

Wojna na Węgrzech zaczęła się późno, w lipcu, od energicznych działań elektora, który odznaczał się nadzwyczajną odwagą w starciach z wrogiem. Nigdy nie brakowało mu odwagi ani umiejętności w zderzeniach z przeciwnikiem, ale teraz miał jeszcze dodatkowe powody do okazania swoich zalet. Oczekiwał potomka lub potomków i chciał im przekazać swoją sławę wielkiego wodza. Poza tym w czerwcu zmarł król polski Jan III Sobieski, którego wojenne czyny zdawał

47

się elektor naśladować. Jeśli w otoczeniu Fryderyka Augusta przetrwała pamięć o zamierzeniach ujawnionych podczas rokowań z Hanowerem w 1692 r., to teraz nastąpiła pora, żeby zdobyć sławę, która mogłaby przynieść powodzenie u Polaków, znanych w Europie jako zwycięscy przeciwnicy Turków.

W sumie także druga kampania nie zakończyła się sukcesem. Po jej zakończeniu elektor dokonał przeglądu miejsc, w których ścierał się z Turkami. W drodze powrotnej zatrzymał się w Wiedniu. Tam dotarła do niego wiadomość, że Krystyna Eberhardyna i Aurora von Königsmarck urodziły synów.

Oficjalnie syn Krystyny Eberhardyny urodził się 7 października 1696 r. i otrzymał imiona Fryderyk August. Syn Aurory miał się urodzić 28 tego miesiąca, ale ta data wzbudziła wątpliwości biografistki Aurory — amerykańskiej germanistki Jean M. Woodes. Na podstawie bardzo szczegółowych badań stwierdziła mianowicie, że w biografii kochanki elektora nie ma miejsca na rozwiązanie i połów w uznanym oficjalnie czasie. Wyznaczenie formalnego czasu urodzin miało, jak się wydaje, uchronić dwór saski od powtórzenia się skandalu z czasów panowania Jana Jerzego IV. Otóż po narodzinach córki Magdaleny Sybilli nadał jej prawa, jakie przysługiwały dziecku z legalnego związku. Ponieważ urodziła się dziewczynka, nie było to groźne. Teraz, gdyby Fryderyk August uznał swojego pierworodnego syna za następcę tronu, doszłoby do skandalu na niewyobrażalną miarę. Zatem urodzony w drugiej kolejności Maurycy mógł zostać oficjalnie uznany za syna elektora, co nastąpiło, ale nie posiadał prawa do dziedziczenia tronu elektorskiego. Jego matka utraciła pozycję oficjalnej metresi i mianowana ksienią w Quedlinburgu, usunęła się z dworu. Utrzymywała jednak kontakty z elektorem, który ceniąc zalety jej umysłu, chętnie widywał ją na imprezach dworskich. Sam znalazł sobie nową kochankę — przywiezioną

48

z Wiednia hrabinę Esterle. Nie osiągnęła ona jednak pozycji Aurory.

Powrót z Wiednia nastąpił w grudniu 1696 r. Znane są doniesienia na temat rozrywek, jakich zażywali niemal na wyścigi Fryderyk August i syn cesarza Leopolda I — arcy-książę Józef. Wydaje się, że nie tylko zabawami i miłostkami zajmował się Fryderyk August. W tym zapewne czasie powstał interesujący dokument *Regel pour la Posterrite* — rodzaj szczegółowych wskazówek skierowanych do następcy tronu. Zawarł w tych „zasadach” sumę wiedzy, jaką posiadał na temat kierowania państwem. W części drugiej, zawierającej wskazówki bardziej szczegółowe, zalecał politykę neutralności wobec cesarza i Francji, zachowywanie ostrożności w związkach z władcami państw sąsiadujących. W sumie był to zestaw wskazań praktycznych, ale dość ogólnych, pisanych jakby w pośpiechu.

Elektor miał wówczas okazję przygotować się do podjęcia najważniejszej decyzji swego życia — zabiegów o polską koronę. W sprawach polskich elekcji Wiedeń miał od dawna wiele do powiedzenia i kandydaci dworu cesarskiego zwyciężali innych konkurentów. Istniała więc szansa na zdobycie niezbędnych informacji i kontaktów z ministrami gabinetu, których elektor pozyskał dla swoich planów i wykorzystywał następnie w okresie zabiegów o polski

tron. Wówczas też przygotowany został plan przeprowadzenia owych zamiarów. Otóż Fryderyk August miał ponownie uzyskać nominację na wodza armii cesarskiej na Węgrzech. W związku z tym otrzymał za zadanie zorganizowanie saskiej armii posiłkowej, co wymagało częstego przebywania w Wiedniu. Stąd karnawał 1697 r. trwał w Dreźnie wyjątkowo krótko. Mimo to elektor znalazł czas na przygotowanie do tajnej misji pułkownika Eryka Teodora von Rosena. Udał się on do Rzymu, by powiadomić papieża o zamiarze przejścia na katolicyzm Fryderyka Augusta i z prośbą o poparcie jego zabiegów o koronę. Zarazem miał Rosen podjąć pertraktacje z dworem

49

francuskim za pośrednictwem kardynała Toussaint de Forbin--Jansona, francuskiego posła w Rzymie, by Ludwik XIV zrezygnował z forsowania na polski tron swojego kandydata w zamian za przejście Saksonii do obozu francuskiego i współdziałanie na arenie międzynarodowej. Zapewne w tym samym czasie Fryderyk August zaczął pisać program przyszłych rządów w Rzeczypospolitej: „Jak Polskę przekształcić w kraj kwitnący i cieszący się szacunkiem u sąsiadów”.

Ów program świadczył o znacznej inwencji autora, ale zarazem nikłej znajomości realiów polskich, przez co nie był możliwy do wprowadzenia go w życie. Fryderyk August pragnął przede wszystkim utworzyć cztery uniwersytety, w których głównym przedmiotem miała być nauka prawa. Ze względu na swoje położenie Rzeczpospolita powinna stać się krajem pośredniczącym w handlu między Wschodem i Zachodem. Armia miała być podzielona na cztery korpusy rozlokowane wzdłuż granic państwa w garnizonach zaopatrzonych we wszystko, co potrzeba dla utrzymania wojska. Stałe podatki na wojsko, które miały przynieść 20 milionów talarów — w czasie pokoju przeznaczane by były na utrzymanie służby dyplomatycznej, której zadaniem miało być zapobieganie wojnom. Dalszego ciągu nie dopisano, ale wiadomo, że jako król polski August II wracał do pomysłów zawartych w niedokończonym memoriale.

W starszej literaturze, która nie знаła traktatu zawartego z Hanowerem w 1692 r., za głównego inspiratora zabiegów elektora saskiego o polski tron uznawano Jana Jerzego Prebendowskiego. W każdym razie, jeśli przebywał on w Dreźnie w okresie karnawału, to wystąpił pewnie jako doradca, którego rady nie wywołały istotniejszych skutków. Niebawem za Rosenem udał się do Wiednia Fryderyk August. Chciał powiadomić cesarza o swoich zamiarach, prosić o pomoc w Polsce i przekonać Leopolda I, że przejście na katolicyzm rozważał już jego dziadek (Jan Jerzy II). Miał też potwierdzić dokumenty znajdujące się w archiwum dworu, zawierające

50

odpowiednie stwierdzenia na temat konwersji elektora saskiego. Odpowiedź cesarza była życzliwa, ale nie dawała większych nadziei. Leopold I zdecydował się udzielić poparcia Jakubowi Sobieskiemu, którego szanse na tron wiosną 1697 r. wzrosły po pogodzeniu się z matką. Na drugim miejscu cesarz umieścił elektora Palatynatu i dopiero gdyby żaden z wymienionych kandydatów nie miał szans na elekcję — pomoc miała zostać udzielona elektorowi saskiemu. Te rozmowy były otoczone najściślejszą tajemnicą. Na dworze wiedeńskim depozytariuszem tajemnicy został minister hrabia Kinsky, który miał na miejscu czuwać nad interesami Wettyna.

Na początku kwietnia u prymasa Michała Radziejowskiego pojawił się specjalny wysłannik elektora — Jakub Henryk Flemming, który przedstawił saską kandydaturę do tronu. Wizyta zakończyła się tylko częściowym sukcesem. Prymas, przyjmując do wiadomości ofertę zgłoszoną za pośrednictwem Flemminga, przedstawił zarazem istotną przeszkodę na drodze do tronu — protestanckie wyznanie wiary kandydata.

W ten sposób pierwsza faza zabiegów o polską koronę zakończyła się niepowodzeniem. Także pułkownik Rosen nie osiągnął niczego w Rzymie. Co najwyżej wywołał sensację w

wąskim gronie kardynałów, którzy oczywiście zapalili się do perspektywy nawrócenia elektora saskiego, a może i całego państwa na katolicyzm, ale do końca nie byli przekonani co do realności zapowiedzi przedstawionych przez wysłannika z Drezna. Kardynał Forbin-Janson wysłał do Francji wiadomość o propozycjach Rosena, ale sam w nie nie wierzył. I słusznie — Wersal zdecydowanie odrzucił możliwość porozumienia się na warunkach Fryderyka Augusta. Był to moment, kiedy Ludwik XIV ostatecznie uznał za realne zwycięstwo elekcyjne swojego kandydata — księcia Conti.

Niezrażony złym przebiegiem wstępnych zabiegów Fryderyk August kontynuował przygotowania. Na Łużycach trwało organizowanie korpusu, który — według oficjalnych zapowiedzi — miał niebawem wyruszyć na wojnę z Turkami. Władze

51

cesarskie we Wrocławiu zostały powiadomione o przejściu wojsk saskich przez terytorium Śląska, jak i przejeździe wozów z zaopatrzeniem dla tej armii. Przygotowania robiono w tajemnicy, uważając zwłaszcza, żeby o nich nie dowiedzieli się informatorzy dworu berlińskiego. Właściwie trudno stwierdzić, jakie były przyczyny tej ostrożności. Fryderyk III — przeciwny kandydaturze francuskiej — mógł być przychylny Sasowi. Miał wprowadzić własnego kandydata do polskiego tronu — margrabiego badeńskiego, ale była to kandydatura pozbawiona stronników w Polsce i utrzymywana w tajemnicy z obawy, że jej ujawnienie wywoła ostry sprzeciw polskiej szlachty. Fryderyk August nie konkurował z Badeńczykiem, więc był przez dwór berliński kandydatem dobrze widzianym. Nikt jednak w Berlinie o tej kandydaturze nie wiedział ani w okresie poprzedzającym elekcję, ani w czasie jej trwania. W każdym razie strona saska zrobiła wszystko, żeby droga przez Śląsk do Polski została uznana za szlak przemarszu wojsk saskich z Łużyc na Węgry. Przybycie Fryderyka Augusta do obozu, a następnie do Zgorzelca nie budziło podejrzeń — uznawano tę obecność za zwykły fragment przygotowań do wojny. Był obecny także Jan Adolf Sachsen-Weissenfels, kuzyn z bocznej linii, który zaczął — po śmierci ojca — odgrywać u boku elektora coraz większą rolę. Na niego zostały złożone obowiązki reprezentowania elektora saskiego w zgromadzeniu elektorów w jego części ewangelickiej. Przybył także książę Egon Antoni von Fürstenberg, upatrzony na urząd namiestnika Saksonii. Miał czuwać nad powołanym w końcu 1696 r. Generalnym Kolegium Rewizyjnym. Zadaniem tego urzędu było sprawdzenie zgodności wypełniania powinności władz miejskich z obowiązującym prawem i obciążeń poddanych wobec panów. Działania Generalnego Kolegium Rewizyjnego spowodowały ferment wśród poddanych, broniąc bowiem jednych przed nadużyciami innych, pozbawiało korzyści czerpanych ze szkodą dla państwa. Ogólnie działania Kolegium zostały dobrze przyjęte przez

52

mniejsze miasta, bardzo źle przez miasta duże, posiadające liczne przywileje. Ustanowienie Generalnego Kolegium Rewizyjnego było kolejnym podejściem do realizacji zamiaru wzmocnienia władzy elektorskiej. Spodziewano się dalszych kroków, z Wiednia bowiem nadeszły rozkazy z 30 kwietnia 1697 r. o zwolnieniu różnych urzędników i służby, ba, nawet rozwiązaniu nadwornej orkiestry wykonującej muzykę kościelną pod kierunkiem nadwornego kapelmistrza Nicolausa Adama Strungka. Niebawem polecenia te zostały cofnięte, ale niepokój pozostał.

W Polsce natomiast trwały przygotowania do otwarcia sejmiku elekcyjnego.

53

NA DRODZE DO POLSKIEGO TRONU

Sejm konwokacyjny, zwołany po śmierci Jana III Sobieskiego przez prymasa Radziejowskiego w sierpniu 1696 r., został zerwany pod pretekstem zawiązania przez wojska koronne konfederacji mającej wymusić na władzach Rzeczypospolitej wypłacenie zaległego od lat żołdu. Delegacja skonfederowanych zjawiła się na sejmie, ale nie uzyskała satysfakcjonującej odpowiedzi. Jednak bunt wojska stał się wygodnym pretekstem do

zerwania sejmu, na którym toczyły się spory między różnymi ugrupowaniami politycznymi. Ich powodem była zapiekła niechęć szlachty do Marii Kazimiery. Została obwiniona o wywołanie gorszących sporów o spadek po zmarłym królu i działania, które miały nie dopuścić jej najstarszego syna do polskiego tronu. Tymczasem Jakub Sobieski miał poparcie dawnych towarzyszy broni Jana III. Inni uczestnicy sejmu stanowczo odżegnali się od myśli, aby kandydatem do korony był najstarszy z Sobieskich; zresztą niechęć do zmarłego władcy była tak silna, że jedna z pierwszych decyzji sejmu konwokacyjnego dotyczyła wykluczenia z kandydowania do tronu Piasta. W cieniu sporów toczących się na posiedzeniach

54

sejmu energiczną działalność rozwijali bracia Lubomirscy — marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz i podskarbi wielki koronny Hieronim, którzy reprezentowali odmienne opcje polityczne. Marszałek związany był z dworem wiedeńskim. Natomiast posłowi francuskiemu Melchiorowi de Polignac udało się pozyskać Hieronima Lubomirskiego i obaj znaleźli kandydata — Franciszka Ludwika de Bourbon księcia Conti. Chociaż bracia popierali różnych kandydatów, ich zachowanie świadczyło, że zamierzają odegrać jeszcze większą rolę w państwie. Główną postacią tworzącego się stronnictwa francuskiego był prymas Michał Radziejowski, w tym czasie interreks — najważniejsza osoba w państwie w okresie bezkrólewia. Prymas tak silnie zaangażował się po stronie Francji, że nie żałował pieniędzy na potrzeby posła francuskiego, m.in. sprzedał dopiero co wybudowany pałac w Nieborowie, przeznaczając fundusze na akcje promocyjne posła.

Zerwanie sejmu konwokacyjnego miało przynieść uspokojenie wewnętrzne. W rzeczywistości odłożenie sejmu elekcyjnego na sześć miesięcy (powinien odbyć się w sześć tygodni po sejmie konwokacyjnym!) miało pozwolić na ułożenie się stronnictw politycznych i promowanie kandydata do tronu. Owo promowanie musiało odbywać się w najgłębszej tajemnicy. Na dworach zainteresowanych elekcją w Polsce wiedziano, że przedwczesne ujawnienie imienia kandydata spowoduje jego przegraną w opinii szlachty, która przywiązana do wolności elekcji uznawała wszelką ingerencję z zewnątrz za naruszenie tej zasady i skazywała ujawnionego kandydata na wykluczenie z zabiegów o tron. Dlatego Polignac starał się stworzyć stronnictwo przychylne kandydaturze francuskiej, chociaż imienia jeszcze nie znano. Ludwik XIV miał bowiem w tej kwestii własne zdanie i popierał Jakuba Stuarta. Według Polignaca ten kandydat nie miał żadnych szans w przeciwieństwie do księcia Conti, którego znał Hieronim Lubomirski. Ten, mając silną pozycję w Rzeczypospolitej, mógł walnie przyczynić się do zwycięstwa księcia. Generalnie kandydaturę francuską popierał

55

prymas Michał Radziejowski i jego postawa stawała się gwarancją pomyślnego dla Francuza wyniku elekcji.

Jeszcze Ludwik XIV nie wypowiedział się ostatecznie co do kandydatury francuskiej na tron, gdy Polignac rozpoczął energiczne przygotowania do stworzenia stronnictwa francuskiego. Wchodził w układy z przywódcami szlachty i obiecywał nagrody i awanse tym, którzy przyczynią się do elekcji Francuza. Sprawa kosztów elekcji zależała od decyzji Ludwika XIV, który gotów był przekazać na ten cel pieniądze, ale w umiarkowanej wysokości. Minął jakiś czas, zanim zaakceptował kwotę w wysokości 5 milionów ludwików. Tymczasem nadeszła wiosna 1697 r. i trzeba było zacząć wydawać pieniądze, poseł francuski bowiem nie miał ich nie tylko na zadatkowanie obiecanych kwot, ale wprost na pokrycie zwyczajnych wydatków — uczt, przyjęć, dzięki którym zjednywano sympatię dla kandydata francuskiego. Te działania Polignaca zostały szybko rozszyfrowane i pobudziły stronnictwo cesarskie do kontrakcji, na czele której stał Stanisław Herakliusz Lubomirski.

Bardziej wyraźne nastawienie antyfrancuskie reprezentowali sojusznicy z Ligi Świętej. Dwór cesarski miał swojego kandydata — Jakuba Sobieskiego, a w razie niepowodzenia palatyna

Karola Neuburskiego, spokrewnionego z Radziwiłłami, i jeszcze księcia lotaryńskiego Karola, którego ojciec zabiegał swego czasu o polski tron po abdykacji Jana Kazimierza. Jako ostatni, z licznymi zastrzeżeniami występował elektor saski, który w marcu 1697 r. zawitał do Wiednia z mnóstwem spraw. Zgłaszając swoją kandydaturę na dworze cesarskim, w największej tajemnicy wyraził gotowość zmiany wyznania. Deklarację poparł dowodami świadczącymi, że już jego ojciec miał zamiar przejść na katolicyzm i z podobnymi zamiarami nosił się poprzednik na saskim tronie elektorskim — Jan Jerzy IV. Zarazem musiał złożyć rezygnację z funkcji naczelnego wodza wojsk cesarskich podczas kolejnej kampanii na Węgrzech. Pragnął również uzyskać zgodę na użycie wojsk zaciągniętych na tę wojnę z kasy cesarskiej do towarzyszenia

56

sobie w wyprawie po polską koronę. Zastrzegł też powrót do Saksonii tych regimentów saskich, które po ubiegłorocznej kampanii pozostały na Węgrzech. Uzyskał niemal pełną satysfakcję — niemal, cesarz bowiem uznał, że jest ostatnim spośród jego kandydatów ubiegających się o tron polski. To była cena, jaką elektor saski musiał brać pod uwagę za niedawne jeszcze zabieganie o przejście na stronę francuską. Ale właściwie Wiedeń nie popierał kandydatury saskiej. Najważniejsze było to, żeby w Polsce nie zwyciężył Francuz. Do przeciwników francuskiej kandydatury przyłączył się car moskiewski Piotr I. Zaraz na początku swojej podróży do Holandii wystosował do Radziejowskiego list zawierający przestrożę przed wybraniem Francuza. Stanowisko w tej kwestii zaostrzył po spotkaniu w Królewcu z elektorem brandenburskim. Jeżeli dotąd występował jako członek Ligi Świętej, zaś w jej interesie było, aby Francuz nie został polskim królem, to po spotkaniu w Królewcu interesy władców zbiegły się. Obu bowiem zależało, żeby nowy polski król nie dążył do zmiany granic, czyli do odebrania Brandenburgii i Rosji ziem utraconych przez Rzeczpospolitą w mijającym stuleciu. A takiego programu politycznego obaj władcy oczekiwali od nowego króla, który po uwolnieniu się od wojny z Turcją skieruje oręż Rzeczypospolitej ku utraconym terenom. Obaj władcy nie chcieli też, by w sprawy elekcji wchodziła Szwecja. W Berlinie panowało przekonanie, że w zamian za poparcie kandydatury Jakuba Sobieskiego miała dostać ziemie, którymi były zainteresowane Brandenburgia i Rosja. Żeby uprzedzić zamiary dworu szwedzkiego, car polecił gromadzić wojska na granicy z Litwą, które mogły pełnić podwójną rolę: nie dopuścić Szwecji do zdobycia terytoriów nadbałtyckich i posłużyć jako siła nacisku na Rzeczpospolitą. Dwór berliński oficjalnie popierał kandydaturę Jakuba Sobieskiego, ale nie ufał mu. Powodem były odkryte przez dyplomację brandenburską zabiegi Jakuba w Sztokholmie o poparcie starań o polską koronę w zamian za cesję terytorialne,

57

i to obszarów stanowiących przedmiot zainteresowania Berlina. Fryderyk III postanowił przeciwstawić Sobieskiemu swojego kandydata. Wybór padł na margrafa badeńskiego Ludwika, który długo wzdbraniał się przed przyjęciem propozycji brandenburskich, tłumacząc się brakiem pieniędzy — owej magicznej sumy 5 milionów talarów. Fryderyk III obiecał pożyczyć poważną część tej kwoty w zamian za zobowiązanie zwrotu po pomyślnym przebiegu elekcji. Niemniej ważną kwestią był brak stronnictwa Badeńczyka w Polsce. W Berlinie postanowiono pozyskać dla tej kandydatury Sapiehów, z którymi utrzymywano dotąd dobre stosunki. Sapiehowie, znajdujący się wówczas w trudnej sytuacji, przyjęli już zobowiązania wobec kandydatury francuskiej. Stali się nie tylko pewnym, ale i potężnym stronnictwem w Wielkim Księstwie Litewskim, mogącym zaważyć na wynikach elekcji. Poseł francuski, mając poparcie Sapiehów, był przekonany o pomyślnym dla jego kandydata przebiegu elekcji. Tymczasem w rokowaniach z Johannem Reyerem, wysłannikiem Berlina, Sapiehowie obiecali udzielić poparcia kandydaturze Ludwika badeńskiego. Zapewne zdawali

sobie sprawę z oporu przeciwko kandydatowi francuskiemu, ale z jakichś względów oficjalnie należeli do jego stronników.

Kandydatów do tronu zaczęło przybywać. Wśród nich znalazł się zięć Marii Kazimierzy — Maksymilian Emanuel bawarski, namawiany gorąco przez teściową do podjęcia walki wyborczej (zamiast Jakuba Sobieskiego!). Zrezygnował, gdyż miał szanse na objęcie tronu hiszpańskiego. Utrzymywał jednak w Warszawie swojego specjalnego wysłannika księdza Pompea Scarlattiego. Polski tron zamierzał zdobyć też bratanek papieża Innocentego XI, który walnie przyczynił się do rozstąpienia Jana III po zwycięstwie pod Wiedniem. Księżę don Livio Odescalchi miał najmniej szans. Z powodu braku pieniędzy gotów był ofiarować Rzeczypospolitej zbiór starożytnych waz dużej wartości oraz obrazy Rafaela, Paola Veronese i innych malarzy. Mówiono też o hetmanie wielkim

58

koronnym Stanisławie Janie Jabłonowskim, a nawet łączono jego osobę z Marią Kazimierą, która poślubiając hetmana, mogła pozostać na polskim tronie. Ale to były plotki, jak ta o kandydacie do ręki królowej wdowy — podskarbinie wielkim litewskim Benedykcie Sapieże. Dodajmy, że do sejmu elekcyjnego żadna z tych kandydatur nie miała charakteru publicznego. Miały zostać ujawnione przez prezentację zgromadzonej na polu elekcyjnym szlachcie.

W tej sytuacji elektor saski zdany był na siebie, mając do pomocy tylko kasztelana chełmińskiego Jana Jerzego Przebendowskiego. W kwietniu 1697 r. (a więc tuż przed sejmem elekcyjnym) wysłał do prymasa Radziejowskiego Jakuba Henryka Flemminga, który miał zgłosić interreksowi kandydaturę Fryderyka Augusta. Prymas przyjął Flemminga dobrze, obiecał życzliwość dla osoby kandydata, ale otwarcie wątpił, czy wybór będzie możliwy z powodu wyznawanej przez elektora religii. Wizyta Flemminga miała więc charakter informacyjny, dopiero teraz bowiem Fryderyk August podjął decyzję o pokonaniu przeszkody stojącej na drodze do polskiej korony.

2 czerwca w kaplicy pałacyku myśliwskiego w Baden pod Wiedniem miała miejsce uroczysta deklaracja porzucenia wiary luteranckiej i przyjęcia katolickiej przez elektora saskiego. Natychmiast wysłano do Warszawy oświadczenie podpisane przez Chrystiana Augusta, kuzyna z linii Sachsen-Zeitz, biskupa Raab, o zmianie wiary przez Fryderyka Augusta. Dokument nie został datowany. To pozwoliło na szerzenie w Warszawie informacji, że elektor saski już przed dwoma laty dokonał konwersji. Chodziło o to, by nie powstało wrażenie, że przejście na katolicyzm to akt koniunkturalny wymuszony sytuacją. Tak pewnie było, gdyż Fryderyk August jako protestant rzadko demonstrował przywiązanie do swojej religii. Po prostu nie był gorliwym wyznawcą żadnej religii, a postępowanie w tym zakresie traktował jako część obowiązującego go ceremoniału i podporządkowywał się jego nakazom w sposób

59

zgodny z oczekiwaniami. Do czasu elekcji Fryderyk August pragnął zachować konwersję w tajemnicy i nie jest odległe od prawdy podejrzenie, że w przypadku niepowodzenia w Polsce 0 zmianie wyznania nie byłoby mowy.

Chociaż w tym czasie zmiana wyznania przez panujących była stosowana jako zabieg socjotechniczny. Uwalniał władców od zależności od instytucji panującego Kościoła, z którego stanowiskiem musieli się liczyć, podejmując reformy wewnętrzne w swoim kraju. Tak postąpił elektor brandenburski Jan Zygmunt, kiedy w 1618 r. przeszedł na kalwinizm, porzucając wyznawany przez swoich poddanych luteranizm. Nie wiemy, czy w planach reformy w Saksonii Fryderyk August chciał przejść akurat na katolicyzm, gdy zamierzał uwolnić się od nacisków dominującego w elektoracie konserwatywnego duchowieństwa. Konwersja Chrystiana Augusta i jego błyskawiczna kariera w Kościele przemawiała raczej za związkami z Rzymem.

Po konwersji 15 czerwca nastąpił powrót do Drezna. Dwór czekał na władcę z niepokojem, ponieważ kilka tygodni wcześniej nadeszły z Wiednia polecenia redukcji dworu

1 zwolnienia urzędników. Wkrótce zostały wycofane, ale niepokój pozostał. Budziła obawę obecność w otoczeniu elektora księcia Antoniego Egona von Fürstenberga, katolika, którego rola nie została jeszcze określona. Niebawem i to zostało wyjaśnione: z woli elektora książę stanął na czele Generalnego Kolegium Rewizyjnego. Jego zadania określono bardzo szeroko. Kolegium miało ujawniać wszelkie nieprawidłowości w działaniach władz lokalnych i w wypełnianiu obowiązków podatkowych — słowem: było ważnym krokiem w kierunku zmiany systemu sprawowania władzy w Saksonii i wprowadzenia rządów absolutnych. Pobyt Fryderyka Augusta w stolicy był krótki. Zaraz udał się do Budziszyna rzekomo dla dokonania przeglądu gromadzących się na Łużycach oddziałów, które przygotowywały się do kampanii na Węgrzech. Odwiedził Wrocław, przebywał

60

w Zgorzelcu, jakby nie mógł usiedzieć w jednym miejscu. Fryderyk August rzeczywiście z największą niecierpliwością czekał na wiadomości z Warszawy, gdzie sejm elekcyjny wkroczył w decydującą fazę. Tuż przed rozpoczęciem głosowania Sapiehowie oświadczyli, że wycofują swoje poparcie dla kandydata francuskiego, co spowodowało na początku aktu wyborczego potężne zamieszanie wśród szlachty i poważnie osłabiło stronnictwo francuskie. Niemniej kłopotliwy okazał się brak pieniędzy reprezentanta Francji. Najpierw nadesłano jakieś weksle, których realizacji odmówili kupcy gdańscy. Następnie dwór francuski rozpoczął zbiórkę pieniędzy wśród kupców holenderskich, którzy wpłacali niewielkie kwoty na fundusz wyborczy Contiego. Te pieniądze były kroplą w morzu potrzeb, a co najważniejsze: do chwili elekcji nie dotarły do Warszawy. W sumie stronnictwo francuskie traciło coraz bardziej szansę, zanim podjęte zostały czynności na polu elekcyjnym na Woli. Elekcja zaczęła się 25 czerwca od awantur spowodowanych pojawieniem się Radziejowskiego w karecie. Szlachta zażądała, żeby zgodnie z tradycją prymas przeprowadził elekcję, siedząc na koniu. Ponadto kasztelan chełmiński zgłosił kandydaturę elektora saskiego. Wywołało to nowe dyskusje, ponieważ kandydatura nie została publicznie przedstawiona i nikt nie widział pełnomocnictw do jej prezentowania. Po wylegitymowaniu się posłów Fryderyka Augusta zaczęła się elekcja przerwana zaraz z powodu spóźnionej pory. Następnego dnia elekcja była kontynuowana, ale żaden z kandydatów nie osiągnął zdecydowanej przewagi. Padały głosy za Contim i księciem Jakubem, najmniej za Fryderykiem Augustem. Ale tego dnia do Warszawy dotarły wozy ze złotem wysłane przez elektora saskiego. Przedstawiciele kandydatów cudzoziemskich na apel Flemminga, głównego reprezentanta elektora saskiego, zebrali się w kwaterze pośła cesarskiego biskupa Johanna Philippa Lamberga. Postanowili połączyć wysiłki na rzecz Fryderyka Augusta bez względu na posiadane instrukcje dotyczące popierania określonych kandydatów. Po tej decyzji

61

poseł cesarski biskup pasawski Lamberg, który miał wyraźne polecenia kogo i w jakiej kolejności ma promować do polskiego tronu, poświadczył prawdziwość dokumentu nadesłanego przez Chrystiana Augusta. Podobną atestację wystawił nuncjusz papieski Giovanni Antoni Davia. Te poświadczenia zostały przez biskupa kujawskiego powielone w setkach odpisów i rozniesione na polu elekcyjnym i po kwaterach w Warszawie. Z pieniędzy zrobiono najlepszy użytek — zakupiono jedzenie i napitki i dostarczono szlachcie z tych województw, które zrezygnowały z zejścia z pola i zaległy na miejscu postojów podczas głosowania. W każdym razie nie wydano wszystkich pieniędzy, zostawiając znaczną ich część na opłacenie wojska. Jednak nie było to 5 milionów talarów!

To posunięcie wywarło największe wrażenie na zgromadzonej szlachcie, która nie mogła zrozumieć powodu przerwania elekcji poprzedniego dnia. Powód był zaś następujący:

Radziejowski postanowił, że ta i następne elekcje będą miały świętą patronkę. Z Rzymu, gdzie odkryto niedawno zbiorowe mogiły uznane za miejsce spoczynku pierwszych chrześcijan, polecił sprowadzić szkielecik, który przypisano świętej Felicissimie i dla niej budowano ołtarz w kościele św. Krzyża. Rzemieślnicy spóźnili się z robotą i dopiero 2 7 czerwca nastąpiło poświęcenie ołtarza. Wtedy Radziejowski udał się na pole elekcyjne, żeby dokończyć liczenia głosów. Nastroje panowały zgoła odmienne niż poprzedniego dnia. Liczne grono zwolenników elektora saskiego zażądało powtórzenia elekcji. Wśród wrzawy prymas oświadczył, iż według jego obliczeń przewagę uzyskał książę Conti i ogłosił go królem, opuszczając z gronem zwolenników Francuza pole elekcyjne. Pozostała szlachta najpierw zdezorientowana, po jakimś czasie zaczęła wznosić okrzyki na cześć Fryderyka Augusta. Żądała, by pod nieobecność prymasa jego obowiązki przejął i dokończył elekcji drugi pod względem godności w episkopacie hierarcha — Stanisław Dąbski, biskup kujawski. Już w czasie sejmiku konwokacyjnego Dąbski został wysunięty przez stronnictwo Lubomirskich

62

do przewodzenia frakcji przeciwników prymasa Radziejowskiego. Po wahaniach, dając pozostałym uczestnikom elekcji czas na powrót na pole elekcyjne, około godziny 19 Dąbski ogłosił elektora saskiego królem i wezwał rozentuzjasmowaną szlachtę do kościoła Św. Jana na mszę dziękczynną. W ten sposób w tym samym kościele po raz drugi tego samego dnia odśpiewano *Te Deum laudamus*, potwierdzając dokonanie podwójnej elekcji.

W relacjach z przebiegu wydarzeń tego dnia znajduje się stwierdzenie, iż podczas mszy, w której uczestniczyli zwolennicy Sasa, Jakub Henryk Flemming złożył w imieniu swego pryncypała przysięgę na *pacta conventa*. Jest to informacja niewiarygodna, ponieważ w czasie pobytu wysłanników elektora saskiego w Warszawie o przygotowaniu *pacta conventa* nie mogło być mowy. Może więc Flemming złożył przyrzeczenie, że Fryderyk August dochowa *pacta conventa* zgodnie z obietnicami zawartymi w pismach ulotnych rozrzuconych po Warszawie zaraz po przybyciu saskiego poselstwa. Do ułożenia *pacta conventa* przystąpiono dopiero 3 lipca. Pomijamy problem złożenia przez luteranina przysięgi podczas katolickiej mszy świętej i jej ważności. W każdym razie elekcja jeszcze się nie zakończyła, zaś jej dotychczasowy przebieg daleki był od przyjętych zwyczajów. Zaraz też doszło do spotkania przedstawicieli obu kandydatów, żeby zastanowić się nad tym, co się wydarzyło, zwłaszcza zaś jak uniknąć spodziewanych fatalnych skutków podwójnej elekcji. Przeważało zdanie, że powinno się unieważnić dokonaną elekcję i przeprowadzić ponowny wybór, tym razem zachowując wszystkie przewidziane prawem i tradycją wymogi.

Następnego dnia rano biskup kujawski Dąbski pojawił się w okopie na Woli, żeby formalnie ogłosić wybór Fryderyka Augusta w obecności najprzedniejszych stronników i zebrać pod aktem elekcji niezbędne podpisy. Nie było ich wielu, chociaż piastowali najwyższe urzędy. Obecni więc byli obaj hetmani koronni Stanisław Jan Jabłonowski i Feliks

63

Kazimierz Potocki, hetman polny litewski Józef Bogusław Słuszka, poza Dąbskim trzech innych biskupów, ale spośród 34 kasztelanów za Sasem opowiedziało się 28. Szlachty nie było wiele, gdyż już nocą wyborcy przekonani o zakończeniu elekcji zaczęli wracać do domów. W znacznie gorszej sytuacji znaleźli się mediatorzy, którzy zjechali niebawem na pole elekcyjne w przekonaniu, że uda się im przeprowadzić nową elekcję. Tym razem na polu nie było już nikogo i o dokonaniu zaraz nowej elekcji nie mogło być mowy. Po powrocie do Warszawy zaczęły się następne rozmowy, tym razem już w obecności zaprzyjaźnionych przedstawicieli państw trzecich. Były wystąpienia świadczące o bezradności polskich polityków, nie brakowało wezwań o pomoc na wypadek wybuchu wojny domowej.

Szczególną aktywność wykazywali wysłannicy elektora brandenburskiego, którzy uważali się za promotorów elekcji Sasa. Gottfried Werner i Joachim Scultetus dokładali starań, żeby

skłonić dotychczasowych stronników Francuza do przejścia do obozu Sasa. Z triumfem donosili Fryderykowi III o gotowości biskupa płockiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego i podskarbiego koronnego Hieronima Lubomirskiego do zmiany orientacji politycznej. Te zabiegi wysłanników brandenburskich, początkowo akceptowane przez elektora, rychło zostały przez niego zganione.

Ale bieg wydarzeń poruszonych decyzjami z 27 czerwca ruszył oddzielnym rytmem. Polignac wysłał do Paryża swojego sekretarza z wiadomością o elekcji księcia Conti. Poseł miał do pokonania długą drogę. Podróż musiała trwać około dwóch tygodni. Również Flemming wyprawił do Fryderyka Augusta posłańca — kamerdynera Spiegla. Ten dotarł pocztą do Zgorzelca już 1 lipca, przywożąc oczekiwaną z wielką niecierpliwością wiadomość, że na króla polskiego wybrano większością głosów elektora saskiego.

Fryderyk August tylko na to czekał. Postawione od kilku dni w pogotowiu oddziały wojskowe wraz z taborami otrzymały rozkaz wymarszu przez Śląsk. W Dreźnie zgodnie z poleceniem

64

elektora nakazano połączyć święto Św. Jana z obchodami dnia elekcji elektora na polskiego króla i odbycie uroczystych mszy z udziałem wojsk garnizonu stołecznego, oddanie salw w czasie śpiewania *Te Deum laudamus* i bicia w dzwony. Ale zabrakło trębaczy, których siedmiokrotny występ podczas śpiewu należał do obowiązkowych. Trębacze byli na Węgrzech przy stacjonujących tam oddziałach saskich. Jednak ów brak zauważyli uczestnicy uroczystości drezdeńskich i uznali za złą wróżbę. Dwór elektorski zachował się zgodnie z otrzymanymi poleceniami, reakcji żony elektora i jego matki nie znamy. Ludność była przerażona wiadomością o przejściu elektora na katolicyzm. Płacz i okrzyki rozpaczcy słyhać było w mieście, co psuło wrażenie radości, jaka powinna towarzyszyć uroczystości nakazanej przez elektora.

Niecierpliwy Fryderyk August w towarzystwie zaledwie pięciu ludzi stłoczonych w jednej karecie zjechał już 5 lipca do Tarnowskich Gór. Zaczął organizować obóz wojskowy dla swoich żołnierzy i poczynił przygotowania do przyjęcia delegacji z Polski, której przybycie zostało już zapowiedziane! 9 lipca przyjechał z Warszawy Flemming z relacją o przebiegu elekcji i zawartości *pacta comenta*, które właśnie zostały między nim i przedstawicielami stronnictwa saskiego uzgodnione. W dniach 12-22 lipca nadeszły wreszcie saskie wojska. 22 lipca hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski przysłał posłańca z listem zapowiadającym przybycie polskiej delegacji. Następnego dnia około godziny 14 nadjechało wielkie polskie poselstwo. W jego imieniu hetman Jabłonowski wygłosił po łacinie wspaniałą orację, która kończyła się zapewnieniem, że obecni poświadczają elekcję i oddają nowo wybranemu koronę. Było podobne przemówienie w imieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego, a trzecie — od stanu rycerskiego — wygłosił inny mówca. Fryderyk August w krótkich słowach podziękował i zlecił wygłoszenie w języku łacińskim mowy Jakubowi Henrykowi Flemmingowi. Ten na zakończenie wypowiedzi przekazał życzenie elektora, aby hetman objął komendę nad wojskami saskimi.

65

Nastąpiły oczywiście w takiej chwili podziękowania i rezygnacja z zaszczytu, ale stary hetman był wyraźnie przejęty gestem elektora saskiego. Potem co znaczniejsi uczestnicy poselstwa mogli ucałować rękę królewską. Następnie odbyło się w specjalnie wybudowanej szopie przyjęcie, którego ozdobą był przywieziony z Drezna pozłacany serwis. Podczas tych uroczystości przy Fryderyku Augustie stał poseł cesarski, a za plecami króla znajdowali się generałowie wojsk saskich w paradnych strojach. Za zasługi położone podczas misji w Polsce pułkownik Flemming został awansowany do stopnia generała majora. Przyjęcie zakończyło się około godziny 18, po czym król i jego goście udali się na przegląd saskiego wojska.

27 lipca w Piekarach przed słynącym z cudów obrazem odbyła się msza, podczas której Fryderyk August raz jeszcze publicznie złożył oświadczenie o przyjęciu wiary katolickiej, następnie podpisał osobiście i zaprzysiął pacta convenla. Do tego publicznego aktu elektor saski przygotowywał się od chwili ogłoszenia wyniku elekcji. Wcześniej, podczas pobytu we Wrocławiu, w drodze przez Śląsk w Brzegu elekt uczestniczył w mszach katolickich w bardzo skromnej asyście. W Piekarach nabożeństwo odprawił biskup inflancki Wolff, brat sławnego jezuita, spowiednika Leopolda I i fundatora uniwersytetu we Wrocławiu, w asyście tłumów ciekawych przebiegu mszy i zachowania się Fryderyka Augusta, w którego szczere nawrócenie nadal nie wierzono.

Nieznane są przyczyny zwłoki o ponad tydzień z formalnym potwierdzeniem pacta conventa, które mógł przywieźć z sobą Flemming. Być może trudności powstały w Warszawie, gdzie rokowania zakończyły się już 13 lipca. Do Piekar nie przyjechali ani drugi obok Flemminga poseł saski Wolf Dietrich von Beichlingen, ani Jan Jerzy Przebendowski. Może jeszcze próbowano dyskutować nad szczegółowymi ustaleniami pacta conventa, które nakładały na nowego króla ogromne obciążenia finansowe (m.in. miał dostarczyć 10 milionów talarów na potrzeby

66

Rzeczypospolitej, utrzymać 6 tysięcy wojska saskiego, jak długo będzie ono potrzebne, odzyskać utracone terytoria — Ukrainy, Mołdawii i Wołoszczyzny, Kamieniec Podolski, doprowadzić do bezpośredniego połączenia terytorialnego Rzeczypospolitej z Saksonią przez wymianę terytoriów, naprawić system monetarny, rozwinąć handel i ogólnie doprowadzić państwo do rozkwitu). Pewnie trwały próby pogodzenia się z przybywającymi do Warszawy stronnikami Francji i przecignięcia ich na stronę saską. W każdym razie do nieprawidłowości związanych z przebiegiem elekcji dołączyła kolejna — zaprzysiężenie przez Flemminga w dniu elekcji pacta conventa, które nie zostały sformułowane i długo jeszcze trwały rokowania dotyczące ich treści. Dopiero 27 lipca, w miesiąc po ogłoszeniu na Woli pod Warszawą elekcji Wettyna, dokonano zaprzysiężenia osobistych zobowiązań króla i zasad ustrojowych państwa.

Tego samego dnia po uroczystościach w Piekarach Fryderyk August przekroczył granice Rzeczypospolitej i w miejscu pierwszego postoju — Szlaskowej podjął czynności jako król i elektor. Przede wszystkim mianował księcia Fürstenberga namiestnikiem Saksonii i nakazał władzom okazywać mu posłuszeństwo we wszystkim, co rozkaże. Następnie ustalono, że podpisując dokumenty jako król, będzie używał imienia August (lub monogramu AR), w sprawach saskich i w korespondencji w Rzeszy zachowa swoje dotychczasowe imiona (i monogram FAR). Dodajmy zaraz, że podwójne sygnowanie zostało szybko zarzucone i król zaczął podpisywać się Augustus Rex na wszystkich dokumentach.

Również tego dnia Fürstenberg został wyprawiony do Drezna jako namiestnik elektora. Wiózł ze sobą dwa edykty skierowane do saskich poddanych. W pierwszym Fryderyk August informował, że nadal będzie wypełniał swoje elektor-skie obowiązki, zaś księżę Fürstenberg będzie go zastępował, w drugim poddawał Generalne Kolegium Rewizyjne przewodnictwu namiestnika. Jednak dopiero 7 sierpnia (według kalendarza obowiązującego w Saksonii — 27 lipca)

67

elektor wydał edykt zapewniający jego saskich poddanych, że pozycja i prawa religii protestanckiej w Saksonii w niczym nie zostaną naruszone i nikt nie będzie zmuszany do przejścia na katolicyzm. Tego samego dnia powołał na urząd najwyższego kanclerza saskiego swojego kuzyna, Chrystiana Augusta, biskupa Raab. Był to drugi katolik sprawujący wysoki urząd w państwie. Jeżeli dodamy do tego zapewnienia rozgłaszane przez Fryderyka Augusta, że wkrótce dołączy do niego żona wraz z synem i oboje przejdą na katolicyzm — nasuwa się nieodparcie wniosek, że zamiarem Wettyna było pozyskanie poparcia kurii rzymskiej oraz

polskiego duchowieństwa, a zwłaszcza biskupów, którzy nadal odnosili się z rezerwą do przyszłego króla. A stanowili przecież wpływową część senatu. Na dodatek prymas Radziejowski zwołał do Warszawy zjazd szlachty, by zaprotestować przeciwko naruszeniu prawa przez stronnictwo elektora saskiego i powstrzymać go przed dokonaniem koronacji, której termin został wyznaczony na 15 września.

W drodze do Krakowa towarzyszyło Fryderykowi Augustowi ogromne zainteresowanie szlachty, która zjeżdżała z całej niemal Małopolski, żeby poznać nowego króla. Wśród licznych — acz mało znaczących gości — znalazł się pułkownik Venediger, poddany elektora brandenburskiego, pełniący funkcję dowódcy prywatnych wojsk Sapiechów. Jego oficjalnym zadaniem było złożenie propozycji nowemu królowi podjęcia się przez Sapiechów mediacji między skłóconymi podwójną elekcją obozami. Venediger miał jeszcze dodatkową misję zleconą mu przez dwór berliński za pośrednictwem posła brandenburskiego w Polsce — G. Wernera. Do przyjęcia mediacji Sapiechów miał nakłaniać Wettyna także w imieniu elektora brandenburskiego.

W tym czasie Wernera zastąpił Dietrich von Hoverbeck. Jego głównym zadaniem było podjęcie się mediacji w Polsce, jednak z innym niż do niedawna nastawieniem. Zdaniem Fryderyka III, sytuacja w Polsce była tak dalece niepewna, że

68

Hoverbeck powinien nawiązać kontakty z Radziejowskim i jemu także oferować swoje usługi. Chodziło o to, by w razie zmiany politycznej na korzyść księcia Conti zachować bezpiecznie wpływy brandenburskie w Rzeczypospolitej. Gdyby tego wymagała sytuacja, poseł miał doprowadzić do nowej elekcji i osadzić na polskim tronie margrabiego badeńskiego Ludwika. Fryderyk August uznał mieszanie się dworu berlińskiego w sprawy polskie za akt nieprzyjazny, zaś inicjatywę Sapiechów za niemożliwą do przyjęcia. Tego rodzaju pośrednictwo było dla niego uwłaczające, ponieważ uznał za niedopuszczalne występowanie wasali w roli gwarantów w konflikcie między panującym i poddanymi należącymi do drugiej strony konfliktu. Stanowisko Fryderyka Augusta ostudziło początkowy zapal Fryderyka III wywołany wiadomością o nieoczekiwanym sukcesie elektora saskiego. Hoverbeck otrzymał polecenie podsycania konfliktów wewnętrznych w Rzeczypospolitej, żeby nowy król nie poczuł się pewnie na polskim tronie. W drodze do Krakowa Fryderyk August zatrzymał się w gościnie u księcia Jakuba Sobieskiego, z którym stosunki układały się na początku znakomicie. Pałac w Ło-bezie z trudem mógł pomieścić tłumy gości i urzędników służących Augustowi. Venediger, mający trudności z dotarciem do polskiego króla, zapisał informacje o cizbie otaczającej Fryderyka Augusta. Zwrócił też uwagę, że w Ło-bezie poza von Klenckiem, posłem cesarskim i wysłannikiem hanowerskim, nie było nikogo reprezentującego obce dwory. Zauważył również, że przy elektorze saskim zawsze znajduje się przynajmniej dwóch polskich senatorów, którym tłumaczy pisma, jakie otrzymuje, pisane po niemiecku lub francusku. Skarżył się ponadto pułkownikowi, że nie wie, jak postępować „z tymi ludźmi, którzy podważają moją elekcję, którzy są moimi poddanymi, a robią ze mną co chcą i piszą o mnie, co im do głowy przyjdzie”. W sprawozdaniach, które pisał Hoverbeck z Warszawy, były informacje, że podczas spotkań przeciwników elektora saskiego wiele miejsca zajmują ich

69

pretensje związane z wysokimi wydatkami poniesionymi przez polskich panów na elekcję kandydata francuskiego. Poseł zauważył też, że wielu obecnych na pierwszych posiedzeniach warszawskiego zgromadzenia już tam nie wraca, czekając na dalszy rozwój sytuacji.

70

OBEJMOWANIE RZĄDÓW

Ośrodek władzy tworzący się przy Fryderyku Augustacie budził coraz większe zainteresowanie szlachty, która zaczęła doń przybywać nawet z dalszych regionów. Jej obecność dobrze

wpływała na samopoczucie jeszcze niekoronowanego króla. On zaś robił wszystko, żeby koronacja wypadła wspaniale. Poczynając od 2 sierpnia, kilka razy wybrał się do Krakowa, ustalał ulice, po których miał przesuwać się orszak koronacyjny. Pomyślał także o uczcie po koronacji i jej jak najwspanialszej oprawie. Poleciał sprowadzić ze skarbcza w Dreźnie najznakomitsze ozdoby na ściany oraz naczynia, a nawet meble dla przyozdobienia komnat Zamku krakowskiego. Zachowane do dziś polecenia pozwalają odtworzyć zasoby skarbcza elektorskiego i ich rozmieszczenie dzięki szczegółowym wskazaniom obiektów i miejsc przechowywania na Zamku drezdeńskim. Przed koronacją komunikacja między Krakowem i Dreznem była niezwykle ożywiona. Zatrudniono dziesiątki osób przy przewożeniu skarbów (dziś w zbiorach muzeum drezdeńskiego) i do opieki nad nimi w Polsce. Zresztą do różnych miast europejskich udawali

71

się kurierzy ze zleceniami dokonywania zakupów lub w specjalnych misjach politycznych, które miały przygotować dwory europejskie na rychłą koronację elektora saskiego na króla polskiego.

14 sierpnia odwiedził Fryderyka Augusta rezydent rosyjski w Rzeczypospolitej, Nikitin, zapewniając o przyjaźni cara i gotowości zawarcia sojuszu. Wizyta nie miała jeszcze charakteru oficjalnego i elekt nie był do niej przygotowany. Jak wynika z korespondencji z posłem saskim w Holandii Krzysztofem Fryderykiem von Bose, w tym czasie Fryderyk August myślał raczej o porozumieniu handlowym i jeszcze nie był gotów do zgody w kwestiach politycznych. Nad granicą litewską stała wielka armia rosyjska; jej przeznaczenie nie zostało jeszcze wyjaśnione. Nikitin wyjechał 20 sierpnia bez żadnych ustaleń zbliżających obu władców, co nie zostało dobrze przyjęte przez Piotra I.

8 września stanęła przed Fryderykiem Augustem delegacja armii koronnej. Przyjęta bardzo dobrze przez elekta, odnalazła w nim człowieka dobrze rozumiejącego potrzeby armii, co zapoczątkowało ścisły związek tak potrzebny w okresie istnienia stałego zagrożenia ze strony księcia Conti. 12 września odbył się oficjalny wjazd przyszłego króla do Krakowa, zaś następnego dnia odprawiono egzekwie dla uczczenia pamięci Jana III Sobieskiego. Zgodnie ze zwyczajem powinien odbyć się pogrzeb zmarłego przed z górą rokiem władcy. Jednak ciało Jana III znajdowało się w Warszawie pod czujną strażą przeciwników Sasa, którzy nie chcieli dopuścić do odbycia koronacji Fryderyka Augusta w pełnym ceremoniale. W rękach przeciwników znajdowały się także klucze od skarbcza, gdzie przechowywano insygnia koronacyjne. W oficjalnych sprawozdaniach nie ma na ten temat mowy, ale plotka głosiła, że za radą przeora bernardynów' czerwińskich Mikołaja Wyżyckiego i przeora benedyktynów świętokrzyskich Stanisława Wyhowskiego, niebawem wyniesionego na biskupstwo chełmskie, wybito w ścianie skarbcza dziurę i wyjęto insygnia

72

— nie naruszając zamków. W każdym razie podczas koronacji nowy król miał polskie insygnia królewskie. Tego dnia pogoda była upalna. Koronat ubrany był w zbroję i płaszcz koronacyjny bogato ozdobiony drogimi kamieniami. W pewnym momencie, przejęty uroczystością, zasłabł. W oczekiwaniu na koronację podpisał (w zakrystii?) zobowiązanie wobec Marii Kazimiery i królewicza Jakuba, że spłaci wydatki poniesione przez Sobieskich na uspokojenie konfederacji wojsk koronnych. Dokument został zaraz opublikowany, ale oryginał wraz z osobistymi papierami dotyczącymi spraw majątkowych Sobieskich przechowywany jest w archiwum w Monachium.

Po koronacji odbyło się przyjęcie w salach Zamku, przystrojonych i wypełnionych sprzętami, materiałami i meblami przywiezionymi z Drezna. Podano potrawy przygotowane przez kuchnię elektorskie, pito wina reńskie i mozelskie przywiezione w tym celu, czas uprzyjemniała gra dwudziestu czterech trębaczy i oboistów sprowadzonych z Wiednia. Uczta przeciągnęła się do godzin wieczornych. W tym czasie na rynku odbyło się przyjęcie dla

mieszkańców Krakowa — podano pieczone woły i do woli wina. Uczta trwała do późnych godzin nocnych. Następnego dnia władze i mieszkańcy Krakowa złożyli hołd nowemu królowi. Towarzyszył mu ogromny orszak. Król ubrany był w polski strój, na głowie miał czwórgraniaste nakrycie przyozdobione futrem. W czasie uroczystości sześciu członków magistratu zostało uszlachconych przez dotknięcie ramion szpadą, w czterech kątach rynku z fontann lało się czerwone i białe wino, dzielono mięso z upieczonych czterech wołów. Rozrzucano wśród publiczności złote i srebrne monety pamiątkowe wybite specjalnie w tym celu.

Kolejnego dnia (17 września) rozpoczęły się obrady sejmu koronacyjnego i chociaż nie było dużej frekwencji — podjęto uchwały, których nikt nie zakwestionował. Postanowiono wysłać specjalnych posłów na dwory europejskie z zawiadomieniem o objęciu tronu przez nowego władcę, zatwierdzono

73

postanowienia podjęte na sejmie elekcyjnym — w tym ko-ekwację (zrównanie) praw Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną. W ten sposób w formalnych przedsięwzięciach zamknął się ceremoniał bezkrólewia. Ale do ostatecznego zakończenia sprawy podwójnej elekcji nie doszło.

Rokosz przeciwników Sasa przeniósł się do Łowicza, posiadłości prymasa Radziejowskiego, który tam czekał na przybycie księcia Conti. Książę pojawił się pod Gdańskiem w dniu, w którym miasto postanowiło uznać Augusta II za polskiego króla i właśnie uroczystość obchodziło podjęcie przez nowego władcę obowiązków. W związku z tą sytuacją Francuzi postanowili czekać na redzie pod Oliwą na przybycie poselstwa i wojsk stronników Contiego, wyprawiając się na ląd tylko w największej potrzebie. Spotykali się w końcu października z nieprzyjaznym przyjęciem ze strony mieszkańców miasta, które doprowadziło wreszcie do tumultu skierowanego nie tylko przeciwko przybyszom, ale też i Francuzom od dawna zamieszkałym w Gdańsku i prowadzącym tutaj interesy. Do Contiego zgłaszali się ludzie bez większego znaczenia, kilku senatorów — z biskupem płockim Andrzejem Chryzostodem Załuskim na czele, ale bez asysty wojskowej, zwłaszcza bez armii litewskiej, obiecanej przedtem przez Sapiehów. 4 listopada zapadło postanowienie o powrocie do Francji i wtedy właśnie doszło do wystąpień antyfrancuskich w Gdańsku. Dowodzący flotą francuską kapitan Jean Bart zaaresztował pięć statków gdańskich wypełnionych towarami i czekających na redzie gdańskiej na pomyślne wiatry i 9 listopada wyruszył w podróż do Francji. Na brzegu pojawiły się oddziały jazdy saskiej i polskiej dowodzone przez generała Michała Brandta, które złupiły zwolenników księcia Conti rozlokowanych w okolicznych wsiach, przejęły bagaże posła francuskiego — słowem: nie dając pardonu przeciwnikom, rozbiły stronników francuskich na wybrzeżu. Oburzony zajściami w Gdańsku Ludwik XIV polecił aresztować statki gdańskie na wszystkich szlakach morskich,

74

oczekując od władz miasta oficjalnych i uroczystych przeprosin. Zarazem odmówił spłacenia wiarytelnosci francuskich w Rzeczypospolitej, pozostawiając bez odszkodowania wszystkich wierzycieli Polignaca. Uznał te decyzje za zapowiedź kary, na jaką zasłużyli Polacy z powodu niedotrzymania zobowiązań przyjętych w związku z elekcją księcia Conti. Chociaż malejący liczbowo, to jednak rokosz przeciwników Augusta II trwał nadal. Jego główną siłę stanowili Wielkopolanie, którzy od początku elekcji stanęli po stronie księcia Conti. Przez cały czas dochowali mu wierności, także po jego powrocie do Francji. Byli przekonani — zgodnie z zapowiedziami danymi stronnikom francuskim — że wiosną książę pojawi się z wielkimi siłami na wybrzeżu i upomni się o należną mu koronę. I to była przyczyna trwającego wciąż niepokoju w kraju. Król chciał zwołać sejm pacyfikacyjny. Porozumiał się nawet z Sapiehami, którzy z ochotą wzięli na siebie jego organizację. Jednak frekwencja była tak licha, że postanowiono wrócić do rokowań z prymasem i doprowadzić do

uspokojenia, o które było coraz trudniej. Przeszkodę stanowił brak pieniędzy: Przywiezione z Saksonii złoto „rozeszło się”. August musiał spłacić Radziejowskiego, zadośćuczynić pretensjom jego siostry, kasztelanowej łęczyckiej To-wiańskiej, dać choćby część należności innym stronnikom Contiego po odmowie przez Ludwika XIV nawet rozmów na temat spłaty długów zaciągniętych przez Polignaca. Ale najgorsze było to, że brakowało pieniędzy na opłacenie przybyłego z Augustem II wojska saskiego. Póki znajdowano chociaż trochę pieniędzy na potrzeby tego wojska — nie było problemów. Zaczęły się one w miarę pustoszenia miasta. Nie-opłacane wojsko dopuszczało się gwałtów i wymuszeń, budząc przerażenie szlachty. Coraz głośniej domagano się, by Sasi ruszyli na Turków albo co rychlej opuścili terytorium Rzeczypospolitej.

Wszelkimi dostępnymi sposobami starano się zdobyć pieniądze. Takie zadanie otrzymali Wolf Dietrich von Beichlingen

75

i Berndt Lehmann. Beichlingen rozpoczął na znaczną skalę handel z nadgranicznymi powiatami saskimi, odstępowanie uprawnień do lenn. Bankier żydowski Lehmann, tzw. Hofjude (albo Schutzjude, to znaczy Żyd znajdujący się pod specjalną opieką dworu), miał otworzyć domy bankierskie w krajach tolerujących obecność Żydów (w Saksonii byli oni źle widziani, ledwie dopuszczano ich obecność na targach lipskich, a i to przy licznych skargach i protestach na prowadzoną przez nich działalność handlową). Te zabiegi przyniosły rezultaty, ale dalece niewystarczające. Trzeba było zwrócić się do stanów saskich. Te z okazji koronacji dały elektorowi prezent w wysokości 100 tysięcy talarów. Potrzeby były jednak większe. Armia saska wymagała nie tylko zaspokojenia codziennych potrzeb, ale przede wszystkim wyposażenia na wojnę z Turcją, którą elektor zobowiązał się prowadzić na swój koszt. W grudniu do Gdańska udał się Beichlingen, by przeprowadzić rozmowy z władzami miasta w sprawie nawiązania współpracy handlowej z Saksonią i rozwinięcia wspólnych przedsięwzięć, korzystając z dostępu do morza. Rokowania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Gdańsk był zagrożony represjami ze strony Francji i to musiało kosztować. Rokowania dotyczyły także planu zawiązania kompanii morskiej według projektu przygotowanego na początku 1698 r. przez kapitana Jana Fryderyka von Thilowa. Celem kompanii miało być połączenie portów południowych wybrzeży Bałtyku z portami wybrzeża atlantyckiego i Morza Śródziemnego dla obrotu towarami pochodzącymi z terenu Rzeczypospolitej lub przechodzącymi tranzytem przez ziemie polskie ze Wschodu. W ślad za tym planem nastąpiło ponowne umocowanie dawnych agentów Jana III (np. Abensura w Hamburgu) i zatrudnienie nowych w portach zachodniej Europy, zawarcie układu z Danią, który zapewniał wolną żeglugę statków z Gdańska przez cieśninę Sund. Razem z tym układem zostało zawarte tajne porozumienie, w którym polski król zobowiązywał się do udzielenia pomocy Danii w sile 8 tysięcy żołnierzy na wypadek wojny tego kraju ze Szwecją o księstwo Holsztynu. Dla

76

Augusta II układ ten miał stanowić zabezpieczenie przed spodziewaną inwazją francuską po koronę dla księcia Conti.

Równocześnie król zaczął wydawać przywileje na jarmarki, dążąc do pobudzenia gospodarki Rzeczypospolitej. Generał Krzysztof von Wackerbarth przygotował plan rozwoju stosunków handlowych między Saksonią i Rzeczpospolitą. Do tego zamierzenia nawiązywał elektor wprost w programie zwołanego na jesień 1698 r. Landtagu, wskazując na rozwój handlu między Saksonią i Rzeczpospolitą jako główny cel swoich rządów.

Jednocześnie podjął król działania prowadzące do porządkowania Warszawy. Plany przebudowy Zamku Królewskiego zostały powierzone Rajmundowi Leplat, który miał zacząć od przygotowania dla króla „gabinetu”. W następnym roku Johann Friedrich Karcher, powołany na urząd głównego architekta dla Saksonii i Polski, otrzymał zadanie opracowania

założeń przebudowy stolicy. Zatrudniono także osiadłego w Warszawie architekta Jana III i wielu magnatów — Tyl-mana z Gameren. Jemu powierzył król sporządzenie pomiarów stolicy i projektu naprawy ulic czekających na szybką interwencję budowniczych. Stan miasta wymagał szeroko zakrojonych prac zarówno w obrębie murów, jak i na obszarach okalających miasto, które stawały się w tym czasie terenami intensywnej zabudowy bez ładu i składu.

Wszystkie plany króla wymagały pieniędzy, których nie było. Ich dyspozycję pozostawiał August II Beichlingenowi, który w pierwszej połowie 1698 r. zaczął być wprost niezbędnym pomocnikiem nie tylko w zdobywaniu pieniędzy, ale i uczestniczył w kierowaniu państwami rządzonymi przez Wettyna. Wreszcie w sierpniu 1698 r. Beichlingen zastąpił biskupa Raab w obowiązkach kanclerza saskiego i z tytułem „najwyższego kanclerza” przejął wykonywanie wszystkich spraw należących do obowiązków króla i przez niego zleconych.

Nie było rady, należało zwrócić się do elektora brandenburskiego, którego zachowanie w czasie trwania rokoshu musiało budzić zaniepokojenie polskiego dworu. Uruchomienie

77

polskiej dyplomacji w związku z przekazywaniem notyfikacji objęcia tronu przez Wettyna ukazało jej nieudolność i niedostosowanie do potrzeb króla. Poza wybrykami Jerzego Dzeduszyckiego w Rzymie — któremu wydawało się, że powinien naśladować zachowanie Jerzego Ossolińskiego sprzed półwiecza — pozostali polscy posłowie nie mogli się wykazać żadnymi osiągnięciami. Ich rola po wypełnieniu obowiązkowej notyfikacji wyczerpywała się. Po tych doświadczeniach pośrednikami ze światem zewnętrznym stawali się coraz częściej Sasi, mający pewne doświadczenie w prowadzeniu rokowań za granicą. Tak było już do końca trwania unii z Saksonią, tyle że rola posłów saskich oficjalnie ograniczała się do rozmów dotyczących elektora saskiego i jego zobowiązań, w których udział Rzeczypospolitej był najgłębiej ukryty. Zawieraniem umów i traktatów mogli się zajmować tylko polscy posłowie upoważnieni przez sejm, którzy posługiwali się dokumentami wystawionymi przez kancelarię koronną, opatrzonymi odpowiednimi pieczęciami.

Aż do Bożego Narodzenia 1697 r. August II przebywał w Krakowie, czas wolny spędzając z hrabiną Esterle, którą przywiózł z Wiednia. 1 października zaczęła działać w dawnej stolicy kapela licząca 41 członków, czym król zapoczątkował organizację swojego dworu w Polsce. Poza tym czekał na odpowiedź zaprzyjaźnionych dworów, powiadomionych o objęciu tronu. Stosunkowo najwcześniej nadeszła odpowiedź z Rzymu, ale skierowana nie do króla, lecz do biskupa Raab, z wyrazami uznania za doprowadzenie do przyjęcia przez elektora saskiego wiary katolickiej. Odwiedził też w Krakowie króla poseł brandenburski Hoverbeck z kolejną propozycją przyjęcia pośrednictwa Sapiehów w konflikcie elekcyjnym. Król, który porozumiał się już z najważniejszymi przedstawicielami rodu, zgodził się powierzyć im organizację sejmu pacyfikacyjnego. Jednak sejm z powodu utrzymywania się opozycji z prymasem Radziejowskim na czele nie doszedł do skutku. Nie czekając na wyniki tych starań,

78

27 grudnia August ruszył do Warszawy. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i trapiącego go przeziębienia drogę odbywał krótkimi etapami. Podczas tej podróży nowego króla witali podskarbi wielki litewski Benedykt Sapieha, podskarbi wielki koronny Hieronim Lubomirski i biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski — czołowi przedstawiciele stronnictwa opozycyjnego. Na koniec, pod Warszawą witali Augusta młodszy książęta Sobiescy, a przed Wilanowem Jakub Sobieski, pełniący obowiązki gospodarza w ulubionej siedzibie zmarłego króla. Podejmowany śniadaniem, August poczekał w Wilanowie na uformowanie się pochodu wojsk, dygnitarzy, szlachty i dostojników miejskich, którzy towarzyszyli nowemu władcy podczas wjazdu do stolicy. Tutaj najważniejszym wydarzeniem była wizyta u Marii Kazimiery w Marywilu. Następnego dnia królowa wdowa rewizytowała monarchę wraz z synami w Zamku Królewskim.

Jednak przybycie do Warszawy nie oznaczało jeszcze zwycięstwa. Oczekiwany z napięciem sejm pacyfikacyjny po rokowaniach w Błoniu nie doszedł do skutku. Trzeba było przystąpić do rokowań z prymasem, który stał na czele opozycji stopniałej do reprezentacji niechętniej Sasowi Wielkopolski i przedstawicielei senatu. Ale niechęć ta nie była obca także szerszemu środowisku. Podczas pobytu w Warszawie zdarzyły się przypadki śmierci saskich żołnierzy (jak mówiono — otrutych), rozrzucano ulotki nawołujące do masowego wystąpienia przeciwko Niemcom, co wywarło silne wrażenie na otoczeniu króla.

Do 27 stycznia 1698 r., spędzając czas na balach i maskaradach, po otwarciu (wzorem zachodnim) sali do gry w piłkę i turniejach na podwórku Zamku, w oczekiwaniu na stale odkładany przyjazd prymasa Radziejowskiego do Warszawy, król zdecydował się na podróż do Gdańska. Tutaj miał nadzieję uzyskać wsparcie finansowe i stąd zamierzał rozpocząć prace nad uruchomieniem wielkiego przedsięwzięcia żeglugowego, łączącego Wschód z Zachodem przez port

79

w Gdańsku. Tuż przed wyjazdem wyniósł swego najwierniejszego polskiego doradcę — Jana Jerzego Przebendowskiego do godności wojewody malborskiego, umacniając jeszcze bardziej jego pozycję pośród elity Rzeczypospolitej. W drodze do Gdańska minął się z przybyłymi drogą morską członkami trupy teatralnej Gennaro Sacco, dla której przygotowywano w Warszawie sale dawnego teatru z czasów Władysława IV na Zamku. Przedstawienia zespołu włoskiego spotkały się z niezwykle krytyczną oceną środowiska warszawskiego, które potępiło produkcje artystyczne jako naruszające poczucie przyzwoitości i dobre obyczaje. Dlatego występy Gennaro Sacco zakończyły się już w roku następnym.

Pobyt w Gdańsku obfitował w liczne uroczystości i imprezy na cześć króla, ale efekt finansowy pobytu był słaby — magistrat Gdańska dał monarsze w prezencie 2 tysiące talarów, czym mocno rozczarował gościa. Również rokowania odbyte przez Beichlingena z władzami Gdańska nie przyniosły spodziewanych efektów. Przy całej czułości i okazywanym szacunku magistrat był wstrzeźliwy w świadczeniach na rzecz króla, pozostając przy obietnicach dość odległych od oczekiwań. Podczas pobytu króla w Gdańsku kanclerz wielki koronny Jerzy Denhoff odebrał od władz Torunia i Elbląga hołd i przysięgę na wierność Augustowi. Następnie powrócono do Warszawy, gdzie czekano na wyniki rokowań prowadzonych z prymasem Radziejowskim w Łowiczu.

Niespodziewanie stałym punktem rokowań, tym razem z teściem, margrabią Chrystianem Ernestem z Bayreuth, były warunki pobytu w Polsce żony Augusta II, Krystyny Eberhardyny. Jej ojciec wyprawił się do Prus Królewskich. Był w Toruniu i Gdańsku, gdzie stwierdził, że luteranie mają pełną swobodę kultu. Ponieważ Krystyna Eberhardyna żądała takiej swobody dla swojej religii, usiłował stworzyć warunki pobytu córki tam, gdzie protestanci dominowali. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową, więc ostatecznie wyprawa do Rzeczypospolitej nie przyniosła spodziewanego efektu. Co więcej, powstała

80

sytuacja zagrażająca małżeństwu króla, U jego boku przebywała hrabina Esterle, budząc coraz większe zgorszenie Polek — żon dygnitarzy zobowiązanych do uczestniczenia w życiu dworu, w którym nie mogły brać udziału.

Trwające w Łowiczu pertraktacje z prymasem Radziejowskim doprowadziły do porozumienia, które przyniosło jednak gorzkie dla króla owoce. W dokumencie podpisanym 21 maja 1698 r. prymas został ustanowiony reprezentantem interesów Rzeczypospolitej wobec króla i strażnikiem jej praw. De facto Radziejowski stał się nadzorcą króla i jego postępowania jako władcy. Zona Augusta mogła przyjechać do Rzeczypospolitej dopiero po przejściu na katolicyzm — był to niezbędny warunek dopuszczenia jej do koronacji na królową Polski. Ponieważ Krystyna Eberhardyna stanowczo odmówiła spełnienia tego warunku, król zakazał jej opuszczania Saksonii i pozbawił opieki nad synem. Następca tronu

miał znajdować się pod nadzorem matki Augusta — Anny Zofii, która aż do wyjazdu księcia za granicę w 1711 r. miała przemożny wpływ na wychowanie chłopca.

W czerwcu doszło do spotkania króla z elektorem brandenburskim w Piszcu. Podczas polowania uzgodniono wysokość pożyczki na koszty wojny z Turcją i ustalono sposób wypłacenia się Rzeczypospolitej z pożyczki zaciągniętej jeszcze przez Jana Kazimierza. Kwotę 400 tysięcy talarów miał elektor brandenburski ściągnąć, zajmując Elbląg i jego dochody. Tak zastrzeżono w umowie zawartej z Fryderykiem Wilhelmem — Wielkim Elektorem. Z relacji z tego spotkania nie wynika, czy rozmawiano na temat realizacji przez Fryderyka III zamiaru koronowania się. Może miała to być dla króla polskiego niespodzianka podobna do tej, jaką Fryderyk August zrobił, zostając nieoczekiwanie dla elektora polskim królem. Niebawem, bo 22 lipca, wyruszył August na wyprawę wojenną. Spodziewał się realizacji kolejnego wielkiego celu — zdobycia Mołdawii i Wołoszczyzny i uczynienia z tych terenów dziedzicznej własności Wettynów. Uważał, że pozycja polskich

81

królów była silna wówczas, gdy sprawowali władzę jako dziedziczni wielcy książęta Litwy. Nowo zdobyte tereny zostałyby włączone do Rzeczypospolitej, co miało dać królowi oczekiwaną niezależność od sejmu polskiego, a w każdym razie pewną swobodę w postępowaniu.

Ale wojna z Turcją zakończyła się, zanim rozpoczęły się działania zbrojne. Zgromadzone pod Lwowem wojska saskie i polskie gnuśniały w nieróbstwie. Tymczasem w otoczeniu króla rozważano, czy prowadzić wojnę wbrew stanowisku państw morskich (Anglii i Holandii), które podjęły się pośrednictwa w konflikcie Ligi Świętej z Turcją, czy zrezygnować z planów wojennych, których przygotowanie kosztowało dotąd polskiego króla tyle pieniędzy.

10 sierpnia doszło do spotkania Augusta II z Piotrem I w Rawie Ruskiej. Car przerwał podróż po Europie i z Wiednia pospiesznie wracał do Moskwy. W stolicy bowiem wybuchł bunt strzelców (doborowych jednostek gwardii carskiej w starym stylu), wzniecony przez zwolenników starszej siostry cara, Zofii, pragnącej powrócić do władzy. Od dawna panuje przekonanie, że podczas spotkania w Rawie Ruskiej narodził się pomysł wspólnej wojny z królem szwedzkim. Należy mieć poważne wątpliwości co do tego twierdzenia. Po spotkaniu powstał jeden tylko układ — o wspólnej i wzajemnej ochronie obu władców przed buntem poddanych. Obaj bowiem byli jednakowo zagrożeni: August stale spodziewał się wyprawy księcia Conti po koronę, Piotr obawiał się utraty tronu, nie znając jeszcze rozmiarów buntu. Piotr i August biesiadowali w oddzielnej izbie, wypili sporo alkoholu, zawarli przyjaźń, ale o czym rozmawiali — nie wiadomo. Osoby towarzyszące monarchom przebywały w oddzielnym pomieszczeniu i nie docierały do nich rozmowy z sąsiedniej izby. W każdym razie do porozumienia w sprawie wojny ze Szwecją była długa droga i wiele jeszcze miało się wydarzyć.

Oto nastąpił nagły wzrost antagonizmów na Litwie między Sapiehami i pozostałymi rodzinami magnackimi oraz szlachtą.

82

Rada senatu odbyta pod Lwowem zdecydowała o wysłaniu na Litwę generała Flemminga z wojskiem, które miało rozdzielić zwaśnione strony i przywrócić pokój wewnętrzny. Postanowiono także, że po odstąpieniu od planów wojny inne oddziały saskie zostaną skierowane do Kurlandii — do budowy portu w Połdze i Labiawie. Najazd tatarski został rozбитo pod Pod-hajcami tylko polskimi siłami pod wodzą hetmana polnego Feliksa Potockiego. Było to ostatnie starcie na taką skalę przed zawarciem pokoju z Turcją w Karłowicach.

Drugą połowę 1698 r. wypełniły komplikacje związane z zajęciem przez Brandenburczyków Elbląga. Wybuchła awantura grożąca wojną o Prusy Książęce. Szlachta na sejmikach tak

gwałtownie protestowała i zgłaszała gotowość siadania na koń, że wojna — ku zadowoleniu Augusta II — wisiała w powietrzu. Wydawało się bowiem, że brak nabytków terytorialnych w wojnie z Turcją uda się zrekompensować w Prusach Książęcych. Do Prus szlachta miała o wiele większe pretensje, niż można się było spodziewać po okresie bezczynności w działaniu wobec tego terytorium w czasach Jana Sobieskiego, od którego szlachta pruska oczekiwała pomocy przeciwko rządóm elektorów brandenburskich. Sprawa elbląska rozwijała się w toku przygotowań do sejmu pacyfikacyjnego. Jego zwołanie stało się możliwe po zawarciu za pośrednictwem Jakuba Henryka Flemminga porozumienia na Litwie, podpisanego przez Sapiehów i opozycję litewską w grudniu w Puzewicach. Jedną tylko kwestią bulwersowała szlachtę — zachowanie się wojsk saskich: gdziekolwiek się pojawiały, wzbudzały protesty i żądania słańe do króla o ich wycofanie. Obecność tych wojsk była nie tylko uciążliwa, ale potwierdzała obawy szlachty, że posłużą do uciśnienia i odebrania jej wolności oraz wprowadzenia absolutum dominium.

Na mocy pokoju zawartego z Turcją w styczniu 1699 r. Rzeczpospolita powróciła do granic sprzed wojen (*uti posseditis*), co zamknęło wieloletnie starania o odzyskanie terytoriów utraconych w wyniku traktatu pokojowego w Buczaczu (1672).

83

W ten sposób August II mógł święcić zwycięstwo, do którego się nie przyczynił. Uroczyste obchody w Warszawie głosiły chwałę polskiego oręza, poprawiając samopoczucie szlachty, której brakowało jeszcze tylko odzyskania Ukrainy. I to pragnienie stanie się celem elity politycznej — nie bez zabiegów Augusta II, który nagle zmienił stosunek do elektora brandenburskiego i pragnął pozyskać go dla planów wojny ze Szwecją. Wrogość wobec elektora brandenburskiego przestała podniecać uczestników sejmu. Hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski, dotąd gorący zwolennik Augusta II, zaczął prowadzić politykę pojednania z Berlinem, natomiast propagował wojnę z Rosją i odbudowę unii kościelnej we wschodnich województwach. Uważał, że należy zrezygnować z podtrzymywania związków z Ligą Świętą, do której przystąpiła Rosja, niezainteresowana przyjęciem warunków pokoju karłowickiego. Wokół hetmana zbierało się stronnictwo gotowe wejść w układy z Turcją, aby zyskać sojusznika do wojny z Rosją.

Rezygnacja z wojny o Prusy Książęce przychodziła Augustowi II tym łatwiej, że miał już inne plany. Za pośrednictwem Flemminga pojawił się na dworze warszawskim Johann Reinhold Patkul, Inflantczyk stojący na czele opozycji przeciwko rządóm Szwecji i reformom przeprowadzonym przez Karola XI w Inflantach. Skazany w Sztokholmie na śmierć, dzięki śmiałej ucieczce z więzienia objechał pół Europy, rozgłaszając krzywdy szlachty inflanckiej i szukając pomocy. August II przyjął go do służby i wysłał z misją do Danii. Tam doszło do podpisania traktatu wymierzonego w Szwecję. Był to jakby dalszy ciąg układu sprzed roku, ale obecnie spoiwo porozumienia stanowiła współpraca militarna skierowana przeciwko Szwecji.

Plan wojny utrzymywany był w najgłębszej tajemnicy. Jednocześnie bowiem toczyły się rokowania z posłem szwedzkim Jerzym Wachsclagerem w sprawie bliższej współpracy między Augustem II i nowym królem szwedzkim, młodym

84

Karolem XII, zresztą bliskim kuzynem polskiego króla. Układ z Danią zapoczątkował tworzenie Ligi Północnej, do której zamierzano włączyć Rosję i Brandenburgię. Trwały rokowania z Francją, która szukała sojuszników, aby rozstrzygnąć na swoją korzyść losy spadku hiszpańskiego. Dlatego gotowa była wejść w układy z Augustem II jako elektorem saskim, pozostawiając na uboczu stosunki z Rzeczpospolitą, do której Ludwik XIV stracił zaufanie. W ten sposób August prowadził wielokierunkową akcję dyplomatyczną, rokował bowiem jeszcze z dworem cesarskim o przekazanie mu części Śląska, łączącej przez Łużyce Saksonię z Rzeczpospolitą.

Na sejmie pacyfikacyjnym zaprzysiął ponownie pacta convenia o treści nieco złagodzonej w porównaniu z zaprzysięzoną w Piekarach. Ta wersja została uznana za podstawową i była w ciągu panowania Wettyna zaprzysięgana przez niego jeszcze parę razy. Obiecał wycofać z Rzeczypospolitej wojska saskie. Rzeczywiście część z nich otrzymała rozkaz przemieszczania się ku Wielkopolsce, co miało uspokoić szlachtę, chociaż nie służyło przygotowaniom do wojny ze Szwecją. A temu celowi poświęcał najwięcej uwagi. Powoli informował zaufanych współpracowników o planach wojny ze Szwecją. Do tajemnicy dopuszczał tych polskich senatorów z prymasem Radziejowskim na czele, którzy byli skłonni do rozwijania aktywności na morzu i popierali plany budowy portów na wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Zdobył ich przychylność, chociaż — jak się wydaje — nie uzyskał przyzwolenia na wojnę ze Szwecją. Polscy politycy jej nie akceptowali. Pamięć o poprzedniej, z połowy XVII w., była stale jeszcze żywa i obawiano się jej najbardziej. Nie dziwi więc reakcja na działania w Inflantach, gdy wybuchły walki. Ale wśród przygotowań do wojny najważniejszy był układ zawarty w końcu lipca 1699 r. z delegacją szlachty inflanckiej, która za pomoc w uwolnieniu się spod panowania szwedzkiego oferowała Augustowi władzę dziedziczną w Inflantach. Było to spełnienie najgorętszego pragnienia polskiego

85

króla, a zarazem szansa na udział Rzeczypospolitej w wojnie ze Szwecją. Należało jeszcze zakończyć pertraktacje w sprawie sojuszu — najprostsze okazały się rokowania z Rosją (traktat został zawarty w październiku). O wiele trudniejsze i — jak się okazało — bezowocne były rokowania z dworem berlińskim. Także rokowania z Francją i dworem cesarskim utknęły w miejscu, m.in. dlatego że nie podjęto jeszcze decyzji, po której stronie opowiedzieć się w sprawie spadku hiszpańskiego, a w zasadzie która ze stron będzie miała lepsze oferty dla polskiego króla.

Po zakończonym sejmie król zaprosił jego uczestników do Saksonii, dokąd udała się spora część szlachty. Dla niej urządzono pod Annabergiem wspaniałe polowanie, którego rozmiary wprowadziły Polaków i innych obserwatorów w podziw i zarazem w przerażenie. Takiej liczby zwierząt nie zabito w Rzeczypospolitej na żadnym polowaniu. Wyjazd tak licznej reprezentacji szlachty do Saksonii był ewenementem — w czasach pokoju w wyprawach za granicę nie brało udziału zbyt wiele osób. Większość podczas pobytu w Saksonii doznała szoku po zetknięciu się z nieznanym światem i odmiennymi obyczajami. Nie zyskały one zwolenników, raczej przyczyniły się do utrwalenia niechęci do obcej kultury wspieranej przez religię uznawaną przez katolicką szlachtę za kacerską. Tylko nieliczni zaakceptowali obyczaj cudzoziemski, odnosząc się pozytywnie do nauki języka niemieckiego, którego nauczanie rozpoczęły kolegia jezuickie zaraz na początku panowania Augusta II.

Osiągnąwszy porozumienie ze szlachtą na terenie Rzeczypospolitej, król-elektor musiał zadbać o uspokojenie nastrojów w elektoracie. Kiedy w Rzeczypospolitej zastanawiano się nad terminem zwołania sejmu, w Dreźnie zebrał się Landtag. Nastroje były pobudzone nie tylko reperkusjami konwersji elektora, ale w nie mniejszym stopniu aktywnością Generalnego Kolegium Rewizyjnego podporządkowanego namiestnikowi Saksonii — księciu Fiirstenbergowi. Kolegium odkryło nadużycia,

86

których dopuścili się przedstawiciele wszystkich stanów i osoby sprawujące wysokie urzędy. Ten nieliczący się z urodzeniem i stanowiskiem sposób postępowania Kolegium zjednywał mu popularność wśród niższych warstw społeczeństwa, zwłaszcza po aresztowaniach i konfiskatach dokonanych wśród przedstawiciele grup uprzywilejowanych. Ale nie ci popierający restrykcje mieli reprezentantów w Landtagu i wpływali na sposób rządzenia w elektoracie. Rozpoczął się swoisty wyścig o racje stron, a rozstrzygnięcie miał przynieść Landtag. Wiedzano jednak, że elektorowi najbardziej zależało na zaspokojeniu jego potrzeb finansowych. Stany natomiast chciały przedstawić władcy zły stan państwa, który

usprawiedliwiał brak możliwości wywiązania się z takich obciążeń. Elektor owe oczekiwania łączył z programem reformy systemu podatkowego, co nie budziło zainteresowania, na jakie liczył. Dlatego początek obrad Landtagu to przedstawianie postulatów stanów i władcy, ale bez szans na dojście do porozumienia. August II trwał przy swoich dezyderatach, gdy stany żądały — jakby spełnienia warunku wstępnego — by następca tronu był wychowywany według zasad luteranizmu. Stany zgłosiły też protest przeciwko utrzymywaniu wojska przez ludność, odrzuciły projekt utworzenia akademii do spraw języka, nauk i ćwiczeń jako szkodliwy dla uniwersytetów w Lipsku i Wittenberdze, wreszcie przypuściły frontalny atak na działalność Generalnego Kolegium Rewizyjnego, a zwłaszcza na jego namiestnika ;— księcia Fürstenberga. Na nim skupiła się cała niechęć Sasów, odkąd w miejsce biskupa Raab, latem 1698 r. najwyższym kanclerzem został Wolf Dietrich von Beichlingen. Obrady ciągnęły się tygodniami, stany pisały coraz to nowe memoriały i pobudzały dyskusje nad nimi, odsuwając decyzje w kwestiach postulowanych przez elektora. Było to tym bardziej nieznośne, że upływał czas wypełniony przygotowaniem do wojny w Inflantach, o czym osoby niewtajemniczone nie miały pojęcia.

Wreszcie na początku lutego 1700 r., gdy w Inflantach rozpoczynały się działania, które spowodowały wybuch wielkiej

87

wojny północnej, August II zdecydował się na odstąpienie od planów tworzonych na początku obrad zgromadzenia stanów. Zrezygnował z podtrzymywania Generalnego Kolegium Rewizyjnego, które poza realizacją zadań fiskalnych miało wzmocnić władzę elektora i umożliwić przejście do rządów absolutnych. Zniósł jego wyroki i działania represyjne, zachowując jednak urząd namiestnika i księcia Fürstenberga na tym urzędzie. Wynikało to nie tylko z potrzeby posiadania zaufanego człowieka na czele państw dziedzicznych. Chodziło także o to, by wyznający inną religię niż ogół mieszkańców Saksonii namiestnik mógł prowadzić rządy według zasady niezależności władzy wykonawczej od dominującego Kościoła. W kwestii obciążeń na utrzymanie wojska (czterech regimentów milicji — rodzaju obrony terytorialnej) i regimentów formujących się na potrzeby elektora za granicą — stany musiały zobowiązać się do wypłacenia elektorowi miliona talarów. Z kolei August II, chcąc pozyskać szlachtę, przyrzekł przestrzegać jej starych przywilejów stanowych. Otóż aby można było korzystać ze szczególnych uprawnień przysługujących szlachcie, należało przeprowadzić wywód szlachectwa ośmiu przodków ze strony ojca i tyluż ze strony matki. W ten sposób miano położyć kres „psuciu” stanu szlacheckiego, postępującego od czasów panowania Jana Jerzego II, przeciwko czemu protestowała pierwsza kuria i rycerstwo. Były jeszcze inne drobniejsze ustępstwa ze strony elektora, które w sumie oznaczały, że dążenie Augusta do władzy absolutnej zostało tymczasem zahamowane. Czy miało to związek z pozycją elektora jako króla polskiego i było w pewnym stopniu adresowane do polskiej szlachty obawiającej się wprowadzenia ab-solutum dominium — trudno stwierdzić, ale wykluczyć nie można. Nie można jednak nie zauważyć, że postawienie tak wysokich wymogów odnoszących się do wyvodu szlachectwa musiało wpłynąć na ograniczenie liczby osób uprawnionych do korzystania z przywilejów, a co za tym idzie — zmniejszała się liczebność stanu szlacheckiego.

88

Jednym z najważniejszych posunięć wprowadzonych na tym Landtagu było zastąpienie z dniem 1 marca 1700 r. starego kalendarza nowym, gregoriańskim. Spotkało się to z niechęcią kupców i przedsiębiorców, a zwłaszcza bankierów, którzy w tym zarządzeniu upatrywali zamach na swoje interesy. Opór poddanych przejawiał się w stosowaniu starego kalendarza. W ten sposób demonstrowali swoje niezadowolenie wobec elektora. W oficjalnych dokumentach obowiązywał nowy kalendarz. Wprowadzenie nowego kalendarza było pierwszym z szeregu zarządzeń króla-elektora unowocześniających kierowanie państwem. Co

roku dokonywały zmian w elektoracie, za każdym razem wzbudzając niepokój ludności z natury konserwatywnej i niechętniej nakazom. Jednak po okresie oporu wprowadzane w życie zarządzenia przekształcały Saksonię w nowoczesne państwo.

89

POCZĄTKI WIELKIEJ WOJNY PÓŁNOCNEJ

Jak wspomniano, przygotowania do rozpoczęcia wojny odbywały się w tajemnicy, i to mimo zabiegów o zgodę stanów saskich na wysokie opodatkowanie. Do tajemnicy dopuszczono tylko wybrane osoby, które miały odegrać rolę w dyplomacji, zabiegach o realizację sojuszy, a zwłaszcza w staraniach o pieniądze na prowadzenie wojny. Od strony politycznej było to dobrze przeprowadzone i sojusz państw tworzących Ligę Północną wydawał się wystarczająco silny, aby pokonać Szwecję. Na tle tych zaawansowanych przygotowań plan militarny zdumiewa swoją naiwnością: na naradzie wojennej w grudniu 1699 r. przyjęto, że do Rosji przez Rygę uda się konwój posła saskiego generała Jerzego Karola Carlo-witza. W kilkudziesięciu wozach mieli znajdować się uzbrojeni żołnierze sascy, którzy po przejechaniu przez bramy Rygi powinni opanować wjazd do miasta i utrzymać go do czasu nadejścia oddziałów saskich znajdujących się w pobliżu. Zajęcie tego miasta było ważne z uwagi na jego pozycję w prowincji. Drugim elementem planu było wzniesienie powstania w miasteczkach i wsiach inflanckich, dokąd miały wkroczyć

90

oddziały saskie, by wesprzeć ogólne wystąpienie przeciwko panowaniu szwedzkiemu. Realizacja planów napotkała jednak przeszkody. Elektor brandenburski stanowczo odmówił przystąpienia do działań wojennych, opierając się namowom zarówno Augusta II, jak i specjalnego poselstwa Piotra I. Zobowiązanie Fryderyka III nie oznaczało przystąpienia do Ligi. Odnosiło się tylko do króla polskiego i ograniczało do niedopuszczenia wojsk szwedzkich na terytorium Saksonii, które zresztą dodatkowo chroniły oddane do dyspozycji regimenty duńskie. Ponadto wojska rosyjskie były nadal zaangażowane w wojnę z Turcją, ponieważ Piotr I wytrwale dążył do osiągnięcia wybrzeży Morza Czarnego, a tym samym dostępu do handlu śródziemnomorskiego. W tej sytuacji August II musiał brać pod uwagę zagrożenia, kiedy na przełomie 1699/1700 r. zaczęły pojawiać się pogłoski o planach wojny ze Szwecją. W związku z tym nakazał Flemmingowi rozpoczęcie działań zmierzających do opanowania Rygi.

Pogłoski dotarły także do Rygi. Zaniepokojony szwedzki komendant twierdzy i gubernator Inflant Eryk Dahlberg najpierw rozesłał patrole, a następnie zdecydował się wysłać małe oddziały na pogranicze z Kurlandią, co musiało doprowadzić do odkrycia zawartości konwoju Carlowitza i wychwycenia nieopodal bram miasta ukrytych na wozach saskich żołnierzy. A więc zdobycie Rygi przez zaskoczenie nie powiodło się. Wówczas generał Flemming, dowodzący wojskami saskimi w Kurlandii, zdecydował się wykorzystać drugi element zaskoczenia — wywołać powstanie w Inflantach. Stał na czele liczącego 1200 jeźdźców podjazdu i wkroczył do Inflant, oczekując, że samo pojawienie się tego oddziału stanie się sygnałem do powstania. Zawiódł się całkowicie. Mieszkańcy prowincji od dwóch lat cierpieli z powodu nieurodzaju, który wyczerpał ich siły witalne. Jak oceniali to współcześni, tym ludziom było zupełnie obojętne, pod czyją władzą mają egzystować — zawiódł więc najważniejszy element planu inflanckiej

91

opozycji szlacheckiej, która nie dysponowała żadnymi siłami i sposobami mogącymi wesprzeć skutecznie powstanie.

Flemming, odpowiadając na memoriał Dahlberga opisujący napaść króla polskiego na Rygę, wyjaśnił, że akcja wojsk saskich została sprowokowana przez gubernatora Inflant i wymagała militarnej odpowiedzi. Zresztą za to, co się stało, wziął na siebie odpowiedzialność, odsuwając od Augusta II wszelkie podejrzenia o przygotowania i udział w wojnie. Było to

tym łatwiejsze, gdyż August II — zajęty w Dreźnie — znajdował się daleko od teatru działań wojennych i dopiero w końcu marca 1700 r. pojawił się ponownie w Warszawie. Na tle tych deklaracji rozwinęła się literatura. Docierając do całej Europy, informowała zarazem o konflikcie, którego rozmiary jeszcze nie zagrażały pokojowi powszechnemu. Jakby dla zadokumentowania takiego stanu rzeczy August II rozwinął szczególną aktywność, zapowiadającą nowy początek panowania. Ponieważ jednak niepowodzenia militarne stawały się coraz bardziej widoczne, trzeba było zrewidować dotychczasowy plan wojny i zorganizować regularne oblężenie Rygi. Do tego potrzebowano armat dużego kalibru i znacznym zasięgu, więc po ogołoceniu saskich arsenałów zajęto armaty rozłokowane w twierdzach Rzeczypospolitej. Akcję przeprowadzono tak szybko i sprawnie, że dopiero po czasie podniósł się krzyk o rozbrojenie Rzeczypospolitej i rozporządzenie zasobami, na które nie było zgody sejmu. Nadto potrzeba było wojska — na Litwie ruszyli przeciwnicy Sapiehów, zgłaszając gotowość siadania na koń dla obrony Wielkiego Księstwa Litewskiego na wypadek agresji szwedzkiej. Także Sapiehowie oddali do dyspozycji króla swoje prywatne wojska, ale istniała obawa, że zanim przysłoby im zmierzyć się z nieprzyjacielem zewnętrznym, mogły być wykorzystane w wojnie wewnętrznej. Flemming, donosząc królowi o składanych mu ofertach, zapewniał, że nie przyjął jeszcze żadnej. Oczywiście zdawano sobie sprawę, że niebawem trzeba będzie podjąć decyzję, która da jednej ze stron wyciszony nieco konflikt wewnętrzny na Litwie przewagę nad przeciwnikami.

92

Kolejnym zadaniem było pozyskanie opinii szlacheckiej dla sprawy królewskiej, a zwłaszcza nakłonienie do zadeklarowania się senatorów, których przychylności król był prawie pewien. Zwołana została na maj 1700 r. rada senatu, od której August II oczekiwał poparcia dla wojny, a tym samym wystąpienia Rzeczypospolitej przeciwko Szwecji. Już nikła frekwencja w terminie wyznaczonym zwiastowała kłopoty, tym bardziej że z Radomia nadchodziły informacje o licznych udziałach senatorów zgromadzonych tam na sesji trybunału skarbowego. Zjazd elity politycznej dał szansę na porozumienie się głównych uczestników rady senatu i pozwolił na szybkie sformułowanie wniosku odrzucającego postulat króla, aby Rzeczpospolita przyłączyła się do wojny o odzyskanie utraconych na rzecz Szwecji prowincji.

Takich zastrzeżeń nie było ze strony Litwy. Przedstawiciele opozycji litewskiej spotkali się z królem w Warszawie, obiecując uruchomić pospolite ruszenie szlachty tej prowincji na jego wezwanie. Ponownie stawili się Sapiehowie, którzy również mieli gromadzić wojsko na potrzeby wojny ze Szwecją. W ten sposób obie strony konfliktu na Litwie zostały zachęczone do zbrojenia się, ale jeszcze latem 1700 r. nie sądzono, że zostanie to wykorzystane do wzniesienia wojny domowej. Król w czerwcu zdecydował przenieść się pod Rygę i stanąć na czele oblężenia. Przed wyjazdem Augusta II do Inflant (3 lipca) odbyło się posiedzenie wielkiej komisji, która miała się zająć sprawą porządkowania ulic warszawskich. Zapoznano się z projektem Tylmana z Gameren i uznano, że realizację z braku funduszy należy odłożyć. Ograniczono się do prac porządkowych na Rynku Starego Miasta i na tym wielkie plany zostały zawieszono. Razem z królem ruszyli do Inflant dyplomaci obecni w Warszawie, król bowiem zgodził się na podjęcie mediacji z Karolem XII zarówno przez Francję, jak i przedstawiciela cesarstwa.

Gdy trwały rokowania, rozstrzygnął się los Danii, która już jesienią poprzedniego roku rozpoczęła działania przeciwko

93

Szwecji. W 1700 r. Karol XII wykorzystał fatalne dla duńskich planów militarnych rozmieszczenie wojsk w zachodniej części Półwyspu Jutlandzkiego i od strony morza zagroził stolicy kraju. To skłoniło króla duńskiego do kapitulacji i wycofania się z wojny — informacje o pokoju zawartym w Traventhal zostały ujawnione niemal w tym samym czasie,

gdy wojska saskie przeszły Dźwinę i przystąpiły do oblężenia Rygi. Trwające dwa tygodnie oblężenie nie przyniosło rezultatu, kanonada artyleryjska była nieskuteczna także z powodu braku prochu i pocisków odpowiedniego kalibru. Od Piotra I nie nadchodziły wiadomości, nie odnosiły też skutku mediacje. August II zostawił dyplomatom kontynuowanie zabiegów i zdecydował się powrócić do Warszawy. Gdy był w drodze, otrzymał wiadomość o zjawieniu się oddziałów rosyjskich w pobliżu Narwy. Miała ona stać się symbolicznym niemal miejscem powrotu nad Bałtyk, opuszczonym przez państwo moskiewskie po rozejmie w Jamie Zapolskim w 1582 r. Ale ta wiadomość nie wywarła większego wrażenia na królu. Jego myśli krążyły wokół rozpalającego się na Zachodzie konfliktu o sukcesję hiszpańską. Wiedeń kusił Augusta II obietnicą przekazania terytorium śląskiego, a konkretnie Łużyc, łączącego ziemie elektoratu z Wielkopolską. Toczące się równolegle rokowania z Ludwikiem XIV prowadziły do traktatu o neutralności zbrojnej na wypadek wybuchu wojny Francji z Rzeszą. Więcej jeszcze — Francja szukająca sprzymierzeńców pozyskała kilku władców niemieckich dla koncepcji utworzenia w Rzeszy „trzeciej partii”, neutralnej wobec zbliżającego się konfliktu, ale związanej politycznie z Francją. Owi władcy zapragnęli, aby na czele ich związku stanął August II jako władca silnego państwa niemieckiego i król Polski. Ta kusząca propozycja dotarła do Warszawy, gdzie król zajęty był zdobywaniem żony Jerzego Lubomirskiego, Urszuli z Bokumów, upatrzonej do roli polskiej metresy Augusta. Jej bratem był Jerzy Bokum, biskup przemyski, którego król nominował na biskupstwo krakowskie

94

po śmierci krótko zarządzającego diecezją biskupa Dąbskie-go. Tej nominacji nie zatwierdził jednak papież Klemens XI, ale król z uporem podtrzymywał tę kandydaturę, w związku z czym Bokum funkcjonował przez wiele lat jako nominat krakowski. W tym czasie w Warszawie przebywał pod opieką Fatimy, kochanki króla, Maurycy, syn Augusta II i Aurory von Königsmarck. Urszula Lubomirska była niejako ozdobą dworu królewskiego, Fatima wychowawczynią Maurycyego — urodziła też Augustowi II syna Fryderyka Augusta (czerwiec 1702 r.), któremu nadano nazwisko Rutowski, oraz córkę Katarzynę (1706). W tym czasie aktywność króla w płodzeniu dzieci była największa. Po rozwiedzeniu Urszuli Lubomirskiej król wywiózł ją do Drezna, gdzie urodziła mu syna nazwanego Chevalier de Saxe. Po powrocie do Warszawy spłodził nie tylko wspomnianą Katarzynę, ale i — urodzoną już pod nieobecność króla w Polsce, ze związku z francuską szynkareczką Henriettą Renard — Annę (Anusię), która otrzymała nazwisko Orzelska. Wszystkie dzieci zostały stopniowo uznane i wyposażone przez ojca, który zadbał o ich byt materialny, wykształcenie i karierę. Pod koniec 1700 r. doszło do dwóch ważnych wydarzeń. Przede wszystkim pod Olkienikami na Litwie nastąpiło starcie Sapiehów z ich przeciwnikami. Zwyciężyli przeciwnicy Sapiehów, którzy zaraz pozbawili pokonanych urzędów i dóbr. Pierwsze rody magnackie w Koronie ogromnie się zaniepokoiły przekonane, że przegrana Sapiehów została zainicjowana przez Augusta II. Trwające od dziesięcioleci napięcie między szlachtą i magnaterią rodziło obawy, że wydarzenia na Litwie mogą powtórzyć się w Koronie. Zresztą podczas spotkania Piotra I i Augusta II w Birżach na początku 1701 r. pojawiła się tam delegacja szlachty koronnej z zapytaniem, jak udało się szlachcie litewskiej pokonać jej przeciwników. Olkieniki będą miały jeszcze dalsze konsekwencje.

Wreszcie nadeszła wiadomość o pokonaniu Rosjan oblegających Narwę przez wojska Karola XII. Klęska armii rosyjskiej

95

była ogromnym zaskoczeniem, gdyż armia ta znajdowała się w stanie reorganizacji i unowocześniania, dowodzili nią oficerowie cudzoziemcy (część przysłana przez Augusta II), którzy znali metody prowadzenia nowoczesnej wojny. Piotr I zaczął energicznie zabiegać o wypełnienie zobowiązań przyjętych wcześniej przez Augusta II, że nie zawrze separatystycznego pokoju i pozostanie sojusznikiem do zwycięskiego zakończenia wojny.

August II znalazł się w sytuacji wymagającej odważnych posunięć. Zgodził się na zwołanie sejmu. Liczył, że uzyska poparcie szlachty dla wojny ze Szwecją, mimo iż rozlegały się w Rzeczypospolitej głosy potępiające wywołanie wojny i domagające się ukarania sprawców (wśród nich Jana Jerzego Przebendowskiego i Jakuba Henryka Flemminga jako najbardziej winnych spośród doradców króla). W przeddzień wysłania z kancelarii koronnej uniwersałów wzywających na sejmiki przedsejmowe król spotkał się w Birzach z Piotrem I.

Tym razem monarchowie toczyli rozmowy w obecności swoich doradców. Ustalono zasady współpracy — dostarczenia 15 tysięcy wojsk posiłkowych i 200 tysięcy rubli w złocie na przekonanie polskich magnatów do planów wojny ze Szwecją.

Opisane wydarzenia przysłoniły akt, który wprawdzie został w Rzeczypospolitej zauważony i surowo oceniony, ale ostatecznie przyjęty do wiadomości. Oto w Królewcu doszło do koronacji elektora brandenburskiego na króla „wr Prusach”. Rada senatu, która odbyła się dokładnie w dniu koronacji (18 I 1701) rozpatrywała sprawę postępu elektora, ale zdecydowano, że decyzję ostatecznie podejmie sejm. Prymas Radziejowski wysłał gratulacje nowemu władcy, August II przyjął notyfikację aktu koronacyjnego, ale z oficjalnym uznaniem nowej godności elektora jako władca Saksonii wstrzymał się do czerwca. Sprawa koronacji była żywo dyskutowana na sejmikach przedsejmowych, zgłaszano protesty, ale ostatecznie sejm Rzeczypospolitej ograniczył się do potępienia postępu władcy brandenburskiego i nieuznania godności królewskiej

96

Fryderyka I. Tak było do sejmu konwokacyjnego w 1764 r., kiedy uznano tytuł królewski elektora i tytuł cesarski Katarzyny II.

Na początku czerwca 1701 r. miał zacząć obrady sejm.. Podczas przygotowań około 5 maja doszło w Wilnie do spotkania przywódców stronnictwa antysapieżyńskiego, które objęło przewodnictwo nad Wielkim Księstwem Litewskim. Ułożyli oni tak zwane postanowienie, w którym stwierdzili, że Wielkie Księstwo Litewskie upadło w wyniku unii z Rzeczpospolitą, zaś upadek Litwy był konsekwencją przyjęcia przez szlachtę litewską przywilejów i praw polskich. Aby zapobiec dalszym nieszczęściom, zebrani postanowili zerwać unię z Koroną, przywrócić Litwie niezależność i urząd wielkiego księcia. Dziedzicznym władcą Wielkiego Księstwa Litewskiego miał zostać August II.

Wiadomość o „postanowieniu” wywarła ogromne wrażenie na szlachcie zjeżdżającej się na sejm warszawski i zaraz przeprowadzono sąd nad reprezentacją Litwy. Zażądano zaprzeczenia zawartości dokumentu i publicznego wycofania podpisów, zaś samo „postanowienie” oddano katu do spalenia na Rynku Starego Miasta. Sejm rozpoczął się od wielkiej wrzawy. Obrady zawieszono do czasu powrotu specjalnej deputacji, wysłanej przez sejm na Litwę celem doprowadzenia do spokoju wewnętrznego i uwolnienia Sapiechów od ciężkich kar, jakie ich dotknęły. Sprawę komplikowało jeszcze niewywiązanie się przez Piotra I z umów zawartych w Birzach, dlatego wiosną 1701 r. sprawa dalszej współpracy stała pod znakiem zapytania.

Sformowana przez sejm deputacja (choć składała się z senatorów niechętnych Augustowi) osiągnęła cel główny, ale nie doprowadziła do przywrócenia Sapiehom pozycji, jaką zajmowali poprzednio. Przywódcy — jak ich nazywano — „nowej republiki litewskiej” nie zrezygnowali z programu zawartego w „postanowieniu” wileńskim. Prowadzili wiosną politykę wewnętrzną, zbierali podatki i rozpoczęli też własne

97

układy międzynarodowe, zawiązując z Piotrem I przymierze dla obrony Litwy przed szwedzkim niebezpieczeństwem. Jak byśmy się na to nie zapatrywali, unia Polski i Litwy znalazła się w tym większym niebezpieczeństwie, że osłabiała państwo znajdujące się pod rządami władcy, dla którego sukcesy militarne były nadal jeszcze głównym celem w życiu. Skoro sukces w wojnie z władcą Szwecji okazał się niemożliwy, porzucił związane z tym

planem nadzieje i szukał porozumienia z Francją. Nie tyle jednak chciał się angażować w wojnę po jej stronie, ile uzyskać subsydia, które pozwoliłyby spłacić długi, realizować plany przebudowy Drezna i Warszawy oraz tworzyć najwspanialsze zespoły muzyczne i teatralne i błyszczyć w całej Europie.

Bez względu na ostateczne rozwiązania trzeba było szukać porozumienia ze stanami saskimi, które król zwołał na początek listopada 1701 r. Zadaniem Landtagu miało być uchwalenie nowych podatków i podjęcie decyzji zabezpieczających terytorium elektoratu na wypadek agresji szwedzkiej. Chodziło nie tylko o pieniądze na utrzymanie regimentów duńskich, oddanych do ochrony terytorium Saksonii, ale i o organizowanie magazynów oraz zbieranie środków niezbędnych do militarne go zabezpieczenia elektoratu, a zwłaszcza na utrzymanie czternastotysięcznej armii, powołanej spośród poddanych elektora. Do kwestii finansowych dołączyły sprawy wyznaniowe. Szczególnie bulwersujące ludność, a podsycane przez duchowieństwo protestanckie, były uprawnienia nadane przez poprzednich władców egzulantom wygnanym z Czech i osiadłym w Rudawach. Z powodu przeszkód czynionych uciekinierom z Czech zaczął się kolejny ich exodus, tym razem do Brandenburgii, gdzie tolerancja religijna podlegała ochronie prawnej. Jednocześnie mieszczaństwo Lipska, a w ślad za nim stany saskie stanowczo wystąpiły przeciwko obecności na terenie elektoratu wyznawców Kościoła kalwińskiego. Zarzucono elektorowi łamanie postanowień pokoju westfalskiego i zarządzeń dotyczących

98

kalwin i stów wydanych przez poprzednich władców i postanowień jego samego. Sprawy religijne stawiane na równi z protestami przeciwko rosnącym wymaganiom finansowym elektora tworzyły groźną sytuację, na skraju buntu poddanych Augusta Mocnego. Atmosferę napięcia wzmocniały dodatkowo decyzje elektora związane z postawą jego żony, Krystyny Eberhardyny, która odmówiła przyjazdu do Polski, obawiając się, że zostanie zmuszona do zmiany wyznania. W tej sytuacji August II pozbawił żonę prawa do opieki nad synem i powierzył Fryderyka Augusta swojej matce. Anna Zofia otrzymała także nadzór nad dochodami następcy tronu. Miała dbać o wychowanie wnuka w duchu religii ewangelickiej. Jako zwolenniczka pietyzmu mogła być jednak podejrzana o niewłaściwy kierunek wychowania chłopca. Dlatego ogólny nadzór nad kształceniem Fryderyka Augusta objął konsystorz ewangelicki, gwarantując oczekiwaną przez ludność Saksonii formę i treść wychowania następcy tronu. Zapewnienia co do sposobu kształcenia syna złożył król specjalnej delegacji Tajnej Rady, która odwiedziła go w Toruniu tylko po to, żeby przedstawić stanowisko stanów w tej sprawie. Później, 2 stycznia 1703 r. wydał polecenia dotyczące dalszego wychowywania Fryderyka Augusta, ponieważ wychodził właśnie spod opieki fraucymeru. Otrzymał on guwernera Aleksandra von Miltitza, zaś program nauki przygotował dyrektor dworskiego archiwum Jan Fryderyk Reinhard. W jego planie nauczanie religii według Catechismus Minor Marcina Lutra wypełniało całkowicie zobowiązania dane stanom saskim. Nauczanie innych przedmiotów znajdowało się pod stałą kontrolą Augusta II i ulegało melioracji wraz z rozwojem fizycznym i intelektualnym chłopca.

Trwające przez prawie dwa miesiące pertraktacje ze stanami doprowadziły do zawarcia kruchego porozumienia w przededniu rozpoczęcia obrad przez sejm warszawski, zawieszonych w czerwcu 1701 r. Stany saskie jednak nie były skłonne do pogodzenia się z narzuconymi obciążeniami. Zdecydowały się na

99

wysłanie do Warszawy specjalnej deputacji, która miała nakłonić elektora do rezygnacji z części obciążeń. Przygotowania do wyjazdu i podróż do Warszawy nastąpiły w okresie szczególnie niedogodnym dla elektora — tuż przed wznowieniem obrad sejmu w grudniu 1701 r. Dlatego misja saska w Warszawie nie powiodła się. Z największym trudem tylko raz udało się deputacji spotkać z monarchą, który jednak nie podjął żadnej kwestii, choć tak

bardzo liczono na ich rozstrzygnięcie. Nawet rozmowy z Beichlingenem były nieudane. Minister był tak zajęty, że spotkanie ograniczyło się do spożycia z delegacją obiadu i wysłuchania najważniejszych punktów zleconej deputacji misji. Sejm bowiem po wznowieniu obrad i początkowo pomyślnym przebiegu został nagle zablokowany przez protestację kawalera maltańskiego Krzysztofa Paca. Oskarżył on króla o niedotrzymanie obietnicy nominowania go na urząd marszałka nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ale sprawa tego protestu jest bardziej skomplikowana. Służyła tylko za pretekst do zablokowania sejmu, który miał potwierdzić porozumienie Sapiechów z ich przeciwnikami, z czym ów potężny ród nie chciał się pogodzić. Te wydarzenia nastąpiły w chwili, gdy armia szwedzka po przezimowaniu w Inflantach rozpoczęła działania na lewym brzegu Dźwiny. Pokonała załogi saskie w Diinamunde i wkroczyła na teren Rzeczypospolitej. W tym samym czasie August II został zmuszony jako książę Rzeszy do przyłączenia się do wojny przeciwko Francji. Miał jeszcze możliwość prowadzenia pertraktacji z Francją jako polski król i wyrażenia zgody na podjęcie przez Rzeczpospolitą pośredniczenia w konflikcie ze Szwecją. Rzeczpospolita bowiem do tej pory nie uczestniczyła w działaniach przeciwko wojskom Karola XII. Tylko oddziały szlachty litewskiej przeszkadzały jak mogły w przemarszu Szwedów zapuszczających się na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ale istotnie — deklaracji wojny nie było, w związku z czym senatorowie na posejmowej radzie senatu skłonili Augusta II do przyjęcia pośrednictwa Rzeczypospolitej. Król

100

— jakby nie dowierając skuteczności działań poselstwa, na czele którego stanął wojewoda kaliski Stefan Aleksander Lipski — wysłał do obozu szwedzkiego Aurorę von Königsmarck. Znała kanclerza szwedzkiego hrabiego Karola Pipera oraz innych dostojników szwedzkich z otoczenia Karola XII. August II chciał wykorzystać tę nieoficjalną drogę, aby porozumieć się ze szwedzkim królem. Do Aurory dołączył specjalny wysłannik Augusta II — hrabia Fryderyk Vitzthum von Eckstädt, z osobistymi listami do króla szwedzkiego. August namawiał Karola do odrębnych pertraktacji, ponieważ według niego Polakom nie we wszystkim można było ufać. Zaproponował też pokrycie wydatków poniesionych przez Szwecję na tę wojnę. Jednak zarówno te listy, jak i pisma przywiezione przez Aurorę pozostały bez odpowiedzi. Sama Aurora została na rozkaz Karola usunięta z obozu szwedzkiego. Również misja poselstwa Rzeczypospolitej zakończyła się fiaskiem. Kazano długo czekać na rozmowy. 4 maja 1702 r. Karol przyjął polską deputację i zażądał, by Polacy usunęli z tronu Augusta II i wybrali innego króla — bardziej wiarygodnego. Już przed rokiem z takim żądaniem zwrócił się król szwedzki do prymasa Radziejewskiego, ale ten odmówił. Teraz armia szwedzka ruszała w kierunku Warszawy.

W maju odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie rady senatu, na którym zastanawiano się nad środkami do obrony przed agresją szwedzką. Jednak armia Karola XII posuwała się tak szybko, że czym prędzej zakończono obrady. Dwór udał się na południe przekonany o konieczności odzyskania walnej bitwy, która powinna rozstrzygnąć losy wojny. W Warszawie kontaktowali się z Karolem XII prymas Radziejewski i Rafał Leszczyński. Prymas zajmował stanowisko lojalne wobec króla i odmawiał żądaniom detronizacji. Leszczyński, osobiście skłócony z władcą, który go niemal publicznie zgniał za zachowanie podczas poselstwa do Konstantynopola (podjął rozmowy dotyczące współdziałania między Turcją i Rzeczpospolitą przeciwko Rosji), był skłonny przystać na żądania króla szwedzkiego.

101

Armia saska nie była kompletna. August polecił wejść do Wielkopolski gotowym już regimentom, co nie zostało zrealizowane, ponieważ na drodze oddziałom saskim stanęła szlachta wielkopolska. Do takiej postawy wezwał Wielkopolan Leszczyński, który jako starosta generalny wielkopolski posiadał wysoką pozycję także formalnie. Spowodowało to nie tylko opóźnienie nadejścia posiłków saskich. Dzięki temu zostały one uratowane przed

pogromem, jakiego doznały wojska królewskie pod Kliszowem. Bitwa rozegrała się 12 lipca. Jej przebieg i fatalne dla interesów króla skutki zostały wywołane przez decyzje podjęte na polu bitwy przez nowego hetmana wielkiego koronnego Hieronima Lubomirskiego. Początkowy przebieg działań nie zwiastował klęski. Zaczęło się od uderzenia polskiej kawalerii ustawionej na prawym skrzydle saskiego szyku, i to uderzenia pomyślnego. W momencie, gdy szyk szwedzki zaczął się załamywać, odezwały się trąbki odwołujące polską jazdę z pola. Zejście wojsk polskich spowodowało załamanie się szyku wojsk saskich, które po krótkim oporze poszły w rozsypkę. Szwedzi zdobyli niebawem obóz saski, gdzie znajdowała się cała kancelaria saska z pieczęciami i pomocami kancelaryjnymi. Na zwycięskiego, jak myślano, króla Augusta czekał fraucymer, który na wieść o przebiegu bitwy rzucił się do ucieczki, zatrzymując się aż we Wrocławiu. Wtedy właśnie król uwolnił się od hrabiny Ester-le — opuszczona, ku niezadowoleniu Augusta zaczęła szukać kolejnego kochanka. Wybrała księcia Konstantego Sobieskiego, który znalazł się we Wrocławiu i przez jakiś czas pełnił przy niej miłosną służbę.

Skutki klęski pod Kliszowem miały większe znaczenie psychologiczne niż militarne. Okazało się, że niecała armia saska zginęła. Część żołnierzy potopiło się w bagnach, ale zostało przy życiu tylu, że można było zacząć odtwarzać armię saską, zwłaszcza po nadejściu tych pułków, które nie zdążyły pod Kli-szów przed bitwą. Postępowanie Lubomirskiego spotkało się z ogólnymi potępieniem. Wówczas hetman wystąpił z listem do

102

prymasa Radziejowskiego. Wyjaśnił, że kazał jeździe zejść z pola bitwy, by ocalić wojsko, tak przecież potrzebne Rzeczypospolitej. Uwierzył w to wyjaśnienie ten, kto się nim zadowolił. Decyzję hetmana trzeba opatrzyć wyjaśnieniem, że wojska koronne przybyły pod Kliszów po długim, forsownym marszu z kresów południowo-wschodnich, że stale jeszcze skarb zalegał z zapłatą wysług i żołdu, wywołując niezadowolenie żołnierzy i skłonność do niesubordynacji. Jakby nie było — wieść

0 klęsce króla polskiego wywarła ogromne wrażenie i pociągnęła za sobą rozliczne skutki. Wśród nich przekonanie o tym, że agresja szwedzka rzeczywiście nastąpiła, że Karol XII żąda detronizacji króla już uznanego przez większość szlachty oraz rosnące zrozumienie dla podjęcia wysiłków ratujących

1 króla, i cały kraj.

Wojska szwedzkie po bitwie ruszyły na Kraków i tam założyły kwaterę. Potrzebowało tego wojsko, ale również sam Karol XII, który tak nieszczęśliwie spadł z konia, że złamał nogę i musiał czekać na wyleczenie. W tym czasie oddziały szwedzkie rozpoczęły działania na terenie wschodniej Małopolski na kierunku lwowskim, co umożliwiło Augustowi zwołanie szlachty małopolskiej pod Sandomierz dla naradzenia się nad przyszłością.

Efektom zjazdu było zawiązanie się konfederacji szlachty tej prowincji dla obrony króla i kraju. August II musiał ponownie zaprzysiąc pacta conventa i zapewnić zgromadzonych, że zrobił wszystko, aby do wojny nie doszło i że jego działania jako króla w niczym nie zagrażały wolnościom szlacheckim i prawom Rzeczypospolitej. Dla udowodnienia prawdziwości swych zapewnień zaproponował rozwiązanie, które gdyby się przyjęło, mogło stać się jedną z ważniejszych reform ustrojowych. Otóż wezwał szlachtę, żeby wybrała delegatów sejmików. Mieli być zapraszani na posiedzenia rad senatu i inne spotkania senatorów, na których omawiało się sprawy państwa, aby byli świadkami, że król nie spiskuje przeciwko prawom i interesom Rzeczypospolitej. Pozyskawszy zaufanie szlachty, w nowej postaci

103

rad senatorskich król uzyskał stałą osłonę przeciwko senatorom, którzy w obecności deputatów szlacheckich musieli nie tylko uważać na to, co mówią, ale i jak zachowują się wobec spraw będących wspólnym interesem.

Nastąpił okres osuwania się z nową sytuacją, gdy obecność wojsk szwedzkich stawała się coraz bardziej dotkliwym faktem, zaś ogół szlachty trzeba było nakłonić do stawiania oporu najeźdźcom i ich żądaniom detronizacji Augusta II. Zarazem zaczęła się „wojna chodzona” — w ślad za wojskami króla polskiego pojawiały się oddziały szwedzkie i gdy nastąpiła zmiana sytuacji, Sasi gonili Szwedów. Ten rodzaj prowadzenia wojny znany był na Zachodzie i stanowił formę w pewnym stopniu przejściową przed wprowadzeniem gigantycznych armii, liczących wieleset tysięcy ludzi, szukających w stałych pochodach dogodnego momentu na odbycie wielkiej bitwy decydującej o przebiegu wojny. Ta wojna w Rzeczypospolitej nie osiągnęła jeszcze takich rozmiarów jak wojny na Zachodzie, ale przemarsze kilkunastotysięcznych oddziałów zaczęły wyniszczać coraz to nowe tereny. We wrześniu odbyła się rada senatu w Warszawie, przerwana wiadomością o zbliżaniu się armii szwedzkiej. Jej obrady przeniesiono więc do Torunia, gdzie zebrali się zwolennicy króla — sejmiki wielkopolskie i litewskie przyłączyły się do decyzji szlachty sandomierskiej i w październiku niemal cała Rzeczpospolita opowiedziała się za Augustem II. W Toruniu nastąpiły ważne nominacje: biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski został kanclerzem wielkim koronnym, Jan Szembek — podkanclerzem, hetmanem wielkim koronnym został już wcześniej Hieronim Lubomirski, zaś polnym — po śmierci Feliksa Potockiego — Adam Sieniawski, którego żona Elżbieta odgrywała w ówczesnym życiu politycznym pierwszorzędną rolę. Nominację na marszałka wielkiego koronnego otrzymał Kazimierz Ludwik Bieliński, zaś referendarię koronną dostał Piotr Kczewski, stając się obok kuzyna — Jana Jerzego Przebendowskiego podporą wpływów króla w Prusach

104

Królewskich. Te nominacje zakończyły okres dominacji w senacie Rzeczypospolitej nominatów Sobieskiego. W każdym razie zmniejszyło się znaczenie tych osób, które za panowania Jana III odgrywały najważniejszą rolę, a teraz ich lojalności nie można było być pewnym. Nie wspominając Radziejewskiego, od początku niezycziwego Augustowi, na plan pierwszy wysuwał się Rafał Leszczyński, który z entuzjastycznego stronnika z okresu elekcji przemienił się w najbardziej zaciętego wroga króla. Nawet awansowanie go na podskarbiego wielkiego koronnego nie wpłynęło na złagodzenie antykrólewskiej postawy przywódcy szlachty wielkopolskiej. Niebawem Rafał Leszczyński umrze i wtedy przeciwko Wettynom wystąpi jego syn, a wraz z nim szlachta tej prowincji. Upłynie jeszcze dziesięciolecie zanim nastąpi pełna wymiana pokoleniowa, chociaż do końca 1702 r. August II wydał 95 dyplomów nominacyjnych zmieniających skład senatu. Wśród nominatów Augusta II przewagę uzyskali Lubomirscy, odsuwając Potockich, co miało i ten skutek, że w obu tych rodzinach zabrakło postaci prawdziwie wybitnych, na czym skorzystają klienci Lubomirskich. Miejsce Lubomirskich zajmie Adam Sieniawski, hetman wielki koronny, będący pod wielkim wpływem żony Elżbiety, córki Stanisława Herakliusza, oraz ich klienci. Potoccy w latach dwudziestych XVIII w. będą robić wszystko, żeby odzyskać decydujący wpływ na politykę. W początkach 1703 r. zmarł Rafał Leszczyński. Jego następcą na urzędzie podskarbiego wielkiego koronnego został Jan Jerzy Przebendowski, województwo malborskie dostał niedawno mianowany referendarzem koronnym Piotr Ernest Kczewski, starostą generalnym wielkopolskim i zarazem wojewodą inowrocławskim Maciej Radomicki, stając się w przeciwieństwie do opozycjonisty Leszczyńskiego oddanym stronnikiem króla.

W Toruniu znalazł się także aresztowany na polecenie Augusta II poseł francuski Karol de Caradas markiz du Heron, który jeszcze niedawno usilnie pracował nad powiązaniem polskiego króla z polityką francuską. Ponieważ okazało się to

105

nierozsądne, zaczął się wiązać z opozycją, czego król tolerować nie chciał. Podczas pobytu w Toruniu, także i dla zatarcia fatalnego wrażenia wywołanego aresztowaniem posła obcego mocarstwa, król doszedł do porozumienia z Ludwikiem XIV, że ten zaprotestuje i potępi

polskiego króla, ale w gruncie rzeczy obaj będą współdziałali na rzecz powstania na Węgrzech. Jego przywódca książę Franciszek Rakoczy po śmiałej ucieczce z cesarskiego więzienia w Wienerneustadt zbiegł do Polski i tu uzyskał schronienie u hetmanowej polnej Elżbiety Sieniawskiej. To porozumienie miało chronić Augusta przed represjami ze strony dworu cesarskiego, który wymusił na królu deklarację o zwalczaniu wrogów cesarstwa. Zarazem też zostały zneutralizowane działania stronnictwa francuskiego przeciwko Augustowi II i było to rozwiązanie w jakimś stopniu satysfakcjonujące króla. Ponieważ deklaracje pozostałych prowincji Rzeczypospolitej na rzecz zobowiązań przyjętych wcześniej przez Małopolan stwarzały szansę na pomyślne odbycie sejmu, przygotowano uniwersały zwołujące szlachtę na zjazd walny. Zanim jednak wyszły one z Torunia, dotarła tutaj wiadomość o nieoczekiwanej inicjatywie. Oto prymas Radziejowski bez porozumienia z królem zwoływał do Warszawy reprezentację Rzeczypospolitej, by podjąć rokowania pokojowe z królem szwedzkim. Uniwersały zwołujące sejm już nie wyszły z Torunia, zaś w ich miejsce rozesłano wezwania na radę senatu do Malborka. Tam przeniósł się cały dwór oraz rozpoczęty w Toruniu karnawał 1703 r.

W Malborku rozegrały się wydarzenia o ogromnym znaczeniu dla polityki Augusta II. Już od dłuższego czasu w otoczeniu króla trwała rywalizacja między Jakubem Henrykiem Flemmingiem i Wolfem Dietrichem von Beichlingenem. Drugi z wymienionych, zostawszy najwyższym kanclerzem saskim, uzyskał nie tylko formalne, ale i rzeczywiste wpływy. W jego rękach znajdowały się wszystkie rokowania dyplomatyczne i zabieganie o pieniądze. Te zaś zdobywał w różny

106

sposób — także z uszczerbkiem dla terytorium saskiego — co wywoływało szczególnie ostrą krytykę w Saksonii. Poza tym był zwolennikiem wiązania się Saksonii z Francją, w czym spełniał rolę jakby spadkobiercy idei ojca swojej kochanki, hrabiny von Rechenberg, córki marszałka Schöninga. Razem z tym kierunkiem polityki zewnętrznej łączył działania na rzecz wzmocnienia władzy monarszej w duchu absolutyzmu, co było wystarczającym powodem do zebrania się niemałego zastępu wrogów, którzy w niepowodzeniach króla-elektora upatrywali rękę Beichlingena. Jego antycesarska polityka budziła niezadowolenie nie tylko w Wiedniu, ale i wśród saskiej elity przywiązanej do ścisłej współpracy z dworem cesarskim. W okresie poprzedzającym wydarzenia, które rozegrały się w Malborku, Beichlingen dążył do silniejszego powiązania Saksonii z Francją za pośrednictwem traktatu subsydiarnego i uzyskania pokoju ze Szwecją za jej pośrednictwem.

Jakub Heniuk Flemming był przekonany, że wojnę ze Szwecją należy kontynuować; liczył na współpracę z Berlinem i Moskwą. Do związków z Francją — jako przeciwnych tradycji polityki saskiej — był nastawiony niechętnie. Przeciwko Beichlingenowi sprzymierzył się z księciem Fiirsten-bergiem, który nagle zdobył nadzwyczajny atut. Wiedział, że Beichlingen bezskutecznie zabiegał o pieniądze podczas długotrwałych pertraktacji z Francją. Książę posłużył się pomocnikiem aptekarskim z Berlina, Johannem Friedrichem Böttgerem, który głosił, iż zdobył tajemnicę przekształcania dowolnych metali w srebro i złoto. Dysponował dwiema kulkami (zachowały się do dzisiaj), które miały być rezultatem jego alchemicznej sztuki. To przekonało króla, że dzięki alchemikowi stanie się posiadaczem niewyczerpanego źródła szlachetnych kruszców. Przejęty od księcia namiestnika Böttger został zamknięty w pomieszczeniach, bez możliwości kontaktowania się z kimkolwiek, aby prowadzić eksperymenty. Na ich wyniki król czekał niecierpliwie. Na przełomie 1702/1703 r. Beichlingen nie był już potrzebny królowi,

107

któiy zdecydował się na przystąpienie do koalicji cesarskiej przeciwko Francji. 10 kwietnia 1703 r. po miłym wieczorze w komnatach królewskich oddział wojska aresztował Beichlingena i jego najbliższego współpracownika — sekretarza Rittera, brata kanclerza,

sokolniczego saskiego, zaś w Dreźnie aresztowano hrabinę von Rechenberg. Przejęto wszystkie dokumenty i rozpoczęto śledztwo. Na jego wyniki aresztowani czekali zamknięci za murami Königsteinu. Nastąpiły zmiany w najbliższym otoczeniu króla. Miejsce kanclerza (ten urząd zniknął wraz z aresztowaniem Beichlingena) z tytułem najwyższego marszałka otrzymał marszałek nadworny August Fryderyk von Pflugk. Miał dobre kontakty ze stanową opozycją saską. Była to postać dość bezbarwna, ale dzięki swoim poglądom i wpływowi odgrywała niemałą rolę na dworze saskim. W najbliższych latach coraz silniejszą pozycję osiągnie Flemming, który niebawem spowoduje odsunięcie księcia Fürstenberga od istotnych wpływów politycznych, a po śmierci Pflugka zajmie pierwsze miejsce w nowym organie władzy — Tajnym Gabinetecie.

Przewrót pałacowy dokonany w Malborku zdecydował, że dwór saski, a w konsekwencji i jego polską część, nastawił się na wojnę. Rada senatu obradująca w Malborku w dwóch turach podjęła decyzję o związaniu Rzeczypospolitej z obcym mocarstwem gotowym do udzielenia pomocy przeciwko Szwedom. Stało się jasne, że tym państwem będzie Rosja — ku niezadowoleniu wpływowych senatorów, którzy byli zainteresowani raczej wojną, a nie przyjaźnią z Moskwą. Równie ważnym wydarzeniem okazała się deklaracja Sapiehów o poparciu przez nich Karola XII i jego żądań detronizacyjnych. Na usilne zabiegi prymasa Radziejowskiego, aby król szwedzki zgodził się na rozpoczęcie rokowań, Karol XII po chwilowej zgodzie ostatecznie odmówił rozmów przed detronizacją Augusta II. W liście do prymasa rzucił ważną sugestią, iż Rzeczpospolita dobrze by zrobiła, gdyby po usunięciu króla zawarła przymierze ze Szwecją i wspólnie uderzyła

108

na Rosję. Ponieważ rokowania podjęte przez Radziejowskiego w Warszawie nie powiodły się, zwołana przez króla rada senatu postanowiła, że w Lublinie odbędzie się sejm i on podejmie decyzje zapewniające realizację przyjętej w Malborku linii politycznej.

W tym samym mniej więcej czasie w Polsce i Saksonii doszło do istotnej wymiany personalnej na stanowiskach ministerialnych. Zmiany w Rzeczypospolitej objęły większą grupę ludzi pochodzących z różnych koterii, więc i wyniki zmian nie były koherentne. Dając pierwszeństwo Lubomirskim, król nie mógł całkowicie zapomnieć o Potockich. Wyniesienie Szembe-ków o mieszczańskich korzeniach mogło być zapowiedzią naruszenia zasad pochodzenia społecznego w grupie elity państwa. Jednak ostatecznie o postawach świeżo nominowanych miały zdecydować liczne i różnorodne względy. Tylko niewielka grupa związała się na trwałe z królem i stanowiła jego bliskie zaplecze polityczne. Inaczej było w gronie saskich współpracowników. Zmiany zapoczątkowane aresztowaniem Beichlingena zbiegły się z podjętą w następnym roku próbą zasadniczej reformy władzy wykonawczej — powołaniem Tajnego Gabinetu, w którym zarówno Flemming, jak i Pflugk mieli odegrać czołowe role.

W Saksonii tymczasem aresztowanie Beichlingena wywołało dłużej trwające skutki, jako że wpływy kanclerza w Rzeczypospolitej nie miały takiego zasięgu, jak w Saksonii. Uznano go winnym niepowodzeń podczas wojny, oskarżono o nadużycia finansowe i rosnące nieustannie obciążenia ludności. Na aresztowanym miała się więc skupić cała niechęć kierowana przeciwko elektorowi. Stany saskie gorąco protestowały przeciwko dotychczasowej polityce. Nie wiedziały, że zmiany na szczycie władzy nie będą wcale oznaczały zmniejszenia finansowego obciążenia, że wkrótce pojawi się żądanie wprowadzenia nowego podatku pośredniego — generalnej akcyzy konsumpcyjnej, obciążającej całą ludność i wszystkie towary potrzebne każdemu mieszkańcowi elektoratu. Na początku, w ramach życzliwości okazywanej

109

przez mieszczaństwo, które popierało wcześniej działania Generalnego Kolegium Rewizyjnego — 112 miast opowiedziało się za wprowadzeniem nowego podatku. Jednak

rychło na skutek ostrego sprzeciwu stanu rycerskiego wprowadzenie akcyzy zawieszono, obawiając się niemal buntu poddanych.

W Polsce trwały przygotowania do sejmu. Zostały zakłócone rozbiciem kawalerii saskiej pod Pułtuskim przez Szwedów, co oznaczało otwarcie drogi do Prus Królewskich, które znajdowały się jeszcze poza zasięgiem działań wojennych. Dla wypełnienia tej luki król, naruszając przywileje Torunia, wprowadził do miasta około 4 tysięcy piechoty saskiej — dobrze zorganizowanej i wyposażonej w nowoczesną broń. Tym samym zostanie zamknięta w mieście jak w pułapce, a przez kilkumiesięczne oblężenie zniszczona. Równie wielkie straty poniesie miasto, spalone w znacznej części w wyniku bombardowań szwedzkich. Tymczasem sejm w Lublinie stał się prawie triumfem króla. Przy dobrej frekwencji zarówno posłów, jak i senatorów rozpoczęły się obrady od incydentu, którego znaczenia nie doceniono. Oto nie zostały uznane mandaty części posłów wielkopolskich, których usunięto z obrad. Byli to reprezentanci województw opozycyjnych w stosunku do Augusta II. Ich uprawnienia przejęli posłowie z pozostałych województw wielkopolskich, przyczyniając się do rozbicia politycznego w tej prowincji. Wyrzuceni Wielkopolanie udali się do siebie. Postanowili zawiązać w Środzie (9 VII 1703) konfederację wprawdzie przy królu, ale pod hasłem doprowadzenia do pokoju ze Szwecją, czyli odmiennym niż postanowienia rady malborskiej. Na czele konfederacji stanął starosta pyzdrowski Piotr Bronisz. Ledwie minęły awantury z Wielkopolanami, doszło na sejmie do kolejnego wydarzenia — oto szlachta rozliczyła Stefana Aleksandra Lipskiego z misji do obozu szwedzkiego. Oskarżyła go o działania na szkodę Rzeczypospolitej i rozsiewała bez sądu. W tej atmosferze na prymasie, który jednak

110

przybył do Lublina, wymuszona została deklaracja, że nie porozumiewał się potajemnie z Karolem XII. Radziejowski tę deklarację złożył, zdając sobie sprawę, że nie oddawała ona prawdy. Było to ciężkie upokorzenie prymasa, który — jakby w tym momencie — stracił chęć współdziałania z królem i jego stronnikami. Dalsze obrady toczyły się w myśl oczekiwań króla. Wyróżniło się wystąpienie hetmana Lubomirskiego dotyczące potrzeb armii — jej reorganizacji i użycia. Poza tym uchwalono podatki na zaciągi. Wyrażono też zgodę na zawarcie traktatów mających chronić państwo przed panowaniem Szwedów. To otwierało drogę do rokowań z Piotrem I, przeciwko czemu stale istniała silna opozycja. Pozornie obrady sejmu w Lublinie zakończyły się sukcesem króla, ale rychło już na sejmikach relacyjnych rozpoczęła się dyskusja niwecząca w praktyce efektywność obrad sejmu.

W październiku padł Toruń. August II stracił piechotę, podobnie jak wcześniej jazdę pod Pułtuskim. Został więc niemal bezbronny. Po zdobyciu Torunia Szwedzi zyskali możliwość bezkarnej penetracji Wielkopolski, co spowodowało zmianę nastawienia konfederacji średzkiej. Nadal głosząc hasło pokoju ze Szwecją, konfederacja stawała się antykrólewska. Taki był początek skutecznej szwedzkiej polityki skierowanej przeciwko Augustowi II, skupiającej się przy województwach wielkopolskich. Obok Stanisława Leszczyńskiego, który po śmierci ojca objął przywództwo stronnictwa antykrólewskiego, swoją aktywność zaznaczył Jakub Sobieski — zaczął pobudzać zwolenników z okresu bezkrólewia do opowiedzenia się za jego kandydaturą do tronu. Rozwijał agitację na dworach europejskich, czego wynikiem było zawarte w lipcu porozumienie brandenbursko-szwedzkie, dające zabiegom księcia zdecydowane poparcie międzynarodowe. Poza Sapiehami, którzy zaczęli docierać do szlachty wielkopolskiej, działał także Jerzy Wachschrager, niedawny poseł szwedzki w Polsce. Szukał kontaktu z prymasem Radziejowskim i organizował spotkania, które umacniały w konfederacji wielkopolskiej ducha opozycji przeciwko panowaniu Wettyna.

111

Najważniejszym wydarzeniem o znaczeniu ogólnopolskim był przebieg rady senatu w Jaworowie. Dyskutowano na niej sprawę poselstwa do Piotra I celem zawiązania traktatu sojuszniczego w wojnie ze Szwecją. Radę zerwali hetmani, którzy wyszli z obrad na znak protestu przeciwko wiązaniu się z Rosją. Hetmanów poparli inni senatorowie. August ufundował wówczas Order Orła Białego z dewizą Pro Fide, Lege et Rege, którym obdarzył w październiku 1703 r. jako pierwszego Iwana Mazepę, tworząc sobie zaplecze na Ukrainie po uśmierzeniu powstania kozackiego pod wodzą Semena Paleja. Jednak dopiero nadanie Orderu w 1705 r. kilku dygnitarzom podczas spotkania w Tykocinie i uczynienie z niego swoistego odznaczenia dla stronników króla spowodowało, że wraz z upływem czasu rosło jego znaczenie.

Wydarzenia w Jaworowie stały się punktem zwrotnym. Nieobecnego na radzie senatu prymasa Radziejowskiego odwiedzili w Łowiczu Jerzy Wachschrager — osobisty wysłannik Karola XII i Stanisław Leszczyński. Po rozmowach z udziałem Bronisza w listopadzie 1703 r. prymas postanowił wezwać do Warszawy konfederację średzką, a wraz z nią szlachtę z całej Rzeczypospolitej celem omówienia sposobów doprowadzenia do pokoju z królem szwedzkim. Prawie równocześnie Karol XII ogłosił, że popieranym przez niego kandydatem do tronu jest książę Jakub Sobieski.

W tym samym miesiącu został zawarty traktat sasko--rosyjski w ślad za układem litewsko--rosyjskim. To jeszcze bardziej zaostrzyło sytuację wewnętrzną, doprowadzając do podziału już nie tylko na zwolenników i przeciwników Wet-tyna, ale na stronników związków z Rosją i ich zaciekle przeciwników.

Zmuszony sytuacją August II zwołał w końcu 1703 r. posiedzenie Landtagu, z góry zapowiadając zwiększenie wysiłków finansowych. Dla wzmocnienia swych żądań był obecny na otwarciu obrad i w ciągu pierwszych dni prac zgromadzenia. Stany zdecydowanie zaprotestowały i nie ustały w protestach

112

po wyjeździe Augusta II do Polski, skąd przychodziły coraz bardziej niepokojące wiadomości. Stany żądały więc zniesienia akcyzy, powtórzenia gwarancji dla Kościoła luterańskiego w Saksonii, zmniejszenia uprawnień urzędników i generalnie odstąpienia od wszystkich reform, które służyły wzmocnieniu władzy panującego. W sumie w obu państwach rządzonych przez Augusta wzbierała fala buntu poddanych grożącego pozbawieniem go władzy.

Zwołana do Warszawy przez Radziejowskiego szlachta zbierała się opornie i nie wykazywała entuzjazmu w pomstowaniu na króla i jego politykę. Dopiero przyjazd specjalnego wysłannika Karola XII — generała Arwida Horna zmienił sytuację. Przedstawił on detronizację Augusta II jako niezbędny warunek podjęcia rokowań pokojowych. Aby zachęcić szlachtę do podjęcia decyzji, ujawnił treść listów przejętych przed rokiem od Aurory von Königsmarck i Vitzthuma. Listy nie zawierały niczego, co wyjaśniałoby żywą reakcję zgromadzonych na ich treść, ale uznane zostały za ciężkie naruszenie zakazów komunikowania się z zagranicą bez zgody sejmu. Znalazł się więc powód wystarczający do podjęcia uchwały o detronizacji Augusta II. Jednak prymas przewodzący zjazdowi wstrzymał się z ogłoszeniem tej decyzji aż do powołania konfederacji generalnej i podjęcia rokowań z Hornem, który wymawiał się szczególnymi rozkazami swego mocodawcy. Zanim jeszcze nastąpiło ogłoszenie detronizacji, August II na zwołanej do Krakowa radzie senatu z góry określił wszelkie uchwały warszawskie za nieważne, zaś zgromadzenie za bezprawne. Wezwano też szlachtę pod Sandomierz, by nadać postanowieniom rady większe znaczenie. Gdy konfederacja warszawska zwlekała z ogłoszeniem aktu detronizacji, August zdecydował się na krok w Rzeczypospolitej niesłychany: kazał aresztować szwedzkiego kandydata na króla — Jakuba Sobieskiego. Wracających z Wrocławia do Oławy braci Jakuba i Konstantego

Sobieskich porwano i wywieziono do Saksonii. Tam zostali uwięzieni, nie licząc się z protestami

113

i wielkim rozgłosem, czynionym przede wszystkim przez przebywającą w Rzymie Marię Kazimierę.

Utrata pewnego kandydata skłoniła Karola XII do szukania innego. Wybrano wojewodę poznańskiego, posługującego w imieniu konfederacji warszawskiej do szwedzkiej kwatery na Warmii. Jako reprezentant jedynie realnej siły opozycyjnej i przywódca szlachty wielkopolskiej, Stanisław Leszczyński nadawał się wprost idealnie na kandydata do tronu. Król szwedzki od początku szukał kandydata gotowego realizować jego plany polityczne, a zamierzał podporządkować sobie Rzeczpospolitą. Wszystkie inne kandydatury (prymas dążył do odnowienia praw do korony księcia Conti, a hetman wielki koronny Hieronim Lubomirski pragnął korony dla siebie) zostały odrzucone i Karol zażyczył sobie tylko elekcji Leszczyńskiego. Po ogłoszeniu 19 kwietnia 1704 r. przez konfederację warszawską aktu detronizacji Augusta II, 30 maja zorganizowała się konfederacja broniąca króla, a na jej czele stanął Stanisław Ernest Denhoff. W ten sposób podział Rzeczypospolitej został zinstytucjonalizowany.

W Saksonii ujawniono zamiar powołania nowego ośrodka władzy centralnej. Stała się nim Geheime Kabinett Expedition. Była początkowo miejscem, gdzie zbierano raporty nadsyłane przez saskich dyplomatów z zagranicy oraz prowadzono korespondencję z obcymi dworami. Ten początkowo koordynujący tylko organ od zarania był przewidziany do podjęcia roli naczelnego organu władzy wykonawczej w duchu absolutystycznym. Od początku też rozszyfrowany przez urzędników dworu i państwa saskiego stał się obiektem protestów i po nieudanym wprowadzeniu akcyzy konsumpcyjnej był traktowany jako powód starć z elektorem. Rozpoczną się one od pierwszego zebrania Landtagu, zwołanego przez elektora jesienią 1704 r., dołączając do listy powodów konfliktu między władcą i stanami.

W Warszawie natomiast doszło do spełnienia warunku podjęcia rokowań, postawionego konfederacji warszawskiej przez Karola XII. 12 lipca na polu Woli zebrała się około 500-osobowa

114

grupa szlachty, która przez cały dzień nie mogła dojść do porozumienia ani co do kandydata, ani co do prawomocności elekcji. Wreszcie pod koniec dnia wyborcy otoczeni przez piechotę szwedzką i zachęeni przez Benedykta Sapiechę okrzyknęli Stanisława Leszczyńskiego królem, zaś biskup poznański Stanisław Świącicki ogłosił wybór za dokonany. Ani Radziejowski, ani Bronisz nie byli przy tym obecni, dopiero w następnych dniach złożyli nowemu elektowi gratulacje. Od opozycji odstąpił Hieronim Lubomirski, którego opuścili nawet jego żołnierze, składając przysięgę na wierność Augustowi II. Hetman ukorzył się przed królem, który nakazał zdobyć Warszawę i przywrócić w stołecznym mieście jego rządy. W bronionym przez załogę szwedzką Zamku zostali ujęci biskup Świącicki i generał Horn. Biskupa poznańskiego król wywiózł do Budziszyna i kazał pilnie strzec. Niebawem dołączył do niego wojewoda łęczycki Jerzy Towiański, którego uwięzienie miało być zapewne karą wymierzoną w prymasa. Po porwaniu Sobieskich był to kolejny gwałt dokonany na osobach chronionych przez prawo Rzeczypospolitej. Tym bardziej niezrozumiały, że prymas pertraktował z Augustem II i był bliski pogodzenia się z nim. Z daleka od tych wydarzeń pod murami Narwy zdobytej przez wojska rosyjskie wojewoda chełmiński Tomasz Działyński, mimo licznych protestów wysłany z projektem traktatu, podpisał 30 sierpnia układ sojuszniczy. Poza zobowiązaniem się do udzielenia pomocy wojskowej i 200 tysięcy rubli car obiecał jeszcze oddanie Inflant po zdobyciu ich na Szwedach za cenę udziału Rzeczypospolitej w wojnie i zobowiązanie do niezawierania ze Szwecją pokoju separatystycznego. W ten sposób państwo polsko-litewskie weszło do wojny

ze Szwecją, tracąc resztki neutralności. Układ narewski po zawiązaniu konfederacji sandomierskiej i opowiedzeniu się większości szlachty po stronie prawowitego władcy oznaczał poważne wzmocnienie Augusta II. Co najważniejsze — kładł tamę wszystkim możliwym skutkom porozumiewania się opozycji litewskiej z Rosją bez udziału i na wyraźną szkodę Rzeczypospolitej.

115

Kończący się rok 1704 mimo licznych przeciwności zamykał się pomyślnie dla Sasa. Jego przeciwnik, po spełnieniu przez konfederację warszawską wymaganego przez Karola XII warunku detronizacji Wettyna, nie osiągnął jeszcze porozumienia. Król szwedzki zgodził się na zawarcie układu między Szwecją i Rzeczpospolitą, ale dopiero po koronacji Stanisława Leszczyńskiego. Radziejowski zniechęcony do polityki Karola XII i źle nastawiony do Leszczyńskiego, jakby dla podkreślenia decyzji o wycofaniu się z polityki, przeniósł się do Gdańska. Stąd próbował odgrywać rolę, jaką mu urząd prymasowski przypisywał.

116

UTRATA I ODZYSKANIE TRONU

Opuściwszy Rzeczpospolitą 27 października 1704 r., August trafił do stolicy Saksonii na obrady Landtagu. Wprawdzie Tajna Rada, stosując się do zarządzeń w sprawie ochrony terytorium elektoratu, powołała silny regiment piechoty, ale odmówiła oddania go pod rozkazy elektora. Poza tym wcale nie kryjąc się, szerzono pogląd, że elektor powinien zrezygnować z polskiej korony i panować tylko w Saksonii. Zapowiadała się jeszcze długa walka z oporem stanów. Tymczasem August zaczął darzyć uczuciem Annę Konstancję von Hoym, z domu von Brockdorf. Znajomość zawarta na początku 1704 r. w Lipsku została odnowiona pod koniec roku po przybyciu Augusta II do Drezna, i to Anna Konstancja była stroną inicjującą zbliżenie. Król, wówczas związany jeszcze z Urszulą Lubomirską, pozwalał się podziwiać i uwielbiać tak dalece, że piękna pani von Hoym zajęła w końcu w jego myślach i działaniach pierwsze miejsce. Jej poświęcone były bale i przedstawienia teatralne, dla niej tworzyli artyści nadworni i jej coraz bardziej zakochany król składał hołdy. Związek z Urszulą Lubomirską skończył się po urodzeniu

117

przez nią syna, za co została obdarzona przez cesarza tytułem księżnej cieszyńskiej. W czerwcu 1706 r. Anna Konstancja uzyskała rozwód — pod warunkiem wszakże, iż nie poślubi już nikogo. To jednak nie przeszkadzało jej marzyć, że zostanie żoną króla-elektora. W każdym razie przez kilka lat była główną metresą Augusta i obiektem tak licznych inicjatyw artystycznych, że okres jej obecności u boku władcy można zaliczyć do najbardziej owocnych pod względem artystycznym w czasie panowania Augusta II. W 1707 r. dostała pałac w Pillnitz oraz Pałac na Taschenbergu — leżał na zapleczu Zamku i był połączony tajnym przejściem z siedzibą króla. W 1705 r. otrzymała wraz z rodziną tytuł hrabiowski von Cosel od nazwy siedziby rodowej Brockdorfów. W tym samym roku dzięki królowi zaczęła działać Akademia Malarska z Louistem de Silvestre na czele. Ten generalny portrecista utrwalał postać władcy w rozlicznych wersjach. Portrety odgrywały ważną rolę w propagowaniu panującego w Saksonii i Polsce Augusta; zaspokajały zaciekawienie, jakie budził ten człowiek skupiający na sobie uwagę dworów europejskich. Szeroka publiczność korzystała z niezliczonej liczby sztychów, których wspólną cechą był brak wszelkiego podobieństwa z rzeczywistą osobą.

Ale w 1705 r. czas Augusta II wypełniały zabiegi o pieniądze oraz starania, by jego konkurent, Stanisław Leszczyński, nie został uznany za króla polskiego. Dla pozyskania Radziejowskiego zrobił tak wiele, że prymas był bliski pojednania. Wtedy z Rzymu nadeszły listy papieskie zakazujące polskim biskupom udziału w koronacji i mieszania się w wewnętrzne spory po stronie Leszczyńskiego. Ogłoszenie tych listów zbiegło się z aresztowaniem Jerzego Towiańskiego, wojewody łęczyckiego, a zarazem marszałka dworu

prymasa i męża „damy serca” (siostry?) oraz dewastacją dóbr należących do Radziejowskiego. To doprowadziło do zerwania kontaktów między prymasem i królem i wyrażenia przez Radziejowskiego zgody na koronację Leszczyńskiego. Ponieważ ta decyzja wiązała się z rokowaniami

118

prowadzonymi przez prymasa z królem pruskim, August II zwrócił baczniejszą uwagę na politykę Berlina, która późną wiosną 1705 r. okazała się niebezpieczna. Tym bardziej że Johann Reinhold Patkul, który przeszedł na służbę rosyjską i jako poseł carski funkcjonował w Dreźnie, odbył podróż do Berlina. Wrócił stamtąd przekonany, iż jedynym ratunkiem dla Augusta będzie bliska współpraca z Brandenburgią-Prusami przez przyjęcie stanowiska Fryderyka I wobec wojny ze Szwecją i reformy wewnętrznej. Ponieważ memoriał Patkula, gdzie znalazły się te rady, zawierał ostrą krytykę polityki Augusta II i jego współpracowników, poseł rosyjski znalazł się pod czujną obserwacją. Przy okazji wyszło na jaw, że Berlin ma w otoczeniu Augusta zaufanego informatora, donoszącego zawczasu o planach i zamierzeniach Wettyna. Jakże zdumiał się dwór, gdy okazało się, że był nim kanclerz wielki koronny i zarazem biskup warmiński, pozostający w bliskich stosunkach z Królewcem — Andrzej Chryzostom Załuski. Biskupa aresztowano

i odesłano natychmiast do Rzymu z prośbą o uniemożliwienie mu prowadzenia działalności politycznej. Załuski został umieszczony w zamku w Ankonie, gdzie przesiedział do 1707 r. W grudniu 1705 r. przysłała kolej na Patkula. Aresztowany w przeddzień ślubu z Anną von Einsiedel, został umieszczony najpierw w twierdzy Sonnenstein, następnie Königstein, gdzie znajdowała się wcale liczna gromadka osobistości obwinionych o spiskowanie przeciwko interesom króla-elektora. W ten sposób naruszone zostały nie tylko prawa Rzeczypospolitej przez aresztowanie najwyższego urzędnika państwa, ale i prawo narodów chroniące posłów i ambasadorów.

Aresztowanie Patkula nastąpiło krótko po spotkaniu Augusta II z Piotrem I w Tykocinie, gdzie władcy debatowali nad planem kampanii wojennej w następnym roku. Otóż plan ten przewidywał uderzenie od wschodu silnej armii rosyjskiej, gromadzącej się od wiosny w okolicach Grodna, i od zachodu armii saskiej dowodzonej przez Mateusza von Schullenburga. Równoczesny marsz obu armii miał doprowadzić

119

do zniszczenia wojsk szwedzkich i ostatecznego zakończenia wojny — oczywiście zwycięskiej dla sojuszników. To od tego spotkania stał się sławny Order Orła Białego. W tym samym roku Fryderyk I ustanowił Order Czarnego Orła. Polski order mogli posiadać odznaczeni Orderem Złotego Runa, jedynym, jaki nadawał dom habsburski.

Spotkanie w Tykocinie nastąpiło tuż po wydarzeniu, które miało decydujące znaczenie dla Stanisława Leszczyńskiego. Z powodu choroby prymasa Radziejowskiego doszło 4 października 1705 r. do koronowania Stanisława I przez arcybiskupa lwowskiego Konstantego Zielińskiego, który formalnie rzecz traktując, nie miał do tego żadnych uprawnień. Co więcej, koronacja odbyła się w Warszawie, a więc również wbrew uświęconej tradycją zasadzie koronowania się w Krakowie. Jakby dla wynagrodzenia dyskomfortu spowodowanego naruszeniem obyczaju, Karol XII zgodził się na zawarcie z deputacją Rzeczypospolitej (posiadającej wreszcie władcę uznanego przez króla szwedzkiego) negocjowanego od ponad dwóch lat traktatu. Z punktu widzenia dyplomatycznego i interesów Rzeczypospolitej był to układ katastrofalny, pozbawiający państwo polskie suwerenności w polityce i handlu, podporządkowujący państwo w obu dziedzinach interesom Szwecji. Wbrew ustaleniom traktatu oliwskiego rozszerzono znacznie uprawnienia religii protestanckiej. Koronacja nie poprawiła jednak pozycji Leszczyńskiego — nie uważano go za polskiego króla ani poza granicami, ani wewnątrz kraju. Dla Augusta II o wiele ważniejsze było

czekanie na wynik zbliżającego się starcia zbrojnego armii saskiej, która jako pierwsza miała uderzyć na Szwedów.

Okazało się ono fatalne w skutkach militarnych i politycznych. 13 lutego 1706 r. wchodzące do Wielkopolski wojska saskie wsparte korpusem rosyjskim rozbite zostały w bitwie pod Wschową, niweczając wszystkie, tak dobrze przygotowane plany. Szwedzi zaraz po zwycięstwie ruszyli na Grodno, skąd

120

Piotr I wycofał załogę i resztę wojska z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Groźba inwazji szwedzkiej na Saksonię stała się tak wyraźna jak nigdy dotąd. August nakazał zintensyfikowanie przygotowań obronnych w elektoracie. Postępowały jednak opieszale, a do tego w złej atmosferze — nie tylko ludność, ale przede wszystkim najwyższe władze saskie były coraz bardziej przekonane, że jedynym ratunkiem przed Szwedami może być rezygnacja elektora z polskiej korony. Król tymczasem odzyskiwał siły w Rzeczypospolitej. Po śmierci Hieronima Lubomirskiego powołał na hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego, co miało dodatkowe znaczenie, ponieważ żona nowego hetmana po śmierci prymasa Radziejowskiego kierowała stronnictwem francuskim. W tym czasie zajmowało się ono organizowaniem poparcia dla powstania na Węgrzech i przekazywaniem księciu Rakoczemu pomocy udzielanej mu przez dwór francuski. August II po cichu akceptował poczynania Elżbiety Sieniawskiej, przez co zyskał spokój ze strony stronnictwa francuskiego — dotąd niezmiennie krytycznie, a nawet wrogo nastawionego do króla. To posunięcie — bardzo zręczne w związku z kolejnym napięciem w stosunkach z Francją, wywołanym uwięzieniem posła francuskiego du Herona — rozładowało jedno z poważniejszych zagrożeń politycznych, i to zarówno w aspekcie międzynarodowym, jak i w stosunkach wewnętrznych.

Organizowanie armii odbywało się na tyle pomyślnie, że skutki przegranej pod Wschową udało się usunąć, wystawiając piętnasto tysięczny korpus.

Wreszcie powiodła się królowi bardzo ważna rozgrywka na terenie Rzeczypospolitej. Po śmierci prymasa Radziejowskiego Stanisław Leszczyński starał się o nominację na arcybiskupstwo gnieźnieńskie dla arcybiskupa lwowskiego Konstantego Zielińskiego, August II natomiast popierał biskupa kujawskiego Stanisława Szembeka, którego lojalności był pewien. Tę kandydaturę zatwierdził papież na tyle szybko, że Szembek mógł podjąć czynności jeszcze w 1706 r. Jego konkurent został porwany na

121

rozkaz Piotra I i usunięty z terytorium Rzeczypospolitej; zmarł niebawem w niewoli rosyjskiej.

Na terenie Saksonii król podjął działania porządkujące władze Saksonii. Tajna Rada została w czerwcu 1706 r. podporządkowana nowej instytucji centralnej — Tajnemu Gabinetowi. Na jego czele stanął marszałek August Fryderyk von Pflugk, dział stosunków z zagranicą powierzony został Jakubowi Henrykowi Flemmingowi, sprawy wewnętrzne objął Adolf Magnus von Hoym. Za sprawy wojskowe był odpowiedzialny stojący na czele Tajnej Rady Wojskowej i uczestniczący w obradach Tajnego Gabinetu — Hans Christian von Kise-wetter. Swego rodzaju narzędziem, którym wyręczał się król podczas posiedzeń Tajnego Gabinetu, był sekretarz z tytułem tajnego referendarza Georg Ernest Pfingstein. To on odbierał od króla polecenia dla ministrów, przyjmował od nich informacje dla władcy i dbał o nadanie biegu rozkazom i innym postanowieniom. Posiadał więc zakres działania niemal przewyższający dawną pozycję Beichlingena. W zarządzeniu powołującym nową instytucję podkreślono jej zwierzchni charakter nad wszystkimi sprawami Saksonii i pełne podporządkowanie woli elektora, co przekształcało Tajną Radę w organ wykonawczy zadań wyznaczanych przez Tajny Gabinet. W ten sposób powstały ramy organizacji państwa mającego być zarządzanym według woli monarchy, a więc początek rządów absolutnych. Do wejścia Szwedów działalność Gabinetu nie zdążyła się rozwinąć, chociaż już od dwóch lat funkcjonowała

kancelaria tajnych ekspedycji. Zajmowała się korespondencją napływającą od dyplomatów saskich i przekazywała im instrukcje przygotowywane przez ludzi podległych Flemmingowi. Wkroczenie Szwedów do Saksonii — od dawna oczekiwane — odbyło się nadszpiewanie gładko. Nie napotykając na opór, armia szwedzka przeszła przez terytorium elektoratu pod Lipsk. W miejscowości Altranstädt została założona kwatera główna. Do niej dotarli pełnomocnicy Augusta II upoważnieni do prowadzenia pertraktacji przed przekroczeniem

122
przez Szwedów granic elektoratu. Do rozmów jednak nie doszło. 24 września kazano Imhoffowi i Pfingsteinowi podpisać deklarację o rezygnacji Augusta II z polskiej korony. August miał ponadto zobowiązać się do wypłacenia wysokiej kontrybucji, zwolnić wszystkich więzionych w Saksonii Polaków z braćmi Sobieskimi na czele, unieważnić wszystkie uchwały — od decyzji konfederacji sandomierskiej z 1702 r. poczynając, a więc przekreślić dorobek panowania ostatnich czterech lat. Jednym z warunków już nie umowy, ale wręcz kapitulacji było wydanie w ręce szwedzkiego króla uwięzionego w Königsteinie Patkula, co równało się skazaniu go na śmierć.

August II nie spodziewał się tak radykalnych i szybko następujących rozstrzygnięć. Jeszcze w początkach października wysyłał instrukcje nakazujące przedłużanie rokowań, sam zaś zebrał armię i po połączeniu się z posiłkami rosyjskimi (dysponował w sumie 36 tysiącami żołnierzy!) szedł na odsiecz Saksonii. Gdy August był pewien powodzenia akcji, został zaskoczony przez Pfingsteina, który przedstawił mu do ratyfikacji dokumenty z Altranstädt. Król znalazł się w potrzasku, nie mogąc zdecydować, jak postąpić. Dysponował silną armią przewyższającą liczebnie korpus generała Mardefelda, który bronił Wielkopolski, a po zwycięstwie zdolną do starcia z głównymi siłami szwedzkimi. Do rozstrzygnięć militarnych namawiało go otoczenie i ono wywarło wpływ na decyzję o stoczeniu 29 października 1706 r. pod Kaliszem bitwy, która rozniosła korpus szwedzki i wspierające go wojska Sapiechów oraz powołane przez Leszczyńskiego oddziały polskie. Po tym zwycięstwie król polecił odczytać w kościołach oświadczenie, w którym stanowczo zaprzeczał informacjom o zawarciu pokoju ze Szwedem i swojej rezygnacji z tronu. W listopadzie przyszedł czas na refleksję — Saksonia znajdowała się całkowicie w rękach wroga, który wyciskał z niej środki finansowe, zaopatrzenie i w ogóle wszystko, czego Szwedom było potrzeba. A Saksonia przecież była głównym oparciem króla w czasie całej wojny. Sojusznik

123

rosyjski przeprowadził manewry, pozbawiając Augusta dostatecznego wsparcia, gdyby zaszła konieczność przeciągania wojny. Rozważywszy wszystkie za i przeciw, w ostatnich dniach listopada August II opuścił Rzeczpospolitą, zapewniając o swoim rychłym powrocie i wzywając poddanych do zachowania wierności. Władzę przekazał w ręce prymasa Szembeka, ustanawiając jakby stan Interregnum, podczas którego prymasi stawali się zastępcami nieobecnego władcy. W ten sposób władzę w Rzeczypospolitej przejął prymas, nie zaś marszałek konfederacji sandomierskiej Denhoff. Zgodnie z uprawnieniami swego urzędu Szembek zwołał do Lwowa radę senatu, zapoczątkowując okres dysponowania władzą w państwie pod nieobecność króla. W myśl obowiązującego prawa dobrowolna abdykacja Augusta nie była ważna i dlatego żywiono nadzieję na powrót władcy do Rzeczypospolitej, nie uznając Leszczyńskiego za króla.

Spotkanie Augusta II z królem szwedzkim 18 grudnia nie spowodowało zmiany warunków układu pokojowego. Karol nie zgodził się nawet na zachowanie przez kuzyna tytułu królewskiego. August mógł obserwować, jak władcy europejscy uznają jego przeciwnika za króla polskiego, który jednak nie oddał korony Jakubowi Sobieskiemu. Sam odseparował się od wydarzeń politycznych. Zajął się przygotowaniem do wystąpienia w wojnie o sukcesję hiszpańską, jakby chciał zademonstrować brak zainteresowania dla polskiej korony i w ogóle spraw polskich. Tę separację podkreślało ogłoszenie przez prymasa Szembeka — pod silnym

naciskiem Piotra I — bezkrólewia w Polsce. Po tym akcie powinna nastąpić elekcja, ale z tym sprawujący władzę w państwie, to znaczy prymas hetman Sieniawski i kanclerz wielki koronny Jan Szembek, nie spieszyli się.

August w Dreźnie prowadził zaś pertraktacje z państwami morskimi na temat udziału dziewięcioletniego korpusu saskiego na terenie Niderlandów. Przygotowaniami zajął się Krzysztof August von Wackerbarth, od którego dowództwo

124

w lutym 1709 r. przejął Mateusz von Schulenburg. Dopiero po roku korpus był gotowy do wymarszu. Razem z nim udał się Maurycy, syn Augusta i Aurory von Königsmarck, zaczynający surową służbę wojskową jako trzynastolatek. Pod koniec 1708 r. wyjechał do obozu również August II pod pozorem obserwowania działań naczelnego wodza cesarskiego, księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Rychło jednak stracił ochotę na znoszenie niewygód, więc przeniósł się do Brukseli, gdzie spędził jakiś czas — jak to opisano — w towarzystwie tancerek i śpiewaczek. Jeszcze przed końcem roku wrócił do Dreznia, gdzie czekały go niemałe obowiązki związane z przygotowaniem do powrotu na polski tron. Rodzajem zasłony ukrywającej prawdziwe dążenia były zabiegi o królestwo Neapolu na podstawie sięgających średniowiecza koneksji i paranteli. Działania te jako niepoważne są dla współczesnych historyków kolejnym dowodem braku odpowiedzialności Wettyna. Okupacja Saksonii pozwoliła Karolowi XII na odbudowanie dość zniszczonej armii szwedzkiej i zaopatrzenie szwedzkich regimentów w ubiory i broń saskiej produkcji, co miało niemały wpływ na rozwinięcie możliwości produkcyjnych elektoratu. Tak więc Szwedzi nakładali na ludność Saksonii daniny pieniężne, ale te same pieniądze wracały do przedsiębiorców, wpływając na rozwój gospodarczy kraju. Mimo że okupacja szwedzka trwała do lata 1707 r., to kontakty między kuzynami — Karolem XII i Augustem II były ograniczone. Ciotka króla szwedzkiego — Anna Zofia zaraz po wkroczeniu Szwedów do Saksonii uciekła z wnukiem do Brandenburgii. Po powrocie zgodziła się na wizytę Karola XII, wyczerpując tym chęć podtrzymania kontaktów rodzinnych. Wreszcie latem 1707 r. nastąpił wymarsz armii szwedzkiej z Saksonii. Razem z nią jechał zabrany z więzienia w Königsteinie Johann Reinhold Patkul, uznany przez Karola XII za głównego sprawcę wojny. Już na terenie Wielkopolski nieszczęsnego Inflantczyka poddano okrutnej kaźni i stracono. Potem armia ruszyła przeciwko Moskwie. Jednak w trakcie

125

marszu okazało się, że Piotr I zastosował przejęty od Tatarów zwyczaj spalonej ziemi i zatrutych studzien, powodując ciężkie straty w szeregach armii szwedzkiej.

Aby uniknąć podobnych strat, szlak armii szwedzkiej został zmieniony. Po wyczerpującym marszu armia ta znalazła się na Ukrainie. Szukała wytchnienia, zaopatrzenia i wsparcia ze strony hetmana kozackiego Mazepy, który po licznych wahaniach zdecydował się związać swój los i przyszłość Ukrainy z Karolem XII. Konfederaci sandomierscy przez cały czas nie poddawali się różnym naciskom cara, który chciał wymusić nową elekcję. Bronili niezależności Rzeczypospolitej na tyle skutecznie, że powołana przez nich armia rozbiła posiłki zebrane przez Leszczyńskiego i prowadzone pod Połtawę na pomoc Karolowi XII. Z tą armią konfederaci byli zdolni oprzeć się Piotrowi I, dla którego posiadali wartość jakże potrzebnych sojuszników. Kontakty Augusta z przywódcami konfederacji stały się częstsze, zaś główną rolę w nich odgrywał kamerdyner Spiegel, ożeniony z kochanką króla — Fatimą. Układ sił w Rzeczypospolitej zmieniał się coraz bardziej na niekorzyść Leszczyńskiego. Wzrastały więc szanse Augusta II, który nie omieszkiał wezwać wszystkich swoich zwolenników do odnowienia gotowości służenia mu. Trwały przygotowania na terenie Saksonii, pertraktacje dyplomatyczne i rokowania z Rosją o nowe porozumienie sojusznicze, przygotowane do podpisania w przeddzień ruszenia armii saskiej do Rzeczypospolitej. Zanim powstał projekt układu, odbyły się pertraktacje w Wiedniu przeprowadzone przez Krzysztofa

Augusta von Wackerbartha, zapowiadające zamiary Augusta II. Dwór wiedeński wyraził aprobatę dla planu restytucji władzy Sasa w Rzeczypospolitej. Najważniejsze jednak kroki zostały poczynione w związku z pobytym króla Danii Fryderyka IV w Dreźnie na przełomie maja-czerwca 1709 r. Ta wizyta, druga już w tym roku, stała się sławna z powodu przepychu imprez organizowanych na cześć duńskiego króla. Przechowana dla potomnych bogata dokumentacja ilustracyjna przedstawia

126

uroczystości w Dreźnie jako jedne z najwspanialszych w okresie późnego baroku. Podczas pierwszej wizyty honory domu czynił następca tronu Fryderyk August. Otrzymał wówczas od królewskiego kuzyna najwyższe odznaczenie duńskie — Order Słonia. Podczas drugiego pobytu ważniejsze było porozumienie sasko-duńskie, odnawiające stary układ z 1698 i 1699 r., oraz wspólna podróż obu monarchów do Berlina, gdzie udało się im nakłonić króla pruskiego (w czasie tzw. spotkania trzech Fryderyków) do przyłączenia się do odnowionej Ligi Północnej. Wszystkie te posunięcia prowadziły do powrotu Fryderyka Augusta I na polski tron.

Najpierw jednak wykonano gest wobec kurii rzymskiej: przebudowano wielki teatr (Colosseum) na kościół katolicki i oddano pod opiekę jezuitom. „Kaplica”, jak nazywano okazały przecież budynek, znajdowała się w kompleksie budowli zamkowych, a więc nie podlegała władzom miejskim i konsystorzowi. Duchowni katoliccy, by nie drażnić mieszkańców Drezna, nie mogli nosić swoich strojów — sutann i habitów. W 1710 r. odbyła się pierwsza od wprowadzenia reformacji msza katolicka w stolicy (poprzednio msze Św. odprawiano w kaplicy w pałacu myśliwskim w Moritzburgu — zaraz po objęciu tronu polskiego przez elektora). Jezuiti utworzyli też chór chłopięcy, który miał towarzyszyć podczas mszy w „kaplicy”, a zaraz potem dla tych chórzystów powołano „szkołę łacińską”, spełniającą rolę gimnazjum dla niewielkiej liczby uczniów. Były to raczej skromne kroki, ale ich znaczenie polegało na tym, że przełamywały mur odgradzający elektorat od katolickiej Europy. Chociaż mur ten utrzymał się jeszcze przez stulecie, to o jego naruszeniu można mówić właśnie w okresie przygotowywania się Augusta II do powrotu na polski tron. Do takich posunięć należało ponowienie zobowiązania o katolickim wychowaniu syna, co miało nie tylko powstrzymać papieża przed uznaniem Leszczyńskiego — o co ów zabiegał wspierany przez dyplomację francuską — ale przede wszystkim o zachowanie przychylności dla siebie

127

w perspektywie powrotu do Polski. Tak więc decyzja została podjęta, przygotowana i zrealizowana z chwilą nadejścia wiadomości o klęsce wojsk szwedzkich pod Połtawą. Pobyt Augusta w Polsce zaznaczył się spotkaniem z Piotrem I w Toruniu. Tutaj po przejściu wielkiej zarazy wydawało się być bezpiecznie. Król witał cara pod miastem, w Kaszyczorku. Razem wjechali do Torunia, którego mieszkańcy zgotowali władcom gorące przyjęcie. Doszło do podpisania nowego układu sasko-rosyjskiego, który nie był tak przychylny dla polskiego króla jak wszystkie poprzednie. Jako zwycięzca spod Połtawy, Piotr I ustanawiał warunki współdziałania, jednak uznawał Augusta II na tyle, że stanowczo odrzucił propozycję króla pruskiego, zgłoszoną po miesiącu, aby dokonać podziału Polski. Sławne „es sei nicht practicabel”, wypowiedziane w Kwidzynie przez Piotra I, zahamowało na dłuższy czas nadzieje Berlina na współdziałanie z Rosją w sprawie rozbioru Polski. Na mocy wspomnianego porozumienia Saksonia przystąpiła ponownie do wojny ze Szwecją — jednak bez udziału Rzeczypospolitej, która jeszcze nie uznała Augusta II za króla. Nastąpiło to w czasie posiedzenia walnej rady konfederacji sandomierskiej, która odbyła się w Warszawie w lutym 1710 r. Zgromadzenie potwierdziło rząd Augusta II w Rzeczypospolitej, ale też narzuciło królowi pewien sposób sprawowania władzy, odmienny od rządów w Polsce przed podpisaniem traktatu w Altranstädt. Zatem przywracając mu tron,

ukierunkowano — czy raczej próbowano to zrobić — postępowanie króla. August zaraz podjął starania, by wykorzystać nową sytuację do osiągnięcia celów zbliżonych do reformy ustrojowej w Saksonii za pośrednictwem Tajnego Gabinetu. To otworzyło kilkuletni okres inicjatyw króla, zmierzających do przeprowadzenia także w Rzeczypospolitej reformy ustrojowej. Najpierw postanowił ukarać urzędników winnych podpisania pokoju z królem szwedzkim. Imhoff i Pfingstein zostali osadzeni w twierdzy i skazani: Imhoff na dożywotnie więzienie, Pfingstein (w jego rękach znajdowało się pełnomocnictwo,
128

dzięki któremu możliwe było zawarcie pokoju) — na karę śmierci. W 1713 r. odbyła się rewizja procesu, w wyniku której Imhoff niebawem wykupił się od odbywania kary, natomiast Pfingstein uratował wprawdzie głowę, ale przesiedział w Kónigsteinie do śmierci w 1735 r. Widać winę uznawał także August III, który licznym więźniom osadzonym za Augusta II okazał łaskę.

Trudniejsza sytuacja wystąpiła w Polsce, podzielonej wewnętrznie i skłóconej. Leszczyński, naruszając prawo ludzi mianowanych przez Augusta II do sprawowania urzędów, powołał własnych, którzy przez niespełna dwa lata przywykli do posiadania znaczenia chociażby w lokalnych strukturach społecznych. Powrót Augusta oznaczał oczywiście przywrócenie ludzi czynnych przed 1706 r., ale z tytułami wówczas posiadanymi. Nie uwzględniano awansów dokonanych przez Leszczyńskiego i przez długi czas — bez nadziei na awanse z rąk Augusta. Powodowało to utrzymywanie się wcale licznego ugrupowania stronników Stanisława, którzy w sprzyjających okolicznościach przyjmowali antysaskie postawy.

O ile powrót króla został w Rzeczypospolitej przyjęty z pewną nadzieją na zakończenie wojny domowej i uspokojenie wewnętrzne, to istotnym i wcale niemałym problemem było odzyskanie uznania na arenie międzynarodowej. Dwory europejskie, które poparły Leszczyńskiego, znalazły się w niezręcznej sytuacji, ponieważ zrobiły to z powodu dość powszechnej obawy o reakcję Karola XII. Znajdował się wprawdzie na wygnaniu w Turcji, ale nie ukrywał chęci powrotu do wielkiej polityki. Dlatego usilnie nakłaniał sułtana do udziału w wojnie o przywrócenie rządów Leszczyńskiego w Rzeczypospolitej.

Zagrożenie wojną z Turcją stało się okazją do spotkania Augusta II z Piotrem I. Król zabrał ze sobą syna. Nie poinformował o tym ani swojej matki, ani konsystorza ewangelickiego, którzy sprawowali opiekę nad Fryderykiem Augustem. Owo porwanie to jakby odpowiedź na wydarzenie z jesieni

129

poprzedniego roku. Bez wiedzy Augusta II, a nawet wbrew jego woli, w październiku 1710 r. odbyła się konfirmacja Fryderyka Augusta. Chłopiec osobiście przyrzekł dochować wierności wierze ewangelickiej. Nastąpiło to w czasie szczególnie niedogodnym dla króla. August II zabiegał o pomoc finansową kurii rzymskiej na wojnę przeciwko Turcji i złożył ponowne zobowiązanie o katolickim wychowaniu syna. W ten sposób nieoczekiwane zabranie syna w podróż do Polski zostało odebrane przez społeczność ewangelicką Saksonii jako zamach na wiarę wyznawaną przez chłopca i kolejne złamanie zobowiązania składanego przez elektora, że wiara ta w niczym nie będzie naruszona. W rzeczywistości wyjazd do Polski nie był pomyślany jako porwanie. W Jarosławiu doszło do spotkania Augusta II z Piotrem I. Car poznał następcę tronu, zaś Flemming wystąpił z koncepcją ożenienia Fryderyka Augusta z jedną z córek Piotra I. Król z synem udali się do Pragi, gdzie nastąpiły pewne przygotowania do odbycia przez następcę tronu podróży edukacyjnej po Europie. Na opiekuna został wyznaczony wojewoda inflancki Józef Kos, który otrzymał od Augusta szczegółową instrukcję dotyczącą podróży i sposobu ochrony chłopca przed wszelkimi zagrożeniami. Plan wojażu, przygotowany w głównych zarysach jeszcze przed wyjazdem do Jarosławia, został zmieniony po nagłej śmierci cesarza Józefa I. Fryderyk August miał pojechać na elekcję nowego cesarza i koronację. Po pobycie w Pradze książe wrócił do Saksonii, dokonał objazdu

całego terytorium, uczestnicząc w obrządkach Kościoła lute-rańskiego i powtarzając przyrzeczenie wytrwania w wierze. To uspokoiło poddanych elektora, ale nałożyło na chłopca ogromny ciężar zobowiązań odnoszących się do kwestii religijnych. Przedłużona podróż księcia miała go stopniowo oswoić z katolicyzmem przez zwiedzanie świątyń i kontakty z dostojnikami, których musiał wizytować i oddawać im wizyty zgodnie z protokołem — chociaż podróżował incognito jako hrabia Łużyc. Przez cały czas podróży toczyła się walka

130
0 wpływ na chłopca. Jego świta, początkowo w większości protestancka, w miarę upływu czasu była wymieniana na katolicką. Dwory angielski i hanowerski roztaczały nad chłopcem opiekę, przygotowując nawet jego porwanie, byle nie dopuścić do konwersji. Korzystając z ludzi zaufanych, Fryderyk August wysyłał do matki rozpaczliwe listy, błagając o sprowadzenie go do domu. Kilka z nich przechwycił August II

1 szczerze wyjaśnił synowi, że konwersja jest konieczna ze względu na interesy domu panującego. Nakazał poddać się wskazaniom ludzi, których powinien obdarzyć zaufaniem. Chłopiec uległ życzeniu ojca i 27 listopada 1712 r. w Bolonii złożył wyznanie wiary katolickiej, zachowując to jednak w tajemnicy. Dochowywanie jej, udawanie, że nadal jest protestantem, jednocześnie potajemnie wypełniając nakazy religii katolickiej, wywarło silny wpływ na kształtujący się w tym czasie charakter chłopca i odbiło się na całym jego życiu. Także August II dochował tajemnicy i musiał z goryczą odebrać pouczenia od króla duńskiego w 1713 r., co go czeka, jeśli zmusi syna do przejścia na katolicyzm. Kończyła się właśnie wojna o sukcesję hiszpańską, nastął więc czas szukania wyjścia z sytuacji międzynarodowej w sposób najkorzystniejszy dla Saksonii i Polski. W grudniu 1712 r. udało się Flemmingowi nakłonić Stanisława Leszczyńskiego do rezygnacji z polskiej korony. Wydawało się, że powinno to doprowadzić do uspokojenia sytuacji w Rzeczypospolitej, pozwolić na odbycie sejmu i dokonanie niezbędnych reform skarbowych, odpowiadających warunkom kraju wyczerpanego do ostateczności. Także wojska saskie zakończyły udział w wojnie przeciwko Szwecji zdobyciem Szczecina i przekazaniem miasta w administrację Prusom. Nie chcąc tracić atutu, jakim były wojska w rękę króla, August doprowadził do zawarcia traktatu przyjaźni z Francją. Uważał, że w ten sposób zrównoważy naciski rosyjskie i wpływy Piotra I wśród dawnych konfederatów sandomierskich. Król sprowadził swoje wojska do Polski i rozpoczął pertraktacje o wypożyczenie ich Wenecji na wojnę z Turcją. Te posunięcia odbywały się

131

w cieniu narastającego w Saksonii oporu przeciwko władzy Augusta II. Nie ufano już zapewnieniom, że następca tronu jest ewangelikiem, protestowano przeciwko wprowadzeniu akcyzy konsumpcyjnej i nadmiernej władzy Tajnego Gabinetu ze szkodą dla tradycyjnych organów władzy w elektoracie. W czasie rokowań z Francją król zwrócił uwagę na Mariannę Bielińską, córkę marszałka wielkiego koronnego, która uczestniczyła w nawiązaniu kontaktów i pertraktacji sasko-francuskich. Ponieważ hrabina Cosel poczuła się zagrożona, opowiedziała się po stronie opozycji i poprosiła o pomoc króla pruskiego. August II uznał postępowanie za wrogie, aresztował metresę i uwięził w twierdzy Stolpen. Ten nieoczekiwany upadek wszechwładnej kochanki króla, która urodziła mu czworo dzieci, wywarł ogromne wrażenie na dworze. Wydarzenie przyjęto z ulgą, gdyż hrabina Cosel była zbyt kosztowna. Marianna Bielińska wydawała się o wiele bardziej właściwa u boku monarchy.

Rozmach imprez organizowanych na cześć hrabiny Cosel zastąpiły działania porządkujące. Objęły one wszystkie dziedziny i dotyczyły wszystkich aspektów działalności. Zespoły, tworzone i rozwiązywane zgodnie z kaprysem panującego, zostały zorganizowane na nowo przez określenie liczby muzyków, śpiewaków, tancerzy i ustanowienie dodatkowych deputatów strojów, obuwia, pończoch itd. Panować nad tym wszystkim miał powołany przez

króla nowy urząd — directeur des plaisirs. Pierwszym dyrektorem został Jan Zygmunt Mordax, pełniący swoje obowiązki od 1713 do śmierci w 1729 r. Był organizatorem najwspanialszych imprez dworskich z najważniejszą z nich — weselem następcy tronu (wrzesień 1719 r.). Wówczas najwyższe osiągnięcie stanowiły całomiesięczne imprezy zaplanowane przez króla osobiście, a zrealizowane z nadzwyczajnym kunsztem przez Mordaxa. Powołanie urzędu directeur des plaisirs przyniosło największe osiągnięcia artystyczne za panowania Augusta II. Wówczas Drezno osiągnęło rangę jednej ze stolic przyciągających widzów z całej Europy.

132

To wszystko stawało się w miarę upływu czasu i bez względu na przeszkody, jakich nie oszczędzało skomplikowane życie polityczne. Pierwsze komplikacje pojawiły się niebawem po powrocie Augusta II na polski tron. Przystępując do porządkowania stosunków wewnętrznych, król zwrócił się do swoich ministrów, by według wprowadzonego od niedawna obyczaju zechcieli wyrazić swój pogląd na obecną sytuację i przedstawić sposoby jej rozwiązania. Istotne dla tych refleksji było to, że ministrowie Tajnego Gabinetu rozważali zarazem sytuację w Rzeczypospolitej i w Saksonii. Ważnym składnikiem tych rozważań był konflikt zaistniały między szlachtą i hetmanami, którzy z powodu pustego skarbu zaczęli wykorzystywać swoje uprawnienia fiskalne do zaopatrzenia armii. Wydawało się, że nadeszła odpowiednia chwila dla wykorzystania tego konfliktu przez króla. Minister Robert Lagnasco proponował, żeby król zwołał sejm, na którym przekona szlachtę do reform — zrzeczenia się liberum veto, uchwalenia elekcji *vivente rege*, aby uniknąć nieszczęść związanych z każdorazowym bezkrólewem, i ustanowienia odpowiednich podatków na utrzymanie armii — ta miała być wyjęta spod władzy hetmanów. Wojska saskie przebywające w Polsce powinny być postrachem opozycji i ochraniać sejm, który świadomy konieczności reform, z pewnością takowe uchwali. Zgłosił także swoje propozycje biskup kujawski Konstanty Felicjan Szaniawski, który zaproponował, aby sejm wyłonił sześćdziesięciosobową radę do kierowania państwem, zaś na jej czele powinno stać pięciu ministrów, faktycznych „dyrygentów” Rzeczypospolitej. Szaniawski zgłosił też ważny projekt odnoszący się do ciężkiej sytuacji materialnej kraju — zasugerował przeprowadzenie szerokiej akcji kolonizacyjnej, która pozwoliłaby na uzupełnienie poniesionych ostatnio wielkich strat ludnościowych. Zachętą dla osadników miała być nie tylko swoboda w działaniach gospodarczych, ale też zapewnienie tolerancji religijnej dla przybyszów. Tego rodzaju projekty kierowano

133

do króla. Chyba jednak nie trafiły do władcy, ponieważ ich odbiorcą był nowy pierwszy minister Jakub Henryk Flemming, który objął w 1713 r. po śmierci Pflugka przewodnictwo w Tajnym Gabinetcie. Wspomniany wcześniej traktat o przyjaźni zawarty między Augustem II i Ludwikiem XIV, zabezpieczający Saksonię przed napaścią z zewnątrz i broniący przed ingerencją Rzeczypospolitą, otwierał drogę do reform wewnętrznych i chronił je. Obecność wojsk saskich w Rzeczypospolitej stała się powodem wielkiej zawieruchy, jaka wybuchła w 1715 r. Zaczęło się od żywiołowych starć szlachty, chłopów i mieszczan z rabującymi co się dało Sasami. Starcia te zmieniły się w regularną wojnę, w tym celu szlachta zawiązała wówczas konfederację w Tarnogrodzie. Na rozjemcę konfederacji wybrali Piotra I, który na ich prośbę rozdzielił walczące strony swoimi oddziałami, powstrzymując rozlew krwi. Rozpoczęły się rokowania trwające prawie rok, zakończone porozumieniem zawartym w listopadzie 1716 r. w Warszawie. Dla nadania porozumieniu rangi obowiązującego prawa postanowiono zwołać sejm, w całości poświęcony przyjęciu porozumienia warszawskiego. Ów sejm odbył się 1 lutego 1717 r. Jedynym mówcą był marszałek konfederacji Stanisław Ledóchowski, który odczytał tekst porozumienia warszawskiego, zaś sejm przyjął je jako uchwałę sejmową. O dyskusji nie było mowy, chodziło przecież o potwierdzenie

porozumienia przyjętego w listopadzie, chociaż w tym samym miesiącu zgłoszono nowe postulaty, rozszerzające treść porozumienia i w konsekwencji zmieniające jego istotę. Groziło to wznowieniem rokowań i przedłużeniem stanu niepokoju wewnętrznego. A tego strony prowadzące rozmowy chciały uniknąć.

Sejm ten, nazwany Sejmem Niemym, okazał się najważniejszym wydarzeniem politycznym polskiego parlamentaryzmu przed uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Król musiał ponownie zaprzysiąc *pacia comenta*, zobowiązać się do wyprowadzenia wojsk saskich z terenu Rzeczypospolitej — pod tym względem

134

zakres ograniczenia władzy króla był taki sam jak w okresie poprzednim — nadal mógł zatrzymać u swego boku gwardię saską i nie więcej niż sześciu ministrów saskich (w praktyce oznaczało to, że mogli przy nim przebywać — gdy zaistniała potrzeba — członkowie Tajnego Gabinetu), ale nie było wolno podejmować im decyzji dotyczących Rzeczypospolitej. Unia z Saksonią miała mieć charakter wyłącznie unii personalnej, a więc w tym zakresie położona została tama dążeniom Augusta zmierzającego do ściślejszego połączenia obu krajów.

Ważniejsze były reformy odnoszące się do Rzeczypospolitej. Uchwalono stałe podatki na wojsko, co tworzyło zupełnie nową sytuację ustrojową, zapewnienie płacy wojsku było bowiem powodem zwoływania kolejnych sejmów. Teraz, po ustaleniu źródeł zasilania skarbu nie było już takiej potrzeby. Wprawdzie wysokość tych podatków pozwalała na utrzymywanie niewielkiej armii (24 tysiące porcji dawało w praktyce około 18 tysięcy żołnierzy), ale razem ze zredukowaną w 1717 r. armią saską pod rozkazami Augusta II znajdowało się ponad trzydzieści tysięcy w warunkach pokoju. To nie było już mało, zważywszy na stałe powiększanie armii saskiej. Pod koniec panowania August II dysponował armią liczniejszą niż król pruski.

Istotne były reformy polegające na opisaniu urzędów centralnych. Ograniczona została władza hetmańska i poddana pod nadzór deputatów wybieranych przez sejm, przywrócono zakres władzy urzędu podskarbińskiego w zakresie zbierania podatków i wydatkowania środków pieniężnych, zamiast urzędu marszałka nadwornego dla zarządzania królewskimi kamarami utworzono kamerę, rodzaj kolegiatnego zarządcy, która przystąpiła do wszechstronnej reformy dóbr królewskich.

W tym samym czasie (1718-1720) doszło do zakończenia reform w Saksonii. Pierwsze dotyczyły porządkowania dróg, szlaków handlowych, zabudowy miast i nowoczesnej organizacji poczty. Wprowadzona reskryptem Augusta II z 1 września 1707 r. generalna akcja konsumpcyjna była realizowana z ogromnymi trudnościami do 1713 r. na skutek

135

wyłączeń, ulg i innych zabiegów prowadzących do zmniejszenia oporu poddanych. I okazało się wówczas, że nowy podatek nie przyniósł oczekiwanych dochodów. Kwota około 500 tysięcy talarów została w całości przejęta przez elektora, z czego 200 tysięcy przekazano na prowadzenie prac budowlanych, ale nie wolno było tej kwoty przekroczyć. Zaczął się okres wprowadzania innowacji w sposobach budowania i położono nacisk na oszczędzanie w budownictwie pałacowym. W efekcie wprowadzone oszczędności nadały budynkom powstającym pod patronatem królewskim specyficzne cechy estetyczne i przyczyniły się do ugruntowania stylu nazwanego „saskim barokiem”. Do przedsięwzięć związanych niewątpliwie z tym etapem rządów było powołanie Urzędu Budowlanego w Warszawie, który miał zająć się nadzorem nad budowlami inspirowanymi przez Augusta II. Powołanie urzędu stało się konkurencją dla Józefa Solariego, „architekta Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej”. Ta funkcja istniała jeszcze za panowania Jana III Sobieskiego. Solari bronił swojej pozycji na terenie Rzeczypospolitej. Z tej przyczyny tworzenie się zespołu architektów na polecenie króla trwało długo i efekty jego działalności przypadły na lata

dwudzieste. Urząd Budowlany zajmował się nie tylko budową, ale i wykończeniem wnętrz i ich ozdobą. Spełniał więc szersze obowiązki niż Solari, niewątpliwie jednak należał do tych inicjatyw Augusta II, które równolegle podejmował w Saksonii. Z pieniędzy napływających po wprowadzeniu akcyzy konsumpcyjnej utrzymywano zespoły artystyczne i płacono (często od lat zaległe) gaże największym artystom. Dlatego w owym dziesięcioleciu Drezno przekształciło się w centrum sztuki teatralnej, muzycznej i operowej, mające pierwszorzędną pozycję w skali europejskiej.

W marcu 1709 r. Johann Friedrich Bottger odkrył tajemnicę wyrobu porcelany. Chińska porcelana w tym czasie cieszyła się coraz większym zainteresowaniem w Europie. Pierwsze przedmioty wykonane przez Bottgera skłoniły króla do

136

utworzenia w Miśni, w zamku Albrechtsburg, wytwórni porcelany. Była tak pilnie strzeżona, że pobyt w Albrechtsburgu okazał się być kolejnym więzieniem wynalazcy. Jednak nadzieje na wielkie pieniądze ze sprzedaży wyrobów z porcelany okazały się płonne. Wartość ich była tak wielka, że służyły raczej jako dowody monarszej łaski lub chęci zdobycia przyjaźni i długo jeszcze były w takich celach wytwarzane. Dopiero w połowie lat dwudziestych nastąpiła moda na figurki przedstawiające różne osoby i sytuacje towarzyskie i ich popularność w Europie wzrosła. W 1717 r. król zlecił Adamowi Fryderykowi Zörnerowi wykonanie atlasu Saksonii, co wiązało się z przeprowadzeniem najdokładniejszych pomiarów terytorium elektoratu, porządkowaniem dróg i wytyczeniem stałych szlaków pocztowych. Na skrzyżowaniach dróg ustawiono kolumny ozdobione herbami Rzeczypospolitej i Saksonii, zaopatrzone w informacje, ile godzin podróży dzieli do ważniejszych miast na szlaku pocztowym. Te kolumny zachowały się w wielu miejscowościach do dzisiaj, stanowiąc jeden z lepiej strzeżonych pomników przeszłości. W 1722 r. J. Marperger przygotował opracowanie na temat manufaktur, jakie powinny powstać w Saksonii. I rzeczywiście za panowania Augusta II powstały 23 manufaktury. Wprowadziły one elektorat saski do rzędu państw europejskich o najnowocześniejszej produkcji. Towary saskie rozprowadzano następnie za pośrednictwem targów lipskich, które stawały się w tym czasie najpoważniejszym miejscem wymiany międzynarodowej w środkowej Europie. Stosunki prawne regulował wydany w 1723 r. Codex Augusteus — zbiór praw obowiązujących w elektoracie, zgodnie z wyobrażeniem elektora o państwie przestrzegającym porządku prawnego.

Ważniejsze tymczasem okazały się reformy związane z Tajnym Gabinetem. Już w 1709 r. osłabiony został charakter funkcjonowania tego organu, który — jak wspomniano — miał być zapowiedzią wprowadzenia w Saksonii rządów absolutnych. W latach 1718-1720 nastąpiła swoista zgoda między

137

stanami i panującym. Tajny Gabinet został powiązany z Tajną Radą, która stała się najważniejszym organem zarządzającym Saksonią. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to raporty dyplomatyczne pisano w dwóch wersjach: jedna trafiała do Tajnej Rady, druga pozostawała w archiwach Tajnego Gabinetu. Tajny Gabinet podejmował decyzje do wykonania przez Tajną Radę, ale za nie odpowiadać miał przed Landtagiem. Ułożony został porządek posiedzeń Tajnego Gabinetu — każdego dnia tygodnia omawiano sprawy związane z określonymi problemami lub kierunkami polityki zagranicznej. Czwartki były przeznaczone na sprawy polskie, co wymagało stałej obecności w Dreźnie kogoś z kanclerzy i odpowiednio wyszkolonego grona urzędników do prowadzenia korespondencji, pisania nominacji i tym podobnych dokumentów. Dokumenty stawały się ważne po ich podpisaniu na polskim terytorium. Dlatego król udawał się do Wschowy lub Kargowej na posiedzenie senatu i wówczas podpisywał pisma przygotowane w Dreźnie. Był to sposób na przyjęty w uchwałach sejmu z 1717 r. nakaz ograniczający przebywanie króla za granicą, ale stosowany stosunkowo rzadko, zwłaszcza za Augusta II.

Strona saska także zabezpieczyła się przed penetracją elektoratu przez polskich poddanych swego władcy. Jako jedno z pierwszych wprowadzono zarządzenie zakazujące kupowania ziemi przez katolików i sprawowania przez nich funkcji urzędowych w elektoracie. W ten sposób obie strony unii zablokowały drogi dalszego zbliżenia między państwami rządzonymi przez Augusta II.

Wspomniane ograniczenia nastąpiły w okresie bardzo ważnym dla Saksonii. Latem 1717 r. zmarła matka elektora Anna Zofia. August II uznał, że w ten sposób został uwolniony od przyrzeczenia, że wychowa syna w wierze protestanckiej. Zgodził się wreszcie na powrót Fryderyka Augusta z zagranicy, ale jeszcze nie zezwolił na przyjazd do Drezna. Skierował go do Wiednia, gdzie miał czekać na zgodę ojca, by ujawnić przejście na katolicyzm. Cesarz Karol VI był powiadomiony

138

o konwersji syna króla-elektora, więc na nim opublikowanie tego faktu nie zrobiło wrażenia. Ważne było z innych przyczyn: saski następca tronu przebywał w Wiedniu w związku z zabiegami o rękę jednej z dwóch arcyksiężniczek, które w myśl testamentu Leopolda I, ich dziadka, dziedziczyły prawo do tronu cesarskiego. Karol VI już w 1713 r. zmienił zasady dziedziczenia, przenosząc je na własne potomstwo decyzją nazwaną sankcją pragmatyczną. Ponieważ nadal nie miał potomka, sankcja niczego nie potwierdzała i uprawnienia bratanic zachowywały znaczenie. Stąd zabiegi saskiego następcy tronu i przedstawicieli elektora bawarskiego wywoływały w sferach dworskich Wiednia szczególnego rodzaju zamieszanie, zarazem jednak przesuwwały decyzje cesarza na czas nieokreślony. Karol VI potrzebował rekompensaty politycznej i satysfakcji religijnej, ponieważ wydanie bratanicy za Fryderyka Augusta wiązało z postępami katolicyzmu w elektoracie. Co do wspomnianej rekompensaty, za taką można uznać porozumienie zawarte 5 stycznia 1719 r. w Wiedniu między cesarzem i Jerzym hanowerskim, od 1714 r. królem Anglii, oraz Augustem II, chroniącym wspomniane państwa przed ekspansją rosyjską. Układ miał wejść w życie po ratyfikowaniu go przez Rzeczpospolitą, to zaś wymagało zwołania sejmu. Tymczasem więc cesarz zdecydował się wydać za Fryderyka Augusta starszą z dwóch bratanic, Marię Józefę, i jeszcze w styczniu ogłoszono zaręczyny. Rokowania w sprawie traktatu ślubnego prowadził w imieniu polskiego króla Flemming, przyjmując zobowiązanie, iż młoda para będzie miała katolicki dwór, a w Dreźnie zostanie otwarty cmentarz dla katolików. Zarazem Maria Józefa zrzekała się wszelkich pretensji do tronu cesarskiego, podobne zobowiązanie złożył jej narzeczony. Chwilowo odmowa uznania przez Augusta II sankcji pragmatycznej nie przeszkodziła zawarciu małżeństwa. Zaślubiny odbyły się w Wiedniu, wesele w Dreźnie i zajęło to cały wrzesień 1719 r. Przygotowania trwały od dawna. Zrezygnowano z odbudowania Zamku — zbyt duże były

139

zniszczenia powstałe w wyniku pożaru w 1701 r. Zdecydowano się natomiast na budowę nowego pałacu królewskiego, ale postawiono jedynie zespół pawilonów, które miały otwierać dostęp do pałacu. W ten sposób powstał Zwinger, którego budowę zakończono jednak dopiero w 1721 r. W błyskawicznym tempie wybudowano gmach nowego teatru. Obie budowle miały odegrać ważną rolę w czasie uroczystości weselnych. Dzień po dniu odbywały się imprezy, w których uczestniczyły tłumy zaproszonych gości i mieszkańcy stolicy. Koszty były kolosalne, wyniosły 4 miliony talarów. Pozostała legenda jednej z najwspanialszych imprez barokowych w Europie i bogata dokumentacja, która miała być wydana w ozdobnym albumie, ale do edycji nie doszło.

W grudniu August II udawał się do Polski, by przygotować sejm, który miał ratyfikować układ wiedeński. W Dreźnie zostawił syna, któremu na czas swojej nieobecności przekazał władzę, powołał też rząd tymczasowy (Interim Regie-rung). Fryderyk August otrzymał uprawnienia decydowania we wszystkich sprawach poza kwestiami dotyczącymi religii i

wojny. Ministrom nakazano wykonywanie wszelkich poleceń następcy tronu — tak jakby je wydawał sam władca, co niebawem spowodowało scysje i w rezultacie interwencje Augusta II. O swojej decyzji król powiadomił zaprzyjaźnione dwory, składając w ten sposób deklarację o reformie systemu władzy w elektoracie. Według określenia Flemminga nastął czas „łagodnych rządów”.

140

ŁAGODNE RZĄDY

Podróż Augusta II do Polski okazała się bezowocna. Decyzja powierzenia Flemmingowi dowództwa nad wojskami autoramentu cudzoziemskiego, stanowiącymi trzon armii koronnej, wywołała gwałtowny protest hetmanów i stała się przyczyną zerwania przez opozycję hetmańską trzech kolejnych sejmów. Do tego dołączyły się energiczne działania Rosji i Prus, które połączyły siły, by nie pozwolić na wzmocnienie wewnętrzne Polski, a więcej — nie dopuścić do zaznaczenia obecności Rzeczypospolitej i Saksonii na arenie międzynarodowej. Dlatego nie zgodzono się na udział reprezentantów Augusta II w rokowaniach pokojowych ze Szwecją. Skutkiem tego było utrzymanie stanu wojny z Saksonią do 1728, z Rzeczpospolitą do 1732 r. Odbiło się to na stosunkach obu państw z zagranicą, która uważała przedłużanie stanu wojny za niebezpieczne, grożące wplątaniem w nową zawieruchę. Pomijając już fakt, że w wyniku tego postępowania ani Saksonia, ani Rzeczpospolita nie odniosły korzyści ze zwycięstwa Ligi Północnej nad Szwecją. O oddaniu Rzeczypospolitej obiecanych przez Rosję w traktacie z 1704 r.

141

Inflant od dawna nie było mowy. Jednocześnie trwał proces zawierania porozumień międzynarodowych, których celem było obezwładnienie Rzeczypospolitej: w 1719 r. został podpisany traktat rosyjsko-turecki, zastępujący o wiele korzystniejszy dla Rzeczypospolitej traktat prucki z 1711 r., w 1720 r. układ poczdamski między Rosją i Prusami i w 1724 r. ostatni za życia Piotra I układ rosyjsko-szwedzki — wszystkie mające na celu obronę nienaruszalności ustroju Rzeczypospolitej i jej wolności. W 1726 r. doszedł jeszcze układ rosyjsko-austriacki. W ten sposób razem z blokadą celną zastosowaną wobec Saksonii przez Prusy i Austrię została zaciśnięta klamra na państwach rządzonych przez Augusta II, wykluczająca wszelką reformę wewnętrzną i swobodę manewru na arenie międzynarodowej. Dlatego system „łagodnych rządów” oznaczał nie tylko zmianę sposobu rządzenia Augusta II, ale wręcz wykluczał dotychczas stosowane formy i próby narzucenia zmian w funkcjonowaniu państwa i jego organów w nowych, niekorzystnych dla Rzeczypospolitej warunkach. Równie niekorzystna sytuacja dotknęła Saksonię. Od 1714 r. objęta była swego rodzaju wojną celną z Prusami, do której dołączyła także Austria, zamykając praktycznie granicę między Śląskiem i elektoratem. Była to forma nacisku na Augusta II, aby uznał sankcję pragmatyczną, ale także, a nawet przede wszystkim narzucenie na stosunki z Saksonią ograniczeń politycznych. To w tym czasie Bran-denburgia-Prusy zaczęła pełnić rolę strażnika polityki saskiej w Rzeszy dla ochrony interesów dworu wiedeńskiego. Nic więc dziwnego, że kiedy w grudniu 1719 r. król przyjechał do Polski, konieczne stały się zmiany w sposobach rządzenia, co uwidoczniło się na różnych płaszczynach.

Polityka króla w Rzeczypospolitej zaczęła zmierzać do oparcia rządów na innym układzie politycznym. Pojawiło się nowe pokolenie, zastępując ludzi, którzy wyrosli w czasach Jana III Sobieskiego i konfliktów wewnętrznych za jego panowania. August dostrzegł grono polityków myślących innymi kategoriami,

142

skłonnych do współpracy z królem, dysponujących znacznym doświadczeniem w sprawach państwa. Wśród nich na czoło wysunął się Stanisław Poniatowski, którego użyteczność u boku Karola XII, znajomość polityki europejskiej i liczne kontakty osobiste predestynowały do odgrywania pierwszorzędnej roli. Obok niego pojawili się bracia Czartoryscy — August i

Fryderyk Michał, związani z Poniatowskim, który poślubił ich siostrę. Do nich dołączył Jan Fryderyk Sapieha, Andrzej Zamoyski i kilku innych, tworząc załóżek ugrupowania, nazwanego w przyszłości Familiją. Wymienieni tworzyli czołówkę polityczną obdarzoną zaufaniem, związaną swoją drogą życiową z królem i należącą do grona doradzającego w różnych kwestiach. Uzupełnili malejące grono najstarszych i najbardziej zaufanych współpracowników króla. Byli to Jan Jerzy Przebendowski, bracia Szembekowie i Konstanty Felicjan Szaniawski. To od Czartoryskich pochodziła myśl ominięcia zakazów formalnych bliższego wiązania się Saksonii z Rzeczą-pospolitą, a mianowicie przez małżeństwa przedstawicieli saskiej arystokracji z reprezentantami polskich rodów magnackich. Stąd małżeństwo córki Jana Jerzego IV z Piotrem Duninem, natomiast metresa Augusta II — Marianna Bielińska--Denhoffowa wydana została za służącego w armii saskiej Jerzego Dominika Lubomirskiego. Fryderyk Michał Czartoryski ożenił się z siostrzenicą Jakuba Henryka Flemminga — Eleonorą Waldsteinówną (choć była luteranką). Najważniejsze okazało się małżeństwo najbogatszej dziedziczki polskiej — Zofii z Sieniawskich Denhoffowej z Augustem Czartoryskim, co uczyniło go jednym z najbogatszych ludzi w Europie, zaś przez przejście klienteli Sieniawskich — Lubomirskich — zarazem jednym z najbardziej wpływowych.

Ten ciąg związków rodzinnych, wcześniej niewystępujących, rozwijał się w warunkach podkreślających specyfikę zjawiska. Był swego rodzaju sensacją nie tylko towarzyską i wystąpił w takiej skali tylko w latach dwudziestych XVIII w. Później, jeśli miał miejsce, nie budził sensacji. Na początku lat

143

dwudziestych powstało Czerwone Bractwo (Confrérie Rouge), do którego należeli ludzie związani z dworem, dyplomaci tworzący jakby „podelitę”, zajmującą pozycję niższą, obok tej najbliższej związanej z królem. O aktywności Bractwa nie wiadomo nic ponad to, że osoby należące do niego zaprzestały działalności z chwilą pojawienia się w Warszawie stronnictwa zwanego Familiją. Można sądzić, że Czerwone Bractwo było załóżkiem organizacji poprzedzającej powstanie masonerii w Rzeczypospolitej.

W 1723 r. zmarł prymas Szembek. Jego urząd zajął Teodor Potocki, prałat cieszący się wielkimi koneksjami na dworze rosyjskim, których znaczenie wzrosło po objęciu tronu przez cesarzową Annę. Do tego czasu był lojalnym współpracownikiem króla i aktywnie uczestniczył w nowym systemie rządów, w którym jemu — prymasowi — została powierzona funkcja zwierzchnika ministrów Rzeczypospolitej. Była to pewna nowość. Mimo ograniczonego zasięgu dała jednak prymasowi dodatkowe elementy władzy cywilnej. To w tej roli współpracował z Tajnym Gabinetem i przy jego pomocy podejmował między innymi wstępne rokowania z dworami zagranicznymi.

Wiosną 1724 r. Flemming złożył rezygnację z obowiązków dowódcy wojsk autoramentu cudzoziemskiego. Tym samym usunięty został powód zrywania sejmów i w związku z tym najbliższy sejm był przygotowywany pod pomyślnymi auspicjami. Dwór opracował program reform mających stanowić przedłużenie Sejmu Niemego, którego postanowienia król uznał za dobry początek osiągnięcia w zgodzie ze szlachtą kolejnych celów.

Tymczasem w lipcu doszło w Toruniu do wydarzeń, o których stało się głośno w Europie. Podczas procesji odbywającej się wokół kościoła św.św. Janów miał miejsce błąha na pozór incydent: uczeń miejscowego kolegium jezuickiego zrzucił czapkę z głowy ucznia gimnazjum akademickiego, której ten nie zdjął, gdy ksiądz przechodził z Najświętszym

144

Sakramentem. Wywiązały się przepychanki zakończone zamknięciem w areszcie kolegów wspomnianego ucznia. Sprawa ucichła, nie był to bowiem w Toruniu pierwszy tego rodzaju incydent. Tymczasem po południu tłum mieszczan uwolnił więzionych chłopców i zaatakował gmach kolegium jezuickiego. Dokonał rabunku i dopuścił się profanacji

miejscowej kaplicy, zaś kulminacją wydarzeń było wyrzucenie na ulicę obrazu Matki Boskiej. Obradujący we wrześniu sejm przerwał obrady. Powołał komisję śledczą i udzielił pełnego poparcia królowi. Wobec narastających z zagranicy sprzeciwów państw protestanckich, pobudzonych do interwencji przez dwór berliński, August II stawał się symbolem zjednoczonego oporu przed groźbami interwencji zbrojnej uruchomionej już na początku procesu przeciwko Polsce. Materiały zebrane w czasie śledztwa przekazano do sądu asesorskiego do Warszawy, który w połowie listopada wydał wyrok. Na ścięcie skazano dwóch burmistrzów, ponieważ dysponując odpowiednimi środkami, nie zapobiegli tumułowi w mieście, oraz dwunastu uczestników napaści na kolegium jezuickie. Wyroki śmierci wykonano na burmistrzu Janie Gotfrydzie Rosnerze i dziewięciu mieszczanach, a pozostałych uwolniono. Cała niemal protestancka Europa zaprotestowała i zagroziła interwencją zbrojną. Jeszcze w 1725 r. Berlin zabiegał o ekspedycję karną przeciwko Polsce, ale coraz bardziej sprawa przenosiła się na tory rokowań dyplomatycznych i szykan ze strony pruskiej na granicach z Rzeczpospolitą. August, naciskany przez dyplomatów z krajów protestanckich, dzielnie stawiał opór presji, tłumacząc im swoją bezsilność wobec orzeczeń sądu. Wyjaśniał, że decyzje tego rodzaju należą tylko do sejmu, którego zwołanie jednak jest sprawą niesłychanie skomplikowaną.

Niebawem doszło do wydarzenia w Dreźnie, które mogło doprowadzić do podobnych skutków co w Toruniu. Oto prowadzący nauczanie zasad wiary ewangelickiej magister Hahn został zamordowany przez żołnierza z drezdeńskiego

145

garnizonu, katolika, który chciał pogłębić znajomość nauk Kościoła luterańskiego. W maju 1726 r. zdradzający od pewnego czasu objawy szaleństwa żołnierz zabił swego preceptora. Wieść o tym morderstwie na duchownym znanym ze swego gorliwego stosunku do zasad wiary luterańskiej (obok superintendenta Walentego Ernesta Löschera był najbardziej zaangażowany w walce z wpływami katolicyzmu w stolicy saskiej) wywołała rozruchy. Nauczony doświadczeniem wydarzeń toruńskich komendant miasta Krzysztof August von Wackerbarth wysłał natychmiast na ulice stolicy silne patrole wojskowe z zadaniem rozproszenia gromadzących się tłumów i niedopuszczenia do groźnych dla miasta ekscesów. Wzburzenie było tak wielkie, że na skrzyżowaniach ulic postawiono armaty i nakazano użyć broni w razie prób wydobycia z aresztu mordercy Hahna i dokonania samosądu. Zdecydowane działanie doprowadziło do stopniowego rozładowania napięcia i uspokojenia atmosfery w mieście. Groźne z początku wydarzenia zamieniły się w incydent niemający większych konsekwencji. Stały się jednak rodzajem memento, które na długo pozostało w pamięci mieszkańców stolicy.

Początek lat dwudziestych zbiegł się ze wzrostem aktywności Augusta II jako ojca.

Zakończył procesy uznawania swoich naturalnych synów i zadbał o ich dalsze kariery.

Wszystkim starszym (poza synami hrabiny Cosel) wyznaczył drogę w wojsku. Przez układy z zaprzyjaźnionymi dworami rozesłał synów do Toskanii, Francji i Prus, aby nabyli doświadczenia, służąc w obcych armiach. Sam przyjął w rewanżu synów cudzoziemskich władców lub, gdy to nie było możliwe (jak w przypadku króla pruskiego), na przykład brata ulubionego ministra Fryderyka Wilhelma I — Fryderyka Wilhelma Grumbkowa. Fryderyk August Rutowski odbył służbę na dworze tokańskim, następnie w Berlinie. Potem dzięki zawartym znajomościom był wysyłany w tajnych misjach, aby zbadać zamierzenia dworu pruskiego. Najwyżej

146

mierzyl najstarszy z naturalnych synów — Maurycy, który po podbojach sercowych w Paryżu zapragnął zdobyć dla siebie tron kurlandzki. Pieniądze na ten cel otrzymał od matki i kochanki, sławnej kurtyzany Adrianny Lecouvreur, której postać weszła do światowej literatury muzycznej jako bohaterka opery. Maurycy został w czerwcu 1726 r. wybrany przez

stany kurlandzkie, ale musiał zrezygnować na skutek ostrego protestu sejmu grodzieńskiego (1726), który powołał specjalną komisję do rozstrzygnięcia skomplikowanych spraw kurlandzkich. Terytorium tego księstwa miało zostać ostatecznie włączone do Rzeczypospolitej, podzielone na województwa, przeciwko czemu zaprotestowała Rosja. Ostatecznie Maurycy, nie osiągnąwszy celu, wrócił do Francji, gdzie kontynuował swoją świetną karierę wojskową. Otrzymał tytuł marszałka Francji i zyskał sławę jednego z największych wodzów XVIII stulecia.

W 1726 r. przebywał w Warszawie syn Augusta II. Spędził tutaj karnawał, ale najważniejszy był jego udział w posiedzeniach Tajnego Gabinetu, który rozważał kierunki polityki zagranicznej oraz — co okazało się szczególnie ważne — pozycji następcy tronu jako kierującego Interim Regierung. Dotychczasowe doświadczenia w funkcjonowaniu tego organu nakazywały podjęcie zdecydowanych kroków i nad tym właśnie obradowano. Ostateczne decyzje sformułował August II na początku kwietnia. Sprowadzały się one do tego, by nikt nie kwestionował zakresu uprawnień władczych następcy tronu, ponieważ posiada on wystarczającą wiedzę o potrzebach państwa. Potem król starał się wprowadzić syna w środowisko polskie. Fryderyk August uczestniczył w imprezach dworskich, wśród których najważniejsze było wręczenie mu przez nuncjusza Wincentego Santiniego daru papieża — złotej róży, szpady i kapelusza, stanowiących zarazem szczególnego rodzaju wyróżnienie dla królewskiego syna. W dniu wspólnych imienin (3 sierpnia) Fryderyk August otrzymał Order Orła Białego — znak najwyższego wyróżnienia. Ale sympatii Polaków królewicz nie zdobył.

147

Nie ulega wątpliwości, że August II chciał, by jego polscy poddani poznali Fryderyka Augusta i przyjęli jako przyszłego kandydata do tronu. Król bowiem przygotowywał się do sejmu, którego obrady miały przybliżyć korzystne dla dynastii saskiej rozstrzygnięcie, gdyby zaistniała taka potrzeba. August czuł się źle, chorował na cukrzycę. Jej objawy się nasilały, więc tym energiczniej podejmował starania zmierzające do uporządkowania polskich i saskich spraw.

Po powrocie do Drezna Fryderyk August zwołał posiedzenie Tajnego Gabinetu, na którym przedstawił swój program rządów. Różnił się on od praktykowanego dotąd tym, że nakładał na ministrów osobistą odpowiedzialność za decyzje, do podejmowania których byli powołani. Fryderyk August miał je oceniać i zatwierdzać, ale ciężar kierowania państwem zostawiał ministrom. August II natomiast nie był skłonny do dzielenia się władzą z kimkolwiek — do niego należało podejmowanie decyzji nawet w najdrobniejszych sprawach, za które ponosił odpowiedzialność, ale nie był przecież rozliczany. Na zmianę sposobu rządzenia ministrowie sascy nie godzili się, w związku z czym aparat władzy nie działał jak należy. Przerwy wynikały z oczekiwania na przyjazd do Drezna króla. Po powrocie do Saksonii przejmował on pełnię władzy, anulując niejako swoje zarządzenie dotyczące Interim Regierung. Póki żył Flemming, ów opór miał uzasadnienie w pozycji starego ministra, który z tytułu swych zasług uważał się za najważniejszego z urzędników królewskich. Gorzej, gdy po 1727 r. zaczęli wymierać najstarsi współpracownicy elektora i postawa ich następców groziła rozprężeniem w funkcjonowaniu władz elektoratu.

W 1725 r. we Francji miało miejsce wydarzenie o doniosłym znaczeniu. Oto córka przebywającego na obczyźnie, w Alzacji, Stanisława Leszczyńskiego — Maria została żoną króla Francji Ludwika XV. To wydarzenie wywarło niemały wpływ na politykę Augusta II. Król podjął zabiegi o zawarcie nowego traktatu z Francją, który by zabezpieczał interesy Saksonii i Wettyna w Polsce i usuwał zagrożenie wynikające

148

z postępującego od kilku lat zbliżenia francusko-rosyjskiego. Wspomniany traktat znajdował się przez długi czas *in statu na-scendi*, niemniej na dworach europejskich został odczytany

jako ważny zwrot w polityce polskiego króla na tle układów międzynarodowych połowy tego dziesięciolecia. Aktywny udział posła saskiego w Paryżu, Karola Henryka von Hoyma, w pomniejszaniu skutków politycznych małżeństwa Marii Leszczyńskiej wyniesie go niebawem na urząd ministra spraw zagranicznych w Tajnym Gabinetecie, tym samym potwierdzając francuski kierunek polityki polskiego króla. Zarazem ślub córki Stanisława Leszczyńskiego z królem Francji rozbudził nie tylko nowe nadzieje Stanisława na powrót na polski tron, ale także zapoczątkował nową politykę Francji w Polsce, prowadzoną przez kolejnych ambasadorów francuskich. Narzędziem do realizowania tej polityki stał się prymas Potocki, który obejmując przywództwo domu, coraz bardziej angażował się w działania na rzecz swojej rodziny. Miało to znaczenie, ponieważ w tym okresie August II darzył coraz większym zaufaniem polskich ministrów.

Obradujący w Grodnie jesienią 1726 r. sejm nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Skupił się na kwestii prawa patronatu odnoszącego się do uprawnień króla do mianowania na beneficja kościelne swoich kandydatów. Od dawna owe beneficja stały się „chlebem dobrze zasłużonych”. Rozdawanie ich przez króla należało do przywilejów władzy królewskiej, co chętnie wykorzystywała szlachta. Ta kwestia powracała od czasów Sobieskiego w stosunkach ze Stolicą Świętą. Teraz powstał spór o prawa nuncjatury do prowadzenia spraw spornych z naruszeniem autorytetu prymasa, który jako „legat urodzony” rościł pretensje do wykonywania uprawnień przywłaszczonych bezprawnie przez audytora nuncjatury warszawskiej. Na sejmie podjęto uchwałę o uznaniu nuncjusza Santiniego za persona non grata i nakazano opuszczenie Polski. Sejm dokonał jeszcze reformy trybunałów i zdecydował o przyszłości Kurlandii. Maurycy został pozbawiony praw do tronu książęcego, nakazano

149

mu opuścić Kurlandię i zabroniono pojawiać się w Rzeczypospolitej, uznając go za wroga państwa. Kurlandię postanowiono ostatecznie włączyć do Rzeczypospolitej i podzielić na województwa. Inne poglądy na sprawy swojego państwa miała miejscowa ludność, zwłaszcza że żył jeszcze książę Ferdynand — prawowity władca Kurlandii. Sejm zajął się następnie mniej ważnymi sprawami, tak że na ważniejsze nie starczyło czasu. Obrady zakończyły się więc połowicznym sukcesem, ale prawdziwa tragedia rozegrała się w drodze powrotnej w Białymstoku.

August niebezpiecznie zachorował. Doznana w młodości kontuzja palucha lewej stopy odezwała się w postaci zapalenia, które obejmując całą nogę, zaczęło zagrazać życiu króla. Zdecydowano się zaufać królewskiemu cyrulikowi Weissowi, który dokonał amputacji gangrenowatego palucha. Jak się okazało, uratował królowi życie. Gdy zdrowie monarchy wisiało na włosku, u łóżka Augusta II zebrali się przerażeni przedstawiciele stronnictwa saskiego i złożyli przysięgę, że nie opuszczą jego syna w zabiegach o polską koronę. August napisał 15 grudnia do Fryderyka Augusta list będący rodzajem testamentu, w którym między innymi zalecał staranie się o polską koronę, jeśli książę nie chce utonąć „w morzu niemieckich władców”. Zalecał synowi przede wszystkim dbałość o poddanych, by odwzajemnili mu się miłością i oddaniem. W staraniach o polską koronę winien używać środków łagodnych, unikając antagonizujących z władcą (czy kandydatem do korony). Tak samo powinien postępować w swoich krajach dziedzicznych, nie zmieniając praw ani ustroju elektoratu. Wszelkie naruszenie istniejącego stanu spowoduje niezadowolenie poddanych, co zostanie zaraz wykorzystane przez władców protestanckich do podważenia pozycji elektora i działania na jego szkodę. Na władców katolickich nie ma co liczyć, bo są oni zwykle ze sobą skłóceni. W sprawach wyznaniowych winien trzymać się zasady — pozostać katolikiem wraz z rodziną, nie wnikając w sprawy religijne poddanych. Ma obowiązek dbania

150

o matkę i rodzeństwo, podobnie winien otaczać opieką ministrów — oni odwdzięczą mu się wierną i pilną służbą. Powinien stopniowo spłacić długi zaciągnięte przez ojca i pamiętać o realizowaniu planów budowlanych opracowanych przez króla, przeznaczając na ten cel 100 tysięcy talarów rocznie.

W testamencie nie znalazły się elementy programu politycznego poza ogólnymi wskazówkami, jak należy postępować z władcami katolickimi i protestanckimi oraz wobec cesarza (tutaj zalecał podtrzymanie dobrych stosunków, ale na zasadzie partnerstwa, nie zaś podporządkowania). Zabrakło w testamencie wzmianek na temat rządów absolutnych — widocznie ostatnie reformy ustroju w Saksonii, opierające się na silnym rządzie (Tajny Gabinet) współpracującym ze stanami, uznał za optymalne. Podobnie myśleli jego poddani, gdy po wojnie siedmioletniej powszechnie oczekiwano powrotu do systemu rządów z czasów Augusta Mocnego.

Chorym ojcem opiekowała się najmłodsza córka, Anusia Orzelska. Udała się nawet pieszo z pielgrzymką do Różanego Stoku z wotum — odlaną w srebrze stopą, by prosić Boga o uzdrowienie króla.

August powoli wracał do zdrowia i już w kwietniu pojawił się w Lipsku, by dopilnować — jak to miał w zwyczaju — kontraktów zawieranych na targach. Przystąpił zarazem do porządkowania personalnej obsady najwyższych stanowisk w Saksonii i w Rzeczypospolitej. W elektoracie zmiany były wymuszane odchodzeniem najstarszych współpracowników ze stanowisk, na które trudno było znaleźć zaufanych następców. Zaufany minister Krzysztof August von Wackerbarth sam przygotował sobie następcę. Ponieważ nie miał własnych potomków, adoptował Józefa Antoniego Gabelona Salmoura, który jako Wackerbarth-Salmour pozostał najbardziej zaufanym ministrem obu królów-elektorów i ich rodzin. Ernst Christoph Manteuffel, przez szereg lat pełniący funkcje ambasadorskie w Berlinie, został powołany na urząd ministra spraw zagranicznych, ale wraz ze zmianą kierunku polityki

151

dworu został zastąpiony przez Hoyma. Obaj zresztą mieli ograniczone kompetencje. Ten dział polityczny znajdował się bowiem w ręku króla, który ministrów używał do pomocy, nie zaś jako kierowników resortu. U boku króla pojawił się wyrosły na dworze drezdeńskim były paź — Henryk von Brühl. Cieszył się coraz większym zaufaniem, stając się coraz bardziej niezbędnym uczestnikiem najpierw życia codziennego, potem działań politycznych. Nikt poza nim nie osiągnął takiej pozycji w otoczeniu króla.

Uległ zmianie styl życia na dworze. Pod wpływem rodziny następcy tronu wieczorne biesiady połączone z trwającym nieraz do rana pijaństwem uległy skróceniu. Ponieważ Maria Józefa rodziła niemal co rok dziecko, oboje małżonkowie oddalali się od stołu królewskiego wczesnym wieczorem. Szli do Pałacu na Taschenbergu, gdzie przebywała stale powiększająca się rodzina, tworząca tak zwany młody dwór. Oboje uważali za swój obowiązek troskę o dzieci. Nadto Maria Józefa wychowana była w zwyczajach właściwych dla dworu wiedeńskiego. Nie tolerowano tam pijatyk, a te należały do zwykłych obyczajów biesiadnych w Dreźnie. Jeszcze na początku lat dwudziestych Michał Kazimierz Radziwiłł bawiący na dworze drezdeńskim uczestniczył w przeciągających się do późnych godzin nocnych ucztach i pijatykach. Relacja z pobytu młodego magnata w Dreźnie ilustruje doskonale atmosferę karnawału w stolicy, w którym każdy mógł wziąć udział i czuć się swobodnie. Po chorobie August II utemperował swój styl życia. Zrezygnował z głośnych i przepojonych alkoholem spotkań towarzyskich, zastępując je nowym stylem życia.

Jego początek należy wiązać z ostatnim pobytom w Warszawie, gdzie w Zamku przbudowano łazienkę Jana III na salę, której centralnym punktem był okrągły stół. Według relacji z dworu warszawskiego mebel charakteryzował się tym, że pojawiał się spod podłogi nakryty i pełen jadła, którym raczyli się uczestnicy spotkań. Tworzyli je ludzie dobierani przez króla, np. wdowa po Jakubie Sobieskim, żona

hetmana wielkiego litewskiego Pocięja — Emercjanna Po-cięjowa, Lagnasco, inni ministrowie. Było to towarzystwo zamknięte, przestrzegające pewnych norm zachowania, nazwane Towarzystwem Okrągłego Stołu. Po powrocie Augusta II do zdrowia, ale jeszcze nie do pełni sił — wymienione osoby utworzyły z woli króla rodzaj zakonu-towarzystwa, dla którego przepisy zachowania i listę członków ułożył król osobiście. Jak można przypuszczać, zapisy dotyczące Towarzystwa powstały w Dreźnie i zapewne po wznowieniu życia dworskiego w stolicy w 1727 r. Zwraca uwagę, że wśród pań należących do Towarzystwa były damy związane z królem więzami pokrewieństwa (Orzelska, córka hrabiny Cosel i Bielińska — była metresa, wydana za mąż za Jerzego Dominika Lubomirskiego), księżna cieszyńska, wspomniany Lubomirski i Michał Bieliński, żonaty z Aurorą Fryderyką Cosel, i drugi zięć króla, żonaty ze starszą z siostr Cosel — Friese. Z Polaków wymienia się jeszcze podkanclerzego koronnego Jana Lipskiego (przyszłego prymasa) i referendarza koronnego Antoniego Dembowskiego (w przyszłości — po przejściu do stanu duchownego — biskupa kujawskiego, jednego z najwierniejszych stronników dynastii). Wśród zasad Towarzystwa August umieścił: brak trosk, przyjaźń, uwolnienie się od kłopotów i zazdrości, dochowanie sekretów, cierpliwość, równość, unikanie ceremonii, swoboda zachowania i rozmowy o wszystkim. Regulamin zalecał dyskretne zachowywanie się, także śmiech i śpiewanie oraz grzeczność w odzywaniu się. Towarzystwo zbierało się w Dreźnie, ale w zmienionym w stosunku do pierwotnego składzie. Zmieniła się także formuła organizacyjna, przyjmując postać bardziej odpowiadającej zabawom dworskim w Dreźnie — w gospodarstwo. Zasadą było, że Towarzystwo dworskie dzieliło się na „bandy”, przyjmując imiona lub funkcje odpowiadające tematowi zabawy. Z początku 1728 r. pochodzi zapis sporządzony ręką króla, wyznaczający osoby i funkcje w zabawie w gospodarstwo, którego głównym

tematem był obóz wojskowy. Stosownie do konwencji powołane zostały funkcje „dziewki obozowej”, pisarza, kapitana dowodzącego, porucznika, podporucznika, adiutanta, tworząc skład „nowego stołu” liczniejszy od składu „starego stołu”. August występował w nim jako „Patron”, gdy w „starym stole” był po prostu „królem”. Skład „nowego stołu” był liczniejszy i tylko część starych członków występowała ponownie (Orzelska, Pocięjowa, Hiszpan hrabia Don y Xerica Jakub Franciszek Leria, Bielińska). Nadal utrzymana została cecha specyficzna — członkowie także „nowego stołu” tworzyli zespół ludzi blisko związanych z królem. Razem dokonali objazdu Saksonii wiosną 1728 r. (w maju wizytowali Konigstein). Prawie w tym składzie odbyli podróż do Berlina, by rewizytować Fryderyka Wilhelma I. O dalszych losach Towarzystwa nie wiadomo prawie nic, chociaż niektóre ze wspomnianych osób spotykamy przy królu do końca jego życia. W korespondencji wymienianej między Berlinem i Dreznem są ślady przyjaźni nawiązanej w Towarzystwie. Po śmierci Augusta II pisywali do siebie Wackerbarth i Grumbkow, usiłując naprawić oficjalne stosunki między Saksonią i Prusami, ale na tego rodzaju kontaktach rzecz się wyczerpała.

Powstanie Towarzystwa Okrągłego Stołu wiązać należy nie tylko ze zmianą obyczajowości towarzyszącej nowym zachowaniom Augusta II. Były one dodatkowo uzasadnione stanem zdrowia, ale też zmienioną sytuacją życiową — w 1727 r. zmarła Krystyna Eberhardyna i król postanowił więcej się nie żenić mimo różnych zakusów podejmowanych w jego otoczeniu. Ciekawe, że z tych prób ożenku wynikała kandydatura do polskiego tronu portugalskiego infanta Don Emanuela. To miała być rekompensata za niedojście do skutku małżeństwa Augusta II z jego siostrą, intryga zawiązywana przez podrzędne postacie z dworów wiedeńskiego i papieskiego, ale przypomniane w 1732 r. przez Fryderyka Henryka Seckendorffa, posła cesarskiego w Berlinie.

Stosunki Fryderyka Augusta z ojcem układały się dość specyficznie — „młody dwór” wiódł swój bogaty, ale oddzielony od elektorskiego, odrębny żywot. Podczas obecności Augusta w Dreźnie Fryderyk August tracił swoje uprawnienia jako szef Interim Regierung. Spędzał czas w Hubertusburgu — wybudowanym nieopodal Lipska wspaniałym pałacu myśliwskim, gdzie z dala od luterańskiego otoczenia funkcjonował katolicki zespół ludzi związanych z potrzebami następcy tronu i jego rodziny. Tutaj nie obowiązywały obostrzenia w kwestiach religijnych i zniknęły napięcia towarzyszące pobytowi w stolicy. Fryderyk August bywał w niej, gdy tego życzył sobie ojciec, ale nie podejmował obowiązków państwowych, które ku zadowoleniu ministrów brał na siebie August II.

W styczniu 1728 r. odwiedził Drezno król pruski Fryderyk Wilhelm I w towarzystwie syna Fryderyka. To spotkanie miało wyjaśnić nieporozumienia w stosunkach sasko-brandenburskich, więc przyjęcie dla gości było wspaniałe i — zgodnie z obyczajem, nieodległym od zwyczajów panujących w otoczeniu króla polskiego — mocno podlewane alkoholem! 16 stycznia na Zamku odbył się obiad dla dwunastu osób wskazanych przez króla pruskiego. Później, już w Berlinie, uczestnicy owego obiadu utworzyli nowe towarzystwo, które otrzymało nazwę Towarzystwa Wrogów Wstrzemięźliwości (Société des Antisorbres). Na czele stanął August II z tytułem Patrona, król pruski został Compatronem, współprzewodniczącym Towarzystwa, jego towarzyszący nadano pseudonimy, których używali następnie w korespondencji między sobą w dowód szczególnego rodzaju poufałości cechującej członków Towarzystwa. Powtórzono w statucie zasady wymienione w regułach Towarzystwa Okrągłego Stołu, ale zachowano skład jedynie dwunastoosobowy i zezwolono na udział tylko czterech kobiet. W marcu August przesłał do Berlina okrągły stół, „jaki Wasza Królewska Mość u mnie widziała”, co było nawiązaniem do odbudowanego w Dreźnie „nowego stołu”. Odtąd oba stoły: drezdeński i berliński funkcjonowały równolegle. O saskiej 155

filiu Towarzystwa Wrogów Wstrzemięźliwości milczą akta archiwalne. Berlińskie funkcjonowało, zwoływane przez Fryderyka Wilhelma na podstawie upoważnienia wydanego przez Augusta II 13 marca 1728 r. Do czołowych członków filii berlińskiej należy zaliczyć posła cesarskiego Seckendorffa (noszącego pseudonim „Germania”) i najbardziej zaufanego ministra pruskiego — Grumbkova (o pseudonimie „Biberius Cassubien-sis”). Skład win, którymi raczyli się członkowie, nazywany był „biblioteką”, pojedyncze flaszki — „książkami”. Takie też terminy występują w korespondencji między drezdeńskimi i berlińskimi uczestnikami pijatyk, wznowionych z fatalnymi skutkami dla zdrowia uczestników libacji w czasie pobytu dworu drezdeńskiego w Berlinie. Przez dwa lata Towarzystwo Wrogów Wstrzemięźliwości służyło utrzymywaniu przyjaznych stosunków między Saksonią i Brandenburgią. Z korespondencji Krzysztofa Augusta von Wackerbartha (którego brak w znanych nam składach Towarzystwa) wynika, że należał on do aktywnych uczestników działań na rzecz współpracy z Berlinem, korzystając z pseudonimów używanych w Towarzystwie. Obaj władcy występują jako Patron i Compatron, ich synowie są nazywani odpowiednio Młodym Patronem i Młodym Compatronem, Grumbkov przyjmowany jest w Dreźnie z największą serdecznością, co nie zmienia faktu, że wielki kampaent pod Mühlbergiem w 1730 r. był ostatnim aktem zabawy we Wrogów Wstrzemięźliwości. Berlin przyjął na siebie rolę strażnika interesów Wiednia i zbyt wyraźnie ją akcentował, traktując Saksonię i Rzeczpospolitą jako obszary własnych interesów i osiągnięcia swoich celów politycznych.

W literaturze pojawienie się obu towarzystw wiąże się z początkami masonerii. Jeżeli pewne cechy organizacyjne pozwalają na tego rodzaju wnioskowanie, to Towarzystwo Wrogów Wstrzemięźliwości nie daje uprawnień do uważania tej organizacji za masońską. Już bliższe ogólnym założeniom masonerii było Towarzystwo Okrągłego Stołu, a jeszcze bardziej występujące w latach dwudziestych ze wskazaniem Torunia jako

siedziby Czerwone Bractwo, o którym wiemy bardzo mało poza nazwiskami kilku członków. Do Bractwa należeli bracia Czartoryscy (Michał Fryderyk i August Aleksander), podskarbi nadworny koronny Ferdynand Maksymilian Ossoliński, Jan Jerzy Przebendowski, także cudzoziemcy — szambelan saski Karol Blumenthal, hrabia von Schwerin. Nazywali swoją organizację „azylem dla ludzi godnych szacunku”. Nazwiska członków i czas powstania zdają się wiązać Bractwo z tworzeniem przez Augusta II stronnictwa dworskiego, o którym już wspomniano. Ani charakter Bractwa (należały do niego kobiety), ani śladowe informacje o działalności nie pozwalają uznać go za organizację masońską. Raczej było ono, podobnie jak omówione różne stoły towarzystw powołanych przez Augusta II, organizacją należącą do rozwijających się w tym czasie rozmaitych towarzystw o bardzo zróżnicowanym charakterze. Towarzystwa miały jednak pewną cechę wspólną — były przeznaczone dla wybranych osób, działających w swoistej konspiracji, i zmierzały do osiągnięcia celów religijnych (jak konwen-tykle pietystów ukrywających swoje istnienie w Saksonii), naukowych, towarzyskich i tym podobnych — przygotowujących grunt pod organizacje powołane na podstawie konstytucji masońskich, ogłoszonych przez Jamesa Andersona w 1722 r.

Na zainteresowanych dworach niepokój budziło podjęcie przez Augusta II zadania odbudowania armii saskiej i demonstrowanie dobrych stosunków z Francją. Aby przeszkodzić w osiągnięciu tych celów, Berlin przystąpił do demontowania pozycji Augusta II w Rzeczypospolitej, wykorzystując unieruchomienie sejmu przez obstrukcję stosowaną przez Potockich. A sprawa była niezwykle istotna: w krótkim czasie zmarli hetmani i kanclerze. Po ich śmierci wakowały czołowe stanowiska ministerialne, które król chciał obsadzić wybranymi przez siebie kandydatami, ale mógł dokonać tego tylko na sejmie. Przeciwno nadaniu Stanisławowi Poniatowskiemu buławy wielkiej zaprotestowali Potoccy, organizując opozycję magnacką, by nie dopuścić do powierzenia tego urzędu parwieniuszowi. Według

157

zwyczaju rozdanie urzędów musiało nastąpić na początku obrad sejmu. Nie dopuszczając do podjęcia obrad, likwidowano nie tylko zagrożenie dla interesów rodzinnych, ale blokowano realizację wszelkich inicjatyw dworu. Koniec lat dwudziestych XVIII w. obfitował w chwile dramatyczne dla państwa. Próbował im zapobiec August II, podejmując próby wykorzystania sytuacji międzynarodowej dla zaznaczenia swojej obecności i przypomnienia o sobie. Jednym ze sposobów było odbudowanie armii saskiej i nadanie temu faktowi możliwie dużego rozgłosu. Król zaplanował zorganizowanie wielkich manewrów (nazywanych kampamentem), podczas których chciał okazać zaproszonym gościom walory swojej armii. Myślał o wystawieniu 30 tysięcy, ale z braku funduszy dokonał zabiegu polegającego na sprowadzeniu z Polski kilku regimentów i nowych zaciągów (wśród nich bardzo wysokich żołnierzy zgodnie z modą, jaka zapanowała wówczas w Europie). Kampament odbył się pod Miihlbergiem (albo pod Zeithain) w czerwcu 1730 r. Armia saska została przyodziana w nowe i specjalnie na tę okazję zaprojektowane uniformy oraz w broń produkcji saskiej — najnowocześniejszą wówczas broń palną piechoty. Przeprowadzone ćwiczenia zaliczono do najświetniejszych manewrów tego czasu, ale pod względem politycznym przyniosły rezultaty odmienne od oczekiwanych. August wystąpił jako groźny, dla szukającej pokoju Europy, partner rozgrywek politycznych. Dyplomacja saska rozpoczęła pod okiem króla nową fazę aktywności, wywołując coraz bardziej zainteresowanie osobą króla. Podjęte zostały rokowania z Rosją o spłatę sum winnych Rzeczypospolitej od układu na-rewskiego w 1704 r. W stosunkach z kurią rzymską Jan Tarło, któremu powierzono rokowania w kwestiach prawa patronatu, nawet nie pofatygował się do Rzymu, prowadząc pertraktacje korespondencyjnie. Ze Szwecją podjęte zostały otoczone tajemnicą (ze względu na Rosję) rokowania, które miały doprowadzić do zakończenia stanu wojny. Dyplomacja rosyjska za wszelką cenę starała się przeszkodzić zawarciu pokoju, co przeciągało

załatwienie sprawy ponad miarę. Ostatecznie pokój między Szwecją i Saksonią został zawarty w 1728 r., z Polską — i to w postaci zatwierdzonego przez senat wznowienia pokoju oliwskiego z 1660 r. — w 1732 r. Oznaczało to, że dla obu państw rządzonych przez Augusta II wojna północna trwała znacznie dłużej — pokój w Nystadt, kończący tę wojnę, podpisano w 1721 r.

Dwa lata po kampa-mencie pod Zeithain podobny kampa-ment August urządził w Warszawie pod Czerniakowem. Ukazał sprawność armii koronnej, która odpowiednio przygotowana sprawiła się nad podziw dzielnie. Manewry zostały opisane w pierwszych tego typu sprawozdaniach prasowych na łamach „Kuriera Polskiego”. Odbyły się mimo głośnych protestów Fryderyka Wilhelma I, który uznał kampa-ment za naruszenie traktatów oliwskich i zagrożenie dla Prus. Zaognienie stosunków sasko-pruskich było tak silne, że zanosilo się na ich zerwanie i tylko dzięki umiejętności Augusta II udało się opanować sytuację i sprawić, że Fryderyk Wilhelm przysłał na manewry swojego obserwatora. Kampa-ment, który miał wywołać przychylne dla króla nastroje, nastawił opinię publiczną negatywnie do władcy. Z Moskwy wrócił właśnie specjalny wysłannik prymasa Potockiego, Antoni Potocki. Przywiózł wiadomość, że kampa-ment to pokaz siły króla, który zawarł ze Szwecją tajny układ dotyczący podziału Polski, zaś ćwiczące wojsko miało być narzędziem w urzeczywistnieniu niebezpiecznych dla Rzeczypospolitej planów. Pomogło to Potockim w zerwaniu kolejnego sejmku i zmusiło króla do zwołania nowego, nadzwyczajnego, który miał mu pozwolić na rozdanie ministeriów nieobsadzonych od kilku już lat.

W cieniu różnorodnych i jawnych inicjatyw dworu sasko-pol-skiego rozgrywała się tajna akcja Prus, które pod wrażeniem kolejnej choroby Augusta II zwróciły się w 1728 r. do Rosji i cesarstwa z propozycją współdziałania przy obsadzeniu polskiego tronu po śmierci króla. Początkowo rokowania odbywały się bez wyraźnego zainteresowania tych państw, ale w Berlinie z jednej strony robiono wszystko, żeby okazywać oficjalnie

przyjaźń dla Saksonii, po cichu zaś działano na rzecz wyeliminowania Wettynów z rozgrywki o polską koronę. Kampa-ment czerniakowski stał się wydarzeniem, po którym inicjatywy pruskie nabrały wigoru. Podjęto je na dwóch płaszczyznach: przez rokowania dyplomatyczne i przez próbę zdyskredytowania Augusta II w oczach jego polskich poddanych. Rokowania miały doprowadzić do zawarcia traktatu, w którym zainteresowane państwa określiłyby zakres swojego materialnego (przede wszystkim finansowego i militarnego) udziału we wspólnej akcji na wypadek bezkrólewia w Polsce. Równolegle u boku Augusta II prowadził akcję pruski marszałek Biberstein. Ten specjalny wysłannik dworu berlińskiego od 1710 r. spełniał we wzajemnych stosunkach szczególną rolę. Miał za zadanie nakłonić Augusta II do podziału Rzeczypospolitej w zamian za uznanie Augusta za króla po powrocie do Rzeczypospolitej lub poparcie kandydatury Fryderyka Augusta do polskiego tronu. Te propozycje były systematycznie odrzucane, ale we wzajemnych stosunkach stale pojawiały się różnej wagi problemy, więc wizyty Bibersteina u króla polskiego przestały być traktowane jako wydarzenie specjalne. Tymczasem w okresie narastającego kryzysu w Polsce — gdy Potoccy systematycznie rwali sejmy i w porozumieniu z posłami francuskimi przygotowywali się do przejęcia władzy i osadzenia na polskim tronie Stanisława Leszczyńskiego — w Berlinie uznano, że nadeszła odpowiednia chwila do zrealizowania planów dotyczących podziału Polski. Decydujące przygotowania miały miejsce w 1732 r. W Berlinie pojawił się brat wszechwładnego faworyta cesarzowej Anny — Karol Reinhard Loewenwolde, by podjąć propozycję wysuniętą przed paru laty przez Prusy co do współdziałania w sprawach polskich. Prowadzono z nim rokowania, a zarazem wysłano do Polski na kolejny sejm Bibersteina. Miał rozmawiać z posłem rosyjskim w Warszawie (najmłodszym z braci

Loewenwolde) i nakłonić go, by przekazał Moskwie sugestie dotyczące współdziałania mającego doprowadzić do podziału Polski. Zarazem w poufnych

160

rozmowach z Augustem II wysłannik Berlina miał skierować uwagę króla na możliwość zapewnienia tronu Fryderykowi Augustowi za cenę ustępstw terytorialnych na rzecz Prus. Te propozycje zostały odrzucone, a ponieważ złożono je podczas wspólnej podróży z Warszawy ku granicy śląskiej — w sprawozdaniu dla Fryderyka Wilhelma znalazły się ogólne stwierdzenia oczekiwane przez pruskiego króla, chociaż dotyczyły planów współdziałania Prus i Saksonii w podziale Śląska i zawładnięcia księstwami Berg i Jülich.

Powrót Augusta II do Drezna otworzył ostatni etap życia króla. Był poważnie chory i z największym trudem wykonywał należące do niego obowiązki. Przede wszystkim pracował nad powiększeniem armii i zdobyciem na ten cel pieniędzy. Wobec dworu i obcych dyplomatów odgrywał rolę sojusznika Francji, z którą wiązał go jakoby traktat militarny i subsydiarny. Wprawdzie rolę odgrywał świetnie, jednak w ów traktat trudno było wierzyć. Przybył do Drezna ponownie Biberstein, który dzięki długoletnim kontaktom miał większe szanse na poufne rokowania z Augustem II od oficjalnego reprezentanta Berlina — Adriana Bernharda von Borcka. I tym razem nie przyniosły one oczekiwanych przez dwór berliński wyników. Ponieważ król planował wyjechać do Polski 10 stycznia, postanowiono poczekać na jego powrót.

Wszyscy najbliżsi królowi — widząc, jak źle się czuje — namawiali go, by zaniechał podróży. August II tłumaczył, że musi jechać, by na sejmie zwołanym na styczeń 1733 r. wypełnić swoje obowiązki, to znaczy rozdać wakujące urzędy. Zaraz potem wróci do Drezna — uspokajał otoczenie. Miał nadzieję na rozmowę z Fryderykiem Wilhelmem, którego prosił o spotkanie po drodze. Król pruski wymówił się dolegliwościami spowodowanymi atakiem podagry i wyznaczył do rozmów Fryderyka Wilhelma Grumbkowa. Do spotkania doszło w Krośnie. Relacja sporządzona przez Grumbkova zrobiła ogromną karierę w nauce niemieckiej w połowie XIX w. Według tego sprawozdania

161

August II zaproponował porozumienie, którego celem był rozbiór Polski. Taka interpretacja dokumentu sporządzonego przez pruskiego ministra już po śmierci Augusta II miała skompromitować polskiego króla. Dla historyków niechętnych Wettynowi stała się jeszcze jednym dowodem spisku przygotowanego przez Augusta na szkodę Rzeczypospolitej.

Uwierzył w to jeszcze Władysław Konopczyński i umieścił plany rozbioru Polski w charakterystyce tego władcy w *Dziejach Polski nowożytnej*. Wówczas, w 1733 r. relacja Grumbkova mogła służyć w rokowaniach z Fryderykiem Augustem, którego uznanie przez Prusy za polskiego króla miało być okupione cesjami terytorialnymi.

W czasie podróży do Warszawy król uderzył chorą stopą w drzwi do karety, powodując krwotok i gangrenę, która w chwili przyjazdu do stolicy była już silnie zaawansowana. Na Zamku Królewskim zbierał się sejm. Jego marszałek Jerzy Ożarowski — wybrany wśród malkontentów, ale skłonny przeprowadzić obrady — czekał na króla, by w jego obecności dokonać otwarcia obrad. August II był zbyt chory, żeby uczestniczyć w posiedzeniach sejmu. Przyjął jednak deputację izby poselskiej, obiecując pojawić się w sejmie, gdy mu tylko siły pozwolą. Natomiast odmówił Czartoryskim, którzy przybyli do Pałacu Saskiego z prośbą, by zechciał wezwać sejm do wybrania Fryderyka Augusta na swego następcę. Król był coraz słabszy i miał powiedzieć, że polska korona była dla niego koroną cierniową i nie może wkładać jej na głowę syna, który powinien sam podjąć w tej sprawie decyzję. W nocy 1 lutego 1733 r. August II zmarł właściwie w samotności. Towarzyszył mu tylko Brühl, do którego dotarły polecenia od Fryderyka Augusta, wysłane po otrzymaniu wiadomości o śmiertelnej chorobie ojca. Został zobowiązany do zabezpieczenia wszystkich dokumentów należących do zmarłego i przewiezienia ich do Drezna razem z obrazami i biblioteką króla

znajdującą się w Pałacu Saskim. Tak miało się zakończyć panowanie saskie w Rzeczypospolitej, następca tronu bowiem jeszcze nie wiedział, jak ma postąpić wobec wakatu na polskim tronie.

162

Okres łagodnych rządów za panowania Augusta II nastąpił — jak to stwierdził Jakub Henryk Flemming w 1719 r. — za późno. Na pierwszym spotkaniu Tajnego Gabinetu, Tajnej Rady i przełożonych najwyższych władz saskich po powrocie następcy tronu z zagranicy powiedział, że gdyby takie maksymy rządzenia stosowano od początku, to nie doszłoby do wojny północnej, a Saksonia nie utraciłaby zaufania Europy. Ta konstatacja, wypowiedziana tuż po zakończeniu wojny domowej w Polsce i wprowadzeniu pierwszych reform Tajnego Gabinetu w Saksonii oraz nastawieniu jej gospodarki na intensywną odbudowę, była tyle słuszna, co zbyt wyprzedzająca dalszy bieg wydarzeń. Prawdziwe było na pewno stwierdzenie, że niepodjęcie w przeszłości szeregu kroków politycznych lub inne rozegranie napięć wewnętrznych mogło uchronić Saksonię od niepomyślnych skutków tych posunięć. Ponadto wypowiedź Flem-minga odnosiła się do Saksonii. Rzeczpospolita stanowiła odrębny problem w polityce króla, który miał ograniczony wpływ na to, co się na jej terytorium działo. Jeżeli początek ery łagodnych rządów można odnieść do pierwszych lat po powrocie elektora saskiego na polski tron, to nic dziwnego, że następujące po sobie reformy zaczęły układać się w ciąg wydarzeń podnoszących Saksonię na wyższy poziom we wszystkich niemal dziedzinach: od kultury poczynając, na porządkowaniu życia codziennego kończąc. Zwłaszcza w zakresie kultury nastąpiły zmiany, dzięki którym zespoły dworskie osiągnęły najwyższy europejski poziom. W 1712 r. powołany został specjalny urząd (na jego czele stanął Jan Zygmunt Mordax). Zajmował się angażowaniem i utrzymaniem artystów, kształceniem ich na potrzeby dworu u najlepszych nauczycieli we Włoszech, przygotowaniem repertuaru i dostarczaniem wyposażenia dla artystów i zespołów. Na czele każdego rodzaju sztuk stał odpowiedzialny urzędnik, jego kompetencje dawały gwarancje uzyskania najlepszego produktu. Zreorganizowany został najwyższy urząd budowlany. Z instytucji zajmującej się budową fortec na terenie Saksonii stał się urzędem

163

prowadzącym prace przy wznoszeniu budowli cywilnych i planowaniu (tutaj zaznaczyli się dwaj Póppelmannowie: ojciec i syn), organizacji zbiorów dzieł sztuki zalegających Zamek i przechowywanych w innych krajowych siedzibach królewskich (wybitną rolę odegrał Rajmund Leplat). Dzieła te wystawiano następnie w salach Zwingeru i w specjalnie do tego celu przerabianych wielkich stajniach elektorskich (początkowo na cele „hotelowe”, za Augusta III przygotowane do wystawienia obrazów według zasad Francesco Al-garottiego). Budowa Zwingeru — jak wspomniano, wiążąca się z przygotowaniem do wesela następcy tronu — miała zapoczątkować prace nad budową nowego Zamku, gdy okazało się, że odbudowanie gmachu uszkodzonego w czasie pożaru w 1701 r. będzie zbyt kosztowne i nie zaspokoi oczekiwań króla. Ostatecznie wrócono do pomysłu odbudowy, ale Zwinger mający otworzyć dostęp do nowego pałacu ostał się jako miejsce różnego rodzaju imprez dworskich, zaś sale przeznaczono na ekspozycje zbiorów dzieł sztuki, minerałów itp., a dachy służyły jako galeria dla widzów. Przy Zwingerze stanął budynek teatru, który wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia do wszelkiego rodzaju inscenizacji, służące przez długie lata zespołom dworskim. W tym czasie, wraz z budową tzw. Pałacu Holenderskiego (zwanego też Japońskim z uwagi na zgromadzone tam zbiory sztuki Wschodu), nastąpiło ukształtowanie stylu nazywanego barokiem drezdeńskim, upowszechnianego w Saksonii i z pewnym opóźnieniem także w Rzeczypospolitej. Duże znaczenie dla wyglądu Drezna miała przebudowa kamiennego mostu na Łabie, a nade wszystko zarządzenie znoszące wszystkie drewniane budowle, nakazujące uporządkowanie ulic i jednolite otynkowanie w piaskowym kolorze ścian domów. Na Nowym Mieście powstał gmach Akademii Rycerskiej. Mieścił

stajnie, sale do nauki wołyżerki i pomieszczenia dla obsługi (kadeci wynajmowali mieszkania w mieście). Był to początek unowocześniania kształcenia

164

oficerów na potrzeby armii saskiej, ale i koronnej, gdyż do Akademii przyjmowano także Polaków.

W 1723 r. wydany został Codex Augusteus, zbiór praw obowiązujących w Saksonii, przede wszystkim tych ustanowionych przez Augusta II. Wydanie Kodeksu poprzedziło reformę procesu sądowego, który przyspieszył przebieg spraw i, co najważniejsze, nakazywał traktować wszystkie strony procesu równo.

W Rzeczypospolitej okres łagodnych rządów przypadł na lata pokoju i zabiegów króla o odbudowanie kraju ze zniszczeń. W uniwersałach wzywających na sejmiki znajdujemy napomnienia o konieczności dbania o poddanych i poprawę ich warunków egzystencji. Proces następował powoli i ze znacznym zróżnicowaniem efektów. Dobrze rozwijało się szkolnictwo parafialne. Była to zasługa Kościoła wzywającego do jego odbudowania, ponieważ w wyniku wojen i demograficznej katastrofy pierwszego dziesięciolecia XVIII w. wymagało energicznych działań. Ich intensywność zależała od dzielnic, ale w sumie były widoczne. Pod koniec drugiego dziesięciolecia nastąpił wzrost poziomu życia ludności. Jednak w połowie lat dwudziestych nowa fala nieurodzaju i głodu zatrzymała procesy odbudowy. Następowala ona w dobrach królewskich, ale widoczne rezultaty osiągnęła za panowania Augusta III. Wspomniane przedsięwzięcia w polityce wewnętrznej nie przyniosły trwałych rezultatów, co ujawniło się nie tylko w okresie bezkrólewia. Szlachta z nieufnością odnosiła się do polityki Augusta II. Lada pogłoska o dążeniu króla do absolutum dominium gotowa była wywołać konfederację. Jak informował dwór francuski markiz Antoni Feliks Monti, szlachta na sejmikach reagowała na imię syna królewskiego trzaskaniem w szable, żeby zaznaczyć swoją niechęć do tego kandydata. Jak łatwo było w takiej atmosferze zrywać sejmy i pozostać głuchym na wezwania do reformy Rzeczypospolitej. Król tymczasem pozostał wierny tej formie sprawowania rządów, którą wprowadził na

165

początku panowania — przez zwoływanie rad senatorskich. Wprowadzona w 1702 r. zasada delegowania przez sejmiki deputatów na rady senatu nie utrzymała się. Pozostało natomiast zwoływanie narad senatorów tym częstszych, im trudniejsze były sprawy do omówienia. Na przykład przed sejmem 1726 r. król zwołał sześć rad senatorskich, przed sejmem 1732 r. — trzy rady, starając się pozyskiwać dla swoich planów jak najliczniejsze grono senatorów. Nie ulega wątpliwości, iż stosując system rad, król przyzwyczajał senatorów do myślenia kategoriami państwa i jego potrzeb. Jeśli za panowania jego następcy rady senatu były forum, na którym przedstawiano rozsądne i pozytywne w skutkach (gdyby je zastosowano) reformy, to można przyjąć, że za Augusta II został zapoczątkowany proces przekształcania mentalności szlachty. Rozpoczęty w kręgach elity politycznej, w miarę upływu czasu zaczął ogarniać szersze warstwy społeczeństwa, niestety, nie obejmując całej szlachty do czasu ostatecznego upadku Rzeczypospolitej.

Inicjatywy budowlane króla, chociaż miały charakter trwałe, w małym stopniu wpłynęły na zmianę oblicza Warszawy. Przebudowa Zamku Królewskiego, ograniczona do Sali senatorskiej i małych przeróbek wnętrza, nie zmieniła wyglądu budowli z zewnątrz. Koszary Mirowskie w Marywilu, Pałac Błękitny i wspomniana już Oś Saska nie zmieniły miasta, które w chwili śmierci króla liczyło około 20 tysięcy mieszkańców. Członkowie zespołów królewskich powiększali liczbę mieszkańców Warszawy, ale nie stanowili elementu utrwalającego strukturę miasta. Byli ludźmi „na delegacji”, po wypełnieniu swoich zadań udawali się do Drezna, czasem w nagrodę za osiągnięcie wysokiego poziomu uświetniali imprezy drezdeńskie w roli „importu” z Warszawy.

W 1733 r. zmarł nie tylko jeden z najbardziej barwnych władców europejskich, ale też zakończył się okres w dziejach Saksonii nazwany przez potomnych „epoką augustiańską”. Mieści się ona w latach panowania Fryderyka Augusta I, zaś

166

rzędy jego syna były wprawdzie w wielu dziedzinach przedłużeniem tej epoki — jednak pozbawionym owej intensywności działań i różnorodności inicjatyw, jaką przeżywał kraj pod panowaniem Augusta II. Nie ma właściwie dziedziny, w której nie zaznaczyłaby się osobowość króla-elektora. Moraliści dziewiętnastowieczni kładli szczególny nacisk na moralną stronę życia władcy. Termin „Metressenwirtschaft”, przyjęty w ślad za krytykami króla, za jego życia oznaczał nie tylko mnogość kochanek Augusta, ale i ich wpływ na życie dworu ze skutkami sięgającymi gospodarki. Albowiem na ich utrzymanie, zdobywanie i otaczanie luksusem szły z kasy saskiej ogromne pieniądze. Wprawdzie co rozsądniejsi badacze zwracali uwagę na to, że owe metresy były elementem niejako zastępującym dążenie elektora do wprowadzenia rządów absolutnych. Ta sama uwaga odnosi się do przepychu uroczystości dworskich, utrzymywania zespołów artystycznych i artystów wykonujących na potrzeby dworu pełne czaru i piękna dzieła sztuki. A przecież te ulotne nieraz dzieła nie były dostępne tylko dla zamkniętej elity dworu saskiego. W latach dwudziestych XVIII w. wprowadzono wolny dostęp do teatru, udział w przedstawieniach operowych i baletach był otwarty dla wszystkich, którzy wykupili bilety wstępu. Jako mecenas, August zostawiał swoim artystom dużo swobody. Sam inicjował wiele projektów, zwłaszcza budowlanych, ale też ich wyposażenie i wystrój. Dzieła sztuki kupowali specjaliści, powiększanie zasobów biblioteki elektorskiej powierzano dyplomatom, którzy dostawali listy ksiąg do zakupu — August interesował się szczególnie historią i architekturą. Wszystko to, co przynosiło Dreznu sławę europejskiego centrum kultury, miało służyć dobremu samopoczuciu panującego oraz wpływało na rozwój różnych dziedzin wytwórczości. Saksonia zajmowała jedno z pierwszych miejsc w Europie pod względem poziomu i wielkości inicjatyw wytwórczych i jakości powstających w elektoracie wyrobów. Temu służyć miała dostępność instytucji artystycznych dla ogółu — wolny wstęp do zbiorów gromadzonych

167

w Zamku „Pod Zielonym Sklepieniem” (Grünes Gewölbe), w Zwingerze, uczestniczenie w lekcjach rysunku i malowania w Akademii Malarskiej, utworzonej przez króla w 1705 r. Władca dbał o poziom wykształcenia kadr przygotowywanych do rządzenia w państwie i dowodzenia w wojsku (Korpus Paziów i Akademia Rycerska) — wszystko to stawało się dostępne dla młodych ludzi, a ich pochodzenie gwarantowało właściwe skutki kształcenia odbywanego na koszt państwa. Duży udział przedstawicieli mieszczaństwa w instytucjach kierujących interesami elektoratu był charakterystyczny dla polityki personalnej rozpoczętej za panowania poprzednich władców, ale przez Augusta II podtrzymywanej i stale stosowanej.

168

ODNOWIENIE UNII SASKO-POLSKIEJ

Po nadejściu 3 lutego 1733 r. do Drezna wiadomości o śmierci Augusta II podjęte zostały nadzwyczajne środki ostrożności. Zamknięto bramy miasta, zatrzymano komunikację pocztową, wojsko musiało natychmiast złożyć przysięgę na wierność nowemu elektorowi (powtórzoną parę dni później w narodowych językach żołnierzy garnizonu), po mieście chodziły uzbrojone patrole wojskowe, jakby obawiając się wybuchu buntu lub innych zamieszek w stolicy. Nic takiego nie miało miejsca. Obawy były bezpodstawne, więc 5 lutego otwarto bramy miasta i przywrócono połączenia pocztowe. Cała ludność i wszyscy urzędnicy okazywali żal po śmierci króla i gotowi byli bez zastrzeżeń poddać się władzy jego następcy. 15 lutego przybył z Warszawy kuchmistrz koronny Jan Cetner, przysłany przez prymasa Teodora Potockiego z oficjalnym zawiadomieniem o śmierci króla. Teraz ogłoszono na

dworze żałobę, która miała trwać rok. Dopiero 16 lutego stało się jasne, że władcy sąsiednich państw postanowili nie dopuścić do tronu polskiego Fryderyka Augusta. Nieznane było jeszcze stanowisko Polaków, czy zechcą mieć za króla

169

nowego elektora saskiego, natomiast wśród starych ministrów Augusta II przeważała niechęć do wiązania się z Polską i tylko dwaj z nich: generał Antoni Lützelburg i Krzysztof August von Wackerbarth, feldmarszałek saski, stali przy elektorze, gotowi wesprzeć go w decyzji zabiegania o polski tron. W drodze do Drezna znajdował się Henryk Brühl, przebywający przy Augustynie II do ostatniego tchnienia króla i znający najlepiej stanowisko zmarłego w sprawie polskiego tronu dla Fryderyka Augusta, a ponadto posiadający wiedzę o nastrojach w Polsce. Oparciem dla elektora był tymczasem Aleksander Józef Sułkowski, towarzysz podróży po Europie. Pełnił rolę faworyta, to jest człowieka zaufania elektora, dysponował szerokimi wpływami i nieograniczonym dostępem do elektora, ale bez formalnego umocowania na urządzie państwowym. Dopiero jednak 15 kwietnia w wielkiej sali Zamku drezdeńskiego przyjął Fryderyk August hołd saskiej szlachty, zaś w tydzień potem ruszył w objazd Saksonii, by odebrać hołd miast i mieszkańców. Rozpoczął od Lipska, gdzie przyjął hołd tamtejszego uniwersytetu i mieszkańców miasta. Teraz już ostatecznie przejął w elektoracie władzę. Jej organizowanie następowało jednak niespiesznie. Tajny Gabinet uformowany został w miesiącach letnich, gdy Brühl i Sułkowski zostali powołani na konferencję ministrów i elektor określił zakres ich kompetencji. Żaden z nich nie otrzymał pełni władzy, obaj podlegali Wackerbarthowi i wypełniali zadania zlecone przez Fryderyka Augusta. On sam powrócił do sytuacji z młodości, gdy był uzależniony od osoby bardziej doświadczonej, mającej wpływ na decyzje władcy.

Podróż po Europie, zaczęta w lipcu 1711 r., miała stać się najważniejszym etapem w życiu Fryderyka Augusta. Dotąd przebywał pod czujną opieką babki. Jej powierzył syna August II, zirytowany oporem żony, która odmawiała przyjazdu do Polski. Król wielokrotnie i do tego publicznie zapewniał, że żona niebawem pojawi się i dopełni warunków, aby zostać

170

królową Polski. Tymczasem Krystyna Eberhardyna wolała zostać w Saksonii i dochować wierności swojej religii. Pozbawienie opieki nad synem nie przeszkadzało jej utrzymywać kontaktów z chłopcem. Mały Fryderyk August czuł do matki miłość nie mniejszą niż do ojca, podziwianego, ale widywanego rzadko i przez krótki czas. Zgodnie z tradycją dworu saskiego do szóstego roku życia przebywał wśród fraucymeru babki. Dopiero po wyjściu spod bezpośredniego i niemal wyłącznego wpływu Anny Zofii wychowaniem chłopca zajął się Aleksander von Miltitz, stojący na czele dworu wyznaczonego Fryderykowi Augustowi przez ojca. Zarazem rozpoczął się pierwszy cykl nauki przygotowany przez dyrektora archiwum elektorskiego. Zawierał przede wszystkim przygotowanie religijne chłopca, nad którym czuwał konsystorz ewangelicki i chronił księcia przed wszelkimi próbami uczynienia z niego katolika. W tym okresie Fryderyk August oddawał się dwom pasjom: polowaniom i uczestniczeniu w koncertach muzycznych i przedstawieniach teatralnych. Te stale rozwijane zamiłowania wyrobiły w chłopcu gust odległy od sztuki wojennej, którą pasjonował się jego ojciec od najwcześniejszej młodości. Ciekawe, że August II, urodzony wojownik pragnący sławy wojennej, nie wywierał nacisku, by kształtowano w synu zamiłowania do wojaczki. Zachowały się niektóre zeszyty zawierające wypracowania chłopca. Nauka religii nawiązująca do „katechizmu mniejszego” Lutra wyrabiała wiedzę o naukach Pisma Świętego, traktując luteranizm jako jeden z rozdziałów historii Kościoła. Uczył się języka niemieckiego, a zachowane zeszyty z ćwiczeniami w tym języku zawierają podobną liczbę błędów co zeszyty z ćwiczeniami z języka francuskiego. Brak zeszytów do języka polskiego. Wiadomo jednak, że uczył się go, wspomagany przez polskich paziów, których przydzielił mu ojciec. Właśnie w takiej roli pojawił się Sułkowski przy Fryderyku Augustynie.

Zycie Fryderyka Augusta wypełniały codzienne obowiązki. Na ważkie sprawy dziejące się w tym czasie nie miał

171

wpływu. Dla poddanych Augusta II jego syn był nie tylko nadzieją na przyszłość. Uważano, że mógłby zastąpić elektora, którego opozycja chciała pozbawić władzy w Saksonii. Przynależność do społeczności luterańskiej Fryderyka Augusta była nadzieją na powrót do dawnych czasów. Zarazem August II traktował syna jako atut polityczny wykorzystywany w rozmowach z kurią rzymską. Posługiwał się nim w przetargach małżeńskich, które miały wzmocnić w odpowiednim momencie pozycję króla. Dlatego godząc się na pozostawienie Fryderyka Augusta w obozie protestanckim — jednak pod opieką matki, nie zaś żony, której bigoteria zniechęcała go do niej i zagrażała planom politycznym — podejmował różne działania polityczne. Ich celem było uznanie syna za następcę na polskim tronie, żonatego z księżniczką obojętnie jakiego kraju, byle sposobną do realizacji jakiejś koncepcji politycznej; oczywiście ów syn był zarazem kandydatem do elektorskiego tronu po śmierci swojego ojca. Kandydatką najbardziej pożądaną była jedna z córek cesarza Józefa I. Następna to córka Piotra I. Tę propozycję przedstawił w 1711 r. Flemming, który w tym małżeństwie dostrzegł szansę na wzmocnienie związków z państwem carów. W czasie pobytu we Francji rozważano poważnie kandydaturę jednej z panien de Conti, traktując ten związek jako zabezpieczenie rokowań prowadzonych przez Augusta II z Ludwikiem XIV. Po kolejnym zwrocie w planach politycznych króla powrócono do kandydatury austriackiej.

Jak wspomniano, w 1711 r. po wyczerpaniu się serii obietnic i zobowiązań składanych kurii rzymskiej nastął czas na podjęcie kroków prowadzących do ich realizacji. Musiały być tak przemyślane i przygotowane, by nie wzbudziły protestów już nie tylko obu kobiet — matki i babki, ale wszystkich saskich poddanych, których opieka i odpowiedzialność za luterańskie wychowanie następcy tronu stałe były elektorowi przypominane. W przygotowaniu podróży Fryderyka Augusta szczególną rolę odegrali wiedeńscy jezuita,

172

którzy zorganizowali orszak książęcy. Składał się z samych katolików. W 1711 r. podczas pobytu w Pradze król dokonał w nim radykalnej zmiany, minimalizując liczbę katolików i nakazując im dyskrecję w prezentowaniu swojej religii. Tak więc wyruszając za granicę, Fryderyk August miał wokół siebie ludzi życzliwych i znanych mu z okresu pobytu u babki, z pewnością w większości luteran. Był wśród nich Miltitz i ulubiony paź Mordeisen. Dopiero we Frankfurcie, gdzie odbyła się elekcja nowego cesarza, zaczęto stopniowo wymieniać orszak księcia. Pod pozorem zwolnienia osób, dla których długi pobyt za granicą był uciążliwy, zaczęli pojawiać się nowi uczestnicy podróży. Ponieważ wojewoda inflancki Józef Kos, opiekun Fryderyka Augusta, wykrył osoby zagrażające księciu, wzmocniono ochronę następcy tronu. Zaniepokojona przebiegiem podróży, a zwłaszcza listami Fryderyka Augusta do matki, w których pisał o zagrożeniach dla jego wyznania, Anna Zofia zwróciła się do swojej imienniczki — Anny Zofii hanowerskiej z prośbą o pomoc w ochronie wnuka przed zakusami katolików. Ta zaś z kolei poprosiła

0 pomoc królową Anglii Annę. Królowa angielska nakazała swojemu posłowi w Dreźnie sir Jamesowi Scottowi pilnować króla, by wytrwał w zobowiązaniach dotyczących luterańskiego wyznania syna. Na wszelki wypadek poleciła też swojemu specjalnemu wysłannikowi na elekcję cesarską — lordowi Peterborough przygotować porwanie chłopca i przewiezienie go do Anglii. Jednocześnie Anna Zofia hanowerska wysłała Cra-fta von Erffa, żeby wesprzeć Fryderyka Augusta w oporze wobec prób nawrócenia go na katolicyzm. Niemniej energiczne kroki podjął August II, który nakazał Kosowi odseparować księcia od wszelkich zagrożeń ze strony świata protestanckiego i przystąpić do przekazywania zasad wiary katolickiej. Zajął się tym jezuita Jan Baptysta Salerno

1 towarzyszający orszakowi inny jezuita, Jakub Vogler, który oficjalnie uczył chłopca łaciny. Ponieważ do króla dotarła wiadomość o listach pisanych przez Fryderyka Augusta do matki

173

z prośbą o wyjednanie u ojca rozkazu powrotu do Drezna, napisał do syna, że rozumie trudności pobytu za granicą, ale jest to konieczne dla jego dobra. Wreszcie przedstawił sprawę jasno — przejście na katolicyzm jest konieczne ze względu na interes rodu Wettynów i temu rozkazowi syn winien się podporządkować. Wobec takiego polecenia Fryderyk August musiał się poddać i złożył 27 listopada 1712 r. w Bolonii, w prywatnej kaplicy legata papieskiego kardynała Cassano, katolickie wyznanie wiary.

Następca tronu udał się do Francji i Wenecji, aby zdobyć wiedzę o świecie. Poznał zasady sprawowania rządów przez Ludwika XIV, ale przede wszystkim wziął czynny udział w życiu artystycznym Wenecji. Do Rzymu, chociaż tego pragnął, nie dojechał. Za to w Wenecji uczestniczył w realizacji planów artystycznych ojca, angażując artystów do zespołów dworskich, opiekując się stypendystami wysyłanymi do Włoch na naukę śpiewu, gry na instrumentach czy malarstwa. Jako obserwator misji powierzonej Kosowi, brał też udział w rokowaniach politycznych prowadzonych z władzami weneckimi w sprawach sojuszu antytureckiego. Przez cały czas pobytu za granicą nie zdradził się niczym, że zmienił wiarę, toteż świat protestancki uważał go — zgodnie z zamiarami Augusta II — za luteranina. Jednak ta sytuacja ciążyła mu coraz bardziej i żądał od ojca wyrażenia zgody na ujawnienie konwersji. Było to zbyt niebezpieczne dla interesów króla. August II musiał się liczyć nie tylko z opinią władców protestanckich (król Danii Fryderyk IV wręcz zagroził odebraniem Fryderykowi Augustowi praw do tronu duńskiego oraz represjami politycznymi), ale przede wszystkim z niechęcią swoich saskich poddanych, którzy od dawna byli skłonni pozbawić go tronu i osadzić na nim jego syna. Jednak najważniejsze — jak się okazało — było zobowiązanie złożone przez Augusta II matce, że Fryderyk August nie zostanie zmuszony do zmiany wiary. Dopiero więc po śmierci Anny Zofii (1 VII 1717) August zgodził

174

się, by syn opuścił Wenecję i udał się do Wiednia. Wciąż jednak prosił o zachowanie konwersji w tajemnicy.

Ujawnienie konwersji odbyło się najpierw w prywatnych apartamentach Fryderyka Augusta, wobec świty i zaskoczonego całkowicie otoczenia. Potem oficjalnie poinformowano dwór cesarski. Do Saksonii wiadomość dotarła w najmniej dogodnym dla króla momencie — w dzień dwusetnej rocznicy ogłoszenia przez Marcina Lutera jego słynnych tez. Wywołała histeryczne wprost reakcje i fale oburzenia, jakich nie obserwowano od początków rządów Augusta. Ale wina spadała na ojca, nie zaś na syna, który z powodu zmiany wyznania nie ponosił szczególnych konsekwencji. Do końca pobytu w Wiedniu sytuacja Fryderyka Augusta niewiele się zmieniła. Na dworze cesarskim dawano mu odczuć, jak niewiele znaczy. Musiał długo czekać, aż Karol VI zgodzi się oddać mu za żonę bratanicę. Razem z nim odbywał konkury Karol Albert, następca tronu bawarskiego. Poprzez swoich agentów starał się zdobyć rękę starszej z sióstr, wyposażonej przez dziadka, Leopolda I, w lepsze prawo do dziedziczenia tronu austriackiego. Ustanowienie sankcji pragmatycznej przez Karola VI w niewielkim stopniu zmieniało szanse na dziedziczenie tronu, gdyż cesarz po śmierci w niemowlęctwie syna długo czekał na kolejne dziecko. Kiedy w 1717 r. urodziła się Maria Teresa, sankcja pragmatyczna stała się skuteczna. Raczej więc intensywne działania dyplomatyczne prowadzone w Wiedniu przez Flemminga i szansa powiązania Saksonii z cesarstwem i Anglią układem politycznym zadecydowała o podjęciu decyzji o oddaniu Sasowi Marii Józefy. W tej sytuacji Bawarczyk dostał za żonę Marię Annę. Fryderyk August i Maria Józefa znali się przelotnie i dopiero podczas oficjalnej prezentacji Fryderyka Augusta jako kandydata na męża nastąpiło bliższe poznanie się przyszłych

małżonków. Zanim doszło do spotkania, oboje musieli wyrzec się uroczyste pretensji do tronu cesarskiego i uznać osobiście

175

sankcję pragmatyczną. Zaraz potem Fryderyk August wyjechał do Drezna, którego nie widział od siedmiu lat — opuścił je jako chłopiec, a powrócił już jako dojrzały mężczyzna, W sierpniu 1719 r. ponownie pojawił się w Wiedniu. 20 sierpnia poślubił Marię Józefę i zaraz znów ją opuścił. Wyjechał pospiesznie do Drezna, aby przygotować się do wesela, organizowanego już od kilku lat przez Augusta II.

Chociaż podczas pobytu za granicą, głównie w Wenecji, otrzymywał od ojca różnego rodzaju zlecenia, w tym także dotyczące polityki, zaś już w Wiedniu polecenie uczestniczenia w rokowaniach cesarsko-tureckich, to o sztuce rządzenia nie wiedział nic. W tajniki władzy miał go wprowadzać Flemming, który raczej nie darzył następcy tronu sympatią. Feldmarszałek po pierwszym spotkaniu w Wiedniu sporządził charakterystykę księcia. Pisał w niej z uznaniem o uzdolnieniach i możliwościach intelektualnych Fryderyka Augusta, dodając uwagi nie tyle może krytyczne, co raczej uszczypliwie komentujące charakter, zachowanie itp. Kończy swoje uwagi stwierdzeniem: „Na koniec można powiedzieć ogólnie, że posiada on właściwe nastawienie tak do życia, jak i towarzystwa oraz do sprawowania rządów wspieranych przez uczciwych ludzi”.

Po zakończeniu uroczystości weselnych nastąpił okres budowania „młodego dworu” — jak nazywano dwór Fryderyka Augusta i Marii Józefy. Kontrakt ślubny nakładał na króla--elektora obowiązek zapewnienia katolickiego charakteru dworu następcy tronu. Ponieważ z saskich katolików nie można go było zorganizować, August II zwrócił się do żon senatorów polskich, by zechciały wysłać swoje córki do pełnienia obowiązków dam dworu Marii Józefy. Zachowały się listy odmawiające, więc ostatecznie wybrano na dworki polskie szlachcianki. Reszta dam dworu pochodziła z Czech. Także dwór Fryderyka Augusta wymagał uzupełnienia katolikami, ale tu sprawa była łatwiejsza, ponieważ pod koniec podróży zagranicznej był to dwór składający się w większości z katolików. Pierwsze miejsce zajmował Aleksander Józef

176

Sułkowski, który towarzyszył księciu w podróży zagranicznej przynajmniej od Frankfurtu. Przez Sułkowskiego i pierwszego szambelana Jana Kantego Moszyńskiego książę mógł nawiązywać kontakty ze środowiskiem polskim, które tworzyło się na nowo po przyjeździe następcy tronu do Drezna (miało to związek z ostatnią reformą Tajnego Gabinetu, kiedy utworzono w stolicy jakby oddział kancelarii koronnej z polskimi urzędnikami). Obecność tylu katolików, wśród których wyróżniali się choćby strojami katolicycy duchowni, powodowała w Dreźnie nieprzychylną atmosferę wokół „młodego dworu”. Dla jej złagodzenia August II polecił zbudować wspaniałą pałac w Hubertusburgu, który miał charakter pałacu myśliwskiego. Była to jednak budowla tak obszerna, wyposażona dodatkowo w mieszkalne pawilony, że pełniła funkcję pałacu głównego dla pary następców tronu. Pałac posiadał kaplicę o znakomitej akustyce. Mogły się tam odbywać koncerty także muzyki świeckiej i występy solistów. W Hubertusburgu oczywiście organizowano polowania i zjeżdżali też goście młodej pary, ale — co najważniejsze — nie odczuwano tej niesympatycznej atmosfery, z jaką mieli do czynienia katolicy w Dreźnie. Kiedy obowiązki nie zmuszały do przebywania w stolicy, następcą tronu wraz ze stale powiększającą się rodziną spędzali czas w swoim pałacu myśliwskim.

W grudniu 1719 r. na czele rządu tymczasowego stanął Fryderyk August. Nie zostało to dobrze przyjęte przez Flemminga i podległych mu ministrów. Uznali, że powołanie następcy tronu ma charakter formalny. W archiwum drezdeńskim zaczęli szukać nominacji wystawionych dla księcia Furstenberga w początkach stulecia, które dawały namiestnikowi pewne uprawnienia w zakresie rządów w elektoracie, podczas gdy całość rządów należała do

elektora. Upoważnienia Furstenberga jeszcze obowiązywały, kiedy został utworzony Tajny Gabinet zajmujący się polityką wewnętrzną i zewnętrzną elektoratu. Zabiegi Flemminga 177

oznaczały zatem dążenie do ograniczenia zakresu uprawnień następcy tronu, a więc pozostawienie pierwszemu ministrowi i pozostałym ministrom najwyższej władzy w elektoracie. Kiedy wiadomość o poszukiwaniach w archiwum dotarła do Augusta II, wydał stanowcze oświadczenie, że istnieje zasadnicza różnica między zakresem władzy księcia namiestnika i uprawnieniami nadanymi następcy tronu. Otóż Fryderyk August otrzymał pełnię władzy, jaką posiadał w Saksonii August II (z jej zakresu zostały wyłączone kwestie religijne i sprawy związane z wojną i pokojem). Dlatego jakiegokolwiek nawiązywanie do systemu wprowadzonego dla księcia Furstenberga jest niewłaściwe. Oświadczenie królewskie na niewiele się zdało, dopiero bowiem w 1726 r. Fryderyk August określił, w jaki sposób zamierza sprawować władzę w Saksonii. Jak wynika z dokumentów, ministrowie sabotowali styl rządzenia następcy tronu, czekając z działaniami na powrót Augusta II do Saksonii i podjęcia przez niego rządów w pełnym zakresie. Cóż pozostawało w tej sytuacji Fryderykowi Augustowi? Odgrywanie roli głowy państwa, ale zarazem unikanie wszystkiego, co wiązało się ze sprawowaniem rządów i mogło wywoływać konflikty z ministrami Tajnego Gabinetu. Przede wszystkim brał udział w polowaniach i uczestniczył w przedstawieniach zespołów dworskich, które w drugiej połowie trzeciego dziesięciolecia XVIII w. osiągnęły najwyższy poziom. Dzięki wprowadzeniu opłat za bilety i wynajmowaniu stałych łóż w teatrze przedstawienia dworskie stały się ogólnie dostępne. Przyjazd króla do Drezna otwierał sezon wieczornych przyjęć po przedstawieniach teatralnych, eksponowania okresu karnawału i ożywienia spotkań wypełniających wieczory życia towarzyskiego w Dreźnie. W stolicy bywała — aż do śmierci we wrześniu 1727 r. — Krystyna Eberhardyna. Stosunki między małżonkami w ostatnim okresie poprawiły się. Śmierć Krystyny Eberhardyny zmieniła losy małżeństwa następcy tronu, które wkroczyło na nową drogę.

178

W przyjęciach odbywających się po przedstawieniach teatralnych czy operach oboje małżonkowie brali aktywny udział, aż powiększająca się gromadka dzieci skłoniła ich do zupełnej zmiany obyczajów. Od urodzenia się pierwszego dziecka — Fryderyka Augusta Franciszka (18 XI 1720-22 I 1722) już troska o następnego potomka — Józefa Augusta Wilhelma (24 X 1721-14 III 1728) skłoniła parę następców tronu do zmiany trybu życia, do przejścia osobistej opieki nad potomstwem. Na początku oboje należeli do aktywnych uczestników wesołych wieczorów odbywających się w komnatach Zamku podczas pobytu w Dreźnie Augusta II. Potem postanowili wcześniej opuszczać rozbawione towarzystwo i usuwali się około godziny 22, podczas gdy reszta uczestników bawiła się długo w nocy, nieraz do białego rana. Także król, zmęczony trudami wieczoru, pozostawiał towarzystwo same. Urodziny trzeciego z kolei syna — Fryderyka Chrystiana Leopolda (5 IX 1722-17 XII 1763), a potem kolejno trzech córek: Marii Amalii (24 XI 1724-27 IX 1760), Marii Małgorzaty (13 IX 1727-1 II 1734) i Marii Anny (29 VIII 1728-17 II 1797) przyjęto na dworze z niepokojem. Interesy dynastii były w niebezpieczeństwie. Po śmierci Józefa Augusta, gdy okazało się, że Fryderyk Chrystian cierpiał na bezwład nóg i przyczyny tej choroby okazały się nieznane, a próby leczenia nie przynosiły wyników — narodziny kolejnych córek oznaczały zagrożenie dla żywotnych interesów Wettynów i trwania dynastii. Maria Józefa okazała się niezwykle dzielna i podjęła się obowiązków macierzyńskich z niezwykle poświęceniem. Fryderyk August był wobec niej lojalny i towarzyszył, gdy tylko to było możliwe, w jej obowiązkach. Następny syn — Franciszek Ksawery (25 VIII 1730-21 VI 1806), potem kolejna córka — Maria Józefa (4 XI 1731-13 III 1767) i wreszcie Karol Chrystian (13 VII 1733-16 VI 1796) urodzili się, gdy Fryderyk August został królem polskim,

a Maria Józefa królową. W Warszawie przyszły na świat Maria Krystyna (12 II 1735-19 XI 1782), Maria

179

Elżbieta (9 II 1736-24 XII 1818) i ostatnie z dzieci — Maria Kunegunda (10 XI 1740-8 IV 1826). Dwaj najmłodszy synowie: Albert Kazimierz August (11 VII 1738-10 II 1822) i Klemens Wacław (28 IX 1739-27 VII 1812) w przeciwieństwie do starszych braci robili karierę w Rzeszy, z dala od Saksonii i Rzeczypospolitej.

Jak łatwo można zauważyć, wszystkie córki nosiły imię Matki Bożej, zaś synowie oprócz imion nawiązujących do tradycji rodzinnych — imię świętego Franciszka Ksawerego, jezuitę. Wynikało to z wyjątkowej pobożności Marii Józefy i oddania zakonowi jezuitów. W Rzeczypospolitej królowa stawiała po stronie tego zgromadzenia we wszystkich sporach, zwłaszcza zaś w przypadku rywalizacji jezuitów z pijarami. Kierując się nakazami religii, wybierała dla dzieci wychowawców o wypróbowanej pobożności, izolując je od dominujących prądów intelektualnych epoki.

Niepełnosprawny Fryderyk Chrystian został przez matkę przeznaczony do stanu duchownego, czemu ostro sprzeciwił się August III. Król uważał, że należy przestrzegać zasady obowiązującej w domu Wettynów, iż najstarszy (najlepiej pierworodny) syn jest następcą tronu elektorskiego, a w zamysłach króla — także polskiego. Maria Józefa faworyzowała Franciszka Ksawerego, który, jej zdaniem, powinien objąć tron po ojcu. Do końca życia nie przestała o to zabiegać, ale poza niezgodą w tej kwestii niczego nie osiągnęła. Starła się utrzymać osobisty nadzór nad wychowaniem dzieci. Każdego dnia wieszła w komnatach synów, podzielonych według wieku na trzy grupy wychowawcze, karteczki z zadaniami z przedmiotów, które powinni opanować. Poza nauką czytania i pisania główny nacisk był położony na znajomość języków obcych: francuskiego, następnie włoskiego oraz polskiego — tego języka chłopcy uczyli się, korzystając z pomocy polskich paziów, którzy pełnili przy nich służbę. Sposób kształcenia w zakresie języków żywych był oryginalny — dzieci uczestniczyły w przedstawieniach na scenie dworskiej

180

i tam przez kontakt z językiem nabywały umiejętności umacniane przez preceptorów. Według życzenia ojca powinni znać język ojczysty — niemiecki zarówno w mowie, jak i w piśmie. Jak wspomniano, chłopcy byli podzieleni na grupy. Każda dwójka chłopców miała z góry wyznaczone zadania życiowe — poza Fryderykiem Chrystianem, którego przygotowywano do objęcia tronu elektorskiego. Dwaj następni synowie — Ksawery i Karol mieli zrobić kariery w armii, więc ich przygotowywano do wojska. Dwóch najmłodszych przeznaczono do stanu duchownego, więc ich wychowanie poszło w tym kierunku. Dziewczętom wyznaczono inne role — miały zostać żonami władców europejskich i w ten sposób dbać o interesy polityczne domu panującego. Marię Amalię wydano za mąż za króla Neapolu i Sycylii Karola, gdy miała zaledwie 13 lat. Maria Anna poślubiła cioteczno brata — syna elektora bawarskiego (podobnie jej brat — Fryderyk Chrystian został ożeniony z siostrą cioteczno, córką elektora bawarskiego, później cesarza Karola VII). Maria Józefa została żoną następcy tronu francuskiego i była matką trzech kolejnych królów Francji. Najsilniej związana z Ksawerym pomagała w jego staraniach o polski tron i uzyskała nawet poparcie Ludwika XV. Spośród córek polskiej pary królewskiej najbardziej dbała o interesy Wettynów. Po niepomyślnych zabiegach o małżeństwa dla pozostałych córek szukano dla nich urzędów przełożonych klasztorów odpowiadających pozycji kandydatek. Marię Krystynę próbowała Maria Józefa wydać za Stanisława Leszczyńskiego, ale ostatecznie została ona księżką w klasztorze w Remiremont. Maria Kunegunda miała poślubić syna Marii Teresy — Józefa, ale to małżeństwo nie doszło do skutku mimo dobrej woli rodziców. Maria Kunegunda została więc księżką w Thoren w Limburgii, a po śmierci ojca przeniosła się do najmłodszego brata, Klemensa Wacława, arcybiskupa Trewiru. August III bardzo interesował się losem swoich

dzieci. Prowadził stale korespondencję z najstarszym z żyjących synów — Fryderykiem Chrystianem, przekazując

181

mu swoje niepokoje o młodsze rodzeństwo i zalecenia w sprawach wychowania poddanych jego kontroli dzieci. Sam odbierał uwagi o wychowawcach. Dokonał nawet zmiany jednego z nich, którego Fryderyk uznał za niewłaściwie wypełniającego swoje obowiązki. Utrwalił się zwyczaj, że co niedziela przed mszą spotykała się cała rodzina i dzieci popisywały się przed ojcem nabytymi w ciągu ostatniego tygodnia umiejętnościami. Chociaż chłopcom po osiągnięciu wieku, kiedy opuszczali fraucymer (to znaczy po ukończeniu szóstego roku życia), przydzielano oddzielne dwory, nie przeszkadzało to potomkom pary królewskiej zachować wielką zażyłość i miłość. Gdy z różnych powodów wyjeżdżali z Drezna, utrzymywali między sobą stałą korespondencję i osobiste kontakty, zwłaszcza gdy po 1768 r. dawne życie dworu uległo rozpadowi i na nowo było organizowane przez syna Fryderyka Chrystiana.

Zgodnie z zaleceniami ojca, zapisanymi w czasie choroby w Białymstoku w 1726 r., Fryderyk August poza własnymi dziećmi zajmował się rodzeństwem — dziećmi, które August II uznał za swoje. Najstarszy z nich dość szybko uniezależnił się, podejmując służbę wojskową na dworze francuskim, gdzie osiągnął sukcesy i sławę jednego z najzdolniejszych wodzów francuskich XVIII w. Kawaler Saski (syn Urszuli Lubomirskiej) i Fryderyk Rutowski po nabyciu doświadczenia w służbie obcych monarchów — pod koniec życia Augusta II wrócili do Drezna i objęli funkcje wojskowe w armii saskiej. Pierwszy z wymienionych został kawalerem maltańskim. Kiedy umarł w 1774 r., żegnano go z największymi honorami jako świadka epoki, która całkowicie odchodziła w przeszłość. Córki hrabiny Cosel miały stały dostęp do dworu i uczestniczyły w jego życiu na równych prawach z Marią Józefą. Jednym z pierwszych zarządzeń Fryderyka Augusta jako nowego elektora była decyzja o uwolnieniu z twierdzy Stolpen ich matki, ale hrabina Cosel odmówiła przyjęcia tej łaski. Pozostała w swojej wieży do końca życia (1765), przeżywając nie

182

tylko Augusta II, ale i jego syna, jako żywy pomnik niesprawiedliwości, jaka dotknęła kochającą kobietę.

Gdy do Drezna dotarła wiadomość o śmierci Augusta II, Fryderyk August znalazł się w zupełnie nowej dla siebie sytuacji. Oto stał się niezależny, nie miał nad sobą nadzorcę i korektora postępowania — wychowawcy czy później ojca, który wyznaczał kolejne fazy życia i zadania do realizacji. Nawet gdy stanął na czele Interim Regierung, czuł obok siebie Flemminga, a po jego śmierci niemal wyłącznie ojca, który podejmował wszystkie decyzje — nawet będąc poza granicami elektoratu. Własne inicjatywy dotąd nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Trudno mu było rozpocząć starania o polską koronę, chociaż niemal od urodzenia był wyznaczony na następcę Augusta II.

Kasy elektorskie były prawie puste. Znajdowało się w nich około 800 tysięcy talarów — za mało, by ubiegać się o polską koronę. Zaraz więc zakrzątnięto się wokół spraw finansowych, jednak zbiórka (dosłownie!) pieniędzy przebiegała opornie. Sięgano do wszelkich źródeł, pożyczano od kogo się dało — ale i tak do końca kwietnia zebrano tylko nieco ponad milion talarów. To nie wystarczało, by spłacić długi Augusta II, a te trzeba było uregulować w pierwszej kolejności. Wyjazd wysłanników Drezna do Rzeczypospolitej uzasadniano właśnie koniecznością spłaty zadłużeń zmarłego króla.

Jeszcze większą przeszkodą była niezajomość tajników stosunków międzynarodowych, bo w tym zakresie następcą tronu był minimalnie informowany. Stąd pierwsze wiadomości o polityce Berlina, zawarte w traktacie przygotowywanym przez dwory cesarskie z udziałem dworu pruskiego (tzw. traktat Loewenwolda), przyjął z zaskoczeniem. Okazało się, że państwa, od których oczekiwał pomocy, wypowiedziały się przeciwko jego kandydaturze do

polskiego tronu. Elektor dowiedział się także o wymaganiach króla pruskiego odnoszących się do cesji terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej jako warunku współdziałania w zabiegach o koronę polską.

183

Te wiadomości nadeszły od saskiego posła w Berlinie, Fryderyka Gotarda von Bülowa, wywołując niemałą konsternację. Kilka dni później przyjechał z Polski Brühl, przywożąc relację o ostatnich chwilach życia króla i sytuacji, jaka zapanowała w Warszawie.

Wywiezienie dokumentów, obrazów i biblioteki królewskiej z Warszawy wydało się w pełni usprawiedliwione, ponieważ to Stanisław Leszczyński znowu wyrastał na głównego kandydata do polskiego tronu. Zachowanie się polskich magnatów, którzy bez żenady korzystali z mebli pochodzących z pomieszczeń zajmowanych przez króla, zagarnięcie obrazów pozostawionych w Warszawie, ba, nawet zegarów fatalnie świadczyło o polskiej arystokracji.

Do Wiednia zostali wysłani generał Lützelburg i radca dworu Bernard von Zech, by doprowadzić do polepszenia stosunków między obu dworami i przeprowadzić rokowania w sprawie poparcia kandydatury Fryderyka Augusta przez dwór cesarski.

Wiedeń nie zajmował stanowiska w tej sprawie do połowy marca 1733 r. W tym samym czasie nadeszła informacja od posła saskiego w Rosji, że tamtejszy dwór zdecydował się udzielić poparcia Fryderykowi Augustowi. Wpłynęło to na zmianę stanowiska dworu cesarskiego, który jednak postawił warunki. Było ich kilka: od natury religijnej (rekatolizacja Saksonii) przez nawiązanie przyjaznych stosunków z Prusami do wynagrodzenia Don Emanuela z tytułu nieudanych zabiegów o polski tron. Rokowania były długie i przeciągnęły się do czasu ogłoszenia decyzji Rosji o chęci udzielenia poparcia elektorowi saskiemu. Dopiero teraz Fryderyk August postanowił podjąć działania w Warszawie, spóźnione o kilka miesięcy, gdy zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego energicznie działali na rzecz swojego kandydata. Odbyty w końcu kwietnia sejm konwokacyjny wykluczył z ubiegania się o koronę cudzoziemców, żądał kandydata katolika od urodzenia i mającego rodziców katolików — a więc stawiał warunki nie do spełnienia przez elektora saskiego. Wynajęcie drukarni

184

warszawskich przez posła francuskiego Montiego wykluczało użycie słowa drukowanego w agitacji na rzecz Sasa. Druki powstawały na Śląsku lub w Saksonii, więc ich skuteczność była znacznie mniejsza w stosunku do potrzeb.

Wyjazd do Warszawy w połowie kwietnia specjalnych wysłanników elektora — hrabiego Józefa Antoniego Gabelona von Wackerbarth-Salmoura i generała Wolfa Henryka Baudissina wypadł w najmniej stosownym momencie. Wtedy właśnie szlachta najsilniej optowała za kandydaturą króla-Piasta. Zgłoszenie Fryderyka Augusta jako kandydata do polskiej korony nastąpiło 24 kwietnia, tuż przed rozpoczęciem sejmku konwokacyjnego. Tymczasem trzeba było budować jakby na nowo stronnictwo saskie. Przytłoczeni rosnącą popularnością Leszczyńskiego, dotychczasowi stronnicy dworu drezdeńskiego umilkli i nie prezentowali publicznie swojej prosaskiej postawy. Najważniejsze zaś było to, że ludzie zawdzięczający Augustowi II awanse i tworzący stronnictwo dworskie całkowicie zawiedli. Wskazywani jako przywódcy, Czartoryscy opowiedzieli się po stronie Leszczyńskiego, a wraz z nimi najważniejsi przedstawiciele stronnictwa tworzonego przez zmarłego króla. Do Rzymu wysłany został z Drezna ksiądz Józef Lagnasco z zadaniem szukania tam poparcia dla kandydatury saskiej. Stronnicy Leszczyńskiego początkowo nie podejmowali żadnych działań. Później odpowiednie kroki poczynił Józef Andrzej Załuski, ale nie osiągnął oczekiwanego sukcesu. Ponieważ stanowisko mocarstw wciąż nie zostało oficjalnie określone, działania wysłanników Drezna musiały się ograniczać do szukania innych sprzymierzeńców. Na przykład starano się nakłonić szlachtę Prus Królewskich do wybrania protestantów na sejm konwokacyjny, kusząc obietnicą zniesienia przez nowego władcę

zakazu udziału szlachty niekatolickiej w życiu politycznym. 30 sierpnia posłowie Prus, Rosji i Austrii podpisali porozumienie w sprawie działania przeciwko kandydaturze Leszczyńskiego i o udzieleniu poparcia Sasowi. Nie było to jeszcze stanowisko władców tych państw.

Nastrojów nie zmieniła uroczysta

185

eksportacja zwłok Augusta II, Jana III Sobieskiego, jego żony i wnuka do Krakowa. Tu, w nekropolii królów polskich na Wawelu miały zostać pochowane.

Niebawem rozeszły się pogłoski o wkroczeniu na ziemie Rzeczypospolitej armii rosyjskiej. Nie przywiązywano do tej informacji większej uwagi z powodu przygotowań do sejmku elekcyjnego, który miał się zacząć 25 sierpnia. Szlachta zjechała bardzo licznie. Zapanowało ożywienie, kiedy rozeszła się wieść o obecności w Warszawie Stanisława Leszczyńskiego. Rzeczywiście dotarł do stolicy w pierwszych dniach września i zatrzymał się w domu misjonarzy warszawskich przy kościele św. Krzyża. Zbliżające się do Warszawy wojska rosyjskie ośmieliły posłów państw sprzymierzonych z Saksonią do zbierania po praskiej stronie zwolenników Fryderyka Augusta. Byli wśród nich między innymi posłowie z Prus Królewskich, usunięci z sejmku konwokacyjnego z racji swego wyznania. Opieką otoczył ich biskup płocki Andrzej Stanisław Załuski i udzielił gościny w dobrach należących do biskupów płockich. Byli na całkowitym utrzymaniu posłów saskich. Elekcja odbyła się pod laską Franciszka Radzewskiego, najwierniejszego stronnika Stanisława Leszczyńskiego od 1704 r. 12 września 1733 r. wybrano Leszczyńskiego na króla. Po wyborze, na wieść o zbliżaniu się korpusu rosyjskiego do Warszawy szlachta opuściła stolicę, a pozostali tu stronnicy elekta wyładowali złość na Sasach, atakując ambasadę rosyjską i zdobywając Pałac Saski. Posłowie sascy znaleźli schronienie w budynku ambasady cesarskiej już 8 września, gdzie zresztą zebrali się pozostali ministrowie współpracujący na rzecz Sasa. Bojąc się o swoje życie, nowo wybrany król Leszczyński wraz ze wszystkimi znaczącymi stronnikami opuścił Warszawę. To pozwoliło stronnikom Fryderyka Augusta na odbycie swojej elekcji 5 października, i to w miejscu pierwszej wolnej elekcji — pod wsią Kamień na Pradze — nie zaś na tradycją uświęconej Woli. Dla nadania elekcji cech prawomocności uznano, że zmieściła się w tradycyjnym okresie

186

sześciu tygodni przewidzianych na sejmy zwyczajne, co było oczywistym nadużyciem. Tak więc ponownie miała miejsce podwójna elekcja. Różniła się od poprzedniej z 1697 r. tym, że doszła do skutku pod ochroną wojsk rosyjskich i że wyboru dokonała o wiele mniejsza liczba szlachty, niż miało to miejsce podczas elekcji Augusta II. Liczba elektorów nie została dotąd ustalona, chociaż wydrukowano listy uczestników zgromadzenia. Jednak trudno z nich ułożyć wykazy stronników saskich z powodu powtarzania się niektórych nazwisk w kilku województwach i występowania wśród nich licznych wojskowych.

Podstawy prawne elekcji były słabe. Pomoc nadeszła z Rzymu. Kardynał protektor Polski Hannibal Albani znalazł czterech teologów, którzy wykazali bezprawność przysięgi złożonej przez uczestników sejmku konwokacyjnego. Ci, którzy ją złożyli, zostali z niej zwolnieni. Dokument dotarł do Warszawy wprawdzie po elekcji, w listopadzie, i na akt wyboru nie miał wpływu, jednak stwarzał dobry pretekst dla tych, którzy po elekcji Fryderyka Augusta wahali się, czy uznać go za króla. Zresztą na skutek protestów prymasa Teodora Potockiego, wspartych przez dyplomację francuską, interweniował papież Klemens XII, unieważniając orzeczenie rzymskich teologów, a ich samych suspendując. Jednak postępek kardynała Albani mógł wywołać w Polsce pewne wrażenie na korzyść elektora saskiego. Niemniej najważniejsze było to, że w powszechnej opinii elekcja Fryderyka Augusta naruszała zasady wolnej elekcji, gdyż odbywała się pod naciskiem wojsk rosyjskich i uczestniczyło w niej mniej szlachty niż podczas wyboru Stanisława Leszczyńskiego.

Wiadomość o elekcji pod Kamieniem dotarła do Drezna 10 października, ale oficjalny poseł, pułkownik armii koronnej Mikołaj Swinarski, wysłany przez Antoniego Ponińskiego, marszałka drugiego sejmiku elekcyjnego, przybył tydzień później. Następnego dnia, 18 października, we wszystkich kościołach drezdeńskich ogłoszono, że Fryderyk

187

August został wybrany na króla polskiego. Oficjalne poselstwo w imieniu Rzeczypospolitej, ze znanym już nam Janem Cetnerem, przybyło do Drezna 3 listopada, reprezentując zawiązaną na polu elekcyjnym konfederację warszawską. I chociaż kilka dni później wyruszyły do Krakowa pierwsze wozy z wyposażeniem mającym uświetnić koronację, to dopiero 14 listopada Fryderyk August ogłosił oficjalnie, że przyjmuje koronę. 9 grudnia elekt wraz z żoną opuścili Drezno. Starali się wybrać drogę bezpieczną, z dala od zwolenników Leszczyńskiego, którzy byli zdecydowani przeszkodzić elektorowi saskiemu w objęciu tronu. Ogłoszono więc, że orszak jedzie do Pragi. Tymczasem przez Opole udano się do Tarnowskich Gór, a więc trasą zbliżoną do tej, którą przed laty jechał po polską koronę August II. Podobnie jak ojciec, zaprzysiął pacta conventa w Piekarach i został powitany przez swoich stronników, reprezentowanych przez ośmiu senatorów i około ośmiuset przedstawicieli szlachty.

15 stycznia 1734 r. w Krakowie odprawiono egzekwie nad trumnami Jana III Sobieskiego i Augusta II. Następnie trumny złożono na Wawelu. 17 stycznia odbyły się uroczystości koronacyjne. Miały nader skromny przebieg z powodu niedostatecznej frekwencji. Nie było dostojników mogących wypełnić obowiązki związane z koronacją, ledwie starczyło senatorów do niesienia insygniów królewskich. Ponieważ nie wszyscy senatorowie przybyli z żonami, Maria Józefa nie miała dam dworu — ich funkcje pełniły szlachcianki. Sejm koronacyjny w ogóle się nie odbył z powodu nieobecności szlachty. Aktu koronacji dokonał biskup poznański Stanisław Józef Hozjusz, zajmujący w episkopacie dalsze miejsce. Ale koronacja się odbyła, czego nie dokonał Leszczyński, pozostając do końca życia elektem bez korony, chociaż nazywany był królem.

Po uroczystościach koronacyjnych August III udał się do Warszawy, żeby swoją obecnością zaakcentować prawa do korony. Jednak sukcesów nie osiągnął — nie został jeszcze

188

zaakceptowany, więc przedłużanie pobytu nie było celowe. Ponieważ nie udało się zdobyć zwolenników, król zdecydował się na powrót do Saksonii. Trwała już wojna „o polską sukcesję” wydana Austrii przez Francję, która mogła zagrozić nieprzygotowanemu elektorowi saskiemu. Zaczynała się także wojna domowa w Polsce o koronę polską. Przede wszystkim chodziło o zdobycie Gdańska, ponieważ do tej siedziby Stanisława Leszczyńskiego ściągali jego zwolennicy.

Zarazem zaczął się exodus rodzin magnackich i szlacheckich poza granice Rzeczypospolitej — na Śląsk i Pomorze a zwłaszcza do Prus Książęcych. Od początku XVIII w. wielu polskich panów szukało w Prusach azylu w czasie zawieruchy wojennej ogarniającej Litwę i Korony. Król pruski wykorzystał uciekinierów do zdobycia od nich oświadczeń lojalności, co było spowodowane nieuznaniem jego królewskiego tytułu przez Rzeczpospolitą. Musieli także zobowiązać się, że dostarczą przynajmniej dwóch bardzo wysokich rekrutów do ulubionego przez króla regimentu olbrzymów. Zgoda na pobyt w Prusach udzielana była indywidualnie i na pisemną prośbę zainteresowanych. Przybywali pod opiekę Fryderyka Wilhelma I w otoczeniu licznej służby, ale nieuzbrojonej, by nie dawać pretekstu Rosjanom do wchodzenia na teren Prus. Z czasem, od połowy 1734 r., po przybyciu Leszczyńskiego do Królewca tam skupiło się życie polityczne opozycji przeciwko Augustowi III. Korzystając z gościnności króla pruskiego, organizowali opór przeciwko rządowi Sasa w Polsce. Już wcześniej Polacy szukali tam azylu, ale dopiero od czasów bezkrólewia po śmierci Augusta II pobyt w Prusach zamienił się w proces tworzenia stronnictwa pruskiego w Rzeczypospolitej.

Jego podstawą były osobiste zobowiązania panów polskich do działania na rzecz Prus. Takie zobowiązania były wymuszane fatalną sytuacją materialną Polaków, którzy po decyzji Leszczyńskiego o zrzeczeniu się praw do polskiego tronu pozostali w Królewcu bez środków do życia. Zapożyczali się nawet u mieszczan królewieckich, ponieważ nie mogli

liczyć na pomoc finansową od rodzin pozostawionych za kordonem. Polacy, którzy zdecydowali się towarzyszyć Leszczyńskiemu, a nie posiadali własnych środków na wykupienie się z zadłużenia, przeżywali gehennę. Część dłużników wykupił poseł rosyjski w Polsce, powiększając liczbę stronników Rosji wykorzystywanych w rozgrywkach politycznych przez kolejnych reprezentantów Petersburga.

Najważniejsze jednak było zawiązanie jesienią 1734 r. w Dzikowie konfederacji, która postawiła za cel prowadzenie wojny o koronę dla Leszczyńskiego. Razem z działaniami zbrojnymi jego zwolennicy rozwinęli żywą agitację, publikując pisma, w których zaprzeczali prawom Sasa do noszenia polskiej korony i występując przeciwko narzuceniu Rzeczypospolitej króla, co było naruszeniem suwerenności i wolności państwa szlacheckiego. Próby uspokojenia Rzeczypospolitej nie przynosiły rezultatu. Opozycja była zbyt silna, chociaż obóz przeciwników Sasa zaczął się załamywać. Jako pierwsi zgłosili się Potoccy — najważniejsi przeciwnicy panowania Sasów w czasach Augusta II. Z ich pomocą August III zwołał sejm pacyfikacyjny, który jednak się nie odbył. Dopiero po przerwaniu wojny „o polską sukcesję”, jaka toczyła się od jesieni 1733 r. między Francją i Austrią, zaczęły się kształtować warunki pozwalające na zwołanie sejmu pacyfikacyjnego. Odbył się on w 1736 r., uznano tytuł królewski Augusta III, potwierdzono porozumienie z kurią rzymską w sprawach będących powodem konfliktu w 1726 r. Rozpoczęło się panowanie kolejnego Sasa. Do tego czasu w otoczeniu króla omawiano kształt związku między Saksonią i Rzeczpospolitą pod rządami Augusta III. Król stanowczo nie chciał postępować jak jego ojciec, w żadnym zaś przypadku narzucać formę rządu. Witał więc senatorów przybywających do Drezna i odbywał z nimi narady nad nadaniem unii nowego kształtu. Faworyt królewski Aleksander Józef Sułkowski osiągnął kolejny szczebel awansu. Został ministrem Tajnej Rady i powierzono mu sprawy

zagraniczne. Otrzymał tę nominację, by uczestnicząc w pracach Rady, nabierał umiejętności prowadzenia spraw państwowych. Następnie został awansowany na ministra w Tajnym Gabinecie. Jednak żadna podjęta przez niego decyzja nie miała mocy bez potwierdzenia jej przez Henryka Brühla, który od powrotu z Warszawy zyskiwał coraz większe zaufanie elektora i coraz to nowe urzędy, stając się najbardziej niezbędnym urzędnikiem saskim. Także awans Sułkowskiego do Tajnego Gabinetu i nominacja na ministra wojny nie oznaczało usamodzielnienia, tutaj bowiem strażnikiem faworyta Augusta III był Krzysztof August von Wackerbarth. Do obowiązków Sułkowskiego należało przygotowywanie Vortragów, sprawozdań z bieżących spraw wpływających do Tajnego Gabinetu wraz z propozycjami ich rozwiązania. Był to tylko rodzaj ćwiczenia, ponieważ z ich treścią miał zapoznawać się Brühl, a Sułkowski nie miał obowiązku wygłaszania opracowania.

Wspomniany układ personalny, wsparty awansami Polaków na urzędy dworskie i wojskowe, wskazywał na zamiar utworzenia wspólnego rządu polsko-saskiego opierającego się na osobach obdarzonych zaufaniem elektora. Ale był to układ trudny do zaakceptowania zarówno w Saksonii, jak i w Rzeczypospolitej. W Saksonii obowiązywał zakaz powierzania urzędów katolikom, w Rzeczypospolitej natomiast istniały układy między ugrupowaniami magnackimi, które nie mogły tolerować dystrybucji urzędów bez ich udziału. Wydarzenia związane z sejmem pacyfikacyjnym i aktywny w nim udział króla stworzyły nową sytuację. August III musiał podporządkować się prawu obowiązującemu w Rzeczypospolitej, a co więcej, także uwzględnić uwarunkowania międzynarodowe, które wymagały szukania

bliższego sprzymierzeńca w Rosji niż tradycyjnie w Austrii. Ten kierunek w polityce saskiej nabierał rozpędu i musiał w końcu eksplodować w związku z misją Sułkowskiego do Wiednia. Wiosną 1738 r. nastąpił upadek wszechwładnego faworyta. Co ciekawe, odsuwając od

191

dworu, król nie pozbawił go miejsca w Tajnym Gabinecie (choć zabronił uczestniczenia w obradach) ani dowództwa regimentu i stopnia generała, ani dochodów wynikających z funkcji pełnionych w Saksonii. Okazano Sułkowskiemu niełaskę, ale nie skazano go za przestępstwa, mimo że owej niełaski były przyczyną.

Przesuwanie się polityki dworu saskiego w kierunku Petersburga było dziełem Briihla, który od dawna czynił kroki zmierzające do ściślejszego związania się z dworem rosyjskim. Po upadku Sułkowskiego August III zwrócił się do swoich najbardziej zaufanych współpracowników z zapytaniem o kierunek polityki, jaki powinna przyjąć Saksonia. Józef Antoni Gabeion von Wackerbarth-Salmour był zwolennikiem oparcia polityki saskiej na współpracy z Wiedniem i Berlinem, a więc ściślejszego wiązania Saksonii z Rzeszą. Natomiast Brühl uważał, że elektor jako król polski odzyskał możliwość prowadzenia wielostronnych rokowań. Powinien więc to wykorzystać i wystąpić w roli poszukiwanego sprzymierzeńca. Zalecał też ściślejsze związanie się z Rosją dla uzyskania ochrony przeciwko Prusom i wystąpienie wobec Wiednia z pozycji równorzędnego partnera. Za cel pierwszorzędny uznawał uzyskanie połączenia terytorialnego między Saksonią i Rzeczpospolitą, zaś co do wiadomości o chorobie cesarza Karola VI to zalecał królowi zgłosić swoją kandydaturę do spadku po nim jako mąż Marii Józefy. August III przyjął wskazówki Brühla. Nawiązywały one do żądań przedstawionych Le Fortowi, posłowi saskimu w Rosji, w grudniu 1734 r., które miały być warunkiem przyjaznej współpracy między Rosją i polskim królem. Jednym z nich było przywrócenie do łask książąt Czartoryskich, rekomendowanych jako lojalnych współpracowników Rosji i stanowiących gwarancję przyszłego współdziałania. Oddanie Kurlandii Janowi Ernestowi Bironowi miało być rodzajem nagrody za poparcie księcia dla Augusta III, chociaż nie oznaczało utraty przez Rzeczpospolitą praw lennych do tych ziem. Realizacja tego

192

programu rozciągnęła się na kilka lat, ale razem z projektem Briihla tworzyła pewną całość charakteryzującą zamierzenia polityczne dworu saskiego. W 1739 r. został podpisany traktat sojuszniczy sasko-rosyjski. Zawierał postanowienia tworzące fundament współpracy, a zarazem otwierał nowy kierunek polityki saskiej — Rosja zaczęła odgrywać tę rolę, jaką dotąd odgrywała współpraca z dworem cesarskim.

193

AUGUST III

August III inaczej od swego ojca realizował plany dotyczące unii z Polską. Różnił się też trybem życia oraz zainteresowaniami. W przeciwieństwie do Augusta II pozostał wierny jednej tylko kobiecie — żonie Marii Józefie. To spowodowało też zmianę obyczajowości na dworze, który nagle „spoważniał” i został poddany etykietce podobnej do tej, jaka obowiązywała na dworze wiedeńskim. Porządek tygodnia został poddany regułom świąt związanych z uroczystościami rodzinnymi, imieninami czy też urodzinami zaprzyjaźnionych władców, okresami żałoby. Uczestników dworu obowiązywała „mała” lub „duża” gala, nakładająca konieczność dostosowania strojów i zachowania. Skończyły się biesiady i suto zakrapiane alkoholem spotkania towarzyskie, za to uroczystości dworskie połączone zostały z wykwintnymi posiłkami podanymi na zastawie olśniewającej wystrojem i smakiem potraw przygotowanych przez znakomitych kucharzy. Powiedzenie „jadłem jak u polskiego króla” oznaczało osiągnięcie najwyższego poziomu posiłków podawanych na stół królewski. Ale przestrzeganie etykiety spowodowało, że władca, z którym poddani

mogli się kontaktować bez przeszkód za Augusta II, został odseparowany i nie było już bezpośredniego dostępu do rodziny panującej. Gdy zachodziła obawa o nieprzyjazne zachowania poddanych, króla i jego rodzinę otaczały kordony wojska. Tak było podczas uroczystości poświęcenia kościoła katolickiego przy Zamku.

W opisie zachowania króla dominują relacje z polowań i gier sportowych uprawianych przez władcę zarówno w Dreźnie, jak i w innych miejscach.

Pod kierunkiem zdolnego architekta Jana Chrystiana Knóffla przebudowano pałac myśliwski w Hubertusburgu, nadając zespołowi pałacowemu monumentalny charakter — niewiele budowli w Europie mogło się z nim równać. Rzeczywiście August III oddawał się różnym formom polowania z nadzwyczajną aktywnością, ćwiczył oko w strzelaniu do tarcz i w podobnych zawodach, ale równie ważne w jego życiu były popołudnia i wieczory.

Uczestniczył wtedy w przedstawieniach teatru dworskiego, operach czy baletach wystawianych w dworskim teatrze. W porównaniu z czasami Augusta II poziom przedstawień był bardzo wysoki dzięki zaangażowaniu na stałe wykonawców najwyższej klasy. Przez blisko 30 lat kompozytorem na dworze drezdeńskim, a także dyrygentem był Jan Adolf Hasse. Dzięki jego kunsztowi imprezy dworskie sływały w całej Europie. Wraz z żoną, wspaniałą sopranistką Faustyną Bordoni, tworzyli parę, która rozślawiła operę królewską w Dreźnie. Dopiero August III docenił Jana Sebastiana Bacha, nadając mu tytuł nadwornego kompozytora. Kantor lipski dedykował królowi utwory (wśród nich monumentalną *Mszę h-moll*, skomponowaną na krótko przed nominacją).

Za panowania Augusta III został zrealizowany zamysł powstały jeszcze za życia jego ojca, aby udostępnić publiczności gromadzone dotąd w Zamku obrazy. Zbiór znacznie powiększony przez Augusta II, stale był uzupełniany przez Augusta III. To decyzją króla wielkie stajnie elektorskie ulokowane opodal Zamku zmieniły przeznaczenie. August II

195
zamyślał utworzyć w nich pomieszczenia dla gości dworu, to jest obszerny hotel. August III zdecydował o urządzeniu w tym budynku galerii sztuki. Tam przeniesiono obrazy zgromadzone w salach i zakamarkach Zamku, który musiano przebudować, by zaspokoić potrzeby stale powiększającej się rodziny królewskiej. Obrazy w nowej galerii zostały przy tym zestawione według pomysłu weneccjanina Francesco Al-garottiego, zalecającego prezentację dzieł według krajów pochodzenia, nie zaś zmieniających się gustów estetycznych czy chronologii powstawania. Te zasady, przyjęte na polecenie Augusta III w Galerii Drezdeńskiej, obowiązują po dzień dzisiejszy w największych galeriach świata.

Najgłośniejszym nabytkiem króla była *Madonna Sykstyńska* Rafaela (1753). Na dworze działali wielcy malarze jak Giovanni Batista Casanova, zaś najbardziej znani — Marcello Bacciarelli i Bernardo Bellotto (Canaletto) pracowali później dla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zakończona została aranżacja pawilonów Zwingeru. Każdy z nich został przeznaczony na ekspozycje innego rodzaju zbiorów, stając się zarazem zespołem muzealnym dostępnym dla wszystkich. Wkomponowany w zespół Zwingeru teatr dworski pozostał pierwszą sceną Drezna, chociaż — już nie z inicjatywy dworu, ale z funduszy prywatnych — powstały jeszcze trzy teatry. Wystawiano w nich sztuki opracowane przez teatry niemieckie, chętniej odwiedzane przez mieszkańców Drezna. Większość tych teatrów miała charakter sezonowy. Teatr dworski przeszedł przeobrażenie pod wpływem Carla Goldoniego, którego sztuki zyskały największą popularność, usuwając w cień dominującą do niedawna komedię dell'arte. Mecenat królewski miał swoje specyficzne cechy — w Saksonii nie powstała Akademia Nauk, instytucja działająca w licznych krajach europejskich niemających takiej tradycji w uprawianiu nauk jak uniwersytet w Lipsku. Król fundował stypendia dla uzdolnionych

adeptów różnych dziedzin nauki, dzięki jego hojności powstała katedra języka francuskiego na uniwersytecie

196

krakowskim. Był uznanym mecenasem nauki, ale w tradycyjnym stylu, bardziej nastawionym na praktyczne korzyści z uprawianej dyscypliny niż na teoretyczne rozważania prowadzące do postępu oświeceniowego. Wierząc w wysoki poziom uniwersytetu (pewnie także ze względów oszczędnościowych), zrezygnował z tradycyjnych podróży edukacyjnych swoich dzieci. Tylko najstarszy z synów, Fryderyk Chrystian, odbył taką podróż, towarzysząc siostrze Marii Amalii do poślubionego per procura króla Neapolu i Sycylii. Nie wiadomo wprawdzie, czy powodem wyjazdu nie było raczej odbycie kuracji w Ischi (z powodu niedowładu nóg książę nie mógł się sam poruszać), nieudanej zresztą. Za to spędził kilka miesięcy w Rzymie, zapoznając się intensywnie z zabytkami Wiecznego Miasta i uczestnicząc w życiu towarzyskim i imprezach muzycznych. Młodszy bracia odbyli studia na uniwersytecie w Lipsku, co nie tylko im wystarczyło, ale też wprowadziło w żywy nurt intelektualny szkoły przeżywającej odrodzenie w duchu oświeceniowym.

Król przyczynił się także do uporządkowania zabudowy miasta przez oddzielenie funkcji administracyjnych od reprezentacyjnych Zamku. Przeniesiono więc siedzibę głównych instytucji państwowych na drugi brzeg Łaby do budynków specjalnie w tym celu wzniesionych. To spowodowało wyeksponowanie rezydencjonalnych funkcji Zamku, którego sylwetkę od strony rzeki uzupełniła lekka i piękna struktura dworskiego kościoła katolickiego — zaprojektowanego przez Kajetana Chiaveriego, zbudowanego w latach 1738-1756 — oraz tarasy na starym obwałowaniu wystawione przez Briihla, które noszą jego imię do dziś.

W miejscu, gdzie kamienny most (przebudowany w latach 1727-1731) opierał się o brzeg Nowego Miasta, powstał budzący zachwyt, zaprojektowany przez Zachariasza Longue-fune'a, budynek głównego odwachu (mieszczący na piętrze mieszkanie komendanta miasta). Stąd tylko niewiele kroków dzieliło do posągu „złotego jeźdźca”, pomnika Augusta II

197

odśloniętego w 1736 r., stojącego na początku drogi wiodącej ku bramie otwierającej szlak do Rzeczypospolitej. Na ten pomnik i drogę miał widok August III z okna swojego gabinetu, urządzonego w Zamku nad bramą. Król wykorzystywał to pomieszczenie — oddalone od gwaru i ruchu wypełniającego gmach — do pracy, którą rozpoczynał o 6 rano (w czym naśladował ojca) zapoznawaniem się z depeszami i raportami nadsyłanymi przez zagranicznych korespondentów. Potem wzywał Brühla, od którego odbierał relacje dotyczące spraw wewnętrznych i działań władz. Minister przedstawiał władcy propozycje rozwiązywania różnych problemów i po otrzymaniu akceptacji przygotowywał odpowiednie pisma, które król następnie podpisywał. W 1738 r. pozostali ministrowie otrzymali zakaz pojawiania się przed obliczem króla bez wezwania.

Z powyższego opisu widać zmiany, jakie wprowadził August III do życia dworu i własnych obowiązków. Oznaczały one odejście od barokowego stylu dominującego w obyczajach dworu, który został poddany ściśle przestrzeganej etykecie, a przez to stał się mniej radosny i przyciągający swoim blaskiem. Teatr, opera i muzyka osiągały najwyższy poziom, sprawiając, że Drezno stało się stolicą europejskiej muzyki przyciągającą melomanów z całej Europy. Zachwycająca była wystawa obrazów i klejnotów w Grünes Gewölbe.

Drugie pod względem wielkości miasto Saksonii — Lipsk wszedł w fazę pełnego rozkwitu. Targi lipskie miały zasięg europejski, skutecznie konkurując z targami frankfurckimi, zaś rywalizacja w handlu książkami utrzymała się po czasy nam współczesne. Rola Lipska wiązała się rozwojem księgarstwa i drukarstwa. Tutaj zaczęły się ukazywać pierwsze czasopisma „uczone”, informujące o rozwoju badań naukowych i odkryciach służących szerokiemu ogółowi, powstawały towarzystwa naukowe uprawiające naukę lub wspierające

badania. Nowością była budowa kilku nowoczesnych fabryk, nadających miastu zupełnie nowy charakter, zmieniających także funkcje miasta.

198

Początek panowania w Saksonii to rozpoczęcie procesu scalania terytorium elektoratu. Ponieważ boczne linie powołane decyzjami Jana Jerzego II wymierały bezpotomnie, w latach trzydziestych doszło do stopniowego powrotu wydzielonych terytoriów do obszaru elektoratu. Dzięki temu elektorat bardzo się wzmocnił, powrócono też do planu zdobycia łącznika terytorialnego Saksonii z Rzeczpospolitą. Nastąpiło zbliżenie z Prusami, dążącymi do zdobycia Śląska, tak że Saksonia wystąpiła u boku Prus w pierwszej wojnie śląskiej (1740). Jednak Fryderyk II nie zamierzał dzielić się zdobyczą, a ponieważ wiązało się to z pomysłem ubiegania się przez Augusta III o koronę cesarską (po śmierci Karola VI), król pruski doprowadził do osamotnienia politycznego Saksonii za cenę uznania zdobycia Śląska przez Prusy. Sukcesy armii saskiej z 1741 r. przy zdobywaniu Pragi zostały zaprzepaszczone przez odstąpienie Prus, które porozumiały się z państwami wspierającymi początkowo zamiary polskiego króla. Utrata armii dowodzonej przez feldmarszałka Rutowskiego (przyrodniego brata króla) stała się ciężką porażką nie tylko militarną, ale i dyplomatyczną, odbierając Saksonii pozycję silnego uczestnika wydarzeń politycznych w środkowej Europie. Kolejna wojna śląska trwała krótko, chociaż wydawało się, że od strony dyplomatycznej została dobrze przez Saksonię przygotowana. W Warszawie zawarto traktat, w wyniku którego powstała koalicja czterech państw z Francją na czele. Dla Saksonii, która tym razem opowiedziała się po stronie Marii Teresy, zakończyła się pokojem drezdeńskim po przegranej bitwie pod Kesseldorfem, gdy armia pruska stanęła w grudniu 1745 r. pod bramami Drezna. Ponieważ próby uzyskania pomocy od Rzeczypospolitej nie powiodły się, po zawarciu pokoju Saksonia wycofała się z dalszego udziału w wojnie (zakończonych w 1748 r. pokojem w Akwizgranie). Zarówno pokój podpisany w Dreźnie w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, który nakładał na Saksonię kontrybucję w wysokości miliona talarów, jak i utrata armii, której utworzenie i utrzymanie

199

w polu kosztowało miliony, złożyły się na początek kryzysu wewnętrznego. Realizowanie zobowiązań wynikających z przegranej wojny stało się obciążeniem przekraczającym dotychczasowe doświadczenia ludności elektoratu. W 1758 r., a więc po najcięższych doświadczeniach okupacji pruskiej, doszło do złagodzenia restrykcji w handlu kontrolowanym przez Austrię. Towary saskie uzyskały wolność handlu do południowej Europy (poseł saski w Neapolu pełnił de facto rolę pośrednika handlowego w promowaniu i dostarczaniu wyrobów saskich na rynek południowych Włoch), otwierając zarazem nowy szlak handlowy przez Czechy i Morawy do Małopolski, a stąd na Wschód — do Rosji. Pełne wykorzystanie tych szlaków handlowych nastąpiło już po wygaśnięciu unii sasko-polskiej, ale stało się to możliwe dzięki kontaktom funkcjonującym w czasie jej trwania. Tymczasem trzeba było zrezygnować z planów zdobycia łącznika terytorialnego z Polską, a główny wysiłek dyplomatyczny skierować przeciwko Prusom.

Co dwa lata August III wyjeżdżał do Warszawy w związku z przygotowaniem do sejmu. W okresie międzysejmo-wym, zwłaszcza w okresie wojen śląskich, obecność króla była niezbędna w Dreźnie. Dlatego w tym czasie August III wyjeżdżał do Wschowy, by tam podpisać dokumenty, których ogłoszenie mogło nastąpić tylko na terenie Rzeczypospolitej. Pod nieobecność króla w Warszawie stale urządował szambelan królewski odbierający prośby, wnioski i dokumenty kierowane do władcy, sam otrzymywał polecenia z Drezna, przekazując je adresatom w Rzeczypospolitej. Stałe połączenie między stolicami utrzymywała regularnie kursująca poczta, przewożąca zarówno osoby, jak i przesyłki. Dla przesyłek ekspresowych uruchomiono specjalną pocztę ułańską i wówczas przekazywanie pilnych listów odbywało się w przeciągu 50 godzin.

Dla Augusta III okres przygotowań do sejmu był niezwykle ważny. Przyjeżdżał na długie miesiące i swój udział traktował niezwykle poważnie, starając się dotrzeć do wszystkich

200
mających wpływ na przebieg obrad sejmu. Towarzyszyła mu żona, dla której po przerwie z okresu panowania Augusta II powstał dwór królowej. Maria Józefa traktowała swoje obowiązki z pełną poświęcenia gorliwością. Przyjeżdżała do Polski, nawet gdy była w zaawansowanej ciąży. Nawiedzała klasztory i kościoły, miejsca słynące cudami. Tam oddawała się pobożnym czynnościom, składała w darze przedmioty o pewnej wartości artystycznej (niestety, niezbyt wysokiej), zachowane do dziś pamiątki obecności królowej. Maria Józefa zyskiwała sympatię swoich polskich poddanych, ale też prowadziła własną politykę kościelną. W rywalizacji między zakonami stawiała zawsze po stronie jezuitów. Synowie, a zwłaszcza Fryderyk Chrystian, nie byli zapraszani do Warszawy. Najstarszy syn króla sądził, że sprawcą trzymania go z daleka od stolicy Rzeczypospolitej był Briihl i z tego powodu całą niechęć skupiał na osobie pierwszego ministra. Wiadomo jednak, że głos decydujący w tej sprawie miał król. August III nie chciał wciąć syna w konflikty, które on sam winien najpierw rozstrzygnąć. Co więcej, system informowania Fryderyka Chrystiana o konfliktach w Polsce był tak ułożony, żeby nie włączać go w niezrozumiałe z pozycji Drezna starcia. W związku z tym na przykład bliskie kontakty braci Załuskich z następcą tronu Fryderykiem Chrystianem i jego żoną dotyczyły jednak nie sfery politycznej, lecz kulturalnej. Wymieniano się próbami poetyckimi, tłumaczeniami (dzieci królewskie zajmowały się przekładami utworów literackich na język polski lub z polskiego na niemiecki i francuski — to wynikało z przyjętych zasad nauczania języków obcych, w tym i polskiego na dworze drezdeńskim). Nie poruszano kwestii związanych z polityką, które interesowały Fryderyka Chrystiana. Na podstawie rozmów prowadzonych w Dreźnie, często z ludźmi krytycznie oceniającymi politykę Briihla i jego samego, królewicz wyrabiał sobie pogląd na różne sprawy, stając się nieraz krytykiem i nawet przeciwnikiem ministra.

Król przystąpił do reformy wewnętrznej w obu rządzonych przez siebie państwach.

Zasadnicza próba podjęta została

201

w Rzeczypospolitej na sejmie 1744 r. Wtedy po raz pierwszy główną rolę odegrało stronnictwo na czele z książętami Czartoryskimi, które ułożyło program reformy państwa i zajęło się przygotowaniem do tego — z założenia — przełomowego sejmu. Jego obrady zbliżały się do końca, gdy nagle doszło do przerwania obrad z powodu interwencji pruskiej. W ten sposób sejm rozszedł się bez podjęcia uchwał, ale ponieważ wydawało się, że uzyskaną przewagę w izbie poselskiej uda się utrzymać do następnego sejmu — incydent potraktowano niezbyt poważnie, licząc na pomyślny przebieg obrad w przyszłości.

W roku następnym zebrał się Landtag, który postanowił rozliczyć Briihla z rządów, które doprowadziły do dwóch klęsk armii saskiej i ogromnych strat materialnych — a wszystko z winy powszechnie krytykowanego ministra. Powody niezadowolenia ludności były tym większe, że dwór, nie bacząc na trudną sytuację kraju, przystąpił do realizacji programu rozbudowy Drezna jako ośrodka europejskiej kultury. Po pokoju drezdeńskim dokonano zakupu nowych dzieł sztuki i nastąpiło ożywienie życia artystycznego (w Dreźnie działały wówczas trzy teatry). W stolicy powstały hotele dla licznych gości z całej Europy, przybywających tutaj dla doznań estetycznych, m.in. „Hotel de Pologne” cieszący się przez wiele lat sławą za poziom obsługi i dysponujący pomieszczeniami dla różnego rodzaju spotkań towarzyskich. W opinii publicznej nie te wydatki były najważniejsze wobec ogromnych potrzeb kraju. Dwór widział konieczność reform, ale inaczej je sobie wyobrażał. W tym czasie w Europie następował zanik instytucji stanowych w formie ukształtowanej w średniowieczu. Zaczęli pojawiać się urzędnicy podlegli kompetentnym kierownikom resortów powoływanych przez króla. Miejsce instytucji stanowych zajmowały władze wykonawcze

zajmujące się polityką państw bez względu na to, jaką formę posiadał ów organ rządzący. W państwach o wykształconych cechach absolutyzmu istotną

202

rolę odgrywał monarcha posługujący się urzędnikami do prowadzenia spraw państwa. Tworzyli oni organy kolegialne, nad którymi kontrolę sprawował władca osobiście lub za pośrednictwem obdarzonego zaufaniem ministra. Taką cechą posiadał wprowadzany w licznych państwach europejskich system ministerialny, w którym główna rola przypadała pierwszemu ministrowi, powoływanemu i odwoływanemu przez monarchę. Ci ministrowie mieli zakres władzy niemal równy władzy królewskiej. Tak było w Danii, Portugalii, Toskanii i w tym kierunku poszła reforma rządu w Saksonii. Była wymuszona ogarniającą cały kraj krytyką, która przeniosła się z obrad Landtagu na życie publiczne i znalazła wyraz w pismach politycznych podkopujących zaufanie do władz. Dwór zdecydował się na wzmocnienie władzy wykonawczej i nadał Briihlowi tytuł pierwszego ministra (1746), będący ukoronowaniem jego dotychczasowych awansów. Minister pełnił prawie 30 różnych funkcji i brakowało mu tylko tytułu wieńczącego trwające od dwudziestu lat nominacje, zaczęte jeszcze przez Augusta II. Powstała też nowa instytucja rządząca, nazwana konferencją ministrów powołanych przez Briihla z Tajnego Gabinetu i spoza niego (jak np. przewodniczącego konsystorza — najwyższej władzy Kościoła ewangelickiego), tworząca ciało rządzące, wydające zamiast Tajnego Gabinetu decyzje, których wykonaniem miała zajmować się Tajna Rada. Ponieważ pierwszy minister odpowiadał tylko przed królem, zniknęło więc połączenie, jakie ze stanami saskimi tworzył Tajny Gabinet — powstał system rządów absolutnych, jakich dotąd w Saksonii nie było. Zarazem po Landtagu 1749 r. rozprawiono się z opozycją, zakazując komukolwiek wtrącać się do spraw rządu pod groźbą surowych kar, za nie bowiem odpowiedzialny był przed królem pierwszy minister. Wprowadzanie systemu ministerialnego trwało przez kilka lat i otrzymał on ostateczny kształt tuż przed wybuchem wojny siedmioletniej. Najważniejsze zaś było to, że zaprzestano zwoływania Landtagów, skazując tę instytucję na niebyt.

203

W przeciwieństwie do ojca August III długo nie decydował się na włączenie najstarszego syna do rządu Saksonią w czasie swojej nieobecności. Zona następcy tronu wykazywała nadzwyczajną aktywność w sprawach kultury, otaczając opieką ludzi utalentowanych i rozwijając zarazem swoje talenty. Ćwiczyła głos pod opieką Mikołaja Porpory, sławnego nauczyciela śpiewu sprowadzonego do Drezna, próbowała komponować, współpracując z Janem Hassem, przede wszystkim zajmowała się literaturą. Utrzymywała bliski kontakt z Janem Gottschedem, dyskutując z nim

0 oczyszczaniu języka niemieckiego i nadaniu mu walorów języka literackiego. Znała język polski, próbowała tłumaczyć na polski utwory z języka francuskiego i niemieckiego, utrzymywała żywy kontakt z braćmi Załuskimi w kwestiach literackich wartości tłumaczeń. Jej różnorodna aktywność trwała do końca 1750 r., kiedy urodziła pierwsze dziecko. Potem zwyciężyła pasja polityczna, która wyraziła się przede wszystkim nagłą zmianą stosunku do Briihla. Z niemal przyjaciółki pierwszego ministra stała się zajadłym wrogiem, z trudem ukrywając swój niechętny stosunek do niego. Nadarzyła się dla tej zmiany okazja w 1750 r. Przed wyjazdem do Polski August III polecił Wackerbarthowi wprowadzić syna w tajniki rządu. Było to zadanie o tyle trudne, że formalnie rządy w elektoracie należały do Tajnego Gabinetu. Jednak w tym właśnie czasie pierwszy minister pozbawił Tajny Gabinet jego dotychczasowej roli, tworząc zręby nowego organu władzy wykonawczej — konferencji ministrów. Tym bardziej więc czuwał nad systemem rządu Saksonią

1 z tym większą trudnością dopuszczał Fryderyka Chrystiana do tajników sprawowania władzy. Dlatego następca tronu czuł do pierwszego ministra coraz silniejszą niechęć, która niebawem przeszła w ukrywaną z trudem nienawiść. W swoich pamiętnikach nie krył zamiaru

doprowadzenia do usunięcia Briihla, gdy tylko obejmie władzę. W sumie praktykowanie nadrzędnej władzy w Saksonii nie wychodziło najlepiej. Jednak

204

postawa wobec ministra była aż nadto widoczna i prowadziła do skupiania się wokół Fryderyka Chrystiana opozycji przeciwko polityce Brühla i wytworzenia się przekonania, iż najstarszy syn Augusta III posiada talenty, dzięki którym będzie można powrócić do owego szczęśliwego okresu za panowania Augusta II.

Nadrzędna rola Brühla nadawała mu pozycję szczególną, dysponował on pomocnikami i bezpośrednimi wykonawcami tworzącymi aparat państwa. Jednak w sferze koncyptowania decyzji była wąska grupa osób posiadająca dostęp do króla, który zasięgał ich rady i tych rad słuchał. W kwestiach polityki wewnętrznej i zewnętrznej najważniejsza rola przypadła Józefowi Antoniemu Gabelonowi von Wackerbarth-Salmourowi, który po rozstrzygnięciach z 1738 r. pozostał w cieniu dominującego Brühla. Swoje miejsce miał, występujący od 1717 r. u boku królewicza Fryderyka Augusta, jezuita wiedeński ojciec Józef Guarini. Wysłany do pomocy ojcu Janowi Baptyście Salemie, zaczął odgrywać rolę pierwszoplanową początkowo jako spowiednik Marii Józefy, a następnie (od 1739 r.) także i króla. Uczestniczył w naradach politycznych, co było przyjmowane przez ambasadorów obcych państw ze zdziwieniem i niesmakiem. Równie krytyczna w tej sprawie była opinia saska, zwłaszcza że w kwestiach religijnych nastąpiły ważne zmiany. Po otwarciu cmentarza katolickiego w Dreźnie wyrażono zgodę na pochówek Żydów na terenie elektoratu, a kalwinom zezwolono na przebywanie w Saksonii i wyznawanie przez nich religii, ale bez ostentacji. Było to wyraźne przełamanie w zakresie polityki wyznaniowej i chociaż katolicy nie uzyskali podobnej swobody kultu, zmiany te wywołały niezadowolenie ludności i wzrost napięcia w stolicy.

W Rzeczypospolitej, gdzie nie zaprzestano starań, by sejmy się odbywały, ich stałe niedochodzenie do skutku wywołało chęć zmiany systemu rządzenia wzorowanego na systemie ministerialnym. Zmiana opierała się na spostrzeżeniu, że władza króla polskiego rozciąga się na trzy kraje: Saksonię, Koronę

205

i Litwę. Ponieważ połączenie ich w jedno państwo nie mogło być zrealizowane, postanowiono system ministerialny wprowadzić i w Rzeczypospolitej, powołując dla każdej z trzech dzielnic ministra: podskarbi wielki litewski Jerzy Flemming był odpowiedzialny za Litwę, książe August Czartoryski za ziemie ruskie. Nad ziemiami koronnymi zwierzchność sprawował następnie kanclerz wielki koronny Jan Małachowski, związany z królem jeszcze z czasów jego podróży zagranicznej jako następcy tronu. Razem z wprowadzaniem tego systemu zaczęła się osobista kariera Henryka Briihla. Trybunał piotrkowski przyznał mu tytuł szlachecki (odtąd minister pisał się „z Ocieszyna” — miejscowości, skąd pochodzili jego przodkowie, zanim przenieśli się do Saksonii wraz z Barbarą Jagiellonką, żoną Jerzego Brodatego), dzięki czemu mógł kupować dobra w Polsce i sprawować polskie urzędy. Te uprawnienia rozciągały się na całą jego rodzinę, więc niebawem także synowie ministra zaczęli obejmować urzędy w Rzeczypospolitej. Przeniesienie się do Rzeczypospolitej nie było wywołane obawami przed niechęcią ze strony Sasów (jak pisze o tym Władysław Konopczyński), ale wynikało z dążenia do rozciągnięcia władzy pierwszego ministra także na państwo polsko-litewskie.

Opisane zmiany miały przynieść w efekcie stworzenie struktury państwa zbliżonego pod względem sposobu sprawowania rządów i zaczęło się realizować w podobnych okolicznościach — rezygnacji z odwoływania się do sejmu (Landtagu) jako najwyższej władzy w państwie, które postanowiono wyprowadzić z ustroju stanowego. W Saksonii sprawa wydawała się łatwiejsza do zrealizowania, zaprzestanie zwoływania Landtagu przeszło bowiem bez poważniejszych komplikacji, czemu sprzyjały przepisy nakazujące zwoływanie Landtagu co sześć lat. Większa lub mniejsza przerwa w ciągu posiedzeń nie

wywoływała zaniepokojenia, ponieważ stany mogły zbierać się bez wezwania elektora. W Rzeczypospolitej sejmy wprawdzie nie dochodziły, czyli

206

skutek był podobny, ale nie można było zrezygnować otwarcie z prób zwoływania sejmu. Zaczął się okres przemian niewymagających uchwały sejmowej czy zmiany ustroju. W Wielkopolsce, która od dawna była centrum opozycji an-tykrólewskiej (za Jana III Sobieskiego i za Augusta II), postanowiono osłabić pozycję starosty generalnego wielkopolskiego przez powoływanie na ten urząd polityków pozbawionych szerszego zaplecza politycznego i ambicji przywódczych albo ściślej związanych z dworem — jak na przykład Jerzego Mniszcha, marszałka nadwornego, który starostwo generalne wielkopolskie otrzymał w 1757 r. Nadto odebrano im zwierzchność nad miastami, które zachęcono do odtworzenia „statutowych” uprawnień w zakresie zarządu miasta i przejęcia funkcji porządkujących stosunki wewnętrzne. To w tych działaniach sprawdzonych w Wielkopolsce narodziła się koncepcja „komisji dobrego porządku”, które zrobiły prawdziwą karierę za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Mimo nieustannych narzekań na wiązanie rąk w polityce nominacyjnej przez protekcje wielkich rodów czy nawet ambasadorów państw trzecich — udało się przeprowadzić nominacje na urzędy prymasa i biskupa krakowskiego ludzi różniących się istotnie charakterem. Prymasami zostawały osoby pobożne i uczone, biskupstwo krakowskie przypadało duchownym o wyraźnych ambicjach politycznych, odgrywających ważną rolę w polityce dworu. Łączenie urzędu prymasowskiego z ambicjami politycznymi zostało wypróbowane ze złym skutkiem w odniesieniu do prymasów końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. Oczywiście wszystkie nominacje na ważniejsze urzędy były sterowane układami politycznymi, w które król się nie mieszał, ale kontrolował. Dążenie do wymiany senatorów prowadziło do umieszczania w senacie ludzi nowych. Opozycja krytykowała króla, że kiedy spotka jakiegoś głupca, zaraz go umieszcza w senacie. Rzeczywiście część nominacji była chybiona, ale przecież nie wszystkie. Senat przekształcał się w zgromadzenie

207

związane ściśle z dworem. Aby służyć królowi, miało za zadanie przede wszystkim działanie na prowincji i pilnowanie prodworskich zachowań, gdy jednak powstaną warunki do realizacji zamierzeń. Wybicie się na czoło Familii doprowadziło do swoistej przerwy w tradycyjnych układach politycznych, spotęgowanej z jednej strony rozgłosem wywołanym aferą kolbuszowską, z drugiej zaś wybuchem wojny siedmioletniej. Nowy skład izby senatorskiej miał oddziaływać na pozycję szlachty, od senatorów bowiem wymagano aktywności w doborze posłów na sejm. Jednak oczekiwanego sukcesu nie osiągnięto nawet wówczas, gdy w składzie izby poselskiej tworzyła się większość skłonna poprzeć zamierzenia dworu. Tym celem stawał się przeciwny system ministerialny. Tkwiąc w układach wyniesionych z poprzedniej epoki, szybko tracił funkcje czynnika służącego dworowi, przekształcając się w tradycyjny system oligarchiczny. Był tym groźniejszy dla dworu, że opierał się na wszechwładzy jednego stronnictwa magnackiego — Familii. Opisane rozwiązania nie nastąpiły jednocześnie i w krótkim czasie. Przeciwnie, ich realizacja była rozciągnięta na lata wypełnione różnego rodzaju przedsięwzięciami, które stopniowo wpływały na politykę dworu. Na jej końcu znajdowała się grupa tworzona przez Jerzego Mniszcha, która miała ściśle określony cel — jej zadaniem było osiągnięcie przez sejm przewagi nad opozycją, a co za tym idzie wzmocnienie pozycji dworu. Odsuwanie od wpływów Familii nastąpiło w ostatnich latach pokoju w Europie. Dwór zaczął wówczas aktywnie działać na arenie międzynarodowej, chcąc wykorzystać zbliżenie angielsko-rosyjskie i poszerzyć je o Rzeczpospolitą oraz Saksonię. Te plany poniosły klęskę z powodu zawiązania się porozumienia prusko-rosyjskiego i powstania tym samym największego zagrożenia dla państw rządzonych przez Augusta III.

Jak wspomniano, Briihl — dobrze zorientowany w sytuacji europejskiej — przyjął w polityce saskiej kierunek na zbrojną neutralność. Chciał chronić kraj przed mieszanym

208

się do narastającego konfliktu. Dysponując armią liczącą 17 tysięcy żołnierzy, zdecydował się na demonstrację militarną, zbierając armię saską pod Pirną na kampaent. Tymczasem król pruski po wystąpieniu do rządu saskiego z zapytaniem, czy może przeprowadzić przez Saksonię swoje wojska na teren Czech, nie czekając na odpowiedź, wprowadził armię do elektoratu. W ciągu dwóch dni zajął Lipsk i osiągnął Drezno, a następnie stając pod Pirną — gdzie w obozie saskim przebywał król z synami i cała saska generalicja z głównodowodzącym Fryderykiem Rutowskim — zagroził istnieniu państwa saskiego. Kapitulacja pod Pirną zamknęła okres niezależności Saksonii i jej znaczenia na arenie międzynarodowej.

W latach czterdziestych w Warszawie podjęto szereg inicjatyw budowlanych i porządkujących miasto. Dopiero w 1742 r., gdy marszałkiem wielkim koronnym został Franciszek Bieliński, powrócono do planów z początku panowania Augusta II. Jak pamiętamy, powstała w 1700 r. Komisja Brukowa zawiesiła działalność po przeprowadzeniu pewnych prac porządkujących Stare Miasto. Pod kierunkiem Bielińskiego nastąpiło odrodzenie Komisji Brukowej, która przystąpiła do prac naprawczych ulic i zabudowy miasta. Została też dokończona powstała za Augusta II — wówczas pierwsze nowoczesne założenie urbanistyczne Warszawy — tak zwana Oś Saska. Prowadziła wzdłuż szlaku przebiegającego przy Ogrodzie Saskim i pałacu królewskim do Krakowskiego Przedmieścia. Powstały dwie równoległe w stosunku do Wisły arterie: Aleje Ujazdowskie i ulica Marszałkowska łącząca posiadłość marszałka — jurydykę Bielino — z miastem. Opodal Pałacu Saskiego minister Briihl wybudował dla siebie (jedyne w Warszawie) pałac rokokowy przy ulicy Wierzbowej. Nastąpiło zakończenie ułożenia Ogrodu Saskiego, w którym stanął budynek Operalni, czyli teatr na mniej więcej 600 miejsc, wyposażony w najnowocześniejsze maszyny sceniczne, szczególnie często nawiedzany przez króla. Najważniejsza była jednak przebudowa Zamku Królewskiego podjęta w 1737 r., lecz

209

ukończona na początku lat pięćdziesiątych, która zmieniała jego funkcje. Dobudowana od strony Wisły część mieszkalna Zamku miała służyć de facto celom reprezentacyjnym, ale projektowano ją dla rodziny królewskiej. Stary gmach pozostał siedzibą centralnych instytucji Rzeczypospolitej. Przebudowano tylko sale dla izby senatorskiej i poselskiej. W Zamku król sprawował funkcje reprezentacyjne, ale mieszkał właściwie w Pałacu Saskim, podobnie przybywający z nim do Warszawy urzędnicy sascy.

Działalność Briihla prowadziła do zapewnienia Saksonii neutralności, zaś pewnym gwarantem postawy niezagrażającej nikomu była redukcja armii do 17 tysięcy, zmniejszająca obciążenia podatkowe ludności. Ten kierunek polityki zewnętrznej wraz z reformą systemu rządzenia miał zapewnić Saksonii pewną niezależność od układów międzynarodowych, zapowiadających narastanie konfliktu europejskiego. Saksonia dysponowała wówczas najbardziej rozbudowaną w swej historii siecią przedstawicielstw dyplomatycznych, których zadaniem było utrzymywanie dobrych kontaktów ze wszystkimi dworami. Małżeństwa dzieci królewskich zdawały się sprzyjać osiągnięciu neutralności doskonałej, opierającej się na układach dających Saksonii gwarancje bezpieczeństwa. Ale w rzeczywistości Ludwik XV rozwijał poza oficjalną służbą dyplomatyczną działającą na polskim dworze także działania sekretne w ramach „sekrety królewskiego”. Celem było nie dopuścić do realizacji zamierzeń dworu polskiego, który nawiązał bliską współpracę z dworem rosyjskim. Stosunki Augusta III z Elżbietą I układały się bardzo dobrze — władcy darzyli się pełnym zaufaniem. Ludwik XV nie mógł tego zaakceptować, więc zadaniem „sekrety królewskiego” było podtrzymywanie opozycji antyrosyjskiej i antykrólewskiej w Rzeczypospolitej, byle nie dopuścić do używania

przez Rosję unii polsko-saskiej jako bramy do Europy. W ten sposób podwójna gra wobec polskiego dworu stanowiła nieustanne zagrożenie dla polityki Augusta III zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej.

210

W 1754 r. w Polsce wybuchła afera kolbuszowska. W Kolbuszowej doszło do układu dotyczącego ordynacji Ostrog-skich. Czartoryscy w porozumieniu z Lubomirskimi dokonali jej podziału, naruszając prawo, które brało ordynację pod opiekę Rzeczypospolitej. Na czele akcji protestacyjnej stanął hetman Jan Klemens Branicki, który zażądał zniesienia porozumienia i ukarania uczestników układu. Ten protest zapoczątkował akcję dworu. Celem było odsunięcie Czartoryskich od władzy, zniesienie systemu ministerialnego i zastąpienie go obejmującym całą Rzeczpospolitą układem, który pod wodzą Jerzego Augusta Mniszcha miał opanować sejmiki i za pośrednictwem swego rodzaju spisku doprowadzić do zdobycia takiej przewagi wśród posłów, żeby zapewnić powodzenie sejmów. Metody używane przez Mniszcha zwróciły opinię przeciwko inicjatywie dworu i ułatwiły Czartoryskim akcję, która pozwoliła im stanąć na czele opozycji antydworskiej, a w dalszej perspektywie — sięgnąć po władzę w państwie.

Rokowania pod Pirną zaczęły najtrudniejszy okres w dziejach Saksonii. Po podpisaniu kapitulacji zgodzono się na wyjazd króla wraz z Brühlem do Warszawy, armia saska miała być wcielona do armii pruskiej, zaś nadzór nad elektoratem przejął Fryderyk II. Król pruski po zajęciu Drezna wdarł się do archiwum saskiego, skąd wyprowadził tajne dokumenty. Z nich ułożony został i zaraz opublikowany wywód, że winę za wojnę ponosi Brühl.

Przebywający w Warszawie minister nie miał możliwości obrony. Sam przeszedł do ataku, zarzucając dowództwu saskiemu nadmierną ostrożność. To wywołało oburzenie generałów saskich, którzy w akcie kapitulacyjnym złożyli przysięgę, że nie wystąpią w czasie tej wojny przeciwko Prusom i ten pogląd podtrzymywał przez jakiś czas August III. Nie na wiele się to zdało — wina za wydarzenia okresu wojny siedmioletniej była ministrowi powszechnie przypisywana i stał się osobą najbardziej znienawidzoną.

W Dreźnie pozostało rodzeństwo Fryderyka Chrystiana, któremu ojciec powierzył rządy. Do pomocy miał Józefa Antoniego

211

Gabelona von Wackerbarth-Salmoura, który zarazem troszczył się o najbardziej podstawowe potrzeby księcia i jego żony. Jednak to Maria Józefa zastępowała nieobecnego króla i troszczyła się o poddanych ciemniejących przez pruskie władze okupacyjne. Warunki egzystencji rodziny królewskiej były bardzo złe, cierpiała niedostatek, ponieważ Prusacy zajęli wszystkie dochody dworu, zostawiając skromne dochody z dóbr stanowiących osobistą własność członków dworu. Wackerbarth musiał wziąć młodą parę na swoje utrzymanie, ale i on został karnie odesłany z Drezna pod pozorem uniemożliwienia mu spiskowania przeciwko pruskiej okupacji. Wraz z nim w listopadzie 1758 r. zostali wysłani do Warszawy przebywający dotąd w Dreźnie pozostali ministrowie. Śledzeni stale członkowie rodziny panującej byli poddani nieustannym szykanom, co z największym trudem znosiła żona następcy tronu — Maria Antonia Walpurgis. Wreszcie nie wytrzymała i zwróciła się z dawno oczekiwaną przez Fryderyka II prośbą o pomoc. Król pruski udzielił jej wsparcia finansowego, kupując tym wdzięczność żony następcy tronu, która uwierzyła w dobroć króla. Ta wiara wywoła określone skutki w okresie pertraktacji pokojowych w Hubertusburgu, ale na Marii Antonii Walpurgis postępowanie Fryderyka II nie robiło żadnego wrażenia. Tymczasem na rodzinę królewską spadło dodatkowe nieszczęście — królowa zachorowała i ku rozpaczy Augusta III zmarła w listopadzie 1757 r. Korzystając z pierwszej okazji, młodszy królewicz udali się do armii austriackiej, Fryderyk Chrystian wraz z rodziną uciekł do Pragi, a stamtąd przeniósł się do Monachium, gdzie znalazł azyl na czas okupacji Drezna przez Prusaków. Prowadził korespondencję z ojcem, który przekazywał synowi informacje o

pogodzie i stanie zasiewów, na temat stosunków politycznych nie rozwodził się, traktując niedochodzenie sejmów jako zrozumiały stan rzeczy.

Po usunięciu konferenzministrów z Drezna rząd saski w składzie uformowanym przed wybuchem wojny znalazł się w całości w Warszawie. W Dreźnie pozostała Tajna Rada, 212

niezbędna dla zapewnienia władzom okupacyjnym zaopatrzenia i podatków, które przejmowały w całości. Tajny Gabinet — skazany na likwidację — nie funkcjonował w pełnym składzie, gdyż po śmierci członków Gabinetu nie przychodziły nowe nominacje. Zresztą podobnie działo się i w Warszawie — nie uzupełniano składu konferencji ministrów. W listach Tomasza von Fritscha, wyrastającego na pierwszoplanową postać w gronie saskich polityków, z przebywającym w Warszawie zięciem Ferdynandem Saulem, są opisy niezwykle trudności w znalezieniu następców zmarłych ministrów bądź tych, którzy okazali się mało przydatni. Rodziny ministrów uciekały do wiejskich posiadłości, lub — gdy mogły — szukały azylu w Warszawie. Tam też przenosili się członkowie dworu i artyści dworscy. Niektórzy z nich znajdowali jakieś zatrudnienie, ale egzystowali marnie, zaś członkowie rządu saskiego — w większości zaawansowani wiekiem — jechali do Warszawy, by znaleźć tam miejsce ostatecznego spoczynku. Tutaj zmarła też żona Brühla. Król i jego minister zostali osamotnieni, chociaż nie brakowało prób zmiany tej sytuacji. Obaj odrzucali je z oburzeniem, poświęcając czas na wypełnianie obowiązków, których w warunkach wojny przybyło. Minister starał się panować nad biegiem wydarzeń, jakie wówczas miały miejsce, starał się o pożyczki i dotacje niezbędne dla utrzymania już nie tylko instytucji państwa saskiego, ambasadorów i innych urzędników, ale samego króla i jego otoczenia. Powtarzane w literaturze z nieznośnym sarkazmem pytanie, jakie August III stawiać miał ministrowi: „Brühl, hab' ich Geld?", było prawdziwe, królowi brakowało bowiem pieniędzy na gratyfikacje dla artystów przybyłych za nim z Drezna, na nagrody dla służby i drobne wydatki. Minister miał odpowiadać: „Jawohl, Majestät" i bez względu na wszystko musiał te pieniądze posiadać. Nawet jeśli brał je za urzędy lub godności, którymi dysponował. Sprzedaż urzędów stała się przyczyną wzrostu niechęci do ministra i odium to spadło również na „rządy saskie".

213

Napływ przybyszów z Drezna spowodował prawdziwy głód mieszkaniowy w Warszawie, która nie była przygotowana na tak znaczne zwiększenie liczby mieszkańców. Wynajęcie kwater stało się ogromnym problemem, więc porzucając wszelkie uprzedzenia, upychano dworzan po kilku w pokojach znajdujących się w pawilonach przy Pałacu Saskim. Brak pieniędzy i niechęć do cudzoziemców panująca wśród mieszkańców Warszawy powodowała, że ludzie nawykli do bogatego, dworskiego życia w Dreźnie wiedli żywot wygnańców, szczęśliwych, gdy zostali zaproszeni przez kogoś z polskich panów na przyjęcie, na którym mogli do woli napełnić swoje żołądki. W Warszawie znalazł się prawie cały korpus dyplomatyczny przebywający dotąd w Dreźnie, stolica Polski bowiem stała się centrum politycznym w skali międzynarodowej. Powstał przy tym szczególny układ. Otóż stosunki polsko-pruskie nie były najlepsze, a jednak August III jako król polski podtrzymywał je, mimo że jako elektor saski znajdował się z królem pruskim w głębokim konflikcie. Z tej racji dokonywał najazdu na zachodnie województwa wielkopolskie w pogoni za dezertkami i żeby porywać rekrutów, łupiąc przy tym napadnięte obszary z wszelkiego dobra. Natomiast odpowiedzi ze strony polskiej nie było, bo to oznaczałoby wojnę z Prusami, na którą w Rzeczypospolitej nie było zgody.

August III uznał, że w tych anormalnych warunkach spoczywają na nim zwiększone obowiązki. Orientował się w sprawach polskich i robił wszystko, żeby wyprowadzić kraj z kryzysu politycznego. Narzekał jednak, że nie może się doczekać pomocy od ludzi rozumiejących potrzeby państwa. Mówił: gdy mnie w Polsce nie było, moją nieobecnością

tłumaczono wewnętrzną niezgodę, gdy wreszcie jestem tutaj stale — brakuje chętnych do współpracy.

Swój zwiększony udział w pracach państwowych zaznaczył nowym rozkładem dnia. Wstawał o trzeciej nad ranem. Po wypiciu filiżanki czekolady przystępował do pracy nad dokumentami, które nadeszły do Warszawy poprzedniego

214

dnia, co zajmowało mu czas do godziny 7 rano. W czasie godzinnej przerwy wypijał filiżankę herbaty, po przyjeździe Wackerbartha — w jego towarzystwie albo z dyżurującym szambelanem przekazującym najświeższe plotki i wiadomości krążące po Warszawie. O godzinie 8 przyjmował Briihla, który składał sprawozdanie z wykonania poleceń otrzymanych poprzedniego dnia, przedstawiał do podpisu korespondencję i omawiał zebrane przez siebie informacje dotyczące spraw saskich i polskich. Następnie król przyjmował ministrów polskich i saskich, z którymi omawiał bieżące sprawy. Punktualnie o godzinie 11 udawał się do kaplicy pałacowej na mszę. W przejściu między pokojami królewskimi i kaplicą gromadziła się szlachta pragnąca powitać władcę, ucałować jego rękę i przedstawić mu swoje sprawy. Owe sprawy spisane na papierze oddawał król towarzyszącemu szambelanowi do przekazania właściwemu ministrowi i potem sprawdzał, jak prośby były załatwiane. Jędrzej Kitowicz opisywał ową drogę do kaplicy jako przejście króla z wyciągniętymi ramionami, które w biegu oczekujący całowali. Niejednokrotnie prośby na piśmie chował do kieszeni, żeby zapoznać się z ich treścią, a następnie przekazać za pośrednictwem paza odpowiedniemu ministrowi, od którego oczekiwał raportu z wykonania zawartej w piśmie sprawy. Po powrocie z mszy (w drodze powrotnej miał miejsce taki sam ceremoniał jak w drodze do kaplicy, z tym że czas do godziny 12 poświęcał na rozmowę z obecnymi senatorami i ministrami, wysłuchiwał też petentów) król zasiadał do obiadu, najczęściej samotnie, a kiedy był obecny książę Karol, z nim razem popijał — jak pisze Kitowicz — „tłuste piwo”. Po obiedzie odbywał próby strzelania do celu na wałach staromiejskich albo szedł do teatru. Nie opuścił żadnego przedstawienia, choćby je oglądał któryś raz z rzędu. Nie rozumiał, dlaczego po pierwszych spektaklach sala pustoszała. W Warszawie jednak brakowało miłośników teatru, nad czym król ubolewał.

215

Jednym z bardziej widocznych akcentów obecności Augusta III w Warszawie było uczestniczenie z niezwykłą solennością w obrzędach religijnych. Szedł pieszo w procesjach Bożego Ciała, msze w kościele farnym w dni uroczyste na cześć króla zamieniały się w koncerty — katolicy i niekatolicy słuchali utworów zwykle specjalnie skomponowanych na tę okazję. W okresie Wielkanocy król spełniał obowiązek obmywania nóg starcom, o czym donosił synowi do Dreżna, załączając informacje o imionach starców i wieku. Pobożność Augusta III była wzorowa, stanowił przykład dla wszystkich wiernych, i to powszechnie doceniano. Jak wynika z relacji królewiczów odwiedzających ojca w Warszawie, w czasie wojny siedmioletniej król, choć był osobą głęboko religijną, nie naśladował gorliwości Marii Józefy, która w Dreźnie wprowadziła pobożność właściwą dla dworu cesarskiego. Tutaj, w Warszawie — pisał książę Albert — nie było mszy śpiewanych, kazań, niesporów, których nie brakowało w Dreźnie, gdy dwór był razem. Pojawianie się w mieście karety królewskiej budziło podziw dla „magnificencji” króla i wywoływało rodzaj nieskrywanej dumy mieszkańców Warszawy ze wspaniałości otaczającej Augusta. Nadal uwielbiał polowania, o czym wiedzieli polscy panowie. Zapraszali więc króla do puszczy odległych od Warszawy, a nawet organizowali w stolicy łowy w specjalnie przygotowanych „lasach”. Jednak nie były to imprezy częste, o wiele rzadsze od polowań w okolicach Hubertusburga.

Przystępując formalnie do koalicji antypruskiej, August III starał się między innymi zapewnić swemu następcy poparcie w zabiegach o polski tron. Tymczasem kandydatem króla Francji Ludwika XV (nie bez udziału synowej) był książę Ksawery. Augustowi III udało się jednak

przekonać Burbona i zdobył zapewnienie, że Francja poprze kandydaturę Fryderyka Chrystiana. Równie trudne rokowania prowadzono z Rosją. Elżbieta I dość długo odmawiała, tłumacząc, że królewicz nie chorował jeszcze na ospę, więc ze względów zdrowotnych jego kandydatura może budzić wątpliwość, ale

216

w końcu ustąpiła i wyraziła zgodę niemal w ostatniej chwili swego życia. W trakcie rokowań dyplomatycznych z państwami tworzącymi koalicję antypruską król wytrwale przedstawiał kandydaturę najstarszego syna i otrzymał zapewnienia, które — jak sądził — wystarczą w razie potrzeby. Dla średniego syna, Karola, zdobył zgodę cesarzowej Elżbiety I na objęcie księstwa kurlandzkiego, co powszechnie było komentowane jako wstęp do starań o polski tron dla Karola. Ów pewnie sam tak uważał i rozpoczął przygotowania, żeniąc się potajemnie z Franciszką Krasieńską i licząc na przyjaciół jej rodziny w chwili potrzeby. Zawarte w tajemnicy przed Augustem III małżeństwo zostało ujawnione dopiero po latach, ale żadnych korzyści politycznych mu nie przyniosło. Objęcie tronu kurlandzkiego nastąpiło w wyniku zabiegów Augusta III na dworze rosyjskim i zostało zatwierdzone decyzją rady senatu w 1758 r. Nadano temu aktowi bardzo uroczystą oprawę — oto bowiem przywracano zwierzchność nad utraconym w początkach panowania Augusta III lennem polskim. Już po przewrocie w Rosji Katarzyna II upomniała się o Kurlandię dla Jana Ernesta Birona i doprowadziła do usunięcia Karola z Mita-wy. Niemniej nosił on do końca życia tytuł księcia kurlandzkiego, jego pałac w Dreźnie nazywany był „kurlandzkim” i nazwa ta przetrwała do czasu zniszczenia Drezna w 1945 r. Dla Augusta III sprawa była od początku jasna — następcą tronu saskiego i polskiego miał być Fryderyk Chrystian.

W Hubertusburgu prowadzono rokowania pokojowe kończące wojnę siedmioletnią. Negocjatorem upoważnionym był Fryderyk Chrystian, ale główny ciężar zabiegów o przyjęcie korzystnych dla Saksonii warunków spoczywał na Tomaszu von Fritschu, który robił od pewnego czasu wielką karierę. Syn księgarza lipskiego wyróżniał się w środowisku dworu saskiego pod wieloma względami. Na zlecenie pierwszego ministra opracowywał wraz z zespołem program odbudowy Saksonii po zawarciu pokoju. W Hubertusburgu nie uzyskał niczego ani dla Saksonii, ani dla Rzeczypospolitej, której interesy

217

wobec dworu pruskiego król mu także powierzył. Niemałą przeszkodą w osiągnięciu zakładanych celów była żona następcy tronu, która zajęła się zdobywaniem przychylności Fryderyka II dla swojego męża Fryderyka Chrystiana jako kandydata do polskiego tronu. Tej sprawie poświęciła całą, i to niemałą energię, wchodząc bez wiedzy Augusta III w polityczne kontakty z królem pruskim. Dlatego w trakcie rokowań prowadzonych przez Fritscha ustępowała, niwecząc jego zabiegi, z czego korzystał Fryderyk II. I tak Saksonia dotknięta jako pierwsza agresją pruską wyszła z wojny bez odszkodowań i reparacji, które mogły zagoić rany wywołane działaniami militarnymi i okupacją pruską. Powierzone Fritschowi sprawy polskie (jak choćby kwestia odszkodowań za najazdy pruskie na polskie ziemie) zostały przez Fryderyka II całkowicie zignorowane. Jedyнным sukcesem osiągniętym dzięki poparciu mocarstw było to, że Saksonia nie poniosła żadnych strat terytorialnych. W czasie, gdy kończyły się rokowania pokojowe, August III poważnie zachorował. Bolała go noga, ale nie można było ustalić przyczyny dolegliwości. Dość, że pierwsze tygodnie 1763 r. król spędził w łożu, nie uczestnicząc w życiu publicznym.

Jesienią 1761 r. August III przeżył niemały szok podczas sejmu, którego obrady zostały zdominowane przez Czartoryskich. Ostro zaatakowali oni Briihla, kwestionując jego polskie szlachectwo i obwiniając za fatalny stan państwa. Napięcie było tak silne, że o mało nie doszło do krwawej rozprawy na sali obrad. Po raz pierwszy Familia wystąpiła tak energicznie o zdobycie władzy w państwie. Król zdawał sobie sprawę, że upływający czas zostawia mu coraz mniej możliwości. Ostatnie lata wojny siedmioletniej okazały się fatalne dla Saksonii.

W 1760 r. oblegane przez wojska pruskie Drezno zostało zniszczone, znaczna jego część uległa spaleni. Tak tragiczny rozwój wydarzeń w Saksonii zbiegał się z niepowodzeniem króla w Rzeczypospolitej. Podjęta przez dwór reforma monetarna nie przyniosła oczekiwanej poprawy stosunków

218

wewnętrznych, kierując przeciwko dworowi ogólne niezadowolenie. Poczynając od 1760 r., król zarządził odwrót od systemu ministerialnego. Po oswobodzeniu spod okupacji pruskiej części elektoratu ze stolicą polecił Fryderykowi Chrystianowi powrócić do Drezna. Miał sprawować rządy w porozumieniu z Tajnym Gabinetem, któremu przywrócono pozycję utraconą w końcu lat czterdziestych. O odrodzeniu konferencji ministrów nie wspomina, jej ostatni członkowie dożywali swych dni w Warszawie. Brühl za namową Tomasza von Fritscha powołał komisję, która miała opracować program odbudowy Saksonii po podpisaniu pokoju. Członkowie tego zespołu jeździli do Warszawy i próbowali forsować swoje projekty naprawy, ale i tak nad całością czuwał pierwszy minister. System ministerialny w Rzeczypospolitej od afery kolbuszowskiej powoli wygasł, tracąc poparcie senatorów zaangażowanych w jego funkcjonowanie. Tworzone przez Mniszcha ugrupowanie nie osiągnęło zamierzonego celu, doprowadzając do silniejszego jeszcze zantagonizowania elity politycznej.

Śmierć Elżbiety I w styczniu 1762 r. zachwiała nadziejami Augusta III, że zdoła utrzymać z Rosją dobre stosunki, co pomogłoby mu osiągnąć cele polityczne i dynastyczne. Sytuacja uległa pogorszeniu po wycofaniu się Rosji z wojny i dość zimnych odpowiedziach na gratulacje króla polskiego. Dwór rosyjski coraz bardziej niezyczliwy Augustowi III, ciepłej odnosił się do opozycji. Co więcej, niekorzystne dla państwa unijnego było zbliżenie rosyjsko-pruskie. Po śmierci Stanisława Poniatowskiego (1762), cieszącego się wielkim autorytetem i mającego wpływ na stosunki między dworem i Familiją — kierowanie tym ugrupowaniem przeszło w ręce książąt Czartoryskich, którzy zaczęli przygotowania do przejścia władzy. Rozbicie wewnętrzne osiągnęło nowy poziom. Zwolennicy Czartoryskich i stronnicy dworu tworzyli dwa ugrupowania, między którymi nie było szansy porozumienia. Król, wykorzystując poparcie prymasa Władysława

219

Łubieńskiego, starał się zapanować nad narastającym chaosem i antagonizmami stającymi na drodze pokoju wewnętrznego. Ratując więc resztki życzliwości, jaką jego osoba budziła w Rzeczypospolitej, licząc także na pomoc państw sprzymierzonych, August III po wyzdrowieniu zgodził się podjąć jeszcze jedną próbę zwołania sejmu. Uzależnił jednak wysłanie uniwersałów od przebiegu trybunału litewskiego. Wydarzenia w Wilnie przekreśliły nadzieje dworu, który zaczął się przygotowywać do powrotu do Drezna. Atmosfera w Warszawie coraz bardziej się pogarszała. Ludzie związani z dworem saskim tracili na znaczeniu, odnoszono się do nich z niechęcią. Kontakty saskich członków dworu z warszawskim środowiskiem już od dawna były luźne, teraz zostały zerwane — w tym zakresie unia polsko-saska przeżywała kryzys.

Przed wyjazdem z Warszawy król ustanowił władzę zastępczą, triumwirat, który tworzyli prymas Władysław Łubieński, hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki i marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński. Na łącznika z dworem drezdeńskim został powołany Wilhelm August Golz w randze szambelana, rezydujący jak dawniej w Pałacu Saskim. Dwór stopniowo opuszczał Warszawę. Król wyjechał razem z Bruhlem 21 kwietnia 1763 r., a wraz z nimi najbardziej potrzebni urzędnicy sascy.

Przyjazd do Drezna nastąpił 30 kwietnia, ale nie było to miasto, jakie król opuszczał przed niespełna siedmiu laty. Zniszczenia po pożarze widoczne były na każdym kroku, podobnie jak ślady pruskiej okupacji. Zdołano przygotować tylko ekspozycję obrazów, które podczas wojny znajdowały się w Königsteinie, uznanym w traktacie z Prusami za miejsce neutralne.

Teatr nie mógł wystawić na powitanie monarchy sztuki, bo zamieniony przez Prusaków na magazyn musiał zostać najpierw odrestaurowany. Ponadto trudy podróży zmęczyły króla, więc zdecydowano, że powinien dla odzyskania sił udać się najpierw na kurację do Teplic. Leczenie potrzebne było także Briihlowi, który na koniec pobytu

220

w Warszawie ciężko zaniemógł i po raz pierwszy w życiu wypełniał swoje obowiązki, to znaczy dyktował treść pism, leżąc w łóżku. Czas kuracji wykorzystano na przygotowanie zgromadzenia Landtagu, którego zwołanie uznano za niezbędny krok na drodze pogodzenia króla z jego saskimi poddanymi.

Kuracja odniosła skutek i nie obawiano się już o życie króla. Również stan zdrowia Henryka Briihla uległ poprawie na tyle, że mógł powrócić do swoich zwykłych obowiązków.

Oczywiście konferencji ministrów nie przywrócono, za to podjął prace Tajny Gabinet, co zostało przyjęte jako zapowiedź dawnych „dobrych” czasów. 3 sierpnia, w dniu imienin króla miały miejsce dwa wydarzenia: w odrestaurowanym teatrze odbyła się premiera opery Jana Adolfa Hassego *Siroe* oraz uroczystość Orderu Orła Białego w pełnym ceremoniale stosowanym przed wojną z tej okazji.

W Polsce powrót króla do zdrowia wywołał niezwykle komplikacje. Czartoryscy, którzy uzyskali od Katarzyny II zapewnienie pomocy w przeprowadzeniu zamachu stanu, zostali powiadomieni, że pomoc nie będzie im udzielona — August III miał panować w spokoju aż do śmierci. Zmusiło to Czartoryskich do zmiany planów i zawieszenia przygotowań do rebelii. Zamiast działań zbrojnych podjęli akcję propagandową za pośrednictwem „Monitora”, przepisywanego przez zatrudnionych w tym celu kopistów, wskazując na konieczność reformy państwa i na zmianę postawy szlachty wobec tej najważniejszej potrzeby. Jednym słowem, bieg wydarzeń wszedł w stare koleiny i tylko z niepokojem oczekiwano wiadomości z Drezna. Te nadeszły w dniu otwarcia trybunału piotrkowskiego: August III zmarł nagle 5 października 1763 r., a więc w trzydziestą rocznicę elekcji, na dwa dni przed urodzinami, które zamierzano uczcić uroczystym przedstawieniem. Próba generalna miała odbyć się właśnie 5 października.

Gdy Fryderyk August wstępował na tron, państwo było uporządkowane, zamożne, władca cieszył się uznaniem i miłością. Gdy umierał, kraj był zrujnowany, Drezno —

221

duma wszystkich Sasów — zniszczone, częściowo wypalone. Budynki, które upiększały miasto, zostały w okresie okupacji pruskiej zdewastowane. Mieszkańcy elektoratu cierpieli nędzę i przeklinali jej sprawców, oczywiście uważając pierwszego ministra za winnego całego zła. Starania rządu o stworzenie warunków, które poprawiłyby sytuację gospodarzą (jak zniesienie ograniczeń celnych z Austrią w 1758 r., co umożliwiło swobodny handel z południową Europą i pozwoliło otworzyć nowy szlak handlowy z Rosją przez Czechy, Morawy i ziemie południowe Rzeczypospolitej), miały przynieść rezultaty dopiero w przyszłości. Fatalne wyniki polityki kierowanej przez Briihla przypisano królowi. W Polsce władca został doszczętnie ośmieszony. Nie ustrzegł się stronniczego podejścia nawet tak wybitny badacz jak Władysław Konopczyński, dając popis złośliwości i dyskredytujących ocen, poczynając od wyglądu zewnętrznego przez niemiłą opinię o urodzie Marii Józefy do zdania o całkowitym braku zainteresowania Augusta III sprawami państwa. Według tego historyka król interesował się jedynie płodzeniem dzieci i sztukami pięknymi; co do spraw politycznych to zamykały się one tylko w jednym — przytoczonym wcześniej — pytaniu skierowanym do Briihla. O tym, że za panowania Augusta III nastąpiły lata pokoju i odradzania wewnętrznego tworzącego podstawę do przemian, jakie miały miejsce za następnego króla, reformy oświaty i rozwoju oświeconego sarmatyzmu, że powiedzenie o Polsce jako karczmie zajezdnej w okresie wojny siedmioletniej jest dalekie od prawdy — w czasie powstawania Nowożytnych dziejów Polski jeszcze nie wiedziano.

Zabiegi o polski tron następowały równolegle: na dworach zainteresowanych i w Rzeczypospolitej. O ile te pierwsze odbywały się w pewnym porozumieniu, to po wyjeździe do Petersburga hrabiego Karola Loewenwolda z powodu odrębnych interesów mocarstw dopiero w lipcu 1733 r. nastąpiło w Warszawie porozumienie ambasadorów Prus, Rosji i Austrii w sprawie współdziałania na rzecz osadzenia na polskim tronie Fryderyka Augusta. Zabiegi podejmowane w Polsce od początku napotkały istotne przeszkody.

Zgłoszenie kandydatury saskiej nastąpiło w chwili, gdy szlachta jednoczyła się, by odrzucić Sasa i wybrać Piasta — to znaczy Stanisława Leszczyńskiego, który był zarazem kandydatem francuskim. Ta kandydatura budziła na pozór powszechny aplauz i zwycięstwo wyborcze wydawało się pewne. Tylko w Prusach Królewskich udało się stronnikom dworu drezdeńskiego nakłonić sejmik generalny do poparcia Fryderyka Augusta, i to za cenę przywrócenia różnowiercom praw politycznych. Dlatego wśród posłów z tej prowincji na sejm konwokacyjny znaleźli się niekatolicy. Zaraz na początku obrad

sejmu usunięto ich z izby, w związku z czym akcję werbunkową na rzecz elektora saskiego trzeba było zaczynać od nowa. Okazało się bowiem, że po śmierci króla nie można było liczyć nawet na książąt Czartoryskich i innych członków stronnictwa tworzonego przez Augusta II, gdyż opowiedzieli się oni za kandydatem francuskim.

Kampania była prowadzona za pomocą druków i pism politycznych. Ponieważ na początku bezkrólewia ambasador francuski, markiz Antoni Feliks Monti, wykupił warszawskie drukarnie, Sasi musieli drukować swoje elaboraty we Wrocławiu lub w Lipsku, co poważnie ograniczało tempo polemik z propagandą stronnictwa francuskiego. A zyskiwało ono coraz to nowe zastępy zwolenników wspieranych przez najprzedniejszych urzędników królestwa. Pisma polemiczne utwierdzały szlachtę w przekonaniu, że tylko Piast może być wybrany na polskiego króla, co zawarto w uchwale sejmu konwokacyjnego. Tymczasem nie polemiki i pisma polityczne miały decydujące znaczenie dla przebiegu wydarzeń, ale wystąpienie zbrojne Rosji w sierpniu 1733 r. Wbrew ustaleniom sprzed roku tylko Rosja wysłała swoje wojska do Rzeczypospolitej. Prusy zaczęły liczyć na porozumienie z Leszczyńskim, który jeszcze w 1705 r. za uznanie swojego królewskiego tytułu gotów był im odstąpić część Prus Królewskich i Wielkopolski. Fryderyk Wilhelm I nastawił się więc na zmianę frontu i zaczął zbliżać się do Francji. Austria wzmocniła swoje siły zbrojne na Śląsku, ale granic z Rzeczpospolitą nie przekroczyła. Spodziewała się, że więcej osiągnie, wymuszając ustępstwa na elektorze saskim. To on miał zaspokoić pretensje Don Emanuela i doprowadzić do poprawy stosunków z Prusami, co oznaczało zgodę na zaspokojenie różnych interesów Berlina. Nastął czas, kiedy Wiedeń postawił na Prusy jako strażnika swoich interesów w Rzeszy. Do nich zwłaszcza należało czuwanie nad Saksonią, która za Augusta II była wątpliwym sojusznikiem cesarstwa. Dla Karola VI nowym

wyzwaniem stała się unia angielsko-hanowerska, zwiastująca zmianę układu sił w Europie. Zresztą Wiedeń musiał liczyć się z pretensjami Hiszpanii do obszarów włoskich, zaś Wersalu do Lotaryngii. Ponieważ więc zbytnio w sprawy polskie nie mógł się angażować, „oddał” je w ręce cesarzowej Rosji i ten kierunek w polityce Wiednia zaczął odtąd dominować. Elekcja w Polsce przebiegała pod naciskiem Rosji. Jej obecność zagroziła Warszawie tak dalece, że zmusiła świeżo wybranego króla Stanisława Leszczyńskiego (12 IX 1733) do opuszczenia stolicy. To umożliwiło stronnictwu saskiemu dokonanie elekcji na Pradze (a nie na tradycyjnym polu elekcyjnym na Woli) i ogłoszenie królem Fryderyka Augusta, który po miesięcznym namyśle przyjął jako August III polską koronę.

Gdy Leszczyński w Gdańsku zbierał u swego boku stronników i czekał na pomoc ze Szwecji, która według zapowiedzi francuskiego ambasadora Montiego miała udzielić militarnego wsparcia teściowi Ludwika XV, w Dreźnie trwały przygotowania do wyjazdu na koronację. Nastąpił on 9 grudnia. Orszak królewski przez Opole i Tarnowskie Góry dotarł do Piekar, gdzie przyszły król przyjmował deputacje elektorów — uczestniczyło jednak niewielu senatorów. Msza w Piekarach przypominała wydarzenia z 1697 r., ale tym razem elekcję Augusta III trudno by uznać za zgodną z prawem, o co starano się w przypadku wyboru Augusta II. Koronacja miała miejsce 17 stycznia 1734 r. w Krakowie. Tę skromną ceremonię poprzedził 15 stycznia pogrzeb Jana III Sobieskiego, Marii Kazimieiy i ich wnuka oraz Augusta II. Zwołany do Krakowa sejm koronacyjny wobec nikłej frekwencji nie odbył się — tak więc August III dopełnił tylko części ceremoniału związanego z objęciem tronu. Najważniejsze, że został koronowany. Jednak przyszłość była niepewna: Francja wypowiedziała wojnę Austrii „o polską sukcesję”. Trwało przemieszczanie się wojsk rosyjskich pod Gdańsk, gdzie miała rozegrać się główna batalia o polski tron.

225

Zdobywanie Gdańska trwało do lipca 1734 r., ale po ucieczce Stanisława Leszczyńskiego do Prus Książęcych zwolennicy Stanisława I zaczęli organizować się w Królewcu pod opieką króla pruskiego. Fryderyk Wilhelm I udzielił gościny panom, szlachcie i zaciąganym za francuskie pieniądze żołnierzom. Dla poparcia króla Stanisława Leszczyńskiego 5 listopadaawiązała się w Dzikowie konfederacja, co ożywiło współdziałanie dworów cesarskich. Na naradzie w Petersburgu 17 grudnia 1734 r. saskim posłom przedstawiono warunki, których spełnienie, zdaniem sprzymierzonych dworów, uspokoiłoby sytuację w Polsce i pozwoliłoby Augustowi III wygrać rywalizację o tron. Wśród najważniejszych zaleceń znajdowało się przywrócenie do łask Stanisława Poniatowskiego i Czartoryskich, którzy zdecydowali się przejść na stronę Sasa, a także pozyskanie Potockich przez nadanie Józefowi Potockiemu godności hetmana wielkiego koronnego oraz przyznanie sutej pensji, ufundowanej przez dwory cesarskie. Inne zalecenia opierały się na przekonaniu, że skoro oba dwory cesarskie udzielają takiej pomocy królowi polskiemu, to i on ze swojej strony powinien wypełnić różnego rodzaju zobowiązania. Tak więc zanim jeszcze doszło do uspokojenia sytuacji w Rzeczypospolitej, król polski znalazł się pod naciskiem żądań dworów cesarskich. Prusy też pragnęły wymusić dla siebie różne ustępstwa. Miały przecież w Królewcu stronników Stanisława Leszczyńskiego, którzy w 1736 r., niemal z dnia na dzień, na skutek zawieszenia działań wojennych między Francją i Austrią utracili dogodne w zasadzie warunki egzystencji nad Pregolą.

Gdy trwały opisane działania, August III po powrocie do Dreznazaczął przygotowania do przejęcia rządów. Uważał, że w niczym nie powinien naśladować swojego ojca, zwłaszcza zaś nie wymuszać siłą rozwiązań politycznych. Wojska saskie pod wodzą księcia Jana Jerzego von Weissenfelsa brały udział w oblężeniu Gdańska pod naciskiem dworów rosyjskiego i austriackiego. August III pod obleganym miastem

226

był krótko, jego obecność miała charakter symboliczny. Zasadnicza wizyta odbyła się 19 lipca 1734 r., a więc już po poddaniu się Gdańska. Nastąpiło wówczas pełne pogodzenie się miasta z królem. Spośród polskich władców August III zaskarbił sobie jego największą sympatię. Ale pokoju w Rzeczypospolitej nie było i brakowało zgody z nowym królem. August III obmyślał sposoby rządzenia krajem. Do jego najbardziej czynnych doradców należał Józef Aleksander Sułkowski, cieszący się pełnym zaufaniem, oddany królowi bez reszty. Towarzyszył Fryderykowi Augustowi w młodzieńczej podróży za granicę, był uważany za głównego faworyta elektora, co potwierdzały dobrodziejstwa i awanse, jakimi go obdarzono. Wbrew prawom saskim został powołany do Tajnego Gabinetu, gdzie powierzono mu resort spraw zagranicznych. Równie ważną pozycję zajmował Henryk Brühl, cieszący się

w ostatnich latach panowania Augusta II największym zaufaniem spośród wszystkich urzędników. Był powiernikiem najtajniejszych planów. W tym czasie wypełniał obowiązki powierzane ministrom Tajnego Gabinetu, do których stary król nie miał pełnego zaufania. Jeśli chodzi o Sułkowskiego, to jego zadaniem było zdobywanie doświadczenia w kierowaniu sprawami państwowymi pod okiem Briihla. Był więc na dworze postacią pierwszoplanową tylko z pozoru. Obok Brühla nie mniejszym zaufaniem elektora cieszył się hrabia Józef Antoni Gabeion von Wackerbarth-Salmour. Jak się okaże, miał jednak odmienne od Brühla poglądy na kierunek polityki saskiej. Była też grupa polskich panów, którzy najwcześniej pojawili się w Dreźnie i uczestniczyli w planowaniu przyszłego kształtu unii. Oba człony miały mieć wspólny rząd — po stronie polskiej między innymi z Janem Kantym Moszyńskim, Jakubem Aleksandrem Lubomirskim i innymi Polakami zajmującymi stanowiska w wojsku lub na dworze drezdeńskim. Ich nadzór nad władzami Rzeczypospolitej miał gwarantować porządek i bezpieczeństwo unii. Najważniejsze jednak było

227

uspokojenie kraju przez odbycie sejmku pacyfikacyjnego, tradycyjnej formy zamykania wewnętrznych napięć i konfliktów.

Podczas trwania sejmku pacyfikacyjnego okazało się, że wykoncypowana w Dreźnie forma unii nie miała szans powodzenia ani w Saksonii, ani w Polsce. Sułkowski jako katolik nie mógł pełnić żadnych funkcji we władzach Saksonii, zaś w Rzeczypospolitej nie miał ani on, ani wybrani przez króla współpracownicy dostatecznego znaczenia, żeby wynieść się ponad rywalizujące o władzę koterie magnackie. Wśród nich pierwsze miejsce zdobyli w okresie bezkrólewia Potoccy i ich pozycja oraz wpływy miały decydujące znaczenie. Siłę opozycji tworzonej przez stronników Leszczyńskiego podtrzymywały dwory sąsiadujące. Do władz rosyjskich dobijał się król pruski, którego ambicje kazały zrezygnować ze związków z Francją i ubiegać się o księstwo kurlandzkie dla Hohenzollernów albo chociaż prowadzić .wspólną z Rosją politykę wobec Rzeczypospolitej i Saksonii.

Wszystko to zmusiło Augusta III do zasadniczego zwrotu w polityce. Polegał on na usunięciu z dworu Józefa Aleksandra Sułkowskiego i porzuceniu koncepcji wspólnego rządu oraz na dokonaniu wyboru między dwiema propozycjami, które przedstawili na życzenie króla Wackerbarth-Salmour i Brühl. Pierwszy zalecał uniezależnić się od Rosji, nawiązać bliską współpracę z Prusami i pozostać w Rzeszy. Brühl natomiast dostrzegł we współpracy z Rosją szansę na zdobycie niezależności od Wiednia i zachowanie dystansu wobec Prus, które uznawał za najpoważniejszego wroga interesów saskich. W tym czasie rosło znaczenie Brühla na dworze saskim; osiągnął on pozycję, jakiej nie miał żaden urzędnik elektorski. Po usunięciu Sułkowskiego z Tajnego Gabinetu (choć formalnie pozostawał członkiem tego organu władzy) rozpoczęła się wielka kariera Brühla, którego nazwisko zaczęto utożsamiać z imieniem króla i obciążać wszystkimi niepowodzeniami, jakie miały miejsce za panowania tego władcy. W Polsce przewaga uzyskana przez Potockich sprawiła, że poczynając

228

od sejmku 1738 r., głównym przedmiotem sporu i antagonizmów za każdym razem na nowo była sprawa aukcji wojska i reforma skarbu. Obie te kwestie będą przewijały się przez cały okres panowania Augusta III. Nie zostały rozwiązane, ponieważ same tylko trudności w egzekwowaniu podatków uchwalonych na wojsko w 1717 r. stwarzały przeszkody nie do przezwyciężenia. Do nich dołączały się inne kwestie, wygrywane przez zwalczające się stronnictwa przy aktywnym udziale mocarstw zainteresowanych w utrzymaniu Rzeczypospolitej w stanie niemocy i antagonizmów wewnętrznych.

August III opowiedział się za koncepcją polityki saskiej przedstawioną przez Briihla, co doprowadziło do zbliżenia z Rosją i podpisania traktatu sojuszniczego przez Saksonię w 1739 r. Był on skutkiem niepowodzenia planów udziału Rzeczypospolitej w wojnie tureckiej, w której zaangażowały się oba dwory cesarskie. Aby zrealizować to zamierzenie, potrzebna była

zgoda sejmu, zwłaszcza zaś na aukcję wojska. Ta sprawa doprowadziła do upadku dwa kolejne sejmy. Wacker-barth-Salmour zrezygnował z udziału w Tajnym Gabinetcie i podjął się opieki nad najstarszym synem króla podczas jego podróży do Włoch. Należał do kręgu osób, których król darzył szczególnym zaufaniem.

Decyzja o wybraniu Rosji na głównego sojusznika politycznego miała na celu uzyskanie ochrony przed Prusami i ich dążeniu do zajęcia pierwszego miejsca wśród państw Rzeszy (ze szkodą dla Saksonii) oraz zdobycie sprzymierzeńca w kontaktach z dworem wiedeńskim. Dzięki temu rozwiązaniu politycznemu wydawało się, że król-elektor — po nawiązaniu poprawnych stosunków z Francją i pogodzeniu się ze Stanisławem Leszczyńskim — będzie mógł rozwijać stosunki dyplomatyczne z całą Europą zgodne z interesami obu rządzonych przez siebie krajów. Temu zadaniu miała służyć dyplomacja saska rozbudowana do rozmiarów dotąd niespotykanych. W związku z tym Drezno, które stało się stolicą państw rządzonych przez Augusta III, wyrosło na jakiś czas na jedno z ważniejszych centrów

229
politycznych Europy. Na dworze panowała etykieta swoją surowością nawiązująca do etykiety dworu wiedeńskiego. Powodowało to stopniowe odsuwanie się rodziny królewskiej od poddanych i urzędników dworu, którym nakazano ścisłe przestrzeganie przepisów obowiązujących w okresach wyznaczonych na różnego rodzaju święta, obchodzenie imienin rodziny królewskiej i rodzin zaprzyjaźnionych dworów. Z tego powodu zniknęły tak bliskie mieszkańcom Dreznia formy kontaktów z rodziną panującą, utrzymywane jeszcze na początku panowania Augusta III.

Jednym z ważniejszych sukcesów polityki saskiej było odzyskanie tych części terytorium saskiego, które utworzyły w wyniku układu z 1657 r. usamodzielnione terytoria dla braci Jana Jerzego III. Na skutek wygaśnięcia linii Weissenfels i Mer-seburga wraz z Dolnymi Łużycami oraz hrabstwami Barby i Kwerfurtu nastąpiło w 1748 r. ponowne zjednoczenie pod rządami elektora z linii albertyńskiej rozbitego przed prawie stu laty terytorium saskiego. Zarazem od 1738 r. dwór drezdeński zaczął umacniać swoją europejską pozycję dzięki małżeństwom licznych dzieci. W tym właśnie roku najstarsza (wówczas zaledwie trzynastoletnia!) córka Maria Amalia poślubiła Karola, króla Neapolu i Sycylii. Najstarszy syn królewski Fryderyk Chrystiana ożenił się z Marią Antonią Walpurgis, córką elektora bawarskiego Karola Alberta, zaś siostra księcia — Maria Anna została żoną elektora bawarskiego Maksymiliana III Józefa. Jednoczesne zaślubiny odbyły się w 1747 r. w Dreźnie. Pary młode były blisko spokrewnione (ich matki to rodzone siostry). Przez tydzień trwało święto na cześć nowożeńców i sukcesu politycznego dynastii. Parę miesięcy wcześniej odbył się ślub Marii Józefy z następcą tronu francuskiego i wydawało się, że te sukcesy zastąpią pasmo niepowodzeń Saksonii poniesionych w ciągu dwóch wojen śląskich.

W pierwszej wojnie śląskiej (1740-1742) Saksonia stanęła u boku Fryderyka II, ponieważ dążyła do uzyskania połączenia terytorialnego z Polską. Armia saska wzięła aktywny udział w działaniach na terenie Czech, uczestnicząc w 1741 r.

230

w szturmie i zdobyciu Pragi. Dalszy przebieg działań wojennych doprowadził do rokowań, w których Saksonia nie została potraktowana jako równorzędny partner. Nakłady poniesione na utworzenie armii i jej działania nie zostały nagrodzone nawet spełnieniem ostatniego żądania gabinetu saskiego — skrawkiem ziemi szerokości pół mili, który połączyłby przez Łużyce i Śląsk ziemie elektoratu z Wielkopolską. W czasie tej wojny, rozpoczętej po śmierci cesarza Karola VI, powróciła kwestia sankcji pragmatycznej i wyboru nowego cesarza, uznano bowiem, iż ani Maria Teresa, ani jej mąż nie posiadają dostatecznych uprawnień do ubiegania się o tron cesarski. August III — jako mąż starszej wnuczki Leopolda I, która po ojcu, Józefie I, miała prawo do dziedziczenia tronu cesarskiego — znalazł się wśród kandydatów nawet z perspektywami na osiągnięcie godności cesarskiej. Sejm Rzeszy we Frankfurcie w styczniu

1742 r. dokonał jednak wyboru Karola Alberta, elektora bawarskiego, który zaraz utracił Bawarię zajęta przez wojska Marii Teresy. Z pomocą Węgrów pokonała konkurenta, zmuszając go do szukania azylu na wygnaniu we Francji. Podczas drugiej wojny śląskiej (1743-1748) Saksonia poparła Austrię. Zabezpieczeniem był traktat warszawski, w którym cztery państwa z Francją na czele opowiedziały się po stronie Marii Teresy. Za swoją decyzję Saksonia została pokarana zdradą sojuszników, którzy nie poparli kandydatury Augusta III, wybierając na cesarza męża Marii Teresy, księcia Lotaryngii. Do Saksonii wtargnęły wojska pruskie, została też zmuszona do przyjęcia upokarzających warunków w pokoju drezdeńskim (1745), okupionych dodatkowo milionową kontrybucją. Próby uzyskania pomocy od Rzeczypospolitej nie powiodły się. Dlatego po pokoju drezdeńskim Saksonia wycofała się z udziału w trwającej nadal wojnie (zakończony w 1748 r. pokojem w Akwizgranie), zaś dwór przystąpił do odbudowy i uzdrawiania wyniszczonego kraju, którego pozycja na arenie międzynarodowej mocno podupadła.

231

Ciężkie straty poniesione w wyniku wojen śląskich przez Saksonię w niczym nie ograniczyły dążeń, by nadać Dreznu blasku i znaczenia jako stolicy europejskiej kultury. To za panowania Augusta III został doceniony Jan Sebastian Bach, skromny kantor przy kościele św. Tomasza w Lipsku, otrzymując tytuł nadwornego kompozytora króla polskiego i saskiego elektora. Olbrzymie stajnie elektorskie, za czasów Augusta II przerabiane na wielki hotel, zmieniły swoje przeznaczenie. Stały się galerią obrazów, które zostały udostępnione w 1747 r. Pawilony Zwingern dostosowano do ekspozycji różnego rodzaju zbiorów, również parterowe komnaty w Zamku „Pod Zielonym Sklepieniem” (Grünes Gewölbe) udostępniono zwiedzającym. Gromadzono tu dzieła sztuki złotniczej i artystycznych ozdób, tak jak to miało miejsce przez następne stulecia. Trwała w tym czasie budowa kościoła katolickiego tuż przy Zamku, zaprojektowanego przez Kajetana Chiaveriego, a zakończonego w 1756 r. W tym samym roku król kupił Madonnę Sykstyńską Rafaela, obraz który stał się symbolem zbiorów drezdeńskich. Nastąpiły pewne zmiany cywilizacyjne, w wyniku których po otwarciu jeszcze za Augusta II katolickiego cmentarza (co było zastrzeżone w kontrakcie ślubnym Fryderyka Augusta w 1719 r.) zezwolono na pochówek Żydów na terenie Saksonii, a niebawem wydano zgodę na publiczne odbywanie nabożeństw kalwińskich. Ta postępująca tolerancja nie objęła jeszcze katolików, którzy dopiero w 1806 r. uzyskali prawa do publicznego wyznawania swojego kultu. W 1738 r. nastąpiło odrodzenie ruchu wolnomularskiego, zaś loża drezdeńska okazała się być drugą w kolejności (po Hamburgu) lożą istniejącą na terenach niemieckich. Rządy w Polsce po sejmie pacyfikacyjnym (1736) powróciły do modelu stosowanego w ostatnich latach panowania Augusta II. Dominujące stronnictwo z Potockimi na czele odgrywało groźniejszą rolę niż poprzednio. W porozumieniu z Prusami, które działały na szkodę Rzeczypospolitej, a na dworze rosyjskim występowały przeciwko obu państwom rządzonym przez

232

Wettyna, Potoccy stali na przeszkodzie wszelkim próbom reformy podejmowanej przez dwór królewski. Nawijając rokowania z obcymi dworami bez uzgodnienia z królem, stale zagrażali pokojowi wewnętrznemu, organizując bunt szlachty przeciwko polityce dworu. Dla swoich celów związali się z Prusami, które dobrze wykorzystywały rozbięcie wewnętrzne w Rzeczypospolitej. Udzielając poparcia Potockim, Prusy zmierzały do wyrugowania króla polskiego ze sceny politycznej a zarazem zapewnienia sobie nabytków terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej. W ten sposób dwór królewski, zdany dotąd niejako na łaskę i niełaskę zwalczających się koterii magnackich, zdecydował się na przeprowadzenie reformy równoległe z reformą rządów w Saksonii.

Reforma ta po pokoju drezdeńskim była konieczna. Została sfinalizowana przez powołanie do życia systemu ministerialnego, którego sprawność w fazie przejściowej do absolutyzmu

została sprawdzona w wielu państwach europejskich. Chociaż przebieg reformy był odmienny, w obu państwach posiadała ona pewne cechy wspólne. Przede wszystkim oznaczała nadanie rządowi większej sprawności przez osłabienie czynnika stanowego, który w ustroju zarówno Rzeczypospolitej, jak i Saksonii odgrywał rolę dominującą. Reforma w państwie polsko-litewskim była wymuszona nieskutecznością funkcjonowania sejmów, które po sejmie pacyfikacyjnym 1736 r. nie dochodziły do skutku z powodu ich zerwania (w sumie za panowania Augusta III pięć sejmów zostało zerwanych) lub przez rozejście się zgromadzenia bez podjęcia niezbędnych reform zaprojektowanych przez dwór. Dlatego szczególnego znaczenia nabrały rady senatu, które poprzez tak zwane skrypty do archiwum mogły podejmować decyzje pod warunkiem zatwierdzenia ich na najbliższym sejmie. Po okresie złudzeń w latach czterdziestych, gdy miejsce stronnictwa dworskiego po Potockich przejęli Czartoryscy, okazało się, że większe znaczenie dla funkcjonowania państwa miały organy wykonawcze samorządu szlacheckiego i sądy niż dojście do skutku przygotowywanych z wielką starannością

2 33

kolejnych sejmów. Upadek znaczenia sejmu jako reprezentacji stanowej rządzącej krajem był zjawiskiem europejskim, podobnie jak przejmowanie przez władze wykonawcze kierowania polityką państw bez względu na to, jaką formę ów organ rządzący posiadał. W krajach o wykształconych cechach absolutyzmu istotną rolę odgrywał monarcha, posługujący się urzędnikami do prowadzenia spraw państwa. Tworzyli oni organy kolegialne, nad którymi kontrolę sprawował władca. Taką cechą posiadał system ministerialny, w którym główna rola przypadała pierwszemu ministrowi powoływanemu przez władcę, obdarzonemu nadzwyczajnymi uprawnieniami. System ten został wprowadzony w niektórych państwach europejskich i w tym kierunku poszła ewolucja władzy wykonawczej w Saksonii. Punktem wyjścia było niezadowolenie poddanych z polityki dworu, zła gospodarka dochodami państwa — co w przypadku Saksonii polegało na wydawaniu ogromnych sum na przepych i luksus otaczający osobę króla i jego dwór. Krytyka polityki Brühla przeniosła się z obrad Landtagu na życie publiczne i znalazła wyraz w pismach politycznych podkopujących zaufanie do władz. Próba opanowania niezadowolenia przez nadanie Brühlowi tytułu pierwszego ministra zapoczątkowała formowanie się nowego ośrodka władzy — konferencji ministrów. Jej decyzje bardziej chroniły pierwszego ministra i podnosiły prestiż jego urzędu, niż były faktycznie użyteczne. W układzie władz Saksonii konferencja ministrów tworzyła organ nadrzędny nad dotychczasowym i władzami, zmniejszając znaczenie Tajnego Gabinetu i Tajnej Rady.

W odniesieniu do Rzeczypospolitej dwór przyjął, iż rządy Augusta III rozciągają się na trzy prowincje, które — podlegając trzem głównym ministrom — tworzyłyby pewną całość w ramach systemu ministerialnego. Zanim jeszcze Brühl osiągnie przewagę nad teoretycznie równymi sobie polskimi ministrami, poza nim mającym przewagę w Saksonii — w Koronie pierwsze miejsce zajmował kanclerz (najpierw Andrzej S. Załuski, po nim Jan Małachowski), na Litwie zaś Jerzy Detlef Flemming z tytułem podskarbiego wielkiego, w Małopolsce księżę August

234

Czartoryski. Pozycja wymienionych ministrów związana była ze stronnictwem Czartoryskich, którzy po 1742 r. zaczęli zastępować Potockich i początkowo uważani byli za skuteczną podporę tronu i jego polityki. Szybko osiągnęli taką pozycję, że zaczęli tracić miarę w zakresie sprawowania władzy, rozdawania urzędów i innych łask; przekształcili się w niemal niezależne stronnictwo polityczne, wchodząc w rolę koterii magnackiej w starym stylu, posiadającej pierwszeństwo przed innymi rodami. To chyba wówczas zaczął przejmować władzę także w Rzeczypospolitej Henryk Brühl. Uznany przez trybunał piotrkowski za

polskiego szlachcica, rozpoczął nowy etap kariery w Rzeczypospolitej, nabywając majątki i zdobywając polskie urzędy.

Wprowadziło to element rywalizacji między ministrami, do której dołączył nowy hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki, przez żonę Izabelę z Poniatowskich bliski Familii. Prowadził walkę o odzyskanie przez urząd hetmański dawnej roli — niegdyś hetman był trzecią osobą w kraju. W Rzeczypospolitej Brühl czuł się coraz pewniej, zaś w Saksonii umacniał swoją pozycję, decydując się na rozprawę z opozycją podczas Landtagu w 1748 r. Do końca panowania Augusta III nie odwoływano się do stanów. Uważano, że stany krytykując władze, osłabiały pozycję pierwszego ministra i godziły w autorytet króla-elektora.

Po niepowodzeniach w wojnach śląskich armia saska została zredukowana do 17 tysięcy, a więc w porównaniu z polityką militaryzacji państw sąsiadujących nabrała charakteru niemal symbolicznego. Natomiast zasadą polityki zewnętrznej stało się zajmowanie pozycji neutralnej wobec układów sił w Europie, najchętniej okupionej układami sub-sydiarnymi. Odpowiadało to także nastrojom w Rzeczypospolitej, gdzie od zbrojnych wydarzeń okresu bezkrólewia ustały wojny, zaś kraj miał szansę na spokojnie prowadzone procesy odbudowy. Objęły one lata panowania Augusta III i dopiero w okresie wojny siedmioletniej spokój wewnętrzny zakłóciły wypadki związane z wydarzeniami rozgrywającymi

235

się za granicą zachodnią. Rabunkowa polityka Prus w Saksonii zaczęła sięgać też terytorium Rzeczypospolitej. Po opanowaniu znajdujących się pod Lipskiem mennic bijących monetę dla Rzeczypospolitej tłoki mennicze zostały przewiezione do Gubina nad Odrą. Tam zaczęto bić monety bezwartościowe, wprowadzając je na rynek Rzeczypospolitej i wyprowadzając pieniądź kruszcowy. Przyczyniało się to do ograbienia rynku walutowego, co spowodowało kryzys ekonomiczny. Ponadto zachodnie województwa cierpiały z powodu najazdu pruskich oddziałów werbunkowych, które porywały rekrutów, zabierały żywność i furaz na potrzeby armii pruskiej. Na szczęście zakres tych rabunków był ograniczony, co sprawiało, że większość terytorium Rzeczypospolitej w warunkach względnego spokoju odbudowywała się gospodarczo i odradzała pod względem demograficznym. W 1758 r. zostały cofnięte restrykcje austriackie, nałożone wcześniej na handel saski. Dzięki szlakowi wiodącemu przez Czechy i Morawy, a następnie przez Małopolskę rosła wymiana handlowa, która ożywiła Kraków i część ziem ruskich, budząc pod względem gospodarczym Saksonię, wyniszczoną przez wojnę i pruską okupację.

Brak spokoju w stosunkach politycznych oddziaływał na tempo tych przemian. Stosunki z Francją nabrały specyficznego charakteru. Po wydaniu za żonę Marii Józefy za Ludwika, delfina Francji, oficjalne stosunki zdawały się poprawne. Prawdziwa jednak polityka Ludwika XV, zawarta w jego „sekrecie królewskim”, zmierzała do osłabienia Augusta III jako sojusznika Rosji, by nie dopuścić jej do odegrania większej roli w polityce europejskiej. Zatem oprócz oficjalnego posła występował agent „sekretu królewskiego”, podtrzymujący opozycję antykrólewską, działający przez lata razem z dyplomacją pruską na rzecz pozbawienia króla polskiego możliwości odegrania roli politycznej. Rosja prowadziła działania zmierzające do podporządkowania sobie Saksonii i Rzeczypospolitej. W tym celu w razie potrzeby współdziałała z Prusami (którym nie chciała

236

jednak odstąpić swoich wpływów), by nie dopuścić do reformy wewnętrznej w Rzeczypospolitej i wzmocnienia pozycji króla.

August III co dwa lata sumiennie przyjeżdżał do Warszawy, aby uczestniczyć w przygotowaniach do kolejnego sejmu. Towarzyszyła mu żona i nieraz córki, ale najstarszego syna, Fryderyka Chrystiana, trzymał od Warszawy z daleka. Podczas pobytu w Polsce uczestniczył w rozstrzyganiu różnych konfliktów i sporów wewnętrznych. Maria Józefa

nadzwyczaj pobożna sprawowała opiekę nad zakonami. Zgodnie z wiedeńską tradycją preferowała jezuitów i stanęła po ich stronie w sporach z pijarami o szkoły w Wielkim Księstwie Litewskim. Odwiedzała miejsca słynące z cudów i hojnie obdarzała kościoły przedmiotami, które do dziś są przechowywane jako wota królewskie. Po Dreźnie, w którym za panowania Augusta III rozwój sztuk osiągnął apogeum, zaś przerobione na miejsce wystawowe stajnie pozwalały obejrzeć każdemu zbiory obrazów gromadzonych w Zamku — nastąpił okres przebudowy Warszawy. Utworzony przez Augusta II Ogród Saski został rozplanowany na nowo, miejsce amfiteatru przy Pałacu Saskim zajął zbudowany w Ogrodzie teatr operowy, od którego w dół — do Krakowskiego Przedmieścia ciągnęła się ulica Królewska tworząca wraz z Pałacem Oś Saską, początek nowoczesnego założenia urbanistycznego Warszawy. Opoдал Pałacu Brühl wystawił swój pałac — jedyną tego rodzaju rokokową budowlę w stolicy. W 1742 r. marszałek wielki koronny zaczął realizować powstały w 1700 r. plan porządkowania stolicy. Rozpoczął przebudowę ulic warszawskich, wytyczając od swojej posiadłości Bielino (Bielany) trasę równoległą do Krakowskiego Przedmieścia — dzisiejszą ulicę Marszałkowską. Chociaż prace posuwały się powoli, działania podjęte w latach czterdziestych zapoczątkowały przekształcanie Warszawy w miasto stołeczne. Król zrealizował także przebudowę Zamku Królewskiego — od strony Wisły zostało dobudowane skrzydło. Sam mieszkał w Pałacu Saskim, w Zamku mieściła się kancelaria Rzeczypospolitej, zaś przebudowana część służyła do celów reprezentacyjnych: przyjmowania zagranicznych posłów,

237

odbywania posiedzeń rad senatu i posiedzeń sejmów w salach przerobionych jeszcze przez Augusta II.

W 1756 r. po nieoczekiwanym zajęciu Saksonii przez Prusy, August III zjechał do Warszawy na stałe, zostawiając w Dreźnie żonę i najstarszego syna z rodziną. Z powodu ograbienia kas saskich zabrakło środków na utrzymanie dworu. Rodzina królewska cierpiała w Dreźnie niedostatek, narażona była na nieustanne szykany ze strony pruskich okupantów. Król w Warszawie korzystał z subsydiów zdobytych przez Bruhla od zaprzyjaźnionych dworów i z dochodów z dóbr królewskich oraz opłat przyjmowanych za przywileje na urzędy i godności. Wraz z królem zjechali do Warszawy artyści, zespoły operowe i teatralne oraz balet.

Mieszkańcy stolicy mieli możliwość kontaktu ze sztuką na najwyższym poziomie. Tymczasem po pierwszych przedstawieniach sala pustoszała ku zaskoczeniu króla, który codziennie bywał w swej loży i dziwił się, że brakuje widzów. Na tak intensywny odbiór sztuki teatralnej środowisko warszawskie nie było przygotowane. Przyjechali też przedstawiciele innych rodzajów sztuk, jak Bacciarelli i Canaletto, którzy weszli na stałe do historii malarstwa. Był także Jan A. Hase, główny kompozytor dworu saskiego, którego utwory wykonywane w warszawskich kościołach ściągały — zwłaszcza w okresie Wielkanocy — tłumy słuchaczy.

Pod względem politycznym nie nastąpiły zmiany na lepsze. Dwór zorientował się, że Czartoryscy osiągnęli przewagę zagrażającą nie tylko innym rodom magnackim, ale nawet jego polityce. Postanowiono tę pozycję ograniczyć, wykorzystując tak zwaną aferę kolbuszowską do zdyskredytowania potężnego stronnictwa. W Kolbuszowej bowiem nastąpił podział ordynacji Ostrogskich między członków Familii, co opozycja wykorzystała pod względem propagandowym, zaś dwór pod względem politycznym. Postanowiono zastąpić Familię nową formacją polityczną z Jerzym Augustem Mniszchem, marszałkiem nadwornym koronnym. Co więcej, system ministerialny w jego polskim wydaniu został podważony przez odsunięcie

238

Jana Małachowskiego, kanclerza wielkiego koronnego, którego autorytet i pozycja wydawały się być niepodważalne. Zadaniem Mniszcha było opanowanie akcji przedsejmowych, by

wybrani zostali posłowie, którzy popieraliby program dworu. W tym celu trzeba było dysponować tytułami i urzędami, które miały stanowić zachętę do aktywności politycznej na rzecz dworu i porzucenia układów z okresu dominacji systemu ministerialnego. System tworzony przez Mniszcha w latach 1750-1758 rywalizował z układem ministerialnym przez dłuższy czas bez widocznych efektów. Czartoryscy współrządzili krajem, uczestniczyli w konflikcie wywołanym przez hetmana Jana Klemensa Branickiego, ale zdawali się być tak pewni swojej pozycji, że afera kołbuszowska okazała się dla nich dużym zaskoczeniem. Dopiero nadanie księciu Karolowi lenna kurlandzkiego przez radę senatu w 1758 r. pokazało, że dwór dąży do osiągnięcia własnych celów, z którymi najważniejszy to zapewnienie Wettynom tronu w Polsce. Dwór kanałami dyplomatycznymi otrzymał od sojuszników zapewnienie, że kandydatura najstarszego syna Augusta III uzyska pełne poparcie, teraz chodziło o to, by plany te poparli polscy poddani króla. Wtedy jednak Familia zaczęła kontrakcję, zaczynając od niszczenia autorytetu Briihla i szukania oparcia za granicą. Okazało się wówczas, że efekty działania Mniszcha nie były takie, jakich oczekiwano. Wielkie rody zaczęły stronić od Warszawy. Król słusznie wyrażał żal w liście do syna, że kiedy był w Polsce, rzadko z jego nieobecnością wiązano zły stan państwa, obecnie, gdy jest stale w Warszawie, nic się nie zmieniło, a królowi brakuje ludzi do współpracy nad porządkowaniem spraw krajowych. Opinia o gnuśności Augusta III i jego braku zainteresowania sprawami państwa nie potwierdza się w świetle źródeł. W Dreźnie miał pracownię w Zamku nad bramą od strony Łaby. Codzienne prace podejmował o godzinie 6 rano. Czas wolny spędzał na polowaniach, najchętniej w Hubertusburgu. Był to wielki pałac myśliwski wybudowany dla młodej pary przez Augusta II, który zdawał sobie sprawę z niechęci, jaka otaczała następcę tronu i jego żonę

239

w Dreźnie z powodu ich katolickiego dworu i otaczania się jezuitami. Oboje byli pobożni, Maria Józefa bardziej nawet niż jej mąż dawała wyraz swojemu przywiązaniu do religii i obrządków katolickich. Po przyjeździe do Warszawy król uznał, że ważność spraw i ich liczba wymaga od niego zwiększonego wysiłku, zatem dzień pracy zaczynał już o godzinie 3 w nocy i do rana pilnie pracował nad dokumentami. Rano przyjmował Brühla, następnie polskich ministrów. Potem szedł do kaplicy na mszę, a po niej wracał do siebie na obiad. Król owdowiał w 1757 r. Maria Józefa, zastępująca męża w Dreźnie, nagle zmarła. Jej śmierć wiązano z szykanami, jakich nie szczędzili jej Prusacy. Sądząc po opisie stanu zdrowia, chorowała na jakieś dolegliwości gastryczne, z którymi medycyna nie mogła sobie poradzić. Przykrości ze strony Prusaków były rzeczywiście dotkliwe, na nią bowiem spadła opieka nad ludnością wyzyskiwaną bezlitośnie, ograbianą przez przetaczającą się po terytorium Saksonii wojnę. Po śmierci Marii Józefy jej synowa Maria Antonia Walpurgis gotowa była raczej ukorzyć się przed Fryderykiem II w zamian za stworzenie rodzinie znośnych warunków egzystencji, niż naśladować zmarłą teściową w oporze przeciwko rządowi okupantów. Król pruski pogorszył jeszcze położenie Fryderyka Chrystiana, pozbawiając oparcia w osobie oddanego mu hrabiego Wackerbarth-Salmoura; najpierw kazał aresztować i uwięzić ministra, a w końcu wysiedlił go do Warszawy. Dlatego korzystając z wyjścia Prusaków z Drezna, Fryderyk Chrystian opuścił Saksonię i udał się przez Pragę na dwór monachijski, gdzie otrzymał azyl. Tymczasem dla Drezna nastąpił najtrudniejszy okres podczas okupacji pruskiej — miasto było bombardowane i spalone w 1760 r. Po zawieszeniu działań wojennych Fryderyk Chrystian wrócił do Drezna i został powołany przez ojca do prowadzenia rokowań pokojowych, które rozpoczęły się w 1762 r. Jednak właściwym negocjatorem był Tomasz von Fritsch. Niezwykle aktywna była żona Fryderyka Chrystiana, która od 1762 r. zaczęła dostrzegać w Fryderyku II pomocnika w osiągnięciu przez jej męża polskiej korony.

240

Fryderyk Chrystian zgodnie z saską tradycją był wyznaczony na następcę tronu elektorskiego. August III chciał zapewnić mu także tron polski. Królowa nie podzielała poglądów męża. Jako następcę tronu widziała kolejnego syna, Ksawerego, który spośród dzieci królewskich posiadał liczne zdolności, także literackie — jego przekłady poezji francuskiej na język polski są dość udane. Pozostałe dzieci nie czyniły takich prób, chociaż wszystkie uczyły się języka polskiego i tę umiejętność utrwały w rozmowach z polskimi paziami przydzielanymi do małych dworów królewskich potomków. Za Ksawerym jako kandydatem do polskiego tronu opowiedział się już w 1757 r. Ludwik XV. Kandydaturę popierała też mocno siostra księcia, Maria Józefa, ale nie robiła tego publicznie na wyraźne polecenie ojca.

Karol, kolejny syn Augusta III, w czasie pobytu króla w Warszawie towarzyszył mu i brał udział w życiu towarzyskim stolicy. Zaufał pochlebcom i zaczął czynić starania o poparcie swojej kandydatury do polskiego tronu. Ożenił się w 1760 r. po kryjomu z Franciszką Krasieńską i liczył na akceptację ojca, biorąc inwestyturę na księstwo kurlandzkie za zgodą rady senatu w 1758 r. Powierzenie mu tej funkcji wywołało wrażenie, że księstwo kurlandzkie ma być realną zapowiedzią osiągnięcia następnie polskiej korony. August III był jednak nieugięty i nie zamierzał rezygnować z utrzymania unii sasko-polskiej przez wspólnego panującego. Jeden przedstawiciel dynastii miał nosić zarówno czepek elektorski, jak i koronę królewską. Tak uzgodniono podczas rozmów dyplomatycznych, aczkolwiek nie zostało to w najmniejszym stopniu zrealizowane.

Dwaj najmłodszy synowie Augusta III w czasie wojny siedmioletniej schronili się do armii austriackiej, gdzie otrzymali odpowiadające ich pochodzeniu stanowiska. Dzięki pozwoleniu ojca urlopy spędzali w Warszawie. Okazało się, że najmłodszy — Klemens Waław nie był zachwycony służbą wojskową, wybrał stan duchowny i wówczas zaczęto szukać odpowiedniego biskupstwa. Owe poszukiwania zaczęły się za życia

241

Augusta III, trwały długo i zakończyły się po śmierci króla, osiągnięcie celu nie było bowiem proste. Ostatecznie Klemens Waław został elektorem i zarazem arcybiskupem Trewiru, księstwa duchownego, w którym władza biskupa była absolutna. Zasługi Klemensa Waława w modernizacji swego państwa w duchu oświecenia uczyniły z tego państewka wyjątkowe na tle innych podobnych struktur zjawisko. W okresie rewolucji francuskiej miał miejsce przewrót, a następnie (w 1803 r.) sekularyzacja — Klemens Waław został pozbawiony władzy. W epoce napoleońskiej spędzał czas w Augsburgu na muzykowaniu i służbie bożej. Nie zapomniał o niezamężnej siostrze Marii Kunegundzie, którą sprowadził do siebie i dał utrzymanie, chociaż z dochodów ksieni w Thoren w Limburgii mogła prowadzić życie na odpowiednim poziomie. Była ostatnim dzieckiem Augusta III i zmarła ostatnia w 1826 r. Albert pozostał w armii austriackiej, poślubił córkę Marii Teresy i w charakterze wiana dostał księstwo cieszyńskie, następnie stanowisko namiestnika na Węgrzech, a na koniec służby cywilnej urząd generalnego gubernatora w austriackich Niderlandach. Tam rozwinął w sobie pasję zbierania rycin, z których powstała następnie w Wiedniu słynna Albertina, jedno z najbardziej znanych muzeów gromadzących dzieła sztuki graficznej. Był głównodowodzącym wojsk cesarskich i ostatnim feldmarszałkiem starej Rzeszy. Zmarł w 1822 r. jako ostatni syn Augusta III.

Spośród synów królewskich tylko najstarszy, Fryderyk Chrystian, odbył tradycyjną turę kawalerską, podróż po Europie. Była to — jak już wcześniej wspomniano — w zasadzie podróż do miejsc leczniczych. Chłopiec od urodzenia cierpiał na bezwład nóg. Najdalej na południu znalazł się na wyspie Ischi, gdzie gorące źródła miały pomóc w leczeniu. Zatrzymał się dłużej w Neapolu i Rzymie, którego nie widzieli ani jego dziadek, ani ojciec. Goszczony był z wielkimi honorami i prowadził ożywione życie towarzyskie. Był także w Wenecji. Odwiedzał miejsca i ludzi, które poznał i polubił jego ojciec. Bracia takich

242

podróży nie odbyli. Studiowali (niezbyt regularnie) na uniwersytecie w Lipsku — uczelni, w której myśl oświeceniowa odgrywała coraz większą rolę. Nie wpłynęło to na poglądy książąt. Pozostali konserwatystami, zaś w życiu codziennym — jeśli nie byli przygotowywani do służby wojskowej, swoją przyszłość wiązali z dworem.

Jeżeli z synami król prowadził żywą korespondencję, troszcząc się o ich kariery, to córki traktował w sposób szczególny — jako kandydatki na żony władców europejskich. Ich wychowanie pozostawił żonie, która zresztą wbrew obowiązującym wówczas regułom sama zajmowała się wychowywaniem dzieci, pilnując ich porządku dnia i wypełniania zadań wyznaczonych przez wychowawców. Wszystkie dzieci uczyły się języków obcych i gry na instrumentach (tu wyróżniał się Klemens Waclaw), raz w tygodniu były zobowiązane do popisywania się swoimi umiejętnościami przed ojcem, podczas spotkań całej rodziny przed niedzielną mszą.

Nadzieje związane z małżeństwami córek nie spełniły się. Delfin zmarł, zanim objął tron francuski. Ludwik XV do końca uprawiał swój „sekret królewski” i nie zamierzał angażować Francji w sprawy polskie po śmierci Augusta III. Stąd udział Marii Józefy w zabiegach o tron dla Ksawerego pozbawiony był wszelkich cech efektywności politycznej. Była matką trzech królów Francji, z których żaden nie okazywał zainteresowania ani sprawami Saksonii, ani tym bardziej Polski.

Najwcześniej wydana za mąż za króla Neapolu i Sycylii, Maria Amalia została nieoczekiwanie królową Hiszpanii po zdobyciu korony przez jej męża. Niestety, w wyniku upadku z konia przedwcześnie zmarła już w 1760 r. Jej mąż, jako król hiszpański Karol III, zachował się wobec Wettynów nadzwyczaj lojalnie, popierając ich pretensje do korony po śmierci Augusta III. Wyraził też troskę o zachowanie przez Rzeczpospolitą suwerenności wobec zakusów sąsiadów. Wprawdzie bezskutecznie, ale spośród całej rodziny on właśnie okazał się najbardziej lojalny. Trzy córki Augusta III pozostały niezamężne; otrzymały środki

243
na pobyt w klasztorach. Przez cały czas podtrzymywały więzi z braćmi, którzy należeli do elity europejskiej, ale nie odegrali znaczącej roli politycznej, by wpłynąć na pomyślność Saksonii i losy unii z Polską.

August III zmarł w złym momencie. Kiedy powrócił do Dreżna po długiej chorobie, najpierw musiał udać się do wód dla poratowania zdrowia. Leczenie pomogło mu przygotować się do Landtagu, który miał po latach przerwy pogodzić elektora z jego saskimi poddanymi. Konferencja ministrów uległa likwidacji z powodu śmierci większości jej członków, a więc niejako w sposób naturalny, następców natomiast nie powołano. Brihl jeszcze z Warszawy doprowadził do odrodzenia Tajnego Gabinetu, który wrócił do roli nadanej mu za Augusta II. Latem 1763 r. stosunki w Saksonii zdawały się ulegać poprawie. Zniknęło także zagrożenie dla rządów króla w Polsce. Czartoryscy przygotowywali zamach stanu, mając poparcie nowej cesarzowej rosyjskiej Katarzyny II. Poparcie to zostało niemal w ostatniej chwili cofnięte, gdy przygotowania znajdowały się w pełnym toku. Ale w przeciwieństwie do Saksonii nie było do czego powracać w urzędzaniu Rzeczypospolitej. Mniszech antyszambrował w Dreźnie, czekając na polecenia, w kraju panowało napięcie spowodowane nieudaną redukcją monety. Była to ostatnia próba reformy stosunków wewnętrznych, dokonana niemal przed wyjazdem dworu z Warszawy. Powrót króla do zdrowia łączył się z oczekiwaniem na dalszy rozwój wydarzeń. Chodziło przede wszystkim o trybunał w Wilnie, który był kolejną próbą sił o przewagę w państwie. Niemal w dniu otwarcia trybunału koronnego dotarła do Piotrkowa wiadomość o nieoczekiwanej śmierci Augusta III. Zmarł 5 października 1763 r. W Rzeczypospolitej nastąpiło bezkrólewie. Dwory rosyjski i pruski nie zamierzały dopuścić do przedłużenia unii polsko-saskiej przez osadzenie na polskim tronie kolejnego Sasa. Niechętny Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu pamięt-nikarz Jędrzej Kitowicz pisał o Augustacie III jako o najlepszym

królu, który tak wiele dobrego chciał dla Polski zrobić, „ale mu panowie nie pozwolili, rwąc sejmy”. Gdańszczanie w dowód sympatii ufundowali Augustowi III w Dworze Artusa pomnik i dali taki zakres władzy nad miastem, jakiego nie miał przed nim żaden polski król. W trudnych latach panowania jego następcy powstało szereg przysłów odwołujących się do dobrych czasów za panowania Augusta III, chociaż przez niechętną Sasom interpretację ze zmienionymi znaczeniami. Osąd potomnych jest jednak bezlitosny. Historycy niemieccy, zwłaszcza pruscy, uważają, że Saksonia po związaniu się z Rzeczpospolitą utraciła znaczenie polityczne i musiała oddać pierwszeństwo w Rzeszy Prusom. Polscy historycy podzielają pogląd na temat winy Wettynów za upadek Polski, chętnie przypisując im plany rozbioru Rzeczypospolitej, knowania z Prusami i Rosją na jej szkodę. Lista przewinień obu królów Sasów jest długa i powtarzana od wygaśnięcia unii, tak że wbiła się w świadomość historyczną Polaków, którzy chętnie winią cudzoziemców za upadek ich państwa.

August III różnił się od ojca pod każdym niemal względem, ale miał wspólne z Augustem II zamiłowanie dla wszelkich sztuk, których obaj byli hojnymi mecenasami. Żyli jednak w czasach, które dawały państwu przez nich rządzonym różne szanse, i to szanse prowadzące tylko chwilowo ku pomyślnym rozwiązaniom. Ani wojna północna, która zapowiadała sukcesy zanim wybuchła, ani polityka neutralności Augusta III przed wojną siedmioletnią nie przyniosły oczekiwanych skutków. Rzeczpospolita poniosła w czasie panowania Augusta II niewyobrażalne straty, a chociaż nie utraciła ani kawałka swojego terytorium, nadrobić ich za życia tego władcy nie udało się. W stosunkach politycznych panował kryzys, który sąsiedzi wykorzystali, aby utrzymać Rzeczpospolitą w stanie słabości i bezwładu politycznego. Objęcie tronu elektorskiego przez Fryderyka Chrystiana zostało przyjęte w Saksonii z ulgą i nadzieją. Spodziewano się ukarania Briihla za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Saksonię i przywrócenia systemu rządów z czasów Augusta II,

245

który jawił się jako wzór godny do naśladowania. Minister jednak nie został ukarany i pełnił obowiązki aż do śmierci — przeżył Augusta III o kilka tygodni. Dopiero wtedy ruszyły „młyny” sprawiedliwości połączone z konfiskatą dóbr, aresztowanie zaufanych urzędników ministra i szczegółowe śledztwo na temat źródeł pochodzenia majątku — według powszechnej opinii z okradania króla i ubożenia elektoratu. Rychło okazało się, że nie udowodniono potomkom Bruhla żadnych przestępstw ich ojca i po kilku miesiącach zwrócono zajęte majątki i uwolniono urzędników. Zresztą kwestia zemsty na ministrze odeszła na margines w związku ze śmiercią elektora i przejściem funkcji namiestnika Saksonii przez księcia Ksawerego, który miał rządzić elektoratem do czasu osiągnięcia pełnoletności przez Fryderyka Augusta, najstarszego syna Fryderyka Chrystiana. Po nieoczekiwanej śmierci Fryderyka Chrystiana 17 grudnia 1763 r. o polski tron rywalizowali bracia Ksawery i Karol. Rywalizacja ustała, gdy pojawiła się kandydatura hetmana Branickiego jako przejściowa, zanim kandydat saski osiągnie wystarczające oparcie na terenie Saksonii i w układach międzynarodowych. Ksawerego wspierała elektorowa wdowa Maria Antonia Walpurgis, ale w 1768 r. został zmuszony do przekazania władzy jej synowi Fryderykowi Augustowi III. Maria Antonia Walpurgis zaczęła przygotowywać syna do objęcia polskiego tronu.

246

NASTĘPCA FRYDERYKA CHRYSTIANA, PIERWSZY KRÓL SASKI. KSIĄŻĘ WARSZAWSKI

Sprawa unii z Polską pozostała za życia Fryderyka Augusta III aktualna z różnym natężeniem. Elektor znajdował się pod przemożnym wpływem swego wychowawcy Christiana Gotthilfa Guttschmita. Kiedy ten został ministrem (po śmierci Briihla zniesiono tytuł pierwszego ministra), sterował swym wychowankiem w kierunku odseparowania

Saksonii od wszelkich działań zagrażających interesom państwa zarówno w sferze politycznej, jak i naruszających interesy materialne. Na politykę saską wywierał wpływ Berlin. Fryderyk II, nie osiągnąwszy celu — włączenia Saksonii do Brandenburgii, aby zaokrąglić tą prowincją państwo pruskie — wykorzystał stronnictwo pruskie na dworze drezdeńskim do pilnowania, by ten nie podjął szkodliwych dla Prus kroków. Równie pilną obserwację prowadzili wysłannicy dworu petersburskiego, co wystarczało, żeby nabrać przekonania o silnym ograniczeniu możliwości dworu drezdeńskiego na arenie międzynarodowej. Próby oparcia się na Austrii nie dawały pomyślnych perspektyw z uwagi na słabość Marii Teresy i jej nastawienie na związki z Francją, która nie przejawiała zainteresowania

247

dla saskich interesów w Polsce. Do zmiany tej sytuacji brakowało po prostu odpowiednich warunków w międzynarodowym układzie sił. Ale nie tylko te przyczyny spowodowały odmowę elektora, gdy konfederaci barscy zaproponowali mu polską koronę. Odpowiedział, że przyjmie koronę tylko wówczas, gdy zwróci się do niego z taką propozycją „cały naród”. Ale wtedy było na to za wcześnie i w Rzeczypospolitej zabrakłoby wystarczająco silnego poparcia dla saskiej kandydatury (o ile zgodziłaby się na nią Rosja). Kontakty z Polakami, a w zasadzie z opozycją antystanisławowską, dwór drezdeński utrzymywał w tajemnicy, zaś główną ich rzeczniką była Maria Antonia. Tak się rzeczy układały do Sejmu Wielkiego, na którym podjęto decyzje o oddaniu Wettynom korony dziedzicznej.

Elektora cechował szczególnego rodzaju konserwatyzm. Przejawiał się nie tylko w zamiłowaniu do strojów sprzed ponad pół wieku, które musieli nosić dworzanie, ale i w przestrzeganiu etykiety paraliżującej wszelkie bardziej żywe odruchy. Kontakt z gminem był wykluczony. Wprowadzenie zasady, iż członkowie rodziny elektorskiej muszą poruszać się tylko powozami, doprowadziło do radykalnego oddzielenia dworu od pospólstwa. Separacja według rang i urzędów była surowo przestrzegana i obejmowała zarówno elektora, jak i członków jego rodziny. Fryderyk August III był przy tym niezwykle pracowity. Dążył do odbudowy kraju i dlatego wspierał wszystkie inicjatywy służące temu celowi. Odbudowa ze zniszczeń wojennych następowała powoli, stosownie do wolno rosnących zasobów elektorskich. Przede wszystkim przywracano do użytku gmachy, które miały znaczenie dla szerokiej publiczności. Powołana przez Augusta II w 1705 r. Akademia Malarska została przekształcona w Akademię Sztuk Pięknych dostępną dla każdego, kto interesował się, w jaki sposób powstają dzieła malarskie czy rzeźby. Elektor uważał, że obserwowanie prac artystów przyczyni się do upowszechnienia umiejętności wśród jego poddanych.

248

Z programu dworu zniknęły opery i teatry utrzymywane przez państwo. Był to ostateczny cios w środowisko dworskie, trzeci już od wybuchu wojny siedmioletniej. Wynikał z oszczędności, ale zarazem dowodził ograniczenia smaku artystycznego elektora i prowadził do likwidacji tego elementu kreatywności, jaki występował dotąd na dworze saskim. Dla potrzeb dworu kontraktowano na określony czas zespoły z ustalonym repertuarem. Pozwoliło to wprowadzić na scenę dworską sztuki niemieckie (tu swoją rolę odegrały pasje Marii Antonii, jej współpraca z Janem Gottschedem i popieranie rodzimej twórczości), ale ten wybór miał mniejsze znaczenie dla rozwoju teatru narodowego od twórców repertuaru mieszczańskiego teatru w Lipsku. Zrezygnowano z głośnych w czasach Augusta III przyjęć o sławie tak wielkiej, że powiedzenie „jadłem jak u polskiego króla” oznaczało najwspanialsze przeżycia estetyczne. Z okazji ważnych wizyt i ceremonii publicznych ich część oficjalna odbywała się w Zamku, natomiast przyjęcie urządzał zwykle marszałek dworu w pobliskim „Hotel de Połogne”, jednak już bez udziału elektora. Odpowiednio do swojej postawy dobierał współpracowników, ufając, że zadania tworzą dobrego urzędnika, który najlepiej będzie służył państwu. Dwa razy w tygodniu, w określonych dniach i godzinach udawał się

na łowy. Z powodu krótkowzroczności uznawał tylko polowania par force, wieczory spędzał z przyjemnością w teatrze. Obowiązki państwowe brał na siebie, młodszym braciom zostawiając czynności reprezentacyjne niezwiązane z polityką ani wewnętrzną, ani tym bardziej zagraniczną. Niemal z ulgą przyjmował bigoterię cechującą rodzeństwo, co powodowało stale utrzymujący się dystans między dworem i saskimi poddanymi. Na skutek opisanych okoliczności rola dworu, a w nim elektora, uległa postępującym przemianom, które cechowało rosnące odosobnienie władcy i jego dworu i separowanie się życia w elektoracie według nowych norm. W końcu XVIII stulecia centrum życia artystycznego i intelektualnego

przenosi się do Lipska, gdzie znajduje mieszczańskich mecenasów z ich gustem i dążeniem do zaspokajania potrzeb duchowych. Jednoczesny rozwój Lipska jako miasta przemysłowego, siedziby targów i centrum wydawniczego zwiastował pojawienie się nie tylko konkurenta dla stolicy. Odpowiadał też przemianom występującym w innych krajach Europy, zaś rozmiary tych zjawisk stawiały miasto w rzędzie najważniejszych ośrodków europejskich.

Powrót do koncepcji unii z Saksonią stanowi pewną zagadkę polityczną. Ze strony polskiej była to decyzja nagła, podjęta bez pytania dworu saskiego o zdanie. Zwrócono się do Drezna dopiero po podjęciu przez Sejm Wielki uchwały

0 wprowadzeniu tronu dziedzicznego i powierzeniu go Augustcie Nepomucenie, jedynemu dziecku elektora Fryderyka Augusta III i Amalii Augusty, księżniczki Palatynatu--Dwóch Mostów. Elektor zachęcany przez dwór berliński, liczący, że przez osobę panującego uzyska — kosztem Rosji — wpływ na Rzeczpospolitą, popierany przez dwór wiedeński wiedział, iż najważniejsze będzie stanowisko Petersburga. Katarzyna II zapytana o zdanie odpowiedziała, że raczej by nie zachęcała elektora do przyjęcia polskich propozycji,

1 to stanowisko zadecydowało. Rokowania prowadzone w Dreźnie z polską delegacją przeciągały się bez szans na powodzenie. W końcu zostały zawieszono, gdy Saksonię zmuszono do opowiedzenia się po stronie koalicji antyfrancuskiej. Potem wydarzenia w Polsce uczyniły całą propozycję bezprzedmiotową. Tyle że nastąpiło jakby odrodzenie stronnictwa polskiego na dworze drezdeńskim.

W Lipsku i Dreźnie znalazła się spora liczba Polaków, współtwórców Konstytucji 3 maja. W Lipsku przebywali Tadeusz Kościuszko, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Franciszek Dmochowski — ludzie tworzący w czasie obrad Sejmu Wielkiego i po uchwaleniu Konstytucji grono radykalnych działaczy. Ich idea było nawiązanie kontaktów z Francją i wykorzystanie jej deklaracji o pomocy walczącym o wolność

250

ludom. W Dreźnie przebywali działacze o mniej ognistych temperamentach, bardziej nadający się do prowadzenia rozmów politycznych dotyczących przyszłej insurekcji. W każdym razie polska emigracja polityczna znalazła w Saksonii dogodne warunki do prowadzenia przygotowań do powstania, które nazwano kościuszkowskim od naczelnika Tadeusza Kościuszki. Nawiązane w tym okresie kontakty z saskimi jakobinami utworzyły drugi, niezależny od stosunków z dworem (były one pod silną kontrolą państw zaborczych) kanał porozumienia i specyficznych więzi, które umocniły się, gdy Saksonię i Księstwo Warszawskie połączy osoba pierwszego króla saskiego.

Za rządów Fryderyka Augusta III usiłowano utrzymać pozycję Drezna jako ośrodka kultury europejskiej, ale przejawiało się to w przywróceniu dworskim instytucjom dawnego charakteru w miarę posiadanych środków.

Wielkie zamiłowanie żywił elektor dla muzyki, toteż dokładał starań, by odbudować słynną za jego dziada kapelę drezdeńską. Rzeczywiście zamierzenie powiodło się i chociaż w tym zakresie dwór Fryderyka Augusta III nawiązał do wielkiej tradycji swych poprzedników, zaś orkiestra w pierwszych latach XIX w. była zespołem na najwyższym poziomie. Jak dawniej dwór korzystał z usług nadwornych kapelmistrzów i kompozytorów tworzących dzieła

operowe i koncertowe. Drezno odwiedzili Wolfgang Amadeusz Mozart i Ludwig van Beethoven, który zatrzymał się w „Hotel de Pologne” i po zaprezentowaniu się w domach saskiej arystokracji na koniec trafił do Zamku, gdzie wysłuchał go sam elektor. Od 1817 r. głównym kapelmistrzem dworskim w Dreźnie był Karol Maria von Weber. Jego opery na scenie królewskiej nie miały wprawdzie swojej pierwszej prezentacji, ale nazwisko kompozytora związane zostało na zawsze z Dreznem.

Elektor nie dopuszczał do udziału w polityce rodzeństwa, zachowując tę sferę dla siebie. Miał oddanego przyjaciela Kamila

251

Marcoliniego. Dzięki niemu mógł się poruszać, jako dziecko bowiem został skazany na unieruchomienie na skutek podejrzeń, że odziedzyczył po ojcu bezwład nóg. Marcolini w tajemnicy przed wszystkimi nakłonił księcia do podjęcia prób chodzenia i osiągnął to, że Fryderyk August poruszał się, choć z pewnym trudem. Wdzięczny za okazaną pomoc powierzał byłemu paziowi szereg funkcji, a ten potrafił je pełnić w sposób nienarzucający podejrzeń, iż zmierza do przejścia władzy. Zauważono natomiast, że swoją pozycję Marcolini wykorzystywał do powiększania majątku osobistego, w miarę upływu czasu coraz bardziej na szkodę państwa, ale to nie wpływało na zmianę stosunku do niego Fryderyka Augusta. Swoje obowiązki wobec państwa traktował młody elektor niesłuchanie poważnie, wierząc, że w doskonałym wypełnianiu przyjętych zobowiązań tkwi źródło pomyślności wykonywanych zadań. Był oszczędny, odbudowę zrujnowanego miasta pozostawił mieszczanństwu, gmachy publiczne podnosił z ruin tylko w zakresie możliwości finansowych elektorskiej szkatuły i potrzeb tych budowli dla państwa.

W związku z tym rozwój wewnętrzny w dziedzinie gospodarczej i intelektualnej był intensywny i przynosił liczne osiągnięcia. Szybko rozwijały się manufaktury, powstawały fabryki — po Anglii pierwsze na kontynencie europejskim tak wielkie przedsięwzięcia, w których zastosowano najnowsze wynalazki: maszyny parowe. Te osiągnięcia jednak nie przekładały się na politykę zewnętrzną. Rozwój stosunków wewnętrznych stwarzał nowe, w innych krajach niemieckich niespotykane doświadczenia, jak powstanie chłopskie czy rozruchy na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII stulecia. To przez te wydarzenia rodzące się poza dworem i wbrew nastawieniu panującego była Saksonia wciągana w wir wielkich wydarzeń europejskich. W zakresie polityki jednak pozostawała w cieniu, co sprawiło, że na arenie międzynarodowej przestała się liczyć. Generalnie wiązało się to z upadkiem znaczenia Saksonii po zerwaniu unii z Polską,

252

na co dodatkowo wywarły wpływ zmienione stosunki międzynarodowe. W każdym razie epizod dotyczący powrotu do unii polsko-saskiej spowodował obudzenie się nastrojów propolskich i powstanie w Dreźnie i Lipsku ośrodków wspierających polskie dążenia niepodległościowe. Władze saskie, znajdujące się pod czujną kontrolą mocarstw zaborczych, potrafiły stworzyć pewien rodzaj ochrony dla polskich działaczy niepodległościowych. Ich działalność po trzecim zaborze a przed powstaniem Księstwa Warszawskiego ma silny związek z Saksonią.

W 1792 r. na podstawie decyzji sejmku Rzeszy Saksonia przyłączyła się do armii Rzeszy walczącej z Francją i pozostała w koalicji u boku Austrii do pokoju w Rastatt w 1798 r. Stara Rzesza rozpadła się w sierpniu 1806 r. Ostatni akt rozegrał się na polach bitew pod Jeną i Auerstadt, gdzie współdziałająca z Prusami Saksonia przegrała w starciu z wojskami francuskimi. W grudniu tego roku w wyniku traktatu pokojowego zawartego w Poznaniu Saksonia stała się królestwem i członkiem Związku Reńskiego, wchodząc w skład napoleońskiego imperium. Elektor Fryderyk August III został pierwszym królem saskim jako Fryderyk August I. W traktacie powołującym Królestwo Saskie znalazł się punkt mówiący o wprowadzeniu pełnego równouprawnienia dla wszystkich wyznań chrześcijańskich, w

związku z czym wolność religijna w Saksonii uzyskała oparcie w postanowieniach o znaczeniu międzynarodowym. Powołane następnego roku w układzie z Rosją w Tylży Księstwo Warszawskie zostało oddane przez Napoleona królowi saskiemu we władanie. Fryderyk August I w pewnym stopniu był przygotowany do pełnienia roli, której już nie spodziewał się sprawować — mówił po polsku. W domu elektorskim Fryderyka Chrystiana zachowała się tradycja uczenia dzieci języka polskiego, z którego większość w przyszłości nie korzystała. Dla Fryderyka Augusta I znajomość tego języka okazała się elementem zbliżającym do mieszkańców Księstwa. Odbierał on państwo

253

z rąk zarządcy francuskiego, z odziedziczonym po pruskim zaborze podziałem administracyjnym, z konstytucją nadaną Księstwu przez Napoleona, zarządzane już przez władze, które trzeba było zmienić i dostosować do nowych, narzuconych przez Napoleona stosunków i wyobrażeń króla-księcia. W każdym razie wszystkie zmiany w Księstwie wiązać się będą z imieniem króla saskiego, który nie szczędził czasu, by działać na rzecz swoich polskich poddanych.

Ponieważ nadzór nad Księstwem sprawowali rezydenci francuscy, rządy Fryderyka Augusta I polegały głównie na udzielaniu pomocy w wypełnianiu wymagań dworu cesarskiego w zakresie rekrutacji i utrzymywania wojsk własnych i francuskich, co połączone było z ochroną interesów Księstwa obciążanego ponad miarę na rzecz cesarza Napoleona. Do koronacji nie doszło. Fryderyk August I otrzymał tytuł od Napoleona, i to wystarczało do sprawowania władzy.

O tym, że zakres tej władzy był skromny, wspomniano. W istocie Fryderyk August I zarządzał Księstwem, by sprostać potrzebom francuskiej administracji wojskowej i zaspokajać wymagania armii znajdującej się na terenie Księstwa. Na tym tle występowały nieustanne napięcia wywoływane przez niemożność wypełnienia żądań finansowych administracji francuskiej. Do roli symbolu urosła kwestia konwencji bajońskiej, w myśl której Napoleon przejmował długi Prus

1 nakazał ich wypłacenie administracji Księstwa. Ta ogromna, ponadczterdziestomilionowa kwota, chociaż rozłożona na raty i zredukowana do połowy, stała się obciążeniem niewyobrażalnym dla ludności Księstwa, które liczyło niespełna dwa miliony mieszkańców.

Potem doszło w Erfurcie do spotkania cesarza Aleksandra z Napoleonem. Uczestniczył w nim Fryderyk August I i był świadkiem zobowiązania Napoleona do wycofania z terenów Księstwa armii zagrażającej bezpieczeństwu Rosji. Spowodowało to obniżenie ciężaru utrzymania tej armii, ale przy okazji przypominało o warunkach egzystencji Księstwa. Na żądanie

254

cara kazano usunąć z polskich odznaczeń wszelkie pamiątki narodowe, tak by decyzja o wymazaniu Polski z języka urzędowego została dotrzymana.

To wszystko nie zmniejszyło zapału, jaki Polacy żywili dla Napoleona. Gdy w 1808 r. ogłoszono zapotrzebowanie na 16 żołnierzy do uzupełnienia w Hiszpanii, zgłosiło się 1200 ochotników!

Na inaugurację pierwszego sejmiku Fryderyk August I wystąpił w polskim mundurze i z polskimi odznaczeniami. W mowie na otwarcie obrad nawiązał do panowania swoich przodków i tego, że niedawno (w 1791 r.) jemu samemu proponowano tron. Uznał te zdarzenia za dowód ciągłości władzy, a ponieważ przemawiał po polsku — zyskał aplauz i życzliwe przyjęcie ze strony uczestników uroczystości. Potem rosnące wymagania Francji doprowadziły do tego, że Fryderyk August I z władcy zmienił się w pośrednika między potrzebami Księstwa i Napoleonem. Cesarz stawał się ostatnią instancją decydującą o byciu

tego terytorium, które nigdy nie miało być Polską. W kwestii odrodzenia Polski król pozostawał w pełni zależny i podporządkowany cesarzowi. Nawet pojawienie się w krajach niemieckich, w tym i w Saksonii nastrojów antyfrancuskich nie zmieniło postawy Fryderyka Augusta I. Zakończenie wojny 1809 r. jeszcze silniej związało króla z Napoleonem, doprowadzając do pewnego rozłamu w społeczeństwie saskim. Tutaj zaczęły powstawać ruchy i spiski zmierzające do uwolnienia Saksonii od okupacji francuskiej, a króla od zależności od Napoleona. Te działania były odrzucane przez Fryderyka Augusta I, dla którego związek z Napoleonem stanowił gwarancję niezależności Saksonii i jej bezpieczeństwa. Dlatego nie miał szansy powodzenia pomysł wywołania powstania antyfrancuskiego z księciem Józefem Poniatowskim na czele, wspieranego przez Austrię, łączącego Saksonię i Księstwo Warszawskie w jedno państwo pod berłem Wettynów. Było bowiem i inne rozwiązanie. W maju 1812 r. powołana została w Księstwie

255

generalna konfederacja jako wstęp do odrodzenia państwa polskiego. Jej delegacja udała się do Drezna, aby zaproponować Fryderykowi Augustowi I polską dziedziczną koronę. Ta propozycja została przyjęta ze wzruszeniem przez kandydata na króla, ale z powodu dalszego biegu wydarzeń niemożliwa była jej realizacja. Przede wszystkim król saski postanowił dochować wierności zobowiązaniom wobec Napoleona, który w tym czasie szczególnie cynicznie grał polską kartą w wojnie z Rosją. To postawa cesarza Francuzów miała się przyczynić do pogrzebania nadziei na odrodzenie państwa polskiego w owym sprzyjającym temu zamiarowi okresie.

Po odwróceniu Wielkiej Armii z Rosji i wejściu armii rosyjskiej na tereny Księstwa powstała nowa sytuacja — zawiązała się koalicja antynapoleońska, do której próbowano zaprosić księcia Józefa Poniatowskiego i Fryderyka Augusta I. Naczelną dowódcą armii Księstwa Warszawskiego odmówił. Jeśli chodzi o Fryderyka Augusta, to zarówno w jego otoczeniu, jak i w armii zaczął przeważać pogląd o konieczności opuszczenia Napoleona i przyłączenia się do koalicji.

Najbardziej dramatyczne chwile nastąpiły jesienią 1813 r. W obliczu nacierającej koalicji generałowie sascy zaczęli samodzielnie podejmować decyzję o opuszczeniu szeregów wojsk napoleońskich i przed „bitwą narodów” pod Lipskiem przechodzili na stronę koalicji. Król wyraził sprzeciw i wezwał do wytrwania pod sztandarami Napoleona. Zakończenie bitwy pod Lipskiem oznaczało zarazem kres znaczenia Saksonii. Fryderyk August I, przebywający w mieście z rodziną i otoczeniem, został zatrzymany i oddany w areszt królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III, który wywiózł więźniów do Berlina. Król saski był przetrzymywany w Friedrichsfelde do chwili, gdy okazał się potrzebny w Wiedniu. Zanim zaczął się kongres, Saksonia została poddana ustanowionej przez koalicję władzy generalnego gubernatora. Urząd ten sprawował książę Mikołaj Repnin-Wołkoński.

256

W interesie Rosji było więc hamowanie Prus, które zmierzały do zagarnięcia całego terytorium Królestwa Saskiego. Spór wywoływała na przykład kwestia przynależności Lipska do Saksonii lub Torunia do Rosji, podziału obszaru Królestwa czy też włączenia całego terytorium saskiego do któregoś z państw koalicji.

Sprawa Saksonii obok kwestii polskiej stała się głównym tematem obrad kongresu wiedeńskiego. Decyzje kongresu okazały się dla Saksonii tragiczne. Dwie trzecie terytorium saskiego i prawie połowa ludności została przyłączona do Prus. Tak znaczne straty sprowadziły państwo do rzędu mało znaczących obszarów niemieckich. Władca Saksonii zachował wprawdzie tytuł królewski, ale utracił znaczenie polityczne, nawet tak ograniczone jak przed wojnami napoleońskimi. Wraz zakończeniem obrad kongresu wiedeńskiego Saksonia stała się członkiem Związku Niemieckiego (Deutsches Bund), dzieląc los innych, kiedyś niezależnych państw niemieckich.

Nieobecność króla w kraju w najważniejszym dla państwa momencie doprowadziła do tego, że proces odbudowy znalazł się pod obcą kontrolą. Udział Sasów polegał na współdziałaniu, głównie z Prusami, w zarządzaniu najważniejszymi dziedzinami życia, które zostały poddane nowo powołanym organom władzy. W porównaniu z poprzednią epoką zmienił się skład społeczny rządu. Miejsce rodowej arystokracji zajęli przedstawiciele mieszczaństwa, dając początek zupełnie nowym stosunkom wewnętrznym, które wprawdzie jeszcze stale opierały się na starych instytucjach z czasów Augustów, ale w rzeczywistości stały się źródłem zasadniczych zmian. Istotne dla tych instytucji było trwanie przy dawnych podstawach prawnych, uzasadniających istotę legi-tymizmu, który obowiązywał w tworzącym się po 1815 r. świecie. Zarazem w sferze działań praktycznych, np. popieranie rozwoju przemysłu, nowych stosunków społecznych, ta sama grupa ludzi, konserwatystów w poglądach na państwo

257

i obowiązki obywateli — występowały tu nawet formy absolutyzmu, musiała tworzyć wewnętrzne sprzeczności, które zamieniały się niebawem w postawy rewolucyjne. Ale te procesy rozgrywały się poza dworem i osobistym udziałem panujących, którzy utracą pozycję przywódczą w Saksonii.

7 czerwca 1815 r. Fryderyk August I po wyrażeniu zgody na podział Saksonii i zwolnieniu mieszkańców Księstwa Warszawskiego z przysięgi wierności wrócił do Drezna, otwierając okres pewnej stabilizacji związanej z istnieniem i funkcjonowaniem dworu jako ośrodka władzy. Dla Sasów powrót króla był miarą suwerenności Saksonii, co jeszcze silniej podkreślało znaczenie dynastii w tym trudnym dla kraju okresie. Otrzymał przydomek Sprawiedliwy jeszcze wówczas, gdy był elektorem saskim i, jak się wydaje, w pełni nań zasłużył osobistą postawą i stosunkiem do swych obowiązków. Po powrocie do Drezna z pruskiej niewoli w postawie króla nie nastąpiły zmiany, chociaż zakres możliwości został znacznie ograniczony. Natomiast zmiany w państwie rozpoczęte przed 1806 r. były kontynuowane. Drezno zaczęło likwidować miejskie umocnienia obronne (trwało to do 1831 r.). Na życzenie generalnego gubernatora Repnina-Wołkońskiego dokonano przebudowy Tarasów Brühlowskich przez wybudowanie monumentalnych schodów do poziomu placu przed Zamkiem. Dzięki tej przebudowie powstała nad Łabą jedna z najpiękniejszych promenad Europy, istniejąca do dzisiaj.

Wraz ze zmniejszeniem się obszaru państwa spadły dochody przeznaczone na potrzeby dworu, co spowodowało dalsze uszczuplenie funduszy przeznaczonych na mecenat artystyczny. Król pozostał wierny swojemu zamiłowaniu do muzyki, zmierzając do przekształcenia opery dworskiej w instytucję narodową służącą przykładem dla całych Niemiec. Walnie przyczynił się do tego, że opera niemiecka zajęła pierwsze miejsce na deskach scenicznych. Szczególne zasługi miał Karol Maria von Weber, którego miejsce w muzyce niemieckiej jest ściśle

258

związane z Dreznem. Wiele jego kompozycji po raz pierwszy wykonano w Dreźnie, zaś „Zaproszenie do tańca” było utworem, który otwierał aż do końca pierwszej wojny światowej słynne koncerty dworskie, inaugurujące sezon koncertowy po Wielkanocy.

Samodzielność Fryderyka Augusta I została ostatecznie ograniczona. W sferze polityki nie miał wpływu na podejmowane decyzje. Królowi zostawiono namiastkę władzy, co prowadziło do powstania nowych stosunków między władcą a poddanymi. Króla i jego rodzinę nadal darzono szacunkiem. Z panującym wiązano nadzieje na uwolnienie się Saksonii z okowów, jakie na państwo nałożyła polityka władz okupacyjnych i postanowienia kongresu wiedeńskiego. Dlatego szybko wybaczone Fryderykowi Augustowi I jego związki z Napoleonem i trwanie przy cesarzu. Uwolnienie się spod francuskiego jarzma, przyjęte w okresie bitwy pod Lipskiem z takim entuzjazmem — pod wpływem polityki generalnego

gubernatora i ucisku pruskiego, doprowadziło do pozytywnej zmiany nastawienia wobec króla. Żądania powrotu Fryderyka Augusta I do Saksonii objęły już w 1814 r. cały kraj, wywołując niepokój władz okupacyjnych. Zarazem z sentymentem zaczęto wspominać przeszłość — coraz mniej narzekano i potępiano dawne rządy, a nawet związki z Polską. Niemalą rolę odegrały informacje o przebiegu kłótni na kongresie w Wiedniu, gdzie plany okrojenia terytorialnego Saksonii przeplatały się ze sporami o kolejny podział obszaru Księstwa Warszawskiego. Współczucie dla Polski i jej losu przybrało postać zjawiska związanego nie tylko z dworem, tzw. Polen Lieder, czyli pieśni, utworów wierszowanych i powieści opisujących dawną Polskę i chwałę jej mieszkańców. Na dworze królewskim już kolejne pokolenie uczyło się języka polskiego.

Wraz ze śmiercią pierwszego króla saskiego 5 maja 1827 r., po długim, bo pięćdziesięciodziewięcioletnim panowaniu, zakończył się okres największych wzlotów i upadków dynastii. Zarazem zmarł ostatni z władców, który łączył tytuł elektora

saskiego, króla saskiego i księcia warszawskiego. Pod tym względem jego droga życiowa była zadziwiająca: tracił po kolei posiadane tytuły, a zachował ten jeden, który otrzymał z rąk Napoleona. Fryderyk August I utrzymał go w wyniku zgodnej decyzji władców, którzy zabierając większość obszaru Saksonii, zostawili tytuł w rodzaju rekompensaty.

260

KRÓLOWIE SAKSONII

Fryderyk August I nie miał męskiego potomka, zatem zgodnie z tradycją saskiego domu koronę odziedziczył młodszy brat zmarłego i kolejny syn Fryderyka Chrystiana, Antoni. Objął tron jako Antoni I. Rozpoczął rządy od objazdu kraju w starym stylu, by odebrać hołd od mieszkańców Saksonii. Objęcie rządów przez Antoniego było pewnym zaskoczeniem dla Sasów. Wstępujący na tron miał już bowiem 71 lat, zaś ostatni z braci, Maksymilian, był o cztery lata młodszy. Maksymilian wyróżniał się spośród braci zainteresowaniami intelektualnymi, którymi wypełniał czas pozostawiony mu do dyspozycji przez najstarszego z braci. Dodajmy, że miał zdolności językowe, uczył się między innymi języka polskiego. Dbał o rozwój intelektualny swoich synów, utrzymując wpływ na ich wykształcenie i przygotowanie do udziału w życiu publicznym.

Liczna rodzina Antoniego pozwoliła na podjęcie na nowo polityki dynastycznej. Małżeństwa braci królewskich i ich dzieci z członkami domów panujących w Austrii, Bawarii, Toskanii świadczyły o utrzymującym się uznaniu dla Wettynów

261

i rokowało powrót Saksonii na pierwsze salony Europy. Już jednak następne pokolenie Wettynów wiązało się z synami i córkami rodzin pozbawionych prawa do dziedziczenia tronu — zgodnie z narastającą w Europie tendencją do spadku znaczenia domów panujących. Powszechnie liczone na to, że nowym królem zostanie starszy z synów Maksymiliana, ale przyjęte w rodzinie obyczaje, nawiązujące do tradycji domu saskiego, zostały zaakceptowane przez rodzinę. Nowy król Antoni I zaczął od oświadczenia, że nie będzie wprowadzał żadnych zmian i pozostanie przy wszystkim, co zostawił po sobie Fryderyk August I. Oznaczało to utrzymanie urzędzeń wewnętrznych państwa na poziomie lat sześćdziesiątych XVIII stulecia, także bowiem dla pierwszego króla saskiego było oczywiste, że zastany system nie wymaga zmian. Nowy król — jak wspomniano — był utrzymywany razem z pozostałymi braćmi przez Fryderyka Augusta I z dala od spraw państwowych, więc o sprawowaniu władzy nie miał żadnego pojęcia. Godził się na przejęcie rządów przez ministrów, a że nie zgarniał dla siebie dochodów i był ogólnie życzliwy — zyskał przydomek Dobrego. Na początku rządów zetknął się z niezadowoleniem przede wszystkim przedsiębiorców, którzy porównując sąsiednie państwa niemieckie, uznali swoje położenie za wysoce niekorzystne. Próbą odpowiedzi na te skargi było otwarcie państwa na liberalną

politykę gospodarczą i zarazem liberalizm polityczny, co korzystnie zaczęło wyróżniać Saksonię wśród państw niemieckich podtrzymujących twarde, konserwatywny kierunek polityczny. Do władzy zostali dopuszczeni młodzi ludzie, myślący postępowo i w sposób nowoczesny tworzący warunki do rozwoju przemysłu. Rozwój liberalizmu w Saksonii kłócił się jednak z przestarzałym systemem prawnoustrojowym państwa. To było źródłem nastrojów rewolucyjnych, które dały o sobie znać po wybuchu rewolucji lipcowej 1830 r. we Francji. Król Antoni I doskonale się nadawał do przeprowadzenia kraju przez fale niepokojów. We wczesnej młodości przeznaczony

262

był do stanu duchownego, do którego przygotowywał się z zapalem, stając się wręcz bigotem. Musiał zmienić swoje życiowe zamiary na życzenie brata. Fryderyk August I, utraciwszy nadzieję na męskiego potomka, postanowił przygotować młodszego brata do udziału w świeckim życiu. Antoni był dwukrotnie żonaty, drugi raz z Marią Teresą, córką cesarza austriackiego. Obie żony zmarły przedwcześnie, dzieci z drugiego małżeństwa poumierły w pierwszych latach życia, więc i Antoni musiał liczyć się z tym, że tron po nim przejmie następny brat lub bratanek, a miał ich dwóch. Jeden z bratanków — książe Jan otrzymał w 1829 r. od króla Francji Karola X propozycję objęcia tronu greckiego i panowania w wyzwolonym z niewoli tureckiej państwie, dając początek własnej dynastii. Mimo ponawianej propozycji Jan nie zdecydował się na jej przyjęcie i dynastia saska utraciła szansę, którą wykorzystali Wittelsbachowie.

Tymczasem król Antoni I rządził tak silnie zatopiony w pobożnych ćwiczeniach i modlitwach, że powszechnie mniemano, iż doprowadzi do rekatolizacji Saksonii. W nominowaniu jeszcze za Fryderyka Augusta I katolików na urzędy dworskie widziano zagrożenie dla dominującej pozycji Kościoła luterańskiego (a działo się to prawie trzydzieści lat po wprowadzeniu tolerancji religijnej, obejmującej w Saksonii także katolicyzm!), co bardzo niepokoiło ludność. Obawy przed naruszeniem dominacji religii protestanckiej w Saksonii były jednym z powodów wrześnieowych niepokojów w 1830 r., które miały miejsce w Dreźnie i Lipsku. Zakres i natężenie wydarzeń zaniepokoiły elity mieszczaństwa.

Obawiano się radykalizacji społeczeństwa, podburzanego masowymi wystąpieniami ludności i powszechnie dostępną propagandą. Nic więc dziwnego, że inicjatywa króla Antoniego I spotkała się z żywą reakcją. Aby przywrócić porządek, powołał specjalną komisję, na czele której stanął książe Fryderyk August, bratanek (syn Maksymiliana, najmłodszego z braci), cieszący się ogromną popularnością i powszechnym zaufaniem. Domagano się powołania gwardii mieszczańskich, które zostały w szybkim trybie ustanowione

263

we wszystkich większych miastach. Komisji udało się opanować sytuację i we względnym spokoju przyjąć żądania mieszczaństwa dwóch głównych miast: Lipska i Drezna. Wśród żądań znalazło się wezwanie do powrotu rodziny królewskiej na łono Kościoła protestanckiego, co jednak zostało postulatem niezrealizowanym.

Jednym z efektów niepokojów były zmiany w obsadzie stanowisk w rządzie. Książe Fryderyk August (starszy z bratanków króla) został powołany na współregenta przez Antoniego I i swojego ojca, Maksymiliana, który zrzekł się uprawnień i pretensji do tronu na rzecz syna. Młodszy brat księcia, Jan, został głównodowodzącym wszystkich miejskich milicji powołanych w okresie niepokojów przez komisję do przywrócenia porządku i spokoju. Obaj książęta przystąpili wraz z przedstawicielami rządu do przygotowania nowej konstytucji, której ustanowienia domagano się w okresie rozruchów. W ten sposób Wettynowie mogli zachować tron i utrzymać się przy władzy, co nie udało się na przykład królowi francuskiemu Karolowi X.

W Saksonii zgromadzenie stanów przyjęło konstytucję, która po podpisaniu przez króla i współregenta zaczęła obowiązywać od 4 września 1831 r. W ten sposób Saksonia stała się

monarchią konstytucyjną. Dawne naczelne organy państwa — Tajna Rada i Tajny Gabinet — zostały 1 grudnia 1831 r. rozwiązane. W ich miejsce zostali powołani ministrowie „resortowi”, odpowiedzialni za określone dziedziny funkcjonowania państwa. Podlegali oni parlamentowi (nie królowi!), chociaż panujący przewodniczył Radzie Ministrów (mając do pomocy współregenta). Przedstawicielstwo stanowe składało się z dwóch izb. W pierwszej znaleźli się członkowie dawnego zgromadzenia stanów — z urzędu i mianowania, izba druga pochodziła z ogólnych wyborów, chociaż w jej skład wchodził w określonej liczbie — tym razem z wyborów — właściciele ziemscy oraz przedstawiciele miast, reprezentowani także w pierwszej izbie. Przewodniczącymi obu izb wyznaczał i nominował król. Z ważniejszych postanowień konstytucji warto wymienić przejście przez

264

państwo wszystkich dóbr elektorskich i królewskich oraz powstanie „listy cywilnej”, określającej środki finansowe przeznaczone z funduszy państwowych na utrzymanie rodziny królewskiej i dworu. Zapewniono wolność myśli i wyznania, ale dominująca pozycja religii ewangelickiej została zachowana. Król z mocy konstytucji pozostał głową Kościoła ewangelickiego w Saksonii, jednak te obowiązki w imieniu króla katolika spełniała trzyosobowa komisja pod przewodnictwem ministra wyznań. W konstytucji podkreślono uprawnienia obywateli w duchu liberalizmu, co znalazło wyraz zwłaszcza w postanowieniach dotyczących swobody działań w zakresie gospodarki.

Lista cywilna ograniczyła zdecydowanie rolę króla jako mecenasa sztuki. Tylko na muzykę nie oszczędzono pieniędzy, a liczba wykonywanych dzieł Mozarta i Beethovena, które co roku otwierały w Dreźnie sezon koncertowy, była imponująca. Ale wykonawcami byli artyści zatrudniani przez państwo i orkiestra (Staatskapelle), której znakomity kunszt można podziwiać do dzisiaj. Zresztą w tym samym czasie Drezno zaczęło tracić pozycję kulturalnej stolicy Saksonii na rzecz Lipska. To właśnie miasto dzięki Feliksowi Mendelssohnowi-Bartholdie-mu i Robertowi Schumannowi oraz orkiestrze Gewandhausu zajęło czołowe miejsce w życiu muzycznym Europy. Później obaj muzycy rozwinęli swoją sztukę w Dreźnie, które dzięki obecności i twórczości Ryszarda Wagnera odzyskało sławę stolicy europejskiej muzyki. Lata trzydzieste i czterdzieste XIX w. były okresem niezwykłego rozwoju życia muzycznego i innych sztuk także dlatego, że pojawił się nowy mecenas — bogate mieszczaństwo lipskie. Dzięki temu rozwój sztuk stał się bardziej zróżnicowany niż w czasach ograniczonego możliwości finansowymi mecenatu rodziny panującej w Dreźnie. Stolica żyła muzyką dzięki aktywności księżniczki Amalii, starszej siostry Fryderyka Augusta II, która przyczyniła się do rozpoczęcia budowy nowego gmachu operowego (pierwsza budowla Gottfrieda Sempera) i zatrudnienia w roli nadwornego kapelmistrza Ryszarda Wagnera. Był on ostatnim nadwornym

265

kapelmistrzem, którego nazwisko weszło do historii muzyki europejskiej. W Dreźnie odbyły się premiery jego najslawniejszych oper, rozslawiając po raz kolejny miasto nad Łabą jako stolicę muzyki. Pobyt Wagnera w Dreźnie skończył się wraz z wydarzeniami rewolucji majowej 1849 r., w których muzyk aktywnie uczestniczył. Razem z nim opuścił stolicę Semper, którego budynek opery — pomyślany jako opera narodowa — został spalony na początku wspomnianych wydarzeń majowych. Semper powróci jeszcze do Drezna i zbuduje kolejny gmach operowy, należący do najslawniejszych w całych Niemczech. Budynek ten stał się symbolem jedności kulturalnej Niemiec i tę funkcję zachował do czasów nam współczesnych, co można było obserwować podczas odbudowy gmachu po zniszczeniach Drezna pod koniec drugiej wojny światowej.

Król Antoni I zmarł w czerwcu 1836 r. „Dobrego króla” żegnało całe społeczeństwo, które odczuwało tę śmierć jako ostateczne zakończenie stajych, dobrych czasów. Wprawdzie za jego życia doszło do zmiany ustroju państwa i wraz z konstytucją z 4 września 1831 r.

skończyła się epoka osobistych rządów panującego, których ostatnim przedstawicielem był do 1813 r. Fryderyk August I, to przecież zmarły król uosabiał minioną epokę, tak jak i odchodzącą w przeszłość generację, do której należał.

Tron saski objął dotychczasowy współregent Fryderyk August II. Był on pierwszym władcą osadzonym w gorszej formie tworzonym przez konstytucję, która z mocy prawa nadawała mieszkańcom Saksonii wolności i uprawnienia dawniej należące do zakresu łaski elektorskiej czy królewskiej. Król swoje obowiązki spełniał jako ów pierwszy obywatel państwa, według ideałów osiemnastowiecznego władcy oświeconego. Stawał się bardziej symbolem państwa, osobą reprezentującą najwyższą władzę, pozbawioną jednak uprawnień władczych. Ale nowa sytuacja dała panującemu możliwości, z których jego poprzednicy nie korzystali. Fryderyk August II był zamiłowanym botanikiem i podróżnikiem. Z pasją uprawiał turystykę,

266

co w pewnym sensie wpłynęło na zainteresowania także jego następców. Wynikało to z sytuacji, w jakiej przyszło im panować — nie wymagano od nich nawet części zaangażowania w sprawy państwa, które pod nadzorem rządu funkcjonowało coraz lepiej. W szybkim tempie rozwijał się kraj, a w nim nowe — poza Dreznem i Lipskiem — ośrodki przemysłowe: Chemnitz, Zwickau i szereg innych miejscowości. W 1834 r. rozpoczęto budowę pierwszej na kontynencie europejskim linii kolejowej łączącej Lipsk z Dreznem, skracającej połączenie między tymi miastami z trzech dni do trzech godzin. Ta pierwsza kolej zapoczątkowała budowę następnych szlaków i one przyczyniły się do rozwoju kraju. Zaraz bowiem pojawiły się na Łabie statki parowe, powiększając sieć dogodnego transportu wewnętrznego.

Pojawienie się klasy robotniczej i warstwy przedsiębiorców doprowadziło do zmiany stosunków społecznych. Dotychczas główna rola przypadła szlachcie posiadającej dobra ziemskie. Ich miejsce zajmowali teraz budowniczości nowych gałęzi wytwórczości, twórcy nowych dziedzin przemysłowych, którzy znajdowali w Saksonii szczególnie dogodne warunki rozwoju. Konstytucja z 1831 r., nawiązująca do dawnych stosunków społecznych, stawała się więc anachroniczna i nie rozwiązywała szeregu kwestii. Razem z ogólnym położeniem Saksonii, skrzepowanej zasadami wprowadzonymi do Związku Niemieckiego, w którym dominowały Prusy — zmiany ustalone przez konstytucję uznane zostały przez kręgi liberalne za niewystarczające. W związku z tym w kraju rosło niezadowolenie skierowane przeciwko władzom, w których stale jeszcze ważną rolę odgrywały tradycyjne układy społeczne, podtrzymywane przez system wyborczy odczuwany jako niesprawiedliwy. Na wieść o wybuchu w lutym 1848 r. w Paryżu rewolucji, w Lipsku powstała odezwa skierowana do króla, w której żądano zniesienia ograniczenia wolności zgromadzeń, wolności wyznawania religii, domagano się wprowadzenia odpowiedzialności

267

ministrów, zniesienia cenzury prasowej, oddzielenia władzy wykonawczej od sądowej — jednym słowem: dopełnienia konstytucji z 1831 r. w duchu odpowiadającym aktualnemu stanowi stosunków społecznych. Z tym żądaniem przywódcy opozycji lipskiej zwrócili się do króla — oczywiście na próżno. Poczynając od marca 1848 do połowy następnego roku, miały miejsce wydarzenia, w ostatniej fazie krwawe, będące rezultatem rosnącego od lat napięcia wewnętrznego. Ich wielorakie aspekty zawierały też akcent antykrólewski, skierowany przeciwko młodszemu bratu Fryderyka Augusta II. Księcia Jana oskarżano o szczególnie niebezpieczne dla Sasów skłonności ku religii katolickiej i dążenie do sprowadzenia jezuitów. Powodowało to wmieszanie się do nurtu politycznego i społecznego elementu religijnego, podsycanego pojawieniem się tak zwanych niemieckich katolików (ruchu, który wyszedł z Kościoła katolickiego w Niemczech) i kryzysu w Kościele protestanckim, podnoszącego temperaturę wewnętrznych napięć. Doprowadziły one do krwawych wydarzeń w Lipsku 12 sierpnia 1845 r., które wywołały ostre reakcje rządu. Przeciągający się konflikt dotknął także

rodzinę królewską. Od tych wydarzeń napięcie wewnętrzne narastało, osiągając dwa punkty szczytowe: w marcu 1848 i w maju 1849 r.

Pierwsze z wymienionych napięć udało się rozwiązać królowi, który biorąc przykład z 1831 r., starał się za pomocą ustępstw i kompromisów usuwać przyczyny uznawane za bezpośrednie powody niezadowolenia. Zmiany rządu, ogłoszenie nowych wyborów do Landtagu na pewien czas uspokoiły nastroje. Dzięki temu Saksonia uniknęła wydarzeń, które miały miejsce w innych państwach niemieckich, przeżywających własne odmiany rewolucji. Okazało się, że w ostatnich latach nastroje uległy zradyzalizowaniu i znaleźli się politycy nie uznający dokonanych zmian za wystarczające. Wśród haseł głoszonych w Saksonii znalazło się między innymi żądanie zniesienia monarchii i wprowadzenia republikańskich porządków. Dawne podziały, wyniesione jeszcze z zamierzchłej epoki, zostały zastąpione przez nowoczesny ruch polityczny kierujący

268

się własnymi, odmiennymi pryncypiami. W tym czasie zawiązał się ruch robotniczy, który w nowożytnych dziejach nie tylko Saksonii, ale całych Niemiec miał odegrać pierwszorzędą rolę. Rząd powołany przeciwko tym ruchom przez Fryderyka Augusta II, nawet o nastawieniu liberalnym, nie mógł zaspokoić oczekiwań zrewoltowanych mas, które dążyły do radykalnych rozwiązań.

Główne wydarzenia rozegrały się w maju 1849 r. Król rozwiązał Landtag, który głosował za przyjęciem konstytucji niemieckiej uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie. W odpowiedzi zaczęły się manifestacje, które niebawem przerodziły się w krwawe zajścia. Rodzina królewska nie przebywała wówczas w Dreźnie. Na początku rozruchów opuściła stolicę, szukając schronienia w Kónigsteinie. Wierne królowi oddziały wojskowe, wsparte przez wojska pruskie, stłumiły rebelię i ustanowiono porządki, w których nie było miejsca na rozwiązania liberalne. Wszyscy deputowani do Landtagu, urzędnicy popierający rebelię zostali pozbawieni stanowisk, zniesiono rozwiązania demokratyczne wprowadzone przed 1849 r., skreślono z list urzędników dworu Gottfrieda Sempera i Ryszarda Wagnera. W ten sposób zmieniony został kierunek rozwoju wewnętrznego w Saksonii, który przetrwał aż do rewolucji 1918 r. Jeśli na początku wydarzeń pozycja króla była dość silna i uważano go powszechnie za ostoję porządku i spokoju, to od 1849 r. Landtag i rząd (wprawdzie król nominował ministrów), podlegający kontroli konserwatywnych ugrupowań politycznych wyznaczających granice działania, zajmowały dominującą pozycję w państwie. W okresie zaburzeń Fryderyk August II prowadził rokowania w sprawie zjednoczenia państw niemieckich i skłonny był poddać się hegemonii Prus. Jednak w Saksonii odnoszono się do tego niechętnie, więc po dość krótko trwającym flircie z Berlinem, wraz z normalizacją stosunków w Saksonii dwór zwrócił się w stronę Wiednia i ochłodził stosunki z Prusami. Wspomniana normalizacja polegała na ogłoszeniu

269

przez króla amnestii po „wyczyszczeniu” obrazu politycznego państwa z uczestników wydarzeń majowych, a następnie przeprowadzeniu wyborów, w których przewagę zyskali przeciwnicy związków z Prusami na warunkach Berlina. Demokratyczne ugrupowania, mające dotąd przewagę w Landtagu, utraciły ją na rzecz konserwatystów. Wprowadzony został zakaz stowarzyszeń, w tym także organizacji robotniczych, wszystkie wydawnictwa poddano ścisłej cenzurze.

Król Fryderyk August II zmarł nagle podczas wycieczki w Alpy, które zwiedzał zarówno dla pięknych widoków, jak i badań botanicznych. Wypadek, jakiemu uległ, przerwał nieoczekiwanie życie człowieka w pełni sił, uznanego za głowę rodziny, cieszącego się powszechną sympatią.

Po Fryderyku Augustie II tron objął książę Jan, młodszy brat, wspomniany już przy okazji omawiania rozruchów w początkach lat trzydziestych XIX w. W życiu szukał innego rodzaju

zajęć, niż bywało to w rodzinach panujących. Zajął się poznawaniem mechanizmów rządzenia państwem jako uczestnik, nie zaś obserwator procesu rządzenia. Wymógł stanowisko w Tajnym Kolegium Finansów. W 1824 r. rozpoczął objazd Królestwa. Interesował się organizacją produkcji, zarządzaniem górnictwem, zaopatrzeniem w wodę, zdobywając wiedzę o kierowaniu państwem od strony umiejętności praktycznych, które do 1831 r. pogłębiał. W kwestiach handlu i organizacji produkcji miał własne, odrębne zdanie głoszone publicznie, raczej plasujące go wśród teoretyków konserwatywnych. Wydarzenia 1831 r. wysunęły go na forum polityczne, gdzie ujawnił poglądy odbiegające od liberalnego nastawienia dworu. Na mocy konstytucji wszyscy książęta otrzymali miejsce w izbie wyższej Landtagu, a więc z racji urodzenia pełny udział w życiu politycznym. O poparciu udzielonemu katolicyzmowi wspominało i to było przyczyną niechęci do młodszego brata króla. Książę Jan interesował się nie tylko rządzeniem. Przejawiał zamiłowanie do literatury, w której szukał miejsca dla siebie — układał wiersze i podjął się nawet tłumaczenia Boskiej

270
Komedii Dantego. Fryderyk August II nie miał dzieci. Nic więc dziwnego, że po jego nagłej śmierci książę Jan stał się naturalnym kandydatem do tronu. Jego żoną była księżniczka bawarska. Mieli dziewięcioro dzieci. To gwarantowało długie panowanie linii albertyńskiej. Król Jan rządził w latach 1854-1873. Był to okres, który wiele znaczył w historii Niemiec i samej Saksonii. Król sprawował władzę osobiście. Wszystkie decyzje rządu musiały uzyskać jego akceptację. Wrócił do corocznych objazdów Saksonii. Zapoznawał się z budową i działaniem fabryk, odwiedzał szkoły i zakłady opiekuńcze — słowem: pełnił rządy osobiście z dużą znajomością realiów funkcjonowania państwa. Swoim obserwacjom dawał wyraz w mowach tronowych na otwarciu posiedzeń parlamentu, a przede wszystkim w ogłaszanych dekretach dotyczących porządkowania wszystkich niemal dziedzin życia w państwie. Pod rządami króla Jana ukształtowało się nowoczesne państwo niemające sobie równych. W rozwiązaniu problemów niemieckich zajmował stanowisko odmienne od brata, który związany był z Austrią, okazując niechęć do Prus i ich tendencji do przewodzenia ruchowi na rzecz zjednoczenia Niemiec. Ta postawa zyskała poparcie drezdeńskich monarchistów, którzy uważali, że to Saksonia, a nie Prusy, powinna zjednoczyć Niemcy. Król Jan skłaniał się ku zrównoważonej polityce niemieckiej, starając się nie dopuścić do wciągnięcia państw niemieckich do wojen toczących się u niemieckich granic. Wcześniej zrozumiał, że polityka Berlina nie prowadzi do powstania zjednoczonych Niemiec, ale do utworzenia wielkiego państwa pruskiego.

Rozstrzygnięcie przyniósł rok 1866, gdy Saksonia stanęła u boku Austrii przeciwko armii pruskiej. Wojskami saskimi dowodził książę Albert, starszy z synów króla Jana. Przegrana na polu bitwy pod Sadową armii cesarskiej poprzedzona została okupacją Saksonii przez Prusy i objęciem zarządu państwa przez okupantów. Króla w tym czasie w Saksonii nie było, na początku wojny bowiem wyjechał do Wiednia. W lipcu 1866 r.

271

doszło do zawarcia traktatu pokojowego z Prusami. Saksonia utrzymała swoje granice z 1815 r. i pozostała królestwem, zaś państwo musiało wpłacić do skarbu pruskiego 10 milionów talarów odszkodowania. Saksonia wstąpiła do Związku Pół-nocnoniemieckiego, poddając się całkowicie polityce prowadzonej przez Prusy. Przyjęte w 1867 r. zasady obowiązujące w Związku pozostawiły władzom saskim drugorzędne uprawnienia bez możliwości prowadzenia na przykład samodzielnej polityki zagranicznej, handlu, świadczących o suwerenności państwa. Podlegały one władzom Związku. Armia saska jako XII Korpus została włączona do armii pruskiej, nad którą władzę zwierzchnią sprawował król pruski. W ten sposób nastąpił kres suwerennego bytu królestwa Saksonii. Ułatwiło to przystąpienie króla Jana do Rzeszy. Podczas uroczystego ogłoszenia Drugiej Rzeszy w Wersalu obecny był głównodowodzący armii saskiej książę Albert. Podczas wojny francusko--pruskiej okazał się

zdolnym dowódcą. Otrzymał z tego tytułu rangę feldmarszałka i zyskał wówczas sławę jednego z najlepszych dowódców wojskowych.

Król Jan zmarł w Pillnitz 29 października 1873 r. Jego następcą został książę Albert, który jako pierwszy z rodziny królewskiej zdał maturę i podjął studia prawnicze oraz nauk politycznych na uniwersytecie w Bonn. Jednak prawdziwą pasją księcia było wojsko. Już w kolebce został dowódcą pułku piechoty, który odtąd nosił nazwę Erstes Infanterieregiment Prinz Albert, i niezależnie od wykształcenia ogólnego przechodził przeszkolenie wojskowe, uczestnicząc w manewrach i ćwiczeniach różnych rodzajów broni oraz uzyskując awanse oficerskie. Przygotowanie wojskowe sprawiło, że uczestniczył w działaniach armii saskiej w konflikcie Prus z Danią i już jako głównodowodzący armii saskiej w wojnie francusko-pruskiej w 1870 r. W czasie poprzedzającym to wydarzenie Albert był silnie związany z armią austriacką, uczestnicząc wielokrotnie w jej manewrach, co krytykował korpus oficerski silnie związany z armią pruską. Książę poznał też armię rosyjską na zaproszenie

272

cara Mikołaja I. Zdobył uznanie głów koronowanych, które uznały go za znakomitego znawcę spraw wojskowych i nagrodziły awansami na najwyższe stanowiska w swoich armiach. W polityce udział księcia był szczególnego rodzaju — jako reprezentant dworu saskiego wizytował inne dwory europejskie. Podtrzymywał też kontakty z odwiedzającymi Drezno władcami.

Dopiero w 1862 r. Albert wraz z młodszym bratem Jerzym zostali uznani oficjalnie za członków pierwszej izby Landtagu, zgodnie z postanowieniami konstytucji z 1831 r. Zaraz też Albert jako następcą tronu zaczął przewodniczyć Tajnemu Kolegium Finansów, co stało się tradycją w domu panującym, trwającą do 1918 r. Związanie Saksonii z Prusami w ramach Związku Północnoniemieckiego spowodowało, że Albert znalazł się w obozie wrogim dworowi wiedeńskiemu, z którym tak wiele go przecieży łączyło. Jednak związek z Prusami oznaczał dla księcia awanse na najwyższy stopień wojskowy — feldmarszałka (Generalfeldmarschall): najpierw uhonorował go w Saksonii ojciec, następnie car rosyjski oraz cesarz niemiecki Wilhelm I. Gdy po śmierci ojca w 1873 r. wstępował na tron saski, sprawował najwyższe funkcje wojskowe w armiach najpotężniejszych władców Europy.

Panowanie Alberta przypadło na okres pokoju, który sprzyjał rozwojowi gospodarczemu Saksonii. Rosło też znaczenie ruchu robotniczego, który w Lipsku i Chemnitz osiągnął wysoki poziom organizacji i sięgał daleko poza teren Saksonii. Całe niemal ustawodawstwo socjalne Niemiec przed pierwszą wojną światową powstało z inicjatywy osób wywodzących się z Saksonii. Wpływy organizacji socjalistycznych odzwierciedlały wyniki wyborów do Reichstagu, w którym grupa posłów z Saksonii była najliczniejsza. Wspominamy o tym dlatego, że za rządów króla Alberta nastąpiło swoiste rozdwojenie życia politycznego: rozwijał się ruch konserwatywny związany z monarchią, która w opinii współczesnych gwarantowała pomyślność mieszkańcom Królestwa, oraz lewicowy ruch mający

273

oparcie w organizacjach robotniczych, walczących o prawo do korzystania ze wzrostu gospodarczego kraju przez najliczniejsze warstwy ludności.

W czerwcu 1889 r. odbyły się w Dreźnie uroczystości obchodów osiemsetlecia domu Wettynów. Najważniejszym punktem — na cześć króla — było wielkie święto armii.

Uczestniczyli wszyscy członkowie rodziny z obu linii: erne-styńskiej i albertyńskiej. Główną postacią, nadającą obchodom rangę był cesarz Wilhelm I, który z uznaniem mówił o znaczeniu Wettynów w zjednoczonych Niemczech. Wyłącznie saskim świętem było odsłonięcie przed gmachem opery pomnika króla Jana. Na posiedzeniu Landtagu król Albert wygłosił długą mowę, Landtag ofiarował mu 3 miliony marek z przeznaczeniem na przebudowę Zamku. Wszystko odbyło się wśród iluminacji i parad pojazdów z rodziną

królewską, ale jakby święto minoñs gentium — stosownie do pozycji Saksonii w zjednoczonych pod hegemonią Prus Niemczech.

Król Albert był żonaty ze szwedzką księżniczką Karolą. Nie miał dzieci. Od dawna przygotowywał do objęcia rządów swego młodszego brata Jerzego, któremu na krótko przed śmiercią powierzył obowiązki kierowania sprawami państwa. Zmarł 19 czerwca 1902 r. w Sybillienort, posiadłości otrzymanej w darze od księcia Wilhelma Braun-schweig-Oels w 1884 r. Była siedzibą Wettynów do 1945 r.

Królem saskim został na dwa lata młodszy brat Alberta, Jerzy, który miał potomstwo i zapewniał istnienie dynastii na długie lata. Żonaty z księżniczką portugalską Anną, znalazł po próżnych poszukiwaniach towarzyszkę życia, którą poślubił, gdy ledwie skończyła piętnasty rok życia. Pozostawał w cieniu brata, chociaż był użyteczny w życiu kraju. Powołany na przewodniczącego deputacji finansowej — a więc głównego ministerstwa w pierwszej izbie Landtagu — swoje obowiązki pełnił przez trzydzieści lat. Szczególniejsze zasługi położył jako przewodniczący Towarzystwa dla Badania Przeszłości, przyczynił się do rozwoju badań nad historią

274

Saksonii, których wyniki ogłaszano w „Archiv für die sächsische Geschichte” — najważniejszym czasopiśmie historycznym Saksonii.

Następcą Jerzego został jego jedyny syn Fryderyk August III — ostatni z królów saskich. Był żonaty z księżniczką tokańską. Miał trzech synów i trzy córki. Małżeństwo zakończyło się nagle rozwodem, co wywarło wielkie wrażenie na współczesnych. Powodem miała być ciężka atmosfera panująca w domu królewskim, po spartańsku prosta i konserwatywna za panowania króla Alberta, nieznośna dla żony przyszłego następcy tronu.

Fryderyk August podjął studia na uniwersytecie w Strasburgu i kontynuował je w Lipsku w zakresie prawa i nauk politycznych. Jednocześnie przygotowywał się do tradycyjnego obowiązku ostatnich pokoleń Wettynów — służby wojskowej. Stosownie do swego stanowiska osiągnął w trzydziestym trzecim roku życia stopień generała porucznika, zaś w 1902 r. był generałem w XII Korpusie armii Rzeszy. Swoje rządy sprawował „w drodze”, dokonując objazdu Saksonii i odwiedzając ważniejsze fabryki i inne zakłady. Odznaczał się niezwykłą punktualnością i sumiennością w wykonywaniu obowiązków. Latem spędzał wakacje w Tyrolu, naśladowując swoich poprzedników. W czasie pierwszej wojny światowej odwiedzał oddziały saskie zarówno na froncie wschodnim, jak i we Francji, zyskując znaczną popularność wśród żołnierzy i ich rodzin. Podtrzymywał zasadę dokładania z listy cywilnej funduszy na utrzymanie instytucji kulturalnych. Dlatego na początku XX stulecia Drezno znów cieszyło się sławą stolicy muzyki (zwłaszcza epoki romantyzmu), którą wykonywano w odbudowanym gmachu opery Sempera.

Rewolucja 1918 r. zaskoczyła króla, który uznał powstanie drezdeńskiej Rady Robotników i Żołnierzy za fakt o głębokich konsekwencjach. Dowiódł tego, składając rezygnację z tronu, jednak nie w imieniu całej rodziny, zachowując tym samym prawo do tronu saskiego dla swoich następców. Sam

275

przeniósł się do Sybiellienort (dziś Szczodre, pow. Oleśnica), który stał się do końca drugiej wojny światowej siedzibą przedstawicieli królewskiej linii Wettynów. Ostatni król saski zmarł 18 lutego 1932 r. Jego synowie odmówili współpracy z władzami hitlerowskimi, za co byli prześladowani. Książę Fryderyk Chrystian, aresztowany przez gestapo i skazany na śmierć, w ostatniej chwili został uratowany. Linia królewska wygasła wraz z bezdzietnymi wnukami ostatniego króla saskiego. Prawa do tronu przejął starszy z dwóch wnuków — Maria Emanuel. Najmłodszy z tej linii — Albert powołał w 1961 r. w Monachium Grupę Studiów nad Historią i Kulturą Saksonii (Studiengruppe für Sächsische Geschichte und Kultur

e.V.), która do zjednoczenia Niemiec była rodzinnym ośrodkiem pielęgnowania wiedzy o Saksonii i rządzącej w niej niegdyś dynastii.

276

BIBLIOGRAFIA

Opracowania ogólne

Albert Prinz von Sachsen Herzog zu Sachsen, Die Albertinische Wettiner. Geschichte des sächsischen Königshauses 1763-1932, Gräfelfing 1991.

Blaschke Karlheinz, Geschichte Sachsens im Mittelalter, Berlin 1990.

Gross Reiner, Geschichte Sachsens, Leipzig 2001.

Kötzschke Rudolf, Kretschmar Hellmut, Sächsische Geschichte. Werden und Wandlungen eines deutschen Stammes und seiner Heimat im Rahmen der deutschen Geschichte, Frankfurt am Main 1965 (przedr. z 1935 r.).

Flathe Teodor, Geschichte des Kurstaates und Königreich Sachsen, Gotha 1890.

Rostworowski Emanuel, Historia powszechna. Wiek XVIII, Warszawa 1994.

Monografie

Das geheime politische Tagebuch des Kurprinzen Friedrich Christian 1751 bis 1757, bearb. und eingel. von Horst Schlechte, Weimar 1992.

277

Held Wielaiid, Der Adel und August der Starke. Konflikt und Konfliktaustrag zwischen 1694 und 1707 in Kursachsen, Köln 1999.

Koschatzky Walter, Krasa Selma, Herzog Albert von Sachsen--Teschen 1738-1822.

Reichsfeldmarschall und Kunstmäzen, Wien 1982.

Oliveros de Castro Maria, Maria Amalia de Sajonia, eposa de Carlos III, [Madrid] 1953.

Notes concernant la princesse Marie Christine de Saxe, Abbess de Remiremont. Extraits de la correspondance du François Xavier, prince de Saxe, son frère, seigneur de Pont-sur-Seine, par Arsène Thévenot, Annales de la Société d'Émulation de Vosges, 1871, t. 1.

Raab Heribert, Clemens Wenzeslaus von Sachsen und seine Zeit [1739-1812], Freiburg 1962.

Schröder Ferdinand, Maria Kunigunde von Sachsen, letzte Äbtissin von Essen, Essen 1907.

Staszewski Jacek, August II Mocny, Wrocław 1998.

Staszewski Jacek, August III Sas, Wrocław 1989.

Stryjeński Charles, La mère des trois derniers Bourbons, Paris 1903.

Willaume Juliusz, Fryderyk August jako księżę warszawski (1807-1815), Poznań 1939.

278

SPIS TREŚCI

Wstęp

.....	5
Początki wielkości Wettynów.....	8
Fryderyk August elektorem saskim.....	43
Na drodze do polskiego tronu.....	54
Obejmowanie rządów.....	71
Początki wielkiej wojny północnej	90
Utrata i odzyskanie tronu.....	117
Łagodne rządy.....	141
Odnowienie unii sasko-polskiej	169
August	
III.....	194
Znów na polskim tronie. August III.....	223
Następca Fryderyka Chrystiana, pierwszy król saski.	
Księżę warszawski	247
Królowie Saksonii	261

Bibliografia	277
--------------------	-----